

UNIwersytet WArmińsko-MAzurski w OLSZTYNIE
UNIVERSITY OF WARMIA AND MAZURY IN OLSZTYN

Prace
Językoznawcze

Papers in Linguistics

XVIII/4

2016



WYDAWNICTWO UNIwersytetu WArmińsko-MAzurskiego
OLSZTYN 2016

Tytuł angielski: PAPERS IN LINGUISTICS

Rada Programowa

ZOFIA ABRAMOWICZ (Białystok), MARIA BIOLIK (Olsztyn), BERNHARD BREHMER (Greifswald, Niemcy), MIROŚLAW DAWLEWICZ (Wilno, Litwa), LILIANA DIMITROVA-TODOROVA, (Sofia, Bułgaria), ADAM DOBACZEWSKI (Toruń), JERZY DUMA (Warszawa), CHRISTINA GANSEL (Greifswald, Niemcy) IWONA KOSEK (Olsztyn), JAROMIR KRŠKO (Banská Bystrica, Słowacja), VALENTINA KULPINA (Moskwa, Rosja), MARIUSZ RUTKOWSKI, (Olsztyn), WANDA SZUŁOWSKA (Warszawa), MÁRIA VARGA (Győr, Węgry), MARIA WOJTAK (Lublin), EWA ŻEBROWSKA (Olsztyn)

Redakcja informuje, że wersją pierwotną czasopisma jest wydanie papierowe
Czasopismo wdrożyło procedurę zabezpieczającą przed zjawiskiem ghostwriting

Redaktor naczelny
MARIA BIOLIK

Redaktor zeszytu
MARIA BIOLIK

Redaktorzy tematyczni
ALINA NARUSZEWICZ-DUCHLIŃSKA, EWA KUJAWSKA-LIS, ANNA DARGIEWICZ

Sekretarze redakcji
IZA MATUSIAK-KEMPA, IWONA GÓRALCZYK

Redaktorzy językowi
ROBERT LEE, EWA KUJAWSKA-LIS, MARZENA GUZ, RENATA MAKAREWICZ,
SEBASTIAN PRZYBYSZEWSKI

Redaktor statystyczny
MONIKA CZEREPOWICKA

Projekt okładki
BARBARA LIS-ROMAŃCZUKOWA

Redakcja wydawnicza
BARBARA STOLARCZYK

ADRES REDAKCJI
UWM w Olsztynie
Instytut Filologii Polskiej
ul. Kurta Obitzta 1, 10-725 Olsztyn
tel. 895276313; e-mail: filpol.human@uwm.edu.pl

On-line: <http://wydawnictwo.uwm.edu.pl>
<http://www.uwm.edu.pl/polonistyka/pracejezykoznawcze>

ISSN 1509-5304

© Copyright by Wydawnictwo UWM • Olsztyn 2016

Wydawnictwo UWM, Olsztyn 2016

Nakład: 125

Ark. wyd. ; ark. druk.

Druk: Zakład Poligraficzny UWM, zam. nr

Spis treści

Artykuły

Monika Czerepowicka (Olsztyn): Możliwości zastosowania narzędzia do pomiaru zrozumiałości tekstu Jasnopis w praktyce szkolnej	5
Anna Daszkiewicz (Gdańsk): Der inflationäre Gebrauch von ethnolektalen Sprachelementen in der massenmedialen Produktion am Beispiel der Kurzgeschichten Michael Freidanks	19
Cecylia Galilej (Lublin): Synonimia w XVII-wiecznych poradnikach rolniczych Jakuba Kazimierza Haura (rzeczowniki)	31
Irena Jaros (Łódź): Przymiotnikowy formant <i>-asy</i> (<i>-'asy</i>) jako przykład słowotwórczego archaizmu peryferycznego	51
Ewa Kaczmarz (Wrocław): Zarys wzorca gatunkowego trip raportu	65
Natalia Kolesnyk (Czerniowce, Ukraina): Народнописенний рефрен „Дай, Боже”: спроба ономастичної інтерпретації	83
Anna Kostecka-Sadowa (Kraków): Uwagi o języku przesiedleńców z Trembowli i Wierzbowca na Podolu na podstawie spisanych wspomnień	93
Hubert Kowalewski (Lublin): Dwa kryteria empiryczności w językoznawstwie... 107	
Renata Kucharzyk (Kraków): Elementy gwarowe w antroponimach (na materiale z forów internetowych)	119
Mariusz Rutkowski (Olsztyn): Optymalizacja jako wzorzec kształtowania pytań w rozmowie instytucjonalnej (na przykładzie relacji lekarz–pacjent i urzędnik–klient)	133
Joanna Targońska (Olsztyn): Zur Erfassung der Kollokationen in Vokabeltaschenbüchern und Vokabelheften für DaF-Lernende	145
Joanna Wołoszyn (Olsztyn): Co znaczy <i>straszyć</i> ? Próba analizy semantycznej ...	173

Recenzje, omówienia, sprawozdania, komunikaty

Artur Rejter: <i>Nazwa własna wobec gatunku i dyskursu</i> . Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego. Katowice 2016, ss. 240 (Magdalena Graf, Poznań)	187
Różnorodność językowa zabytkowych zbiorów Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Emilii Sukertowej-Biedrawiny w Olsztynie (Anita Romulewicz, Olsztyn) ...	193

Contents

Articles

Monika Czerepowicka (Olsztyn): The applicability of the test called Jasnopis in measuring the readability of Polish nonliterary texts in school practice	5
Anna Daszkiewicz (Gdańsk): Excessive use of ethnolect language elements in mass media production on the basis of short stories by Michael Freidank	19
Cecylia Galilej (Lublin): Synonymy in the seventeenth century agricultural guides by Jakub Kazimierz Haur (nouns).....	31
Irena Jaros (Łódź): Adjective formant <i>-asy</i> (<i>-'asy</i>) as an example of a word-formative peripheral archaism.....	51
Ewa Kaczmarz (Wrocław): Trip report - an outline of the genre's model	65
Natalia Kołesnyk (Czerniowce, Ukraina): Popular folk song refrain „Day, Bozhe!": An Attempt of Onomastic Interpretation.....	83
Anna Kostecka-Sadowa (Kraków): Issues in the phonetic system and morphology of the Polish dialect in the South-Eastern Borderlands (on the basis of Trembowla and Wierzbowiec).....	93
Hubert Kowalewski (Lublin): Two criteria of empiricness in cognitive linguistics	107
Renata Kucharzyk (Kraków): Dialectal elements in anthroponyms (based on the material from the Internet forums).....	119
Mariusz Rutkowski (Olsztyn): Optimisation as a pattern modeling questions in institutional communication (on the basis of doctor–patient and clerk–client relationships).....	133
Joanna Targońska (Olsztyn): Collocations in additional vocabulary materials for learners of German as a foreign language.....	145
Joanna Wołoszyn (Olsztyn): What does <i>straszyć</i> (<i>to scare</i>) mean? A sematic analysis	173

Reviews, discussion, reports, statement

Artur Rejter: <i>Nazwa własna wobec gatunku i dyskursu</i> . Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego. Katowice 2016, ss. 240 (Magdalena Graf, Poznań)....	187
Różnorodność językowa zabytkowych zbiorów Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Emilii Sukertowej-Biedrawiny w Olsztynie (Anita Romulewicz, Olsztyn)...	193

ARTYKUŁY

Monika Czerepowicka
Olsztynie
e-mail: czerepowicka@gmail.com

Możliwości zastosowania narzędzia do pomiaru rozumiałości tekstu Jasnopis w praktyce szkolnej

The applicability of the test called Jasnopis in measuring the readability of Polish nonliterary texts in school practice

The paper describes linguistic experiment based on new methods of measuring readability of Polish text.

Słowa kluczowe: zrozumiałość tekstu, mierzenie zrozumiałości tekstu
Key words: text readability, measuring of text readability

1. Sposoby mierzenia trudności tekstu

Pierwsze próby mierzenia zrozumiałości tekstu sięgają wczesnego średniowiecza, kiedy zaczęto liczyć wyrazy w tekstach, by na tej podstawie orzekać o stopniu jego trudności. Nie da się jednak stwierdzić, że od tej pory są one prowadzone systematycznie. Początek tego typu refleksji lingwistycznej datować można na połowę XIX w. Temat podjęli badacze angielscy i rosyjscy. U podstaw tego typu badań leży przekonanie, że zrozumiałość tekstu jest obiektywnie mierzalna. Zauważono bowiem korelację między strukturą powierzchniową tekstu, objawiającą się skomplikowaną składnią, trudnym, specjalistycznym i żargonowym słownictwem, metaforyką a przekonaniem (poczuciem) czytelnika o zrozumieniu komunikatu¹. Zresztą przekonanie to jest weryfikowane za pomocą ankiet, sprawdzających zrozumienie tekstu.

¹ Należy zaznaczyć, że w badaniach bierze się pod uwagę teksty subkodu pisanego.

Dotychczasowe pomiary zrozumiałości tekstu prowadzone są z pomocą dwóch typów metod. Pierwszy z nich, metody analityczne, korzysta ze zdobyczy statystyki. Za jedną z możliwości ustalenia poziomu trudności tekstu uważa się bowiem zestawienie występującego w nim słownictwa z różnego rodzaju listami frekwencyjnymi (por. Woronczak 1976). Do metod analitycznych należy zaliczyć również formuły (wzory), na podstawie których wylicza się poziom trudności tekstu. Bierze się w nich pod uwagę długość słów oraz długość zdań badanego tekstu. Jedną z pierwszych tego typu formuł, jednocześnie stale wykorzystywaną, jest indeks mglistości Gunninga (*fog index*; por. Gruszczyński i in. 2015: 12), sformułowany dla języka angielskiego w jego amerykańskiej odmianie. Ma on postać:

$$T = 0,4 \cdot (T_w + T_s)$$

gdzie

T – oznacza stopień trudności tekstu

T_w – średnią liczbę wyrazów w zdaniu

T_s – procent wyrazów trudnych, za które w angielszczyźnie uznano wyrazy trzysylabowe i dłuższe².

Drugi typ metod, badania ankietowe, ma charakter empiryczny i korzysta z osiągnięć psycholingwistyki. Zaliczyć do niego należy m.in. test brakujących wyrazów autorstwa W. Taylora (*cloze procedure*; por. Gruszczyński i in. 2015: 14). Respondent poddany temu testowi otrzymuje tekst niekompletny – brakuje w nim co piątego słowa, w jego miejscu pojawia się pusta linia. Uzupełnienie maksymalnie wielu luk świadczy o wysokim stopniu zrozumienia tekstu i odwrotnie – pozostawienie pustych miejsc dowodzi trudności tekstu i jego niezrozumieniu.

W polskim językoznawstwie badania nad zrozumiałością tekstu sięgają lat 60. XX w. Za ich prekursora uważa się Walerego Pisarka, który w 1969 r. (por. Pisarek 1969), inspirowany badaniami amerykańskimi sformułował wzór, na podstawie którego można obliczyć zrozumiałość tekstu polskiego:

$$T = \frac{\sqrt{T_w^2 + T_s^2}}{2}$$

gdzie:

T – stopień trudności tekstu

T_s – przeciętna długość zdania mierzona w wyrazach

T_w – procent wyrazów trudnych, czyli czterosylabowych i dłuższych.

² Wśród innych znanych sposobów obliczania zrozumiałości tekstów należałoby wymienić także formułę Flescha-Kincaida, wzór Dalea i Chall, graf czytelności Frya oraz formułę Bormutha (więcej w Gruszczyński, Ogrodniczuk 2015: 11–38).

Zarówno badania zachodnie, jak i polskie łączy środowisko zawodowe, z myślą o którym powstały. O ile jednak wyniki badań przyjęły się w amerykańskim środowisku dziennikarskim, o tyle w Polsce w latach 60. przeszły właściwie bez echa.

Do refleksji językoznawczej nad mierzaniem stopnia trudności tekstu powrócono niedawno. Badania nad tym zagadnieniem podjął zespół pod kierunkiem prof. Włodzimierza Gruszczyńskiego, złożony z lingwistów, informatyków i psychologów. Wynikiem projektu badawczego jest Jasnopis, czyli program komputerowy umożliwiający „obliczenie wskaźników czytelności danego tekstu i ustalenie tych jego cech, które odpowiadają za zbyt duży stopień niezrozumiałości” (Gruszczyński i in. 2015: 14–15). Na podstawie analizy ilościowej program wylicza wartości dla trzech wariantów indeksu mglistości Gunninga (*indeks FOG*) – według form hasłowych, tekstowych i hasłowych rzadkich, sześciu wariantów indeksu Pisarka – według form hasłowych, tekstowych i hasłowych trudnych oryginalnego wzoru nieliniowego oraz według tych samych parametrów dla wersji liniowej wzoru, odtworzonej przez Dębowskiego (więcej w Gruszczyński, Ogrodniczuk 2015: 109–126). W przygotowaniu aplikacji uwzględniono również szeroko zakrojone badania ankietowe (szczegółowo opisane w Gruszczyński, Ogrodniczuk 2015: 77–107). Program oblicza statystyki tekstu, a wśród nich średnią długość zdania, akapitu, procent słów trudnych, procent rzeczowników, czasowników, przymiotników, procent trudnych rzeczowników, czasowników, przymiotników oraz stosunek rzeczowników do czasowników. Aplikacja wykonuje również automatyczny test Taylora – najpierw usuwa co piąte słowo, potem uzupełnia powstałe w ten sposób luki.

Tekst analizowany przez Jasnopis kwalifikowany jest do jednej z siedmiu klas, różniących się stopniem trudności, por.:

Klasa	Opisowe etykiet	Orientacyjnie wymagane wykształcenie odbiorcy
1	Tekst dziecinnie łatwy	Klasy 1-3 szkoły podstawowej
2	Tekst bardzo łatwo	Klasy 3-6 szkoły podstawowej
3	Tekst łatwy, zrozumiały dla przeciętnego Polaka	Gimnazjum
4	Tekst nieco trudniejszy, zrozumiały dla osób z wykształceniem średnim lub mających duże doświadczenie życiowe	Liceum
5	Tekst trudniejszy, zrozumiały dla ludzi wykształconych	Studia licencjackie/inżynierskie
6	Tekst trudny w odbiorze dla przeciętnego Polaka	Studia magisterskie
7	Tekst bardzo skomplikowany, fachowy, którego zrozumienie może wymagać wiedzy specjalistycznej	Doktorat lub specjalizacja w dziedzinie, której dotyczy tekst

Rys. 1. Skala trudności tekstów w aplikacji Jasnopis (źródło: jasnopis.pl).

Warto zaznaczyć, że wyodrębnione klasy biorą pod uwagę liczbę lat powszechnej edukacji. Teksty uznane za najłatwiejsze (klasa 1) powinny być zrozumiałe po ukończeniu 1–3 lat nauki w szkole podstawowej³, teksty najtrudniejsze (klasa 7) – po ukończeniu doktoratu. Powinny być również zrozumiałe dla specjalistów w danej dziedzinie (Gruszczyński, Ogrodniczuk 2015: 88–89). Zespół badaczy przygotował zbiór tekstów reprezentatywnych dla poszczególnych klas trudności, które posłużyły za korpus do badań. W przeważającej części stanowiły je teksty o charakterze użytkowym. Z uwagi na dalszy wywód podkreślimy, że od tej zasady odstępiono w wypadku tekstów 1. klasy trudności. Do korpusu włączono bowiem również teksty literatury dziecięcej, ponieważ „niemożliwe [...] okazało się znalezienie innych tekstów o tak niskim poziomie trudności” (Gruszczyński, Ogrodniczuk 2015: 89).

Jasnopis, zgodnie z deklaracją autorów, powstał z myślą o badaniu zrozumiałości tekstów użytkowych. Jednak, jak wskazaliśmy powyżej, w pracach nad nim wzięto pod uwagę teksty literackie adresowane do najmłodszych czytelników. Literatura dziecięca jest jednym z pięciu modeli językowych, wyróżnionych na podstawie przetwarzania wspomnianego korpusu treningowego testem Taylora (por. Gruszczyński, Ogrodniczuk, 2015: 158). Pozostałe modele oznaczono jako: Popularnonaukowe, Rejestr prasowy, Ustawy, Wikipedia.

Jasne kryteria, na podstawie których Jasnopis ustala poziom trudności tekstu, kwalifikuje go (w całości lub poszczególne jego części) do określonego modelu językowego, stały się podstawą przeprowadzenia eksperymentu.

2. Eksperyment

Celem eksperymentu było zbadanie stopnia trudności lektury szkolnej omawianej w pierwszym etapie edukacyjnym w jednej z publicznych szkół podstawowych. Lekturą tą był *Szewczyk Dratewka* Janiny Porazińskiej, wydany w 1973 r. Inspiracją do przeprowadzenia eksperymentu była realna sytuacja szkolna, uwidaczniająca problemy ze zrozumieniem treści lektury.

Szewczyk Dratewka został zadany dzieciom przez nauczyciela do samodzielnej lektury w domu w klasie pierwszej po około ośmiu miesiącach nauki szkolnej. Dzieci do tego czasu poznały wszystkie litery alfabetu polskiego oraz dwu- i trójznaki. Opanowały podstawową technikę czytania, czego poświadczeniem mogą być wyniki testu Konopnickiego (por. Konopnicki 1961), w którym średnie wartości klasy wynosiły 25 wyrazów, a więc zgodnie

³ Można uznać, że odpowiada to pierwszemu etapowi edukacyjnemu.

z obowiązkowymi wartościami⁴. Dzieci nie przejawiały szczególnych potrzeb edukacyjnych. Wybór nauczyciela padł na tekst tradycyjnie należący do kanonu lektur szkolnych. Co prawda zgodnie z zaleceniem Ministerstwa Edukacji Narodowej „dla klas I–III nie wskazuje się [...] jakichkolwiek tytułów – wybór pozostawiono nauczycielowi, który zna swoich uczniów i najlepiej orientuje się, które pozycje dzieci przeczytają z zainteresowaniem i o których będą chciały rozmawiać”⁵. Nauczyciele, co oczywiste, korzystają ze sprawdzonych wzorców i tradycji szkolnej. Bajka Porazińskiej pojawiała się na liście lektur szkolnych przynajmniej od 1983 r. i trwała na niej do końca, czyli do 1997 r., kiedy został zatwierdzony po raz ostatni program nauczania⁶. Zagląając do serwisu YouTube, można się przekonać, że historia szewczyka jest popularna. Świadczą o tym filmy animowane, słuchowiska oraz liczne przedstawienia przygotowywane przez grupy przedszkolne i szkolne. Nie dziwi więc, że nauczyciel zaplanował lekturę na lekcji. Prawdopodobnie spodziewał się, że tekst zostanie sprawnie i ze zrozumieniem przeczytany.

Jednak pierwsze kłopoty z przyswojeniem tekstu pojawiały się już na początku lektury. W drugim akapicie znajdujemy zdanie:

Musi niedźwiedz, który na wiosnę rad mrówcze jaja wyjada, taką im psotę uczynił.

Wypowiedzenie zwraca uwagę swoją budową. Jest wielokrotnie złożone, w dodatku zdanie główne jest nieciągłe – dwie jego części rozdziela wtrącone zdanie przydawkowe. Poza tym występuje w nim wyszukane słownictwo: wyraz *psota* należący do stylu książkowego (por. USJP) oraz *musi* w funkcji przysłówka, który już przez redaktorów SJP Dor. został zakwalifikowany jako wyraz dawny i gwarowy. Postanowiliśmy zmierzyć stopień trudności analizowanego zdania w aplikacji Jasnopis. Wynik potwierdzał wcześniejsze obserwacje. Na siedmiostopniowej skali znalazł się on w trzeciej klasie trudności (3/7), co oznacza tekst zrozumiały dla przeciętnego Polaka z wykształceniem gimnazjalnym, a więc po około ośmiu latach publicznej edukacji. To wiele za dużo jak na pierwszoklasistę. Powstało pytanie, czy to wyjątkowe zdanie, czy może bajka w całości jest tak trudna. Postanowiliśmy zatem zbadać lekturę w Jasnopisie.

Szewczyk Dratewka pod względem trudności został zakwalifikowany przez program do 2. klasy tekstów. Oznacza to tekst łatwy, zrozumiały dla

⁴ Według skali wyznaczonej przez autora testu z końcem roku szkolnego dzieci powinny przeczytać 22 wyrazy w ciągu minuty.

⁵ <<https://men.gov.pl/zycie-szkoly/program-darmowy-podrecznik/dotacja-celowa-na-podreczniki/pytania-i-odpowiedzi.html>>, dostęp: 20.08.2016.

⁶ Por. Programy 1985, Program 1992, Edukacja 1998. Po roku 1997 tzw. programy nauczania zostały zastąpione przez „podstawę programową”.

osób z wykształceniem na poziomie klasy 3–6 szkoły podstawowej, czyli na drugim etapie edukacyjnym⁷. Przyjrzyjmy się zatem, na czym według aplikacji polega jego trudność.

Program obliczył, że bajka składa się ze 158 zdań, których średnia długość wynosi 8 słów. Łączna liczba słów lektury wynosi 1273, wśród których 27 zaliczono do trudnych, czyli słów nieznanymi powszechnie. Nieliniowa (oryginalna) wersja indeksu Pisarka (wyliczona przy założeniu, że wyrazy trudne to te, które liczą przynajmniej cztery sylaby) dla form hasłowych wynosi 4,22, dla form tekstowych – 4,9, dla hasłowych rzadkich (czyli uznanych za powszechnie nieznanymi) – 4,17. W formule liniowej Pisarka odpowiednie wartości są wyższe i wynoszą: dla form hasłowych – 4,52, dla form tekstowych – 5,54, dla form rzadkich hasłowych – 4,39. Indeks mglistości wynosi odpowiednio: dla form hasłowych – 4,26, dla form tekstowych – 5,55, dla form hasłowych nieznanymi powszechnie – 4,07. Nie są to wartości wysokie, ale też nie minimalne. W tekście wyraźnie pojawiają się słowa dłuższe, ale trudność w zrozumieniu bajki przez pierwszoklasistów nie polega na ich nagromadzeniu. Stosunkowo często pojawiają się trudności składniowe. W tekście znajdujemy blisko 20 zdań, które Jasnopis określił jako bardzo długie. Oto niektóre z nich:

Aby liche odzienie na grzbiecie, aby podarte skórzniaki na nogach, aby torba, a w niej kromka chleba — cały to był jego majątek.

Idzie, idzie... aż zaszedł do takiej krainy, gdzie był zamek, a przy zamku wieża, a w tej wieży zamknięta była panna, a tej panny pilnowała czarownica.

A mrówki, jak się do roboty wzięły, jak zaczęły zwijać się, a jedna drugą poganiać, a ziarenka nosić mak na prawo, piasek na lewo...

Tak czarownica wpuściła go na zamek, zaprowadziła do komnaty, co się na siedmioro drzwi zamykała, co w oknie żelazną kratę miała, i powiada:

Przygląda się Dratewka pannom, przygląda, która z nich jest inna, która może być panną uwięzioną, ale one wszystkie jednakowiuteńkie, jako te białe gaśki na łące.

Kwalifikując tekst do danej klasy trudności, Jasnopis wskazuje miejsca trudniejsze i wyraźnie trudniejsze od reszty tekstu (w aplikacji edytowane odpowiednio czcionką w kolorze pomarańczowym i czerwonym), zaznacza bardzo długie zdania (litery na szarym tle) i podkreśla trudne słowa wymagające zmiany. Dziesięć z 95 akapitów program uznał za trudniejsze (pomarańczowa czcionka) od reszty tekstu. Natomiast 11 ocenił jako wyraźnie trudniejsze (czerwona czcionka), por.:

⁷ Stan na 20 czerwca .2016 r.

Żył sobie raz szewczyk Dratewka. Biedak był z niego a biedak! Aby liche odzienie na grzbiecie, aby podarte skórzniki na nogach, aby torba, a w niej kromka chleba – cały to był jego majątek. Od wsi do wsi wędrował i stare obuwie fatal.

Szedł raz Dratewka wielkim lasem, zobaczył pod sosną rozrzucone mrowisko. Musi niedźwiedź, który na wiosnę rad mrówcze jaja wyjada, taką im psotę uczynił. Biedne mrówki biegały na wszystkie strony, znosiły po ziarnku piasku, po igielce sosnowej i mrowisko

na nowo narządzały. Użalił się nad nimi Dratewka, zdjął z głowy czapkę i jako mógł – to rozrzucone mrowisko na jedną kupę czapką zgarnął.

Wtedy na wierzchołek mrowiska wyszła mrówkowa matka i powiedziała:

– Dziękuję ci, dobry człowieku. Jak będziesz kiedy w potrzebie, to przyjdziemy ci z pomocą.

Uśmiechnął się szewczyk, bo jakąż pomoc mogłyby mu dać nędzne mrówki, pokłonił się im i poszedł w dalszą drogę.

Rys. 2. Fragment *Szewczyka Dratewki* w aplikacji Jasnopis (jasnopis.pl).

Nie dziwi zatem ogólna ocena, oznaczająca, że tekst będzie w pełni zrozumiały po około 5–6 latach szkolnej edukacji. Po roku edukacji odsetek zdań trudniejszych od reszty tekstu zdecydowanie przeważa, co czyni bajkę trudną w odbiorze, por.:

Po roku edukacji szkolnej jedynie pojedyncze zdania są zaznaczone jako odpowiednie do wskazanego wykształcenia odbiorcy. Po trzech latach nauki stanowią one około połowy tekstu. Dopiero po sześciu latach szkolnej edukacji nieliczne fragmenty aplikacja oznacza jako trudniejsze od reszty tekstu.

Według Jasnopisu pod względem stylistycznym *Szewczykowi Dratewce* najbliższej do stylu Literatura dla dzieci, ale blisko połowa tekstu realizuje inny model językowy, m.in. Ustawy, Rejestr prasowy, Popularnonaukowy i Wikipedię, por.:

To nie koniec powodów trudności ze zrozumieniem bajki o dzielnym szewczyku. Kolejny dotyczy słownictwa. W tekście nie brakuje wyrazów czterosylabowych i dłuższych, mogących sprawiać trudność z przeczytaniem, oraz słownictwa z innych rejestrów niż potoczna polszczyzna, którą posługują się dzieci w pierwszym etapie edukacyjnym. Oprócz wskazanego już przysłówkowego *musi*⁸ znajdujemy inne słowa i połączenia, których

⁸ Znaczenie czasownikowe jest tak silnie zakorzenione, że trudno dzieciom przyjąć inne.

Żył sobie raz szewczyk Dratewka. Biedak był z niego a biedak! Aby liche odzienie na grzbiecie, aby podarte skorzniaki na nogach, aby torba, a w niej kromka chleba – cały to był jego majątek. Od wsi do wsi wędrował i stare obuwie latał.

Szedł raz Dratewka wielkim lasem, zobaczył pod sosną rozrzucone mrowisko. Musi niedźwiedź, który na wiosnę rad mrówcze jaja wyjada, taką im psotę uczynił. Biedne mrówki biegały na wszystkie strony, znosiły po ziarnku piasku, po igielce sosnowej i mrowisko

na nowo narządzały. Użalił się nad nimi Dratewka, zdjął z głowy czapkę i jako mógł – to rozrzucone mrowisko na jedną kupę czapką zgarnął.

Wtedy na wierzchołek mrowiska wyszła mrówkowa matka i powiedziała:

– Dziękuję ci, dobry człowieku. Jak będziesz kiedy w potrzebie, to przyjdziemy ci z pomocą.

Uśmiechnął się szewczyk, bo jakąż pomoc mogłyby mu dać nędzne mrówki, pokłonił się im i poszedł w dalszą drogę.

Minęło dni mało-wiele. Szedł znów Dratewka puszcza zieloną, puszczy szumiącą i znów zobaczył wielką krzywdę. W dziupli starej sosny była barć i ktoś tę barć zniszczył. Plastry wosku leżały na ziemi, miód ściekał po drzewie. Musi i tutaj niedźwiedź gospodarował.

Zaczął Dratewka pszczołom pomagać. Pownosił plastry na drzewo i w dziupli je umocował, woskiem otwór oblepił, miód ciekący zatamował.

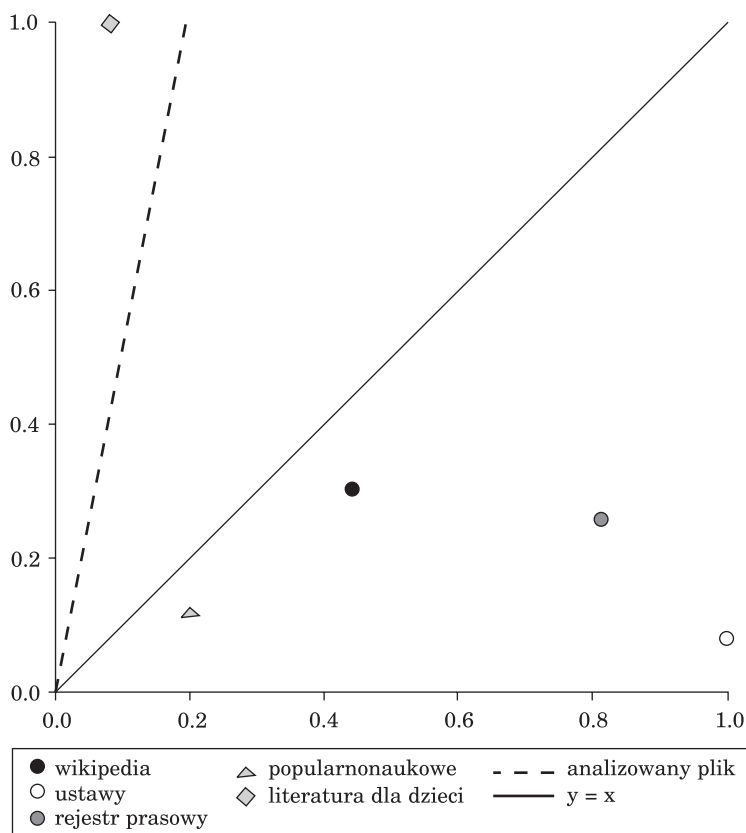
Rys. 3. Rys. 4. Fragment *Szewczyka Dratewki* w aplikacji Jasnopis (jasnopis.pl).

znaczenie nie jest powszechnie znane najmłodszym czytelnikom. Szczególną uwagę zwracają następujące: *ciekący*, *mrówcowy*, *przepastliwy*, *tylachny*, *skorzniaki*, *smałowitości*, *uczęstować*, *nabliżać się*, *zafrasować się*. Przyjrzyjmy im się bliżej.

Imiesłów *ciekący* jest formą wyrazową czasownika niedokonanego *ciec*. Neutralna forma imiesłowu przysłówkowego współczesnego brzmi *cieknący*. Możliwa jest także forma *ciekący*, należy ona jednak wraz z formami *ciekę*, *ciecesz*, *ciecze*, *cieką* do rzadkiego wariantu odmiany (por. SGJP).

Przymiotnika *mrówcowy* nie znajdziemy w XX-wiecznych słownikach języka polskiego ani w wybranych słownikach historycznych⁹. Wydaje się,

⁹ W badaniach uwzględniono *Elektroniczny słownik języka polskiego XVII i XVIII wieku*, *Słownik języka polskiego* S. Lindego oraz *Słownik polszczyzny XVI wieku*.



Rys. 5. Graf podobieństwa (jasnopis.pl)

ze można ją uznać za regionalną lub gwarową. Podobnie zakwalifikujemy przymiotnik *tylachny*.

Przymiotnik *przepastliwy* również należałoby zaliczyć do słownictwa gwarowego lub regionalnego. Nie znajdujemy go w słownikach języka polskiego. Budową i znaczeniem nawiązuje do leksemu *przepastny* lub przestarzałego *przepaścisty* (por. SJPLinde). W analizowanym wyrazie odnajdujemy formant *-liwy*, który zgodnie z regułami słotwórczymi tworzy przymiotniki odczasownikowe oznaczające możliwość lub łatwość zajęcia czynności (*łamliwy*) lub właściwość osoby, rzeczy, polegające na ich związku z czynnością (np. *troskliwy*). W przypadku przymiotnika *przepastliwy* nie jest realizowana żadna ze wskazanych reguł słotwórczych. Można przypuszczać, że to wariant regionalny przymiotnika *przepastny*.

W słownikach nie znajdziemy również rzeczownika *skórzniaki*. SJPLinde notuje bliski formalnie rzeczownik *skórznie*, oznaczający obuwie z wyższą

cholewką („na goleń zachodzące”; por. SJPLinde). Wydaje się, że *skórzniaki* mogą być ich wariantem regionalnym lub gwarowym.

Smakowitości, co prawda znajdziemy we współczesnych leksykonach (np. USJP, SGJP, ISJP), ale leksykografowie skłonni są zaliczać rzeczownik do stylu książkowego.

Czasowniki *uczęstować* i *zafrasować się* znajdujemy w SXVII, SJPDor., SGJP, a jeden z nich (*zafrasować się*) również w USJP. Brak ich w pozostałych słownikach współczesnej polszczyzny. Śmiało można uznać, że to leksemy przestarzałe. *Uczęstować* bliski formalnie powszechnie używanemu *poczęstować* nie sprawia dzieciom tak dużych kłopotów z odkodowaniem, jak drugi z przywołanych leksemów. Trudność potęguje użycie go w konstrukcji pleonastycznej:

Staął na grobli i zadumał się głębokim zadumaniem, i zafrasował się wielkim zafrasowaniem.

Natomiast czasownika *nabliżać się* nie znaleźliśmy w żadnym z przeszukiwanych słowników. Z kontekstu wynika, że znaczeniem blisko mu do *zbliżyć się* i *nadchodzić*, por.:

Nabliża się ten szmer od okna, nabliża... i przez żelazną kratę zaczynają do izby wbiegać mrówki.

Podobnie jak w wypadku wyżej omówionych leksemów zaryzykujemy kwalifikację go do słownictwa regionalnego i gwarowego.

Przywołane powyżej słownictwo wraz z próbą jego objaśnienia wydaje się wystarczającym dowodem na to, że nie jest ono znane powszechnie przeciętnemu użytkownikowi polszczyzny. Oczekiwania, że będzie znane lub łatwo przyswajalne dla dziecka w pierwszej klasie szkoły podstawowej, wydają się zdecydowanie zawyżone.

Aplikacja Jasnopis stwarza nowe możliwości w ocenie poziomu trudności tekstów. Mimo iż powstała z myślą o tekstach użytkowych, to z powodzeniem może być wykorzystywana w innych sytuacjach komunikacyjnych. Solidne naukowe podstawy programu stanowią gwarancję wiarygodności uzyskanych wyników. Dotychczas program jest bez ograniczeń dostępny w internecie (jasnopis.pl), korzystanie z niego nie wymaga ani dodatkowego oprogramowania, ani licencji na użytkowanie. Łatwość dostępu oraz szybkość uzyskania wyniku to kolejne zalety aplikacji. Wątpliwości co do odpowiedniości tekstu dla odpowiednich grup użytkowników (określanych na podstawie wykształcenia) zostają bardzo szybko rozwiane. Dlatego wydaje się zasadne, by po program sięgały osoby świadomie tworzące komunikaty adresowane do odbiorców, różniących się wiekiem i wykształceniem od nadawcy, a więc również nauczyciele.

Choć obecnie w materiałach metodycznych do darmowego podręcznika MEN i w dokumentach ministerstwa nie pisze się wprost o zaleceniu, by uczeń klasy I samodzielnie przeczytał w domu przynajmniej jedną lekturę, to wydaje się ono dobrym zwyczajem nadal praktykowanym wśród nauczycieli. Nauczyciele często sięgają do kanonu literatury dziecięcej, zapisanego we wcześniejszych dokumentach ministerialnych. W podstawach programowych oraz programach nauczania obowiązujących wcześniej (1985, 1997) pojawiają się listy lektur, z których nauczyciel dokonuje wyboru. Nie zabrakło na nich takich autorów, jak Julian Tuwim, Jan Brzechwa, Maria Konopnicka, Maria Kownacka, Ewa Szelburg-Zarembina, Joanna Papuzińska, Janina Porazińska, Maria Krüger, Hugh Lofting, Allan Alexander Milne, Iwan Kryłow, Hans Christian Andersen, Alina i Czesław Centkiewiczowie, Wanda Chotomska, Roman Pisarski, Kornel Makuszyński czy Astrid Lindgren. Nauczyciele nadal chętnie sięgają do pozycji z listy, co niewątpliwie świadczy o tradycji polskiej szkoły. Wybór może wynikać również z innych uwarunkowań. W dobie powszechnego testowania i sprawdzania kompetencji uczniów baczna uwagę zwraca się na to, by wyniki uzyskane przez dzieci były porównywalne w grupie szkolnej, a często również na poziomie szkół w danym mieście lub województwie. W tej sytuacji konieczne staje się, by testy sprawdzały odpowiednie umiejętności i, przy okazji, znajomość odpowiednich (tych samych) lektur. Przywołane wcześniej zalecenie Ministerstwa Edukacji Narodowej, by wybór lektury pozostawić nauczycielowi, który korzystając ze swej wiedzy i doświadczenia wskaże odpowiedni tekst dla swojej klasy, w praktyce może okazać się martwe. Pozostaje bowiem w sprzeczności z tendencją do ujednolicania sprawdzianów i wyników nauczania.

Wydaje się, że wybór pierwszej samodzielnie czytanej lektury szkolnej (być może pierwszej w ogóle książki dziecka) powinien być dokonany ze szczególną starannością. Na nim bowiem może zawazyć postawa czytelnicza w przyszłości. Lektura zbyt łatwa prawdopodobnie dziecko znudzi, zbyt trudna – zniechęci. Brak nagrody w postaci satysfakcji z przeczytania i zrozumienia książki może skutkować niechęcią do podejmowania samodzielnych prób czytelniczych w przyszłości. Dlatego tak istotny wydaje się zarówno sam tekst, jak i czas czytania. *Szewczyk Dratewka* jest lekturą zbyt trudną do samodzielnego czytania przez pierwszoklasistę. Czy zatem należałoby czytanie lektury odłożyć na czas, kiedy uczniowie będą gotowi do samodzielnej lektury? Nie wydaje się to zasadne i potrzebne, bowiem uczeń w wieku 12 lat nie będzie nią zainteresowany. Bajka wyda mu się infantylna i niewarta uwagi. Nie oznacza to jednak, że należy ją zdyskwalifikować. *Szewczyk Dratewka* może być lekturą, którą dzieci poznają dzięki czytaniu nauczyciela na lekcji. Przestrzeń klasy, dostępność nauczyciela – eksperta w zakresie

wiedzy i kompetencji polonistycznych stwarza dzieciom naturalną sytuację do zadawania pytań o treść utworu. Dzięki nim oraz poprzez objaśnienia i konieczne analizy uczeń rozumie tekst i czerpie z tego satysfakcję. Wszystko to buduje dobrą atmosferę doświadczeń czytelniczych, które kształtują postawę czytelniczą, będącą jednym z filarów idei samodzielnego czytania uczniów i ich wszechstronnego rozwoju.

Wykaz skrótów źródeł

- Edukacja 1998 – Edukacja wczesnoszkolna. Klasy 1–3. Program nauczania zatwierdzony do użytku szkolnego przez MEN w dniu 29.04.1997 r. Decyzja nr DKO–4014–15/96-97. Warszawa, s. 5–15.
- ISJP – *Inny słownik języka polskiego*. Red. M. Bańko. T. 1–2. Warszawa 2000.
- Program 1992 – Program nauczania początkowego klasy I–III. Wyd. II poprawione. Warszawa 1992, s. 9–28.
- Programy 1985 – Programy szkoły podstawowej. Zbiór dokumentów. Red. S. Frycie. Cz. I. Warszawa, s. 47–62.
- SGJP – Z. Saloni, M. Woliński, R. Wołosz, W. Gruszczyński, D. Skowrońska: *Słownik gramatyczny języka polskiego*. Wyd. III – online (sgjp.pl).
- SJPDor. – *Słownik języka polskiego*. Red. W. Doroszewski. T. I–XI. Warszawa 1958–1969.
- SJPLinde – S.B. Linde: *Słownik języka polskiego*. T. 1–6. Wyd. II. Warszawa 1854–1861.
- USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*. Red. S. Dubisz. T. 1–4. Warszawa 2003.

Inne źródła

- Elektroniczny słownik języka polskiego XVII i XVIII wieku*. Red. W. Gruszczyński, wersja online (sxvii.pl).
- Słownik polszczyzny XVI wieku* (1966). Red. M.R. Mayenowa, F. Peplowski, S. Bąk. Wrocław–Warszawa 1966–

Literatura

- Gruszczyński W. i in. (2015): *W poszukiwaniu metody automatycznego mierzenia zrozumiałości tekstów informacyjnych*. „Poradnik Językowy” nr 2/2015, s. 9–22.
- Gruszczyński W. i Ogrodniczuk M. (red.) (2015): *Jasnopis, czyli mierzenie zrozumiałości polskich tekstów użytkowych*. Warszawa.
- Konopnicki J. (1961): *Problem opóźnienia w nauce szkolnej*. Wrocław–Kraków.
- Pisarek W. (1969): *Jak mierzyć zrozumiałość tekstu?*. „Zeszyty Prasoznawcze” nr 4, s. 35–48.
- Pisarek W. (2007): *O mediach i języku*. Kraków.
- Woronzak J. (1976): *O statystycznym określaniu spójności tekstu*. [W:] *Semantyka tekstu i języka*. Red. M.R. Mayenowa. Wrocław, s. 165–173.

Summary

The aim of the paper is a description of a linguistic experiment based on the application Jasnopis. Jasnopis is a computer program which uses new methods of measuring the readability of Polish text. The text that has been examined is "Szewczyk Dratewka" by Janina Porazińska, which is a school reading in Polish primary education. The author explains methods of measuring text readability, especially of texts in Polish. She presents rules of operation of Jasnopis and describes the results of the experiment. They prove that from a linguistic point of view „Szewczyk...” is a demanding text and, consequently, it is too difficult as an unsupported, individual reading for pupils at the first stage of Polish education.

Anna Daszkiewicz
Gdańsk
e-mail: daszkiewiczanna@gmail.com

Der inflationäre Gebrauch von ethnolektalen Sprachelementen in der massenmedialen Produktion am Beispiel der Kurzgeschichten Michael Freidanks

Excessive use of ethnolect language elements in mass media production on the basis of short stories by Michael Freidank

This text is meant to draw attention to the excessive use of ethnolect language forms in German mass media. On the basis of short stories by Michael Freidank about everyday issues the author not only carries out an analysis of language forms departing from the standard language, but also, and most importantly, works out and delineates the motives underlying the occurrence of ethnolect language forms in unnaturally large quantities in German media productions of a comic character.

Stichwörter: die mediale Repräsentation (Ausprägung) des Ethnolekts, Kanakisch, standardferne Sprachformen (Abweichungen vom Standarddeutschen), ein jugendlich geprägter Sprechstil, die Stadtteilsprache, die Sprechweise jugendlicher Minderheiten im deutschsprachigen Raum

Key words: media form (representation) of ethnolect, Kanakisch, language forms departing from the standard, language style of the youth, language of suburbia, language of juvenile ethnic minorities in Germany

1. Ziel des Beitrags

Im vorliegenden Beitrag wird einer ethnisch gefärbten Sprachvariante, für die es inzwischen in dem deutschen Sprachraum diverse Bezeichnungen wie etwa „Kanak Sprach“ (Zaimoğlu 1995, 1997), „Kanakisch“ (Schmidt-Fink 2002), „Türkendeutsch“ (Androutsopoulos 2001: 1; Kern/Selting 2006: 239; Kern/Şimşek 2006: 101–119; Şimşek 2012: 155–180), „Türkenslang“ (Auer 2003: 255), „Ethnolect im Gegenwartsdeutsch“ (Lesch-Schumacher/Schumacher 2009) oder „Kiezdeutsch“/„Kiezsprache“ (Wiese 2006, 2009: 782, 2012) gibt, nachgegangen. Hierbei führen die vorstehend angegebenen Namen sehr deutlich vor Augen, dass/in welchem großem Ausmaß sich der

ethnolektal geprägte Sprechstil im deutschen Varietätengefüge eingegliedert hat. Ein besonderes Augenmerk richtet sich in diesem Beitrag auf seine mediengesteuerte Form. Während der ursprüngliche ‚Nährboden‘ der ethnolektalen Deutschvariante ein sozialer Brennpunkt (Ghetto) der Bundesrepublik Deutschland, den sozial schwache Familien, Arbeitslosigkeit, Migrationshintergrund und Kriminalität bestimmen, ist, ist deren mediale Repräsentation als eine detaillierte Projektion der ethnolektalen Sprachmerkmale in übermäßiger Frequenz aufzufassen. So gesehen, hat das medial stilisierte *Kanakisch* keine realen Sprachverhältnisse, sondern eher reale Geschehnisse in sozialen Brennpunkten sprachlich nachzubilden und sogar zu verschärfen. Demnach bildet es keinen authentischen, aber dennoch adäquaten Sprachgebrauch ethnolektaler Sprecher ab und so gelangt es zu der deutschen Mehrheitsgesellschaft, die sonst in keinem Kontakt zu ethnisch geprägten Milieus steht.

Ziel des vorliegenden Beitrags ist es, jegliche dem exzessiven Gebrauch ethnolektaler Sprachmerkmale in den deutschen Massenmedien zugrundeliegenden Motive zu erarbeiten und darzustellen. Dazu greife ich auf vier Kurzgeschichten Michael Freidanks, die dem Buch unter dem Titel *Kanakisch-Deutsch. Dem krassesten Sprachbuch ubernhaupt* (Eichborn-Verlag 2001a) entnommen worden sind, zurück. Die besagten Texte dienen dem Autor dazu, sprachliche Besonderheiten des *Kanakischen* aufzuzeigen und dafür überhaupt erst zu sensibilisieren. Da allerdings die Anmerkungen des Autors zu ‚sprech-sprachlichen‘ Spezifika (Reduktionen) im Buch aus sprachwissenschaftlicher Warte laienlinguistisch erscheinen mögen, habe ich mich bemüht, Freidanks Kurzgeschichten auf *Kanakisch* ins Hochdeutsche zu übertragen und im Nachhinein einer sprachbezogenen Analyse zu unterziehen.

Um den oben gesetzten Zielen gerecht zu werden, ist es zunächst relevant, diese ethnisch geprägte Varietät des Deutschen näher zu bringen.

2. Die *kanakische* Sprechart und ihr Umfeld

Wie bereits eingangs erwähnt, gelten als Umfeld des *Kanakischen* industriell geprägte Regionen mit multiethnischer Zusammensetzung, was die besagte sprachliche Variante als eine straßenmäßige Sprechweise bzw. eine Stadtteilsprache einstufen lässt. Jugendliche deutscher und nicht-deutscher Herkunft (der zweiten und dritten Einwanderergeneration), die in sozialen Brennpunkten aufwachsen und zusammentreffen, entwickeln auf Basis des Standarddeutschen eine besondere sprachliche Mischvariante,

die sich aus Elementen ihrer Erst- und Zweitsprachen zusammensetzt. Damit bringen sie ihre Identität zwischen unterschiedlichen Sprachen und Kulturen zum Ausdruck, die sich nicht nur im Folgen der äußerlichen Mode, sondern auch im Bevorzugen und Teilen von gemeinsamen Idealen, Wertvorstellungen und sprachlichen Merkmalen manifestiert. Da im Fall der *kanakischen* Sprechart ‚sprech-sprachliche‘ Simplifizierungen gepaart mit einem derben, mitunter vulgären Ausdruck als Routineformeln eingesetzt werden und zudem die Oberhand gewinnen, wird *Kanakisch* in erster Linie mit männlichen und gewaltbereiten (insbesondere türkischen) Jugendgangs in Verbindung gesetzt und so medial popularisiert. Dem mittlerweile etablierten Klischee nach seien Sprecher dieses ‚Slangs‘ proletenhafte männliche Jugendliche türkischer Herkunft, die auf teure Designermarken und nicht ihre Schulleistungen Wert legen und ihre Bildungslücken durch sprachlich ausgedrückte Härte, Aggressivität oder Coolness zu überspielen (zu kaschieren) glauben. Zugespitzt formuliert: Das sprachlich ausgelebte Drohungspotenzial jugendlicher Sprecher des *Kanakischen* gilt als ein „Fuck you“ an den Rest der vermeintlich „besseren Gesellschaft“ (der deutschen Mehrheitsgesellschaft), ein „So bin ich und du bist es nicht!“ Gerade auch im Musikalischen findet sich diese Identifikation, wo das *Kanakische* von den Gangsta Rappern zelebriert wird.

Während prosodisch-phonetische Eigenschaften des *Kanakischen* (Koralisierung stimmloser palataler Frikative [*isch* statt *ich*], Reduktion der Affrikata /tz/ zu /s/ [*swei* statt *zwei*], Nicht-Vokalisierung von auslautendem /r/ [*weita* statt *weiter*], Fehlen von Glottalverschlüssen oder Kürzung langer Vokale) dem Türkischen entlehnt sind, sind seine grammatikalischen und lexikalischen Komponenten (Artikel- und Präpositionstilgung [insbesondere in lokalen Präpositionalphrasen], Generalisierung des neutralen Genus oder Bevorzugung bestimmter deutscher Aufforderungsartikeln [*isch schwör*, *musstu*, *lassma*]) als Anteile der deutschen Standardsprache anzunehmen. Im Türkischen steht das Prädikat nämlich grundsätzlich am Ende des Satzes, Syntax und Lexik werden durch Agglutination (Aneinanderreihung) bestimmter Morpheme an unveränderlich bleibende Wortstämme realisiert.

Vorausgesetzt, dass die Entwicklung der *kanakischen* Sprechart lokal (in sozial schwach ausgeprägten Stadtvierteln mit vielen Nationalitäten) stattfindet und demnach örtlich begrenzt ist, kann hier von einem *Regiolekt* die Rede sein. Obendrein lassen gleiche sprachliche Gegebenheiten in anderen europäischen urbanen und multiethnischen Sprachräumen (wie etwa die *Straattaal* [Straßensprache] in Amsterdam, das *Rinkebysvenska* [Rinkeby-Schwedisch] in Stockholm oder der *Københavnsk Multiethnolekt*

[Kopenhagener Multiethnolekt] in Dänemark) diese Variante nach *Regiolekt* einordnen. Hierbei sollten das junge Alter der Sprecher (Gruppensprache) sowie ihre Zugehörigkeit zu einem spezifischen Milieu (Kontaktsprache unter sozialen Schichten) in Betracht gezogen werden, die das *Kanakische* zusätzlich als *Soziolekt* ansehen lassen. Doch *Soziolekte* werden „als gruppen- und schichtspezifische Varietäten aufgefasst, die den Sprachgebrauch sozialer Schichten und das Auftreten von Sprachbarrieren untersuchen“ (Tok 2014: 43). Im Übrigen wird *Kanakisch* von Angehörigen ethnischer Minderheiten verwendet, was ihm einen besonderen, sprich: ethnolektalen Ausdruck verleiht und somit als *Ethnolekt* im deutschen Sprachraum oder aber auch im deutschen Varietätengefüge einordnen lässt. Darauf geht der anerkannte deutsche Linguist, Prof. Peter Auer ein, der den *kanakischen* Sprechstil *Ethnolekt* nennt und dessen drei Formen: den *primären*, *sekundären* und *tertiären Ethnolekt* isoliert betrachtet und betrachten lässt. Während der *sekundäre Ethnolekt* eine in den Massenmedien konstruierte und so in der Öffentlichkeit verbreitete (auf jeden Fall übersteigerte) Form der *primären* ethnolektalen Sprachvariante darstellt, ist der *tertiäre Ethnolekt* seine Folge. Demnach gilt der *tertiäre Ethnolekt* als Lokalisierung (Konzentration) ethnisch geprägter Sprachmerkmale auf Sprecher der Mehrheitsprache (des Standarddeutschen).

In Anbetracht der oben genannten Informationen zum ethnolektalen Sprechstil ist bemerkenswert, dass im vorliegenden Beitrag mittels Michael Freidanks Kurzgeschichten auf *Kanakisch* Charakteristika der *sekundären* Ausprägung des *Kanakischen* aufgegriffen, einer linguistischen Auswertung unterzogen und im Nachhinein in Bezug auf dessen inflationären Gebrauch in den deutschen Massenmedien diskutiert werden.

3. Gegenstand der Untersuchung und ihre Ergebnisse

Als Untersuchungsstoff und Argumentationshilfe dienen diesem Beitrag, wie bereits zuvor erwähnt, vier Kurzgeschichten Michael Freidanks, die allesamt seinem Buch unter dem Titel *Kanakisch-Deutsch. Dem krassesten Sprachbuch überhaupt* (Eichborn-Verlag 2001a) extrahiert worden sind. Hierbei fungiert Michael Freidanks einzigartiges Werk als eine Art Sprachratgeber oder Lehrbuch, womit über die Gestaltung und Anwendung des *Kanakischen* ein Überblick gegeben wird. Der Fokus richtet sich hier insbesondere auf *kanakentypische* ‚sprech-sprachliche‘ Reduktionen (Simplifizierungen), die vorwiegend bei Konjugation des Verbs, Weglassung von Präpositionen in Präpositionalphrasen, Verwendung der

Satzfolge nach abweichendem Muster, Akzentuierung der besonders hervorzuhebenden Sachverhalte, Gebrauch von verstärkenden, semantisch entleerten Adjektiven und Adverbien aber auch Aufforderungspartikeln und ethnolektal gefärbten Vokabulars (Gruß- und Abschiedsformeln, Verneinungsform, Rückversicherungsform, Bewertungsausdrücke vom umgangssprachlichen und nicht selten vulgären Charakter) verstärkt ins Augenfeld geraten. Hinzu kommen Lückentexte mit Lösungen, die jeweils zu einer besseren Aneignung der neu erworbenen Kenntnisse in *Kanakisch* zu verhelfen haben. Auch das am Ende des Buches beigefügte Vokabelverzeichnis hat neben dem Verweis auf die in den Kurzgeschichten auftretenden Vokabeln Aktualisierung und Festigung der Fähigkeiten und Fertigkeiten in *Kanakisch* zum Ziel.

Es sei an dieser Stelle erwähnt, dass der besagte Stoff samt zwei anderen Büchern des Autors „Wem is dem geilste Tuss in Land? Märchen auf Kanakisch un so“ und „Grund- und Aufbauwortschatz Kanakisch“ im Jahr 2001 im Eichborn-Verlag veröffentlicht wurde.

Wenden wir uns jetzt den vier ausgesonderten Kurzgeschichten Freidanks, ihrer Übertragung ins Hochdeutsche sowie der Auflistung der hier auftretenden sprachlichen Spezifika zu. Der besseren Lesbarkeit halber habe ich das Textganze (vier Kurzgeschichten mit ihrer Übersetzung ins Hochdeutsche) in die Tabelle eingefügt und es unten mit einer penibel durchgeführten Analyse der sprachlichen Merkmale versehen.

	Die vier Geschichten auf <i>Kanakisch</i>	Ihre Übersetzung ins <i>Hochdeutsche</i>
1.	<p>Dem Fahrrade von Arschloch Krass, Alder! War isch gestern Stadt, Alder, weisstu. Mit Kumpeln. Alder, dem stand vor Kaufhaus obern krasse Mottenbaik. Wollt isch abrippen, Alder, abern kam dem Arschloch von Fahrrade. Hab isch dem gesagt: »Alder, dem Fahrrade is obern krassn, isch geb swei Hunnis, Alder!« Dem Pennern hat gesagt, dem Fahrrade hat fufm Taus gekostet, isch schwör! Hab isch gesagt: »Bist du dumm, oder was? Fur fufm Taus kriegst du Benz, Alder, net Fahrrade! Aber ok, geb isch drei Hunnis, Alder. Gib ma die Fahrrade, lass misch ma fahrn, Alder!« Dem Arschloch hat misch dem Mottenbaik net gegeben, Alder, hab isch dem seim Fahrrade krassn vollgerotzt, weisstu wie isch mein? Dem Spast hat obern schwul geguckt, Alder. Dann is ganz schnell abgefahren, dem schwulem Spast, Alder! (Freidank 2001a: 3)</p>	<p>Das Fahrrad vom Arschloch Heftig, Mann! Gestern war ich mit Freunden in der Stadt. Da stand vor dem Kaufhaus ein richtig tolles Mountainbike. Das wollte ich stehlen, aber darüber kam dann das Arschloch, dem das Fahrrad gehört. Da habe ich ihn gefragt: „Mann, das Fahrrad ist richtig toll, ich gebe dir Zweihundert dafür!“ Der Blödmann antwortete, das Fahrrad hätte Fünftausend gekostet, das schwöre ich. Da habe ich gesagt: „Bist du dumm? Für Fünftausend bekommst du einen Mercedes Benz, nicht ein Fahrrad! Aber gut, ich gebe dir Dreihundert. Gib mir mal das Fahrrad und lass mich damit fahren!“ Das Arschloch hat mir das Mountainbike nicht gegeben, Mann, da habe ich sein Fahrrad so richtig vollgespuckt, weißt du, was ich meine? Der Behinderte hat richtig dumm geguckt, Mann. Dann ist er ganz schnell weggefahren, der blöde Behinderte, Mann!</p>

<p>2. Isch geh Schule, wie isch Bock hab! Hier, Alder, isch geh Schule, wie isch Bock hab, weisstu! Hab isch gekriegt aktunviersisch blauem Briefem, abern scheiss mir egal, isch schwör! Meinem Lehrern kennt misch gar net, ohn scheiss. Abern scheiss mir egal, weisstu, wenn isch Bock hab, geh isch Schule. Aber hab isch net Bock, Alder! Kumpeln von misch gehn manchmal Schule, dem Pennern. Wenn isch Bock hab, weisstu, ruf isch an dem mit Handy, Alder! Bleib isch immern Sitzem, aber muss isch net arbeiten, weisstu wie isch mein? Weisstu, Handy is korrekt, Puff auch, Alder. Abern Schulen is scheissn! Ohn Scheiss, isch schwör dir! (Freidank 2001a: 6)</p>	<p>Ich gehe zur Schule, wenn ich Lust darauf habe! Hier, Mann, ich gehe zur Schule, wenn ich Lust darauf habe, weißt du! Ich habe 48 blaue Briefe (<i>Anmerkung: Mahnbriefer der Schule</i>) bekommen, aber das ist mir egal, ganz bestimmt! Meine Lehrer kennen mich gar nicht und das ist kein Blödsinn. Aber das ist mir egal, weißt du, wenn ich Lust habe, dann gehe ich zur Schule. Aber ich habe keine Lust, Mann! Freunde von mir gehen manchmal zur Schule, diese Blöden. Wenn ich Lust habe, weißt du, rufe ich die mit dem Handy an, Mann! Ich bleibe immer in der Schule sitzen (<i>Anmerkung: die Versetzung ins nächste Schuljahr nicht schaffen</i>), aber deswegen muss ich auch nicht arbeiten, weißt du, was ich meine? Weißt du, das Handy ist klasse, das Bordelle auch, Mann. Aber die Schule ist Mist! Kein Blödsinn, das schwöre ich dir!</p>
<p>3. Dem Wixer hat misch erwischt gestern Alder, bin isch gestern gefahrt im Bus, weisstu! Hat Fahrern Turen su gemacht un is abgefahrt, Alder! Hab isch gedacht, ok Alder, fahr isch Bahnhof, Alder, weisstu wie isch mein? Abern krassn plösslich kam Wixer un wollt Fahrkarten sehn von misch. Abern hab isch natürlich gehabt net, dem Fahrkarten, scheiss mir egal, Alder! Dem Wixern hat gesagt: »Ok, keinem Fahrkarten, sekksisch Mark!« Hab isch gesagt: »Weisstu, hab isch vergesse, Alder!« Aber dem Wixern hat misch net geglaubt dem, wollt konkrete Perso sehn von misch, isch schwör! Isch hab gesagt: »Normal isch immern habe Pass dabei, Alder, hab isch vergesse, Alder!« Hat misch dem Wixern gefragt dem wo isch wohn, hab isch gesagt krass falschem Strassen un falschem Nummern. Weisstu, dem Wixer is so dumm, Alder, muss isch jetzt net sahlen seksisch Mark, Alder, weil dem hat net meinem konkrete Adresse, Alder! Obern krass, oder? (Freidank 2001a: 26)</p>	<p>Der Mistkerl hat mich gestern erwischt Mann, gestern bin ich mit dem Bus gefahren, weißt du! Der Fahrer hat die Türen geschlossen und ist losgefahren. Da habe ich gedacht, gut, fahre ich zum Bahnhof, weißt du, was ich meine? Aber plötzlich kam der Mistkerl von Kontrolleur und wollte meine Fahrkarte sehen. Die habe ich natürlich nicht gehabt, die Fahrkarte, aber das war mir ziemlich egal, Mann! Der Kontrolleur sagte: „Gut, keine Fahrkarten, ich bekomme sechzig Mark von dir!“ Da habe ich gesagt: „Weißt du, die habe ich vergessen, Mann!“ Aber der Mistkerl hat mir nicht geglaubt und wollte meinen Personalausweis sehen, ich schwöre! Darauf habe ich gesagt: „Normal habe ich meinen Pass immer mit dabei, aber ich habe ihn vergessen, Mann!“ Da hat mich der Mistkerl gefragt, wo ich wohne und da habe ich ihm eine total falsche Straße und Hausnummer genannt. Weißt du, der Mistkerl ist so dumm, Mann, und ich muss jetzt keine sechzig Mark zahlen, weil er meine richtige Adresse nicht hat. Heftig, oder?</p>
<p>4. Dem krassn 190ern Hier, Alder, krassn 190ern hab isch, isch schwör! Fährt krasse 330, ohn Scheiss! War isch gestern McDonalds, weisstu, hab isch krass Kumpeln mit 5ern getroffen, Alder! Dem hat misch gesagt, dem 5ern vom sisch</p>	<p>Der tolle Mercedes 190 Hier, Alter, einen tollen Mercedes 190 habe ich, ich schwöre! Der fährt mit Spitzengeschwindigkeit 330 Stundenkilometer, ohne Blödsinn! Gestern war ich bei Mac Donalds, weißt du, da habe ich Freunde mit einem</p>

<p>is schnellern wie meinem krassn 190ern, abern hab isch gesagt, dem stimmt net! Dem Kumpeln hat gesagt, ok, machen wirn krasse Race, Alder! Ok, hab isch gesagt dem, dem 5ern versäg isch im Rückwärtsgang! Ok, sind wirn krassn an Ampeln gefahrt, dem im Vorwärts, isch mit obern krasse Benz in Rückwärtsgang! Dann, Ampeln wurden grun und isch hab voll versägt dem Spast! Bin isch mit 190ern krass korrekte 280 in Rückwärtsgang gefahrt, isch schwör! Dem is ein obern krassn Karre, Alder! (Freidank 2001a: 26)</p>	<p>BMW 5er getroffen, Mann! Die haben mir gesagt, ihr BMW sei schneller als mein toller Mercedes, aber ich sagte ihnen, dass das nicht stimmt. Da sagten mir meine Freunde, gut, machen wir ein richtiges Rennen, Mann! Okay habe ich ihnen gesagt, den BMW hänge ich im Rückwärtsgang ab. Dann sind wir zu einer Ampel gefahren, die vorwärts und ich mit meinem richtig tollen Mercedes im Rückwärtsgang. Dann wurde die Ampel grün und ich habe die Behinderten so richtig abgehängt. Ich bin mit dem Mercedes im Rückwärtsgang ganze 280 Stundenkilometer schnell gewesen, ich schwöre! Das ist ein richtig tolles Auto, Mann!</p>
--	--

1) Koronalisierung stimmloser palataler Frikative:

– *isch* statt *ich*, *misch* statt *mich*

2) Nicht-Vokalisierung von auslautendem /r/:

– *abern* statt *aber*, *immern* statt *immer*, *Fahrern* statt *Fahrer*, *Pennern* statt *Penner*, *Wixern* statt *Wichser*

3) Neben- bzw. Endsilbenabschwächung:

– *sehn* statt *sehen*, *gehn* statt *gehen*, *fahrn* statt *fahren*, *isch geh* statt *ich gehe*, *ohn Scheiss* statt *ohne Scheiß*, *un* statt *und*, *is* statt *ist*, *ma* statt *mal*, *wollt* statt *wollte*, *wie isch Bock hab* statt *wenn ich Bock/Lust habe*

4) Reduzierung der Affrikata /tz/ «z» zu /s/ und /ch/ zu /k/:

– *swei* statt *zwei*, *su* statt *zu*, *sahlen* statt *zahlen*, *plösslich* statt *plötzlich*, *seksisch* statt *sechzig*, *aktunvierssich* statt *achtundvierzig*

5) Umlauttilgung:

– *Turen* statt *Türen*, *naturlich* statt *natürlich*, *grun* statt *grün*, *Ruckwärtsgang* statt *Rückwärtsgang*

6) Artikel- und Präpositionstilgung (insbesondere in lokalen Präpositionalphrasen):

– War isch gestern *Stadt* statt ich war gestern *in der Stadt*, Alder, dem stand *vor Kaufhaus* obern *krasse Mottenbaik* statt Da stand *vor dem Kaufhaus ein richtig tolles Mountainbike*, von *Fahrrade* statt von *dem Fahrrad*, Fur fufm Tausis kriegst du *Benz*, Alder, net *Fahrrade!* statt Für Fünftausend bekommst du *einen Mercedes Benz*, nicht *ein Fahrrad!*, isch geh *Schule* statt ich gehe *zur Schule*, fahr isch *Bahnhof* statt fahre ich *zum Bahnhof*, Hat *Fahrern Turen* su gemacht statt *Der Fahrer hat die Türen* geschlossen u.a.

7) Ausfall von Personalpronomina:

- *Fährt* krasse 330, ohn Scheiss! statt *Der* fährt mit Spitzengeschwindigkeit 330 Stundenkilometer, ohne Blödsinn!

8) Generalisierung des neutralen Genus:

- *dem* stimmt net statt *das* stimmt nicht, *dem* stand vor Kaufhaus obern krasse Mottenbaik statt *da* stand vor dem Kaufhaus ein richtig tolles Mountainbike, kam *dem* Arschloch von Fahrrade statt kam dann *das* Arschloch, dem das Fahrrad gehört, *Dem* Pennern hat gesagt, *dem* Fahrrade hat fumpf Tauis gekostet statt *Der* Blödmann antwortete, *das* Fahrrad hätte Fünftausend gekostet, *Dem* Spast hat obern schwul geguckt statt *Der* Behinderte hat richtig dumm geguckt, Kumpeln von misch gehn manchmal Schule, *dem* Pennern statt Freunde von mir gehen manchmal zur Schule, *diese* Blöden, Abern hab isch natürlich gehabt net, *dem* Fahrkarten statt *Die* habe ich natürlich nicht gehabt, *die* Fahrkarte u.a.

9) Genus- und Kasusinkongruenz:

- von *misch* statt von *mir*, *dem* stimmt net statt *das* stimmt nicht, obern *krasse* Mottenbaik statt *ein* richtig *tolles* Mountainbike, Hab isch gekriegt aktunvierrssisch *blauem Briefem* statt Ich habe 48 *blaue Briefe* bekommen, hab isch gesagt krass *falschem Strassen* un *falschem Nummern* statt habe ich ihm *eine total falsche Straße und Hausnummer* genannt u.a.

10) Die ‚dem-seim‘ Konstruktion:

- Alder, hab isch *dem seim* Fahrrade krassn vollgerotzt statt Mann, da habe ich *sein* Fahrrad so richtig vollgespuckt

11) Falsche Konjugation starker Verben im Perfekt:

- *abgefahrt* statt abgefahren, *gefahrt* statt gefahren, *getrefft* statt getroffen

12) Verberststellung/Verbspitzenstellung in Aussagesätzen:

- *War isch* gestern Stadt, Alder, weisstu, *Wollt isch* abrippen, Alder, *Hab isch* dem gesagt, *Hab isch* gekriegt aktunvierrssisch blauem Briefem, *Bleib isch* immern Sitzem, *Bin isch* mit 190ern krass korrekte 280 in Rückwärtsgang gefahrt, isch schwör! u.a.

13) Andere (falsche) Satzfolge:

- Wenn isch Bock hab, weisstu, *ruf isch an dem mit Handy*, Alder! statt Wenn ich Lust habe, weißt du, *rufe ich die mit dem Handy an*, Mann!, Abern *hab isch natürlich gehabt net, dem Fahrkarten*, scheiss mir egal, Alder! statt *Die habe ich natürlich nicht gehabt, die Fahrkarte* oder *Die Fahrkarte habe ich natürlich nicht gehabt*, Normal *isch immern habe Pass dabei*, Alder, *hab isch vergessem*, Alder! statt Normal *habe ich*

meinen Pass immer mit dabei, aber ich habe ihn vergessen, Mann!, isch hab voll versägt dem Spast! statt ich habe die Behinderten so richtig abgehängt u.a.

14) Neue Aufforderungspartikeln:

- *weisstu* statt weißt du, *isch schwör!* statt ich schwöre dir!/das schwöre ich dir!, *gib ma* statt gib mir mal, *lass (misch) ma* statt lass mich mal

15) Rückversicherungsfragen:

- Bist du dumm, *oder was?*, *Obern krass, oder?*

16) Verstärkende, umgangssprachliche Adjektive:

- *krass* (hab isch dem seim Fahrrad krassn vollgerotzt) auch *obern krass* (dem stand vor Kaufhaus obern krasse Mottenbaik), *konkret* (wollt konkrete Perso sehn von misch), *korrekt* (richtig geschrieben *korrekt*; Weisstu, Handy is korrekt, Puff auch, Alder)

17) Umgangssprache:

- *Hunnis* statt Hunderter (isch geb swei Hunnis, Alder!), *Tauis* statt Tausender (dem Fahrrad hat fumf Tauis gekostet, isch schwör!), *Karre* statt Auto (Dem is ein obern krassn Karre, Alder!), *vollrotzen* statt vollspucken (Alder, hab isch dem seim Fahrrad krassn vollgerotzt), *versägen* statt abhängen (dem 5ern versäg isch im Ruckwärtsgang!), *Bock* statt Lust (Isch geh Schule, wie isch Bock hab!)

18) Vulgäre Sprache:

- *Spast* steht für *einen Behinderten/Idioten*, *Wixer* (richtig geschrieben *Wichser*) steht für *einen Mistkerl*, *Arschnloch* (richtig geschrieben *Arschloch*) steht auch für *einen Mistkerl/ein Arschloch* eben, *Pennern* (richtig geschrieben *Penner*) steht für *einen Blödmann*, *schwul* steht für *dumm*, *obern schwul* steht für *äußerst dumm*

19) Ethnolektale Besonderheiten:

- *net* als nicht, *wie isch mein* statt was ich meine, *wie isch Bock hab* statt wenn ich Lust darauf habe, *Alder* statt Alter, *Fahhrade* statt Fahrrad, *fumf* statt fünf, *Mottenbaik* statt Mountainbike

4. Der exzessive Gebrauch von *kanakischen* Sprachmerkmalen und seine Folgen

Wie aus der vorstehend präsentierten Analyse ersichtlich, kommen in Freidanks Kurzgeschichten *kanakentypische* sprachliche Besonderheiten in regelmäßiger Stetigkeit, und zwar in unrealistisch hohen Frequenzen vor. Dies wiederum hat nur einen gelegentlichen oder spontanen Gebrauch von jeweils nach abweichendem Muster gebildeten Sprachstrukturen bei

Sprechern dieser Varietät auszuschließen. Darüber hinaus dient die inflationäre Verwendung von *ethnolektalen* Sprachspezifika einer besseren Charakterisierung von ‚Ghetto‘-Bewohnern; ihren Charaktereigenschaften, Bedürfnissen und Wertschätzungen, die mit ihrer normwidrigen (ansonsten nur dem mündlichen Sprachgebrauch angehörenden) Sprechart deutlich korrelieren. Demnach spielen *kein Bock auf Schule* auf Kinder aus *bildungsfernen* Schichten, *(Ab-)rippen von einem teuren Mountainbike*, *Nicht-Besorgen von Fahrkarten*, aber dennoch *Angeben mit einem tollen Mercedes 190* auf eine besondere Neigung der Betroffenen zu *Verstoßen gegen Recht* zum einen und *teuren Designermarken* zum anderen an. Zudem kennzeichnet *Kanakisch*-Sprecher ein stark eingeschränktes Vokabular, das im Grunde umgangssprachliche Beschimpfungsausdrücke des Typs *Arschnloch*, *Pennern*, *Spast*, *Wixern*, semantisch entleerte und verstärkende Adjektive und Adverbien wie *krass*, *konkret*, *korrekt*, Routineformeln *was geht*, *Alder?*, *wie isch mein*, *wie isch Bock hab*, Aufforderungspartikeln *gib misch ma*, *lass ma*, Fokusmarker und Beteuerungsausdruck *isch schwör* ausmachen. Zählt man bspw. die Anzahl des Wortes *Alder* in den vier Geschichten, kommt man auf 31 Stück. Bei ca. 500 Worten Gesamthalt macht das gut 6 Prozent aus und dieser Umstand kann sicherlich für eine bewusst gestaltete Übertreibung des Autors gehalten werden.

Zweifelsohne sind Freidanks Kurzgeschichten auf *Kanakisch* auf ein spezifisches deutschlandkompetentes Publikum (auf spezifische Zielgruppen und Rezipientenerwartungen) zugeschnitten. Die im Grunde jugendlichen Anhänger ethnolektalen Sprechstils verwenden *Kanakisch* in informellen Kontexten und zum Spaß (jedenfalls unter sich) oder empfinden es als eine *fremde Stimme*, die allerdings mitunter willentlich in das eigene Sprachrepertoire eingebettet wird. Denn mit dem entsprechenden Sprachregister versehen, können sie in scherzhaften und spöttischen Momenten besser in die Konversation mit einsteigen. Nun aber läuft man damit Gefahr, nach wie vor die deutsche Gesellschaft polarisierende Ansichten über sozial benachteiligte ‚Ghetto‘-Kids (und damit einhergehende Sachverhalte wie beispielsweise Parallelgesellschaften, Integration oder Islamisierung) zu enttabuisieren, offenzulegen und sogar zu verfestigen. Von diesem Blickwinkel her gesehen, ist die inflationäre Verwendung der *kanakischen* Sprechart von vornherein diskriminierenden und rassistischen Tendenzen ausgesetzt.

Des Weiteren kann der exzessive Gebrauch von abweichenden Sprachstrukturen in *Kanakisch* nicht losgelöst von der Debatte über deren Einfluss auf einen dauerhaften Wandel des Standarddeutschen betrachtet werden. Im Zusammenhang damit sei angemerkt, dass auf Ökonomie

und Fokus abzielende Sprachstrukturen (Verschleifungen *hastu* als *hast du*, *weißtu* als *weißt du* oder die Klitisierung des unbestimmten Artikels *Lass uns mal ,n Krimi sehen*) im mündlichen Sprachgebrauch zwar üblich sind, aber dennoch der ethnolektale Sprechstil mit der Artikel- und Präpositionstilgung (insbesondere in lokalen Präpositionalphrasen) oder der Generalisierung des neutralen Genus noch einen Schritt weiter geht. Ist die Normüberschreitung oder die Überschreitung bestimmter Konversationen aber ‚zum allgemeinen Usus‘ geworden, dann ist nicht mehr von einer Normüberschreitung, sondern eher einer neuen Konvention die Rede (vgl. Keller 2003: 5). Damit die sekundäre (mediale) Repräsentation des *Kanakischen* ihren rein informativen Charakter beibehält und nicht lediglich der bedenkenlosen Nachahmung (Übernahme) von Satzstrukturen nach abweichendem Muster dient, ist es notwendig, in die durchaus sprachbewusste Öffentlichkeit zu treten und standardferne sprachliche Codewerte wie *Kanakisch* als regelbasierte und nur in gewissen Kontexten (grundsätzlich im komischen Modus) einzusetzende Sprachsysteme aufzuzeigen.

5. Zusammenfassung und Schlussbetrachtung

In dem vorliegenden Beitrag wird auf die mediale Präsentation des *Kanakischen* am Beispiel Michael Freidanks *Kurzgeschichten in Kanakisch* der Fokus gelegt. Der sprachliche Konstrukt des Autors nutzt sprachliche Merkmale des ursprünglichen (primären) Ethnolekts in unrealistisch hohen Frequenzen aus. Das gehäufte Auftreten *kanakischer* Sprachmerkmale bezieht sich insbesondere auf den phonetisch-phonologischen und morphologisch-syntaktischen Bereich. Insbesondere wird hier der exzessive Gebrauch von den besagten Sprachspezifika diskutiert, die zuvor aufgelistet und mithilfe Beispielaussagen aus dem zu analysierenden Stoff (*Kurzgeschichten* Freidanks) ausführlich dokumentiert worden sind. Die Ergebnisse der Untersuchung laufen auf einen unterhaltsamen und zugleich belehrenden Charakter des schriftlichen Konstrukts hinaus. Das überproportional häufig verwendete Sprachrepertoire der *Kanaken* hat nicht nur auf deren aktuelle Sprachfähigkeiten und -fertigkeiten, sondern auch und vielleicht insbesondere den geschichtlichen Hintergrund dafür aufmerksam zu machen. Da *Kanakisch* im spaßigen Rahmen aufgegriffen, immer häufiger als Medienzitat funktioniert und eingesetzt wird, ist die Vertrautheit mit seinen Charakteristika gerechtfertigt. Diese sollte jedoch nur aufgrund des Vergleichens und Kontrastierens dieser stark ethnisch geprägten Varietät mit dem Standarddeutschen erfolgen.

Bibliografie

- Androutsopoulos, J. (2001): „Ultra korregd Alder!“ Zur medialen Stilisierung und Popularisierung von „Türkendeutsch“. [In:] Deutsche Sprache 29, S. 321–339.
- Auer, P. (2003): „Türkenslang“ – ein jugendsprachlicher Ethnolekt des Deutschen und seine Transformationen. [In:] Häcki-Buhofer A. (Hg.): *Spracherwerb und Lebensalter*. Tübingen/Basel, S. 255–264.
- Freidank, M. (2001a): *Kanakisch-Deutsch. Dem krassesten Sprachbuch ueberhaupt*. Frankfurt a. M.: Eichborn Verlag.
- Freidank, M. (2001b): *Märchen auf Kanakisch und so. Wem ist dem geilste Tuss in Land?* Frankfurt a. M.: Eichborn Verlag.
- Freidank, M. (2001c): *Grund- und Aufbauwortschatz Kanakisch*. Frankfurt a. M.: Eichborn Verlag.
- Keller, R. (2003): *Sprachwandel. Von der unsichtbaren Hand in der Sprache*. Tübingen/Basel: A. Francke Verlag.
- Kern, F./Selting, M. (2006): *Einheitenkonstruktion im Türkendeutschen: Grammatische und prosodische Aspekte*. In: *Zeitschrift für Sprachwissenschaft*, Bd. 25, S. 239–272.
- Kern, F./Şimşek, Y. (2006): Türkendeutsch: Aspekte von Einheitenbildung und Rezeptionserhalten. [In:] Wolff, Dieter (Hg.): *Mehrsprachige Individuen – vielsprachige Gesellschaften*. Frankfurt am Main, S. 101–119.
- Lesch-Schumacher, B./Schumacher, M. (2009): »Kiezsprache, Türkenslang, Kanak Sprach? Ethnolekt im Gegenwartsdeutsch«. [In:] *RAAbits Deutsch/Sprache* 61.
- Schmidt-Fink, E. (30.12.2002): *Voll krass Alder. Von Türkendeutsch über Kanak Sprach zu Kanakisch*. [In:] <http://www.isoplan.de/aid/2002-4/sprache.html>, letzter Zugriff am 14.04.2016.
- Şimşek, Y. (2012): Türkendeutsch: Formen und strukturelle Merkmale des Sprachgebrauchs türkisch-deutscher Jugendlicher aus Berlin. [In:] Jańczak, B./Jungbluth, K./Weydt, H. (Hg.): *Mehrsprachigkeit aus deutscher Perspektive*. Tübingen, S. 155–180.
- Tok N. (2014): *Das Sprachphänomen Türkendeutsch. Eine Varietät der deutschen Sprache unter soziologischen Aspekten*. Hamburg: Diplomica Verlag.
- Wiese, H. (2006): „Ich mach dich Messer“. *Grammatische Produktivität in Kiez-Sprache*. <http://publikationen.ub.uni-frankfurt.de/frontdoor/index/index/docId/12791>, Zugriff am 14.04.2016.
- Wiese, H. (2009): *Grammatical innovation in multiethnic urban Europe: New linguistic practices among adolescents*. In: *Lingua* 119, S. 782–806.
- Wiese, H. (2012): *Kiezdeutsch. Ein neuer Dialekt entsteht*. München.
- Zaimoğlu, F. (1995): *Kanak Sprach. 24 Mißtöne vom Rande der Gesellschaft*. Hamburg.
- Zaimoğlu, F. (1997): *Abschaum. Die wahre Geschichte von Ertan Ongun*. Hamburg.

Summary

This text draws attention to the media form of *Kanakisch*, a language mixed variant used by the modern German youth of foreign (particularly Turkish) origin, and also by indigenous youngsters. The text studies the motives underlying the excessive use of ethnolekt language form in the media and the consequences of that media experiment. The material studied comes from short stories in *Kanakisch* by Michael Freidank selected from his book *Kanakisch-Deutsch. Dem krassesten Sprachbuch ueberhaupt* (2001, Eichborn).

Cecylia Galilej
Lublin
e-mail: cgalilej@kul.lublin.pl

Synonimia w XVII-wiecznych poradnikach rolniczych Jakuba Kazimierza Haura (rzeczowniki)

Synonymy in the seventeenth century agricultural guides by Jakub Kazimierz Haur (nouns)

The article discusses the problem of noun synonyms in the seventeenth-century agricultural guidebooks by Jakub Kazimierz Haur. The research focused on two important aspects: 1) similarity of meaning between synonyms (the semantic criterion), and 2) interchangeability of synonyms (the criterion of context). A detailed analysis shows that in addition to the basic distinction between full and partial synonyms there are several various combinations of synonyms that were created on the basis of two main criteria, which are used in a description of synonymy.

Słowa kluczowe: synonimia, synonim całkowity, synonim częściowo bliskoznacznym, synonim znaczeniowy, synonim stylistyczny

Key words: synonymy, full synonym, partial synonym, semantic synonym, stylistic synonym

Zjawisko synonimii – jednej z najważniejszych relacji semantycznych – interesuje zarówno językoznawców, jak i badaczy innych dziedzin naukowych (np. logików) (Mika i in. 1998: 55). Choć pozornie wydaje się ono nieskomplikowane i łatwe do opisu, sprawia wiele trudności w rozpoznawaniu i klasyfikowaniu różnorodnych powiązań semantycznych zachodzących między wyrazami bliskoznacznymi. Podstawową czynnością jest przede wszystkim ustalenie znaczenia badanych leksemów. Okazuje się wówczas, że „Stopień podobieństwa znaczeniowego między synonimami zawsze jest wysoki, może być jednak różny w różnych przypadkach. Ważne jest, by jednostki, które pozostają ze sobą w relacji synonimii, miały wspólną pewną istotną część znaczenia i cechowały się podobnym zakresem użycia, tzn. by mogły być odniesione do tych samych zjawisk i obiektów” (Rudnicka 2006: 266). W wyniku przyjęcia takiego stanowiska wyłaniają się dwa istotne aspekty badań

oraz sformułowane na ich podstawie kryteria: 1) podobieństwo znaczeniowe synonimicznych jednostek wyrazowych (kryterium semantyczne) oraz 2) wzajemna wymienialność synonimów (kryterium kontekstowe) (Skorupka 1954: 8; Cegiela, Markowski 1986: 381; Polański 1993: 534; Mika i in. 1998: 55). Nie są to kryteria opracowane już w wersji ostatecznej, „jednoznaczne i niezawodne” (Cegiela, Markowski 1986: 381), umożliwiają jednak wprowadzenie elementarnego podziału na synonimy całkowite (pokrywające się znaczeniowo i wymienialne kontekstowo), częściowe (niezupełnie pokrywające się treściowo i nie zawsze wymienne) lub synonimy pozorne (mające niewiele cech wspólnych), jak również pozwalają na wnikliwsze obserwacje synonimów.

Materiał badawczy w niniejszym artykule stanowią rzeczowniki, układające się w pary lub ciągi synonimiczne, wynotowane z trzech popularnych XVII-wiecznych poradników rolniczych Jakuba Kazimierza Haura, wieloletniego zarządcy dóbr magnackich, autora traktatów o tematyce agrarnej¹. Tożsamość semantyczną użytych przez Haura bliskoznaczników uwidaczniają przytaczane definicje, tworzone na podstawie słowników: staropolskiego [SStp], polszczyzny XVI wieku [SXVI], Lindego [SL], wileńskiego [SWil], warszawskiego [SW] oraz słownika Doroszewskiego [SDor]. Nierzadko jednak relacje podobieństwa znaczeniowego między leksemami poświadczą wyłącznie kontekst ich użycia, który w przypadkach wątpliwych (np.: braku hasła w słowniku lub nieostrego znaczenia wyrazu) rozstrzyga o typie bliskoznacznosci. Omawiane synonimy zostały pogrupowane w pary lub ciągi zarówno w wyniku ustaleń na poziomie formalnym (słownikowym), jak i tekstowym (kontekstowym). Analizie zostały poddane przede wszystkim synonimy różnordzenne, stanowiące większą część zebranego materiału. Synonimów równordzennych tworzących samodzielne pary jest mniej. Ponadto odnotowane w niektórych ciągach bliskoznaczniki współnordzenne pojawiają się jako warianty takich jednostek wyrazowych, które tworzą parę synonimiczną z innym bliskoznacznikiem różnordzennym (np.: *byczek* – *cielec* // *ciolek*). Omawiany materiał zawiera różne typy leksemów (ogólnopolskie i gwarowe, zapożyczone, nacechowane stylistycznie i neutralne,

¹ Jakub Kazimierz Haur (1632–1709), urodzony w Warszawie w rodzinie mieszczańskiej, nobilitowany w latach 60. XVII w., większość życia spędził w służbie na dworach magnackich jako zarządca majątku. Doświadczenie oficjalisty dworskiego uzupełnił trwającymi kilka lat podróżami po Europie Zachodniej, podczas których zetknął się z najwybitniejszymi dziełami literatury. Długoletnia praktyka w zarządzaniu dobrami ziemskimi oraz wiedza zdobyta podczas podróży ukształtowały jego warsztat pisarski i przyczyniły się do powstania popularnych przez dwa wieki traktatów o tematyce rolniczej: *Ekonomika ziemiańska generalna* (Kraków 1675); *Ziemiańska generalna ekonomika* (Kraków 1679); *Skład abo skarbiec znakomitych sekretów ekonomiej ziemiańskiej* (Kraków 1689).

specjalistyczno-środowiskowe oraz rzadkie, osobliwe), które Haur traktuje jako synonimy i w tej funkcji używa w utworach. Fakt, iż występują u Haura wyżej wymienione tak różne typy wyrazów z jednej strony pokazuje sposób powstawania synonimów, tj. poprzez „przenikanie do języka ogólnego słów zapożyczonych, regionalizmów i wyrazów gwarowych” (Płóciennik, Podlaska 2006: 269), z drugiej zaś może zaprzeczać jednoznaczności rzeczowników tworzących pary synonimiczne ze względu na ich różnorodne nacechowanie (Mika i in. 1998: 56; Rudnicka 2006: 266). W poniższym opracowaniu, które przedstawia materiał historyczny, często trudny do precyzyjnego określenia dawnego znaczenia, do zbioru synonimów zostały włączone wszystkie wcześniej wymienione typy leksemów z następujących względów: 1) należą one do określonego, tj. tego samego pola znaczeniowego, 2) sam Haur traktuje je jako bliskoznaczniki i w tej funkcji ich używa, 3) dane leksykograficzne poświadczają, że omawiane synonimy były w systemie językowym XVII w. znane, może nawet rywalizowały ze sobą. Układ zamieszczonych poniżej par lub ciągów synonimicznych ma charakter zbliżony do tematycznego, a nie alfabetyczny, co w pewnym stopniu oddaje walory treściowe omawianej leksyki, przybliżając nieco klimat dzieł Haura.

1. Synonimy całkowite (jednoznaczniki)

Do poniższej grupy należą wyrazy równoznaczne, które spełniają dwa wcześniej wymienione kryteria: 1) semantyczne (tzn. mają w dużym stopniu wspólne znaczenie) oraz 2) wymienności kontekstowej (tj. mogą być stosowane wymiennie we wszystkich kontekstach). Przykłady synonimów całkowitych:

dziedzic – pan

dziedzic ‘właściciel majątku ziemskiego, dziedziczny pan jakichś dóbr’, np.: *A jako każdy dziedzic będzie wiedział, czego mu nie dostaje i czego się będzie miał upominać, tak też pan arendarz albo urzędnik musi tego wszystkiego przestrzegać, aby to, co należy według inwentarza w całe zachował i oddał* EZ.3; SSStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor (daw.);

pan ‘dziedzic, właściciel majątku ziemskiego’, np.: *Krowa faskowa abo całkowa, od której faska masła ma być panu oddana* Ez.120; SSStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor (hist.);

kokosz – kura

kokosz ‘kura, kwoka’, np.: *Kokoszy aby od roku do roku i przez całą zimę swój niosły owoc, przez lato dojrzałych pokrzyw [nazbierać, ususzyć i im sypać]* Ek.35; *Kokoszom, aby sytnej zubi nie dawano* Sk.120; *Na szalenstwo czarną kokosz na dwoje rozdarszy co prędzej na głowę przyłożyć* Sk.399; SSStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor;

kura ‘samica koguta domowego’, np.: *Kury pośladem karmić i gołębie* Ek.96; *Poddani przy szczupłej swojej paszy zwykli się z dworem na kury od sztuki swego bydła jednać* Sk.541; SStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor;

byczek – cielec //ciołek

byczek ‘zdr. od *byk*, podrosły, roczny samiec krowy’, np.: [Z przychówku] *na byczki zostawić niektóre [...]* EZ.123; SStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor;

cielec ‘podrosły, roczny samiec krowy, byczek’, np.: *Cielców młodych, które jeszcze nie wiadome jarzma, w jesieni przy starym sprzężaju zaprawują do roboty* Sk.86; SStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor (*przestarz.*);

ciołek ‘podrosły, roczny samiec krowy, byczek’, np.: *Obrzynanie wszelakiego bydła, mianowicie ciołków, baranów, kozłów i wieprzów najlepiej w kwietniu na samym miesiącu odprawiać schodzie* Sk.93; SStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor;

pasieka – pszczelnik

pasieka ‘miejsce, gdzie ustawione są blisko siebie ule’, np.: [Tytuł] *O pasiece albo pszczelniku* Ek.136; [Dozór] *pasiek osadzonych i pustych (...)* Ek.105; SStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor;

pszczelnik ‘pasieka, miejsce, gdzie ustawione są blisko siebie ule’, np.: *O pasiece abo pszczelniku* Ek.136; *Na pszczelnik [ile podczas rojenia pszczół] trzeba mieć pilne baczenie* EZ.220; SStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor (*daw.*).

Wspólnotę semantyczną Haurowych jednoznaczników najwyraźniej ilustrują zestawienia synonimów, z których jeden ma pochodzenie rodzime, a drugi obce (zwykle łacińskie lub niemieckie):

rolnictwo – agrykultura

rolnictwo ‘dział gospodarki obejmujący uprawę roślin, ogrodnictwo i hodowlę zwierząt’, np.: [O wygodach życia ziemiańskiego] [...] *Święci oni Patryjarchowie, którzy prawie najpierwsi będąc rolnictwa profesorami, za największe błogostawieństwo Boskie oneż być poczytali* Ek.7; SStp, SXVI, SL (*rolnictwo*), SWil, SW, SDor (*rolnictwo*);

agrykultura ‘uprawa roli’, np.: *Z wielu poważnych racyj agrykultura alias ziemiańskie gospodarstwo wysokie ma swoje zalecenie [...]* Ek.Zalecenia dla Czytelnika; *Z agrykultury niemałe zebrali dostatki i bogactwa starożytni oni święci patriarchowie, Abraham, Lot, Jakub, Job i dlatego ją za wielkie błogostawieństwo Pańskie być poczytali* EZ.1; SStp (*brak*), SXVI (*brak*), SL, SWil, SW, SDor (*brak*);

owoc – frukt

owoc ‘jadalna część roślin, drzew i krzewów’, np.: *Gdy owoce trzęsą, słomy pod drzewa naścielą, aby się nie tłukły* Sk.70; *Rwane owoce trwalsze niż trzęsione* Sk.73; SStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor;

frukt ‘owoc’, np.: [Zalecenie] *Frukty dojrzałe, jako to porzyczki, agrest, wiśnie [...]* *na domową swoją wyprawiać potrzebę* Ek.110; SStp (*brak*), SXVI (*brak*), SL, SWil, SW, SDor (*daw.*);

sążeń – orgia

sążeń ‘miara długości licząca ok. 190 cm’, np.: *Orgia albo sążeń jest, kiedy człowiek obie ręce jako może najlepiej wyciągnie, tedy od końca przedniego palca jednego aż do drugiego uczyni orgiam [...] EZ.25; SSStp, SL, SWil, SW, SDor (hist.);*

orgia ‘miara długości licząca ok. 190 cm’, np.: *Orgia albo sążeń jest, kiedy człowiek obie ręce jako może najlepiej wyciągnie, tedy od końca przedniego palca jednego aż do drugiego uczyni orgiam [...] EZ.25; SSStp (brak), SXVI (brak), SL (brak), SWil (brak), SW (brak), SDor (in. znacz.);*

laska – virga

laska ‘miara długości używana przez stawiarzy licząca 7,5 łokcia lub 15 łokci’, np.: *Virga albo laska (ma dwie pertyki) Ek.25; Morga zaś lasek abo prętów 30 EZ.25; SSStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor (in. znacz.);*

virga ‘miara długości używana przez stawiarzy licząca 7,5 łokcia lub 15 łokci’, np.: *Virga albo laska (ma dwie pertyki) Ek.25; SSStp (brak), SL, SWil, SW (brak), SDor (in. znacz.);*

sitówka – jarlaczka

sitówka ‘jarlaczka, jagnię tegoroczne’, np.: *Młode poznasz owce, sitówki, jarlaczki, kiedy dwa zęby na przód u spodu mają [...] Ek.126; SSStp (brak), SL, SWil, SW, SDor (in. znacz.);*

jarlaczka ‘jagnię tegoroczne, owca tej wiosny urodzona, wyraz poch. niem.’, np.: *Sposób jako młode poznać owce, sitówki, jarlaczki, znać kiedy dwa zęby wielkie naprzód u spodu mają, którym każdego roku do czterech lat po dwa po stronach wyrastają, do zupełnej liczby ośmi zębów. Tak też idą i cejtaki właśnie EZ.126; SSStp (brak), SXVI (brak), SL, SWil, SW, SDor (brak);*

ewentualnie oba synonimy są zapożyczeniami:

korda – sznur

korda ‘miara długości licząca 43,2 m, sznur, wyraz poch. łac.-grec.’, np.: *Sznur albo korda ma w sobie lasek 3, pertyk 6, łokci 45 Ek.25; SSStp (brak), SXVI (brak), SL, SWil, SW (stp.), SDor (brak);*

sznur ‘polska miara długości licząca 10 prętów, 75 łokci, tj. 43,2 m, wyraz poch. niem.’, np.: *Łan niemiecki ma w sobie cztery sznury wszerek, a wzdłuż sznurów 90. Sznur zasię jeden ma w sobie pręty trzy Ek.25; SSStp (‘sznur ciesielski do odbijania linii prostej na pniu drzewa’), SL, SWil, SW, SDor (hist.).*

Panuje ogólne przekonanie, że synonimy całkowite występują rzadko, tworząc przede wszystkim pary bliskoznaczników. W bardziej skomplikowane ciągi synonimiczne nie łączą się ze względu na trudności w spełnieniu obu wskazanych kryteriów (Mika i in. 1998: 56). W dziełach Haura spotyka się niekiedy zestawienia więcej niż dwu synonimów, co można tłumaczyć poradnikowym charakterem jego utworów – obszernych, zróżnicowanych leksykalnie, specjalistycznych (tj. poradnikowych, protoencyklopedycznych)

opracowań rolniczych, zawierających, jak już było wspomniane, różnorodne typy wyrazów (m.in. ogólnopolskie, gwarowe, zapożyczone), np.:

chłop – kmić – rolnik

chłop ‘w społeczeństwie feudalnym człowiek najniższego stanu, rolnik, wieśniak, włościanin’, np.: *Chłopów na roli będących, mianowicie kmićców, zagrodników, którzy by podupadli przez jakie nieszczęście albo przez jaki niedostatek, dwór powinien suplementować ziarnem albo też samym zasiewem* Ek.112; *Kiedy chłop uczy rozumu urzędnika, gotowe ma nad nim panowanie* Ek.67; SStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor;

kmić ‘rolnik, włościanin, chłop’, np.: *Kmić, który nie zasieje, już wiary niegodzien, a we zły głód pan go nie założy, ani mu co zborguje* Ek.27; *Jak kmićcia całego osadzić* Sk.42; SStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor (inf. def: w okresie średniowiecza);

rolnik ‘gospodarz rolny, kmić, chłop’, np.: *Najpierwszy rodzic nasz Adam, także synowie jego, byli rolnikami [...]* Ek.Zalecenie dla Czytelnika; *Sam Chrystus, Zbawiciel nasz, swego Przedwiecznego Ojca rolnikiem nazywa w Ewangeliję [...]* Ek.Zalecenie dla Czytelnika; *Gdy zaś który rolnik ma trzech albo dwóch synów, niektórych niech przy sobie do roli aplikuje [...]* Ek.66; SStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor;

powinność – robocizna // robota

powinność ‘pańszczyzna, danina’, np.: [Tytuł] *O poddanych i ich powinnościach* Ek.65; [W inwentarzu dworskim] *Powinności poddanych podług zwyczaju której majątkości [...] opisać dostatecznie trzeba* Ek.Modelusz156; [Młynarz] *aby z siekierą według ustawy i powinności do dwora chodził* Ek.41; SStp, SXVI (‘robota pańszczyzniana’), SL, SWil, SW, SDor (*hist.*);

robocizna ‘powinność wykonania konkretnej pracy na rzecz dworu ciężąca na poddanych, pańszczyzna’, np.: [Chłopów] *nie ciemiężąc podatkami i robocizną* Ek.64; [Podczas żniw chłopów] *według dawnego zwyczaju miarkować i konserwować potrzeba na pięćdniową w tygodniu robociznę* Sk.77; [Zalecenie, aby] *Podwod i robocizny jeśli na jakie cum detrimento poddanych extraordynaryje nie odrywano albo nie najmowano cudzej dziedziny* EZ.201; SStp, SXVI (‘czynsz zamiast pańszczyzny’), SL, SWil, SW, SDor (*hist.*);

robota ‘pańszczyzna’, np.: *Roboty piesze gospodarskie przez różnych ludzi i rzemieślniki, aby odprawowano ma doglądać włodarz, ile podczas złej chwile, a naprzód koło grodzy, ciosiołki, guntów robienia, gwoździ, różnych statków ręcznych przysposabiania, gnojów wymiatania, młócenia, przedzenia przędzy, parkanów naprawiania [...]* Ek.122; SStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor (*in. znac.*);

mleczno – mleko – nabiał

mleczno ‘mleko’, np.: *Ugorowa pasza bardziej pożyteczna co się tycze do mleczna* Sk.92; [O robieniu sera] *Z wolna w garcach przy ogniu węglastym ogrzewać mleczno [...]* Sk.101; SStp, SXVI, SL, SWil, SW (*stp.*), SDor (*daw.*);

mleko ‘płyn z udoju zwierząt hodowlanych’, np.: *Mleko z wydojenia aby z czystych skopków w czyste naczynie przez gęstą chustę przeprawiano i w przykryciu aby zawsze było* Ek.32; SStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor;

nabiał ‘mleko’, np.: *Nabiały tak od krów, jako i od owiec trzy razy na dzień spuszczać [...] Ek.32; Dla bydła rżyska ochraniać, aby się dobrze na poparcie nabiału, który w ziemie szczupleje, nasyciło Sk.56; SStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor;*

browar – mielcuch – ozdownia – słodownia

browar ‘zakład warzenia piwa, mielcuch, wyraz poch. niem.’, np.: [Podtytuł] *Co względem browaru EZ.201; [Zalecenie, by sporządzać rachunki] Z urodzaju zbóż różnych, z jarzyn ogrodnych i nasienia, z sadów, z browarów, z karczmy [...] EZ.201; SStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor;*

mielcuch ‘budynek lub pomieszczenie do suszenia siodu, słodownia, ozdownia, browar, wyraz poch. niem.’, np.: [Tytuł] *O browarze albo o mielcuchu EZ.104; SStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor (daw.);*

ozdownia ‘suszarnia siodu, słodownia, mielcuch’, np.: *Ozdownia aby opodal innych budynków była zbudowana dla ognia [strzeż Boże] przypadku EZ.104; Len świeży suszyć trzeba w piekarni albo dla ostrożności ognia w ozdowni Sk.82; SStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor (brak);*

słodownia ‘pomieszczenie do suszenia siodu, ozdownia, mielcuch’, np.: [Ziarno na siod do warzenia piwa] *do ozdownie albo słodowni wynieść, które ziarna pilnym i ustawicznym dozorem ostrożnie suszyć [...] EZ.106; SStp, SL, SWil, SW, SDor;*

naczynie – potrzeby – statki

naczynie ‘narzędzie, przyrząd do wykonania jakiejś czynności’, np.: *Naczynia i potrzeby wszelkie [...] tak mają być sporządzone Ek.62; Sprzęty gospodarskie, polne, dworskie i folwarczne, gospodarski sprzęt i naczynia Ek.37; SStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor (daw.);*

potrzeby ‘przybory, naczynia, sprzęt’, np.: *Naczynia i potrzeby wszelkie [...] tak mają być sporządzone Ek.62; SStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor;*

statki ‘naczynia, przybory’, np.: *Kuchenne statki, kotły, szafliki, konwie, garce różne i inne przynależyte potrzeby zawczasu mają być sporządzone [...] Ek.62; Statki wszelkie młyńskie porządne mieć powinien młynarz, tak do młynnych potrzeb, jako też i do budynków [...] EZ.142; SStp, SL, SWil, SW, SDor (daw.);*

stok – zdroj – źródło // źródlisko

stok // *sztok* (postać *sztok* z tzw. szadzeniem) ‘źródło, potok, wyraz poch. niem.’, np.: *Miejsce dla łąki niskie dla wilgoci przy rzece i stoku najlepsze Ek.51; Żywe gdzie się znajdują źródliska albo sztoki, aby daremno nie szły strumieniami i te miejsca, gdzie iść powinny na przyczynienie wody i pożytek stawów i młyna, te przekopaniem do swego kierować miejsca i meatu EZ.147; SStp (brak), SL, SWil, SW (stp.), SDor (daw.);*

zdroj ‘źródło’, np.: *Na którym się miejscu dobrowolnie sztoki pokażą, ocembrować je okopawszy ziemią, aby ludzie mieli swoją do czerpania wygodę, wodę sztokową, źródłem i zdrojem nazywają ludzie, jakoż taka najzdrowsza woda EZ.17; SStp, SL, SWil, SW, SDor;*

źródło ‘naturalny wypływ wody na powierzchnię ziemi’, np.: *Źródła albo rzeki aby im nie zamarzły, przeregle częste czynić potrzeba Ek.83; SStp, SL, SWil, SW, SDor;*

źródliśko ‘źródło’, np.: *Żywe gdzie się znajdują źródliska albo sztoki, aby daremno nie szły strumieniami i te miejsca, gdzie iść powinny na przyczynienie wody i pożytek stawów i młyna, te przekopaniem do swego kierować miejsca i meatu* EZ.147; SSStp (brak), SL, SWil, SW, SDor (przestarz., dziś książk.).

2. Synonimy częściowo bliskoznaczne

Do tej grupy należą pary lub ciągi leksemów, które są znaczeniowo podobne, ale nie równoznaczne, mające podobny zakres użycia oraz duże możliwości wymiany kontekstowej. Pod tym względem wyróżniają się u Haura zestawienia wyrazów oparte na mechanizmach morfologicznych, opierające się na tych samych rdzeniach wyrazowych. Są to:

a) pary synonimiczne łączące się na zasadzie relacji: wyraz podstawowy – zdrobnienie, np.:

ceber – cebrzyk

ceber ‘duże drewniane naczynie z uchami do noszenia wody lub trunków’, np.: *Dla łączniejszego gatunkowania ryb trzeba mieć wanny, katki, cebry* Sk.142; SSStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor;

cebrzyk ‘zdr. od *ceber* // *cebr*, naczynie drewniane do przechowywania wody, serwatki’, np.: *Mieć na folwarku jakie osobliwe naczynie – cebrzyk albo szaflik, który wewnątrz wszytek smołą osmolić, muchy na tę wonią, jak na jaki lep padną i tym wyginać muszą sposobem* EZ.131; SSStp, SXVI, SL (odn. do *ceber*), SWil, SW, SDor;

kadź – katka

kadź ‘naczynie o kształcie beczki lub wiadra z jednym uchem do przechowywania żywności, płynów lub do kąpieli’, np.: [O warzeniu piwa] *Ten słód w kadź wyłożyć [...], a ta kadź ma być znakiem nakarbowana. Potym z tej kadzi do drugiej kadzi albo toku ze wszystkim przekładać [...]* EZ.106; SSStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor;

katka ‘ubzdźwieczniona postać leksemu *kadka*, zdr. od *kadź*, mała kadź’, np.: *Dla łączniejszego gatunkowania ryb trzeba mieć wanny, katki, cebry* Sk.142; SSStp (*kadka*), SXVI (*kadka*), SL (*kadka, katka*), SWil (*brak*), SW (*brak*), SDor (*kadka*);

gruzła – gruzelka

gruzła ‘bryłka ziemi, wypukłość, grudka’, np.: [Zalecenie dla rolników] *żeby i gruzły rozbili, i dobrze rolą uwlekli bronami* Sk.63; SSStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor (*daw.*);

gruzelka ‘zdr. od *bryła*, bryłka ziemi, grudeczka’, np.: *W skrudleniu abo włóczeniu po zasiewie wszelkiego zboża nie trzeba się sprzeciwiać ziemnym gruzelkom na zagonie i nie trzeba ich także trzeć bronami* Sk.171; SSStp (*brak*), SXVI (*gruzolka, gruzelka*), SL, SWil, SW, SDor (*gruzetek*);

snop – snopek

snop ‘duża wiązka zżętego zboża związana powróślem’, np.: *Na żniwo powrósta do wiązania snopów gotować* EZ.221; SSStp, SL, SWil, SW, SDor;

snopek 'zdr. od *snop*, niewielki snop', np.: *Snopki stare z poszycia, któremi się już nie godzi poprawiać, na oborę rozwiązane dla nawozu miotać [...] Ek.4; Snopki z wierzchu poroszone rozstawiać na zagonie [...] Sk.56; SSStp, SL, SWil, SW, SDor;*

łąka – łączka

łąka 'teren porośnięty roślinnością, służący do wypasu lub zbierania trawy na paszę', np.: *Łąki stare podorywać, aby z nich były nowe i lepsze trawniki Ek.10; Łąki za pogody kosić, a siano sucho zebrawszy zwozić [...] EZ.220; SSStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor;*

łączka 'zdr. od *łąka*', np.: *Proso rodzi się dobrze na nowiźnie jako to na łączkach (...) Sk.53; SSStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor;*

gałąź – gałązka

gałąź 'pęd, odrośl z pnia drzewa', np.: *Gałęzie okrzesywać, ze rdzy i grubych drzewowej skorupy ku wiosnie oskrobywać trzeba Ek.17; SSStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor;*

gałązka 'zdr. od *gałąź*', np.: *Figowe świeże gałązki Ek.25; SSStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor;*

- b) oraz pary synonimiczne – dublety morfologiczne – o identycznym znaczeniu, ale różniące się zakresem użycia ze względu na różnice chronologiczne (wyraz starszy i nowszy):

gołębieńec – gołębnik

gołębieńec 'gołębnik, domek dla gołębi', np.: *Gołębieńce, gniazda wymiatać i wysprzątać Ek.99; SSStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor (daw.);*

gołębnik 'domek dla gołębi', np.: *Gołębniki mocne dla siedliska czynić, aby tak czasu pogody, jako i podczas deszczu miały gdzie wcześniej biesiadować Sk.63; SSStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor;*

lub regionalne:

boisko – bojowisko

boisko 'gwarowa nazwa miejsca, zwykle w stodole, gdzie młocą zboże, klepisko, wyraz używany w Małopolsce i na Kresach połud.', np.: *Nie tylko ściany, boiska, wrota [...] w stodołach mają być słusznie opatrzone i sporządzone, ale i samych szczytów dachów nie zaniedbywać Sk.59; Na stoczystym w gumnie boisku kilka razy ziarna zwiewają Sk.136; SSStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor;*

bojowisko 'gwarowa, małopolska nazwa miejsca młocki, klepisko', np.: *Bojowiska zawsze mają być równe, gładkie, ubite EZ.40; SSStp, SXVI, SL, SWil, SW (rzad. uż. i odn. do *boisko*), SDor (reg.).*

3. Synonimy znaczeniowe

Synonimy znaczeniowe to wyrazy bliskoznaczne o podobnym znaczeniu nadrzędnym, różniące się cechami szczegółowymi, które mogą skutkować ograniczeniem wymiany kontekstowej. W zgromadzonych poniżej przykła-

dach niepokrywające się cechy semantyczne precyzują znaczenie poszczególnych leksemów, dzięki czemu różnicują znaczenie wyrazów. Pomimo różnic semantycznych wyrazy w danym ciągu synonimicznym łączy treść pojęcia nadrzędnego (np.: w poniższych kategoriach: *oficjaliści dworscy, daniny, rachunki* itd.).

Przykłady:

dziesiątnik – ekonom – karbownik – namiestnik – urzędnik – włodarz

dziesiątnik ‘przełożony nad dziesięcioma oficjalistami dworskimi lub chłopami pańszczyźnianymi’, np.: *Dziesiątnicy aby byli w każdej wsi i jeden o drugim aby wiedział* EZ.176; SSStp, SXVI, SL, SWil, SW (*stp.*), SDor (*brak*);

ekonom ‘oficjalista dworski zarządzający majątkiem, dozorujący robotników w polu, zarządca’, np.: [W źle zorganizowanym majątku może dojść do tego] że *potem urzędnik na ekonomu zwali, a ekonom na pana dziedzica [...]*; *Panowie ekonomowie nie tylko sami powinni prawo rozumieć, ale też i urzędników w tym sposobnych upatrowali, ponieważ i we wsiach różne trafiają się kazuse prawne [...]* EZ.184; SSStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor (inf. def. w dawnych majątkach ziemskich);

karbownik ‘nadzorca chłopów w majątku, prowadzący rejestr ich pracy’, np.: *Urzędnik każdy ma co wieczór rozmówić się z włodarzem albo karbownikiem* EZ.181; SSStp (*karbować, zakarbować*), SXVI (*karbować, karbowe*), SL, SWil, SW, SDor (*przestarz.*);

namiestnik ‘zastępca dziedzica albo ekonoma na folwarku, gumieny, karbowy, włodarz’, np.: *Urzędnik jako namiestnik pański jest obowiązany co tylko ku dobremu należy pańskiemu i pożytkowi wszelka industriją pilnie i czuło upatrować tak w podanych pańskich, jako i wszelkich innych prowentach powinien* EZ.181; [O występkach popełnianych przez chłopów] *znać dawać panu albo samym skarać namiestnikom należy* EZ.176; SSStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor (*hist. w zn. polityczno-wojsk.*);

urzędnik ‘członek zarządu gospodarczego w majątku ziemskim, oficjalista, włodarz, ekonom, pisarz, rządca’, np.: *Kiedy chłop uczy rozumu urzędnika, gotowe ma nad nim panowanie* Ek.74; *Urzędnik ma strzec wyorywania granic od sąsiadów* Ek.8; SSStp, SL, SWil, SW, SDor (*daw.*);

włodarz ‘w dawnych majątkach zarządca, któremu powierzono kierowanie gospodarstwem i nadzór nad robotnikami w polu, ekonom’, np.: *Urzędnik każdy ma co wieczór rozmówić się z włodarzem albo karbownikiem* EZ.181; *Włodarz z wieczora wcześniej ma robotę opowiedzieć i nakazać* Ek.122; SSStp, SL, SWil, SW, SDor (*daw.*);

chałupnik – ogrodnik – zagrodnik

chałupnik ‘bezrolny chłop, właściciel chałupy z niewielką działką’, np.: *Oracz, każdy kmieć, zagrodnik, chałupnicy etc. powinni z pilnej swojej prace na polu i w ogrodach wiwandę sobie obmyślić, żeby jej nie kupował, ale raczej co zdobywać będzie dla swoich innych potrzeb domowych przedawał [...]* EZ.177; SSStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor;

ogrodnik ‘bezrolny chłop, właściciel chałupy z niewielką działką lub bez niej, zagrodnik’, np.: *Niech panowie gospodarze, rolnicy i ogrodnicy potym dobrą upatrują ziemię, kiedy się latorośli gładkie i smagłe prącia, niechropawe, niesękowate, niekrzywe, ale*

proste i zielono kwitną, i dorastają EZ.21; SStp, SXVI, SL, SWil (*nieuż.*), SW (*rzad. uż.*), SDor (*daw.*);

zagrodnik 'bezrolny chłop, właściciel chałupy z niewielką działką, ogrodem, ogrodnik', np.: *Zagrodnika na rolę stanowiąc [...] sprzężaj dać mu potrzeba* Sk.78; *Lepiej zagrodnika mieć przy słusznej osadzie jednego aniżeli trzech chałupników* Sk.78; SStp, SL, SWil, SW, SDor (*hist.*);

czynsz – danina – oddawka // oddawek – pobór – podatek

czynsz 'podatek pieniężny, opłata za użytkowanie gruntu, dzierżawę, wypłacana na rzecz pana feudalnego od roli, zagrody', np.: *Czynsz pieniężny* Ek.118; [Sprawdzać] *Czynsze albo arendę, jeśli według powinności abo kontraktu oddają* EZ.203; SStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor;

danina 'należność wypłacana w pieniądzach lub naturze', np.: *Daniny od chłopów różne w ziarnie należące, osobliwie sspy [sspy – niejasne C. G.] z nowego wybrać, bo ku wiośnie i ku nowemu z trudnością od nich odebrać co może [...]* Ek.113; SStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor;

oddawka // oddawek 'podatek, danina, należność', np.: *Gdy na oddawkę postanowią oborę od faskowej krowy faska ma być oddana* Ek.120; *Po tym oddawku dopiero jego ta rzecz będzie* Sk.44; SStp (*brak*), SXVI (*brak*), SL (*oddawka, oddawek*), SWil, SW (*rzad. uż.*), SDor (*brak*);

pobór 'podatek, danina', np.: [Od chłopów] *Pobory, podymne, rogowe, pogłównne, czopowe, jeśli od nich wybrane i za kwitami pobrane* Ek.86; SStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor;

podatek 'opłata, danina', np.: [Chłopów] *nie ciemiężyc podatkami i robocizną* Ek.64; SStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor;

kalkulacja – karb – rachunek

kalkulacja 'rachunek, dokonanie obliczenia', np.: [W browarze prowadzić skrupulatny rejestr dochodów] *z karbami, z pieniędzmi odebranymi konfrontować i kalkulacją uczynić [...]* EZ.202; SStp, SXVI, SL, SWil, SW (*rzad. uż.*), SDor;

karb 'rejestr, rachunek używany przez niepiśmiennych w postaci nacięć na deszczulce lub kiju, oznaczających zaciągnięty dług, liczbę bydła itp.', np.: [W browarze prowadzić skrupulatny rejestr dochodów] *Karby achtelów mieć wyszykowanych i podpisanych dwa, jeden przy urzędniku dla kwoty, drugi przy kaczmarzu dla weryfikacyjnej wydawnego i wyszynkowanego piwa* EZ.105; SStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor;

rachunek 'stan majątku, kapitału w obrocie handlowym wyrażony w liczbach; podsumowany spis należności', np.: *Drewniane naczynia, które tylko do gospodarstwa należeć będą, te według samej potrzeby ma do rachunku przyjąć dwór* EZ.180; *Gdy obora na oddawce, przyjąć trzeba do rachunku* EZ.180; SStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor;

dobra – klucz – majątność

dobra 'duży majątek ziemski, posiadłość ziemska', np.: [...] *dobra ziemiańskie czynią człowieka ubłogosławionym, nad które nic przyzwoitszego i użyteczniejszego być w powszechnym pożyciu może* Ek.8; SStp, SXVI, SL, SWil, SW (*stp.* w zn. 'posiadłość, mienie' oraz *l.mn.* w zn. 'duży majątek ziemski'), SDor;

klucz ‘duży majątek ziemski, składający się z pewnej liczby wsi, folwarków’, np.: [Zalecenie, by dołączyć do rejestru dodatkowe karty w przypadku] *Jeśliby się w kluczu jakim więcej znajdowało folwarków [...]* Ek.Modelusz125; SStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor;

majątność ‘posiadłość ziemska, własność, majątek, posiadłość, dziedzictwo’, np.: *Kalendarz albo minucyje mieć przy każdej majątności tak dla obserwowania świąt, jako też i dla doskonałego w gospodarstwie upatrowania czasu i dla rachunków* Ek.1; [O konieczności spisywania inwentarza] *gdyż przez ten sposób zabieżeć może majątności spustoszeniu* Ek.2; SStp (*brak*), SXVI, SL, SWil, SW (*stp.*), SDor (*daw.*);

dwór – folwark

dwór ‘majątek ziemski, folwark, mieszkanie dziedzica, jego pełnomocnika lub dzierżawcy wraz z zabudowaniami gospodarczymi, np.: [Niegospodarnemu rolnikowi] *to mu do dwora wziąć krescencyją i [pro]ducta proportione według jego potrzeby i wyżywienia dawać* EZ.176; [Rolnik, który ma kilku synów] *jednego z nich [...]* *niech da w rzemiosło, które jest [w] wsi i samemu dworowi zawsze potrzebne* EZ.177; *Bo to wiedzieć potrzeba, że co chłopom dwór da na załogę i osadę, to będzie w inwentarzu* Sk.78; SStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor;

folwark ‘oddzielna część wsi, dwór, mieszkanie dziedzica, jego pełnomocnika lub dzierżawcy folwarku wraz z zabudowaniami gospodarczymi, wchodząca często w skład większej posiadłości ziemskiej’, np.: [O daninach] *Kokosze danne, które chłopci do folwarku oddają* Gosp.72; SStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor (*daw.*);

ogrodza // ogrodzenie – parkan // oparkanie – płot

ogrodza ‘ogrodzenie’, np.: *Ule mają być w ogrodzy i zamknięciu dobrym sporządzone* Ek.136; SStp, SXVI (*ogroda* ‘twierdza’), SL, SWil, SW (*stp.*), SDor (*brak*);

ogrodzenie ‘płot, parkan’, np.: [Sprawdzać] *Ogrodzenie, jeśli jest słuszne, w słusznym zostaje zawarciu* EZ.204; SStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor;

parkan ‘ogrodzenie z palów, desek, słupów’, np.: [Elementem dworu są] *parkany i ogrodzenie* Ek.Modelusz; SStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor;

oparkanie ‘ogrodzenie’, np.: [Przy gumnie musi być] *oparkanie lub jakie ogrodzenie* Ek.Modelusz; SStp, SXVI, SL (*oparkanie*), SWil, SW, SDor;

płot ‘ogrodzenie plecione z chrustu’, np.: [Sprawdzać] *W płotach i wszelkim ogrodzeniu, jeśli jest dozór i pilność, żeby ich nie rozbierali i nie palili [...]* EZ.202; SStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor;

izba – komnata – pokój

izba ‘pomieszczenie mieszkalne, pokój, zwłaszcza niewykwintny’, np.: [Zalecenia architektoniczne] *Pokojowe izby, które mają być wszere łokci 10, wzdłuż 7* EZ.14; *Stołowa izba, która ma łokci wszere sama w sobie także 10, wzdłuż 7* EZ.14; SStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor;

komnata ‘mały pokój mieszkalny, izba’, np.: *Budynki dworskie z izbami, pokojami, izdebkami, z komnatami, z kumorami, z spiżarnią, z gankami, sienią* Ek. Modelusz; SStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor (*daw.* ‘pokój zwłaszcza duży, urządzony z przepychem’);

pokój ‘pomieszczenie mieszkalne, komnata, izba’, np.: *Budynki dworskie z izbami, pokojami, z komnatami [...] Ek. Modelusz; [Zalecenie dla gospodyni] W pokoju zaś wszelka wygoda [ma być] Ek.93; SSStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor;*

grunt – pole – rola – ziemia

grunt ‘ziemia uprawna’, np.: *Skrudlenie abo włóczenie, gdy grunt jest spadzisty, pochodzistym przygórzysty, mniej potrzebna praca Sk.172; Zagonowe owoce, mianowicie pory, cebule, czosnki (w zagonie, w gruncie chowane) Sk.74; SSStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor;*

pole ‘obszar ziemi nadający się do uprawy, ziemia uprawna, rola’, np.: *Przestrzegać, aby według czasu i zwyczaju wszelkie były sprawowane pola Ek.7; Pola albo role gospodarzom objechać potrzeba (...) Ek.105; SSStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor;*

rola ‘ziemia uprawna’, np.: *Pola abo role są trojaki: jedne na oziminę, drugie na jarzynę, trzecie na ugór, według kadencji jako na który rok przypadną Ek.3; SSStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor;*

ziemia ‘grunt, pole, gleba’, np.: *Krzemienistą ziemię wybierać aż do samej gruntowej twardziny; bo czasem się trafi twarda ziemia, a pod nią będzie miękka Ek.5; SSStp, SL, SWil, SW, SDor;*

odłóg – ugór

odłóg ‘rola zostawiona na dłuższy czas bez uprawy, aby wypoczęła i wzmocniła się’, np.: *[Zalecenie, by sprawdzać, czy pole nie leży] przez niedbalstwo odłogiem Ek.105; SSStp (brak), SXVI, SL, SWil, SW, SDor (przestarz. stać odłogiem);*

ugór ‘pole nieuprawiane’, np.: *Ugorami role odpoczywają [...] EZ.22; Nawozu na ugory jak najwięcej zwozić Ek.104; Ugory aby dobrze przed św. Janem Chrzcicielem były nie tylko położone, ale też i sprawione, pilnego zażyć starania EZ.18; SSStp, SL, SWil, SW, SDor;*

kopa – sterta

kopa ‘stóg siana lub zboża składający się z 60 snopów’, np.: *Kopa zboża, sześćdziesiąt snopków Sk.29; Układać w kopy siano Sk.114; Pod jedną liczbą po jednej w polu układać kopie Ek.11; W polu z pilnością kopy liczyć [...] Ek.11; SSStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor;*

sterta ‘duża kupa porządnie ułożonego zboża lub siana’, np.: *[Siano] [...] sucho zwieść do gumna, wiele fur z stert, brogów conotować Ek.10; SSStp, SL, SWil, SW, SDor;*

plug – radło

plug ‘narzędzie rolnicze z lemieszem do głębokiego orania’, np.: *Plugi do orania i sprawowania ról na jare zboża niech wcześniej wychodzą, aby żadnego nie było omieszkania, bo im najprędzej zasieje, tym też obfitszy i plenniejszy będzie urodzaj [...] Ek.100; SSStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor;*

radło ‘narzędzie rolnicze służące do przeorywania w poprzek roli pooranej plugiem w celu spulchnienia jej wierzchniej warstwy, rodzaj pluga’, np.: *Plugi, brony, radła, wozy i inne sprzęty gospodarskie wcześniej ponaprawiać [...] Ek.96; Radłem ziemię uprawić Sk.112; SSStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor;*

ceber – skopek – wqworok – wiadro

ceber ‘duże drewniane naczynie z uchami do noszenia wody lub trunków’, np.: *Naczynie browarniane [...] wiadra, rynny, konwie, cebry, kosz do chmielu* Ek. Modelusz; SStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor;

skopek ‘drewniane wiadro z jednym uchem na mleko, wodę, zaprawę murarską’, np.: *Przy każdym doiwie trzeba pilnego oka, aby skopki z mlekiem na stronę nie szły [...]* Ek.32; *Mleko z wydojenia aby z czystych skopków w czyste naczynie przez gęstą chustę przeprawiano [...]* EZ.128; SStp (*skop, skopiec*), SL (*szkopiec, skopiec*), SWil, SW, SDor (*szkopek, skopek*);

wqworok ‘zdr. od *wqwor*, drewniane kilkugarncowe wiadro z pałąkiem lub powrózkiem przez wierzch do noszenia wody, mleka’, np.: [Na wypadek pożaru] *W miastach, w miasteczkach i porządnym wsiach, gdzie jest urząd, mają być sikawki od tokarzów, od miechowników wqworoki skórzane [...]* Sk.130; SStp (*brak*), SL, SWil, SW (*stp.*), SDor (*brak*);

wiadro ‘naczynie głównie do wyciągania wody ze studni i jej przetrzymywania’, np.: [Studnia, żuraw] *Z wiadrami na linie albo łańcuchu* Ek. Modelusz; SStp, SL, SWil, SW, SDor.

4. Synonimy stylistyczne

Tego rodzaju jednostki wyrazowe – obok synonimów znaczeniowych – tworzą u Haura jeden z najliczniejszych typów bliskoznaczników. Przede wszystkim różnią się od siebie określonym typem nacechowania bez zmiany znaczenia wyrazu nacechowanego. Leksemy wchodzące w skład niektórych ciągów synonimicznych mają zabarwienie:

a) ekspresywne, np.:

chłop – chłopek

chłop ‘w społeczeństwie feudalnym człowiek najniższego stanu, rolnik, wieśniak, włościanin’, np.: [O wsparciu chłopu przez dziedzica] *założyć chłopu za słuszną racją i własną potrzebą* Ek.65; SStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor;

chłopek ‘zdr. od *chłop*, wyraz z odcieniem pejorata.’, np.: *Osadni chłopkowie* Ek.101; *Chłopek na wsi niech tego przestrzega, aby zbożem i chlebem ostrożnie szafował, żeby go do nowego stawało [...]* EZ.216; SStp (*brak*), SXVI (*protekc., lekko pogard. i pobłaż.*), SL, SWil (*z politow.*), SW, SDor (*przestarz.*);

kmieć – kmiołek

kmieć ‘rolnik, włościanin, chłop’, np.: *Kmieć, który nie zasieje, już wiary niegodzien, a we zły głód pan go nie założy, ani mu co zborguje* Ek.27; *Jak kmiecia całego osadzić* Sk.42; SStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor;

kmiołek ‘zdr. od *kmieć*, poddany chłop, wyraz wartościujący bez nacechowania deminut.’, np.: *Ubodzy kmiołkowie* Ek.72; SStp (*brak*), SXVI (*z neutralizacją funkcji deminutywnej*), SL, SWil, SW, SDor (dziś. *iron.*);

pasterz – pastuch

pasterz ‘parobek pasący owce, bydło, konie, wyraz z odcieniem pozytywny’, np.: *Pasterzom karby wszelkiego bydła oddać, którzy co dzień z nich wieczór [...] rachować się powinni* Ek.113; SSStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor (*książk.*);

pastuch ‘parobek pasący zwierzęta domowe na pastwisku, wyraz z odcieniem pejoratywnym’, np.: *Pastuchowie mają mieć karby bydła* Ek.25; *Pastuchów [...] podczas długiej nocy budzić, aby bydła doglądali* Ek.121; SSStp (*pastucha*), SXVI (*pastuch, pastucha*), SL (*pastuch, pastucha*), SWil, SW, SDor;

b) potoczne, np.:

pertyka – półko – pręt

pertyka ‘pręt mierniczy’, np.: *Pertyka jest pręt mierniczy, który ma w sobie wszere i wzdłuż łokci półósma kwadratowych kupieckich nazywa się pospolicie półko* EZ.25; *O perpendykulach [tj. o liniach pionowych – C.G.], o pertykach nie każdemu zrozumiana nauka* Sk.47; SSStp (*brak*), SXVI (*brak*), SL, SWil, SW (*brak*), SDor (*brak*);

półko ‘potoczna nazwa pręta mierniczego’, np.: *Pertyka jest pręt mierniczy, który ma w sobie wszere i wzdłuż łokci półósma kwadratowych kupieckich, nazywa się pospolicie półko* EZ.25; *Ean frankoński zamyka w sobie półek albo pertyk 12 960* EZ.25; SSStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor (*in. znacz.*);

pręt ‘dawna miara długości ziemi licząca 4,5 m, pertyka’, np.: *Sznur zasię jeden ma w sobie pręty trzy: a pręt jeden ma w sobie łokci 15* EZ.25; SSStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor (*hist.*);

c) specjalistyczno-środowiskowe, np.:

połownik – półrolnik

połownik ‘specjalistyczna nazwa półrolnika, chłopca posiadającego gospodarstwo mniejsze o połowę od kmiecia’, np.: *Połownik, półrolnik połowicę tego wszystkiego ma, co kmieć cały* Sk.43; SSStp (*brak*), SXVI (*brak*), SL, SWil, SW, SDor (*ekon. hist.*);

półrolnik ‘specjalistyczna nazwa połownika, chłopca posiadającego gospodarstwo mniejsze o połowę od kmiecia’, np.: *Połownik, półrolnik połowicę tego wszystkiego ma, co kmieć cały* Sk.43; SSStp (*brak*), SXVI (*brak*), SL, SWil, SW, SDor (*ekon. hist.*);

chujec – kiernoz

chujec ‘samiec świni domowej do celów rozplodowych, knur, kiernoz’, np.: *Na to też mieć oko, aby jaki na ustroniu nie zamieształ się chujec, który by znacznie pańskim ujmował obroku wieprzom* Ek.21; SSStp (*brak*), SXVI (*brak*), SL, SWil, SW, SDor (*brak*);

kiernoz ‘środowiskowa nazwa knura, samca świni domowej do celów rozplodowych’, np.: *Wszelki przychówek krom inwentarskiego stada, maciorek, kiernozów i wieprzów, zawsze liczyć i terminować do rejestrów trzeba* EZ.131; SSStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor (*zool.*);

d) regionalne, np.:

przednik // zaprzednik – przewodnik

przednik ‘gwarowa nazwa żniwiarza przodującego, pierwszego kosiarza’, np.: *Przednika chyżego i sposobnego do żniwa, aby drudzy za nim pociągali, wcześniej obstalować, choćby mu też na więcej płacy pozwolić* EZ.221; SStp (*brak*), SXVI (*bez nacech. roln.*), SL (*brak*), SWil, SW, SDor (*reg.*);

zaprzednik ‘żniwiarz przodujący, pierwszy kosiarz’, np.: *Kto chce prędko żniwo odprawić, niechże upatrzy zaprzednika lub przewodnika, za którym by drudzy pociągali żniwiarze* Ek.52; SStp (*brak*), SL, SWil, SW (*mało uż.*), SDor (*brak*);

przewodnik ‘żniwiarz przodujący, pierwszy kosiarz’, np.: *Kto chce prędko żniwo odprawić, niechże upatrzy zaprzednika lub przewodnika, za którym by drudzy pociągali żniwiarze* Ek.52; SStp (*bez nacech. roln.*), SXVI (*bez nacech. roln.*), SL, SWil, SW, SDor (*inf. def. o ptakach i zwierzętach: idący na czele stada*);

skrudlenie – włóczenie

skrudlenie ‘gwarowa nazwa bronowania przed drugim oraniem w celu rozbicia grud, wyraz używany w Małopolsce’, np.: *Skrudlenia zaś jest w tym osobliwy skutek, że równa ziemię dla różnych skib orania* Sk.64; SStp (*brak*), SL (*skródlić, skrudlić*), SWil, SW (*skródlić*), SDor (*skrudlić, gw*);

włóczenie ‘bronowanie po podorywce przed właściwym oraniem’, np.: *W oraniu, w uprawie, w nawożeniu nawozu, odwracaniu, radleniu, w pokładaniu i włóczeniu albo skrudleniu kto chce nabyć eksperyjencyjej, ile nowotni gospodarze, niech im ten będzie snadny do wiadomości sposób i rzetelna nauka* Sk.52; SStp (*włóczyć ‘bronować’*), SL (*brak*), SWil, SW, SDor (*włóczyć, roln.*);

dół – loch – piwnica – sklep

dół ‘nakrywany dół w ziemi do przechowywania płodów rolnych, rodzaj piwnicy’, np.: *Jarzyny do chowania w doły w piaszczysty grunt wkopać* Ek.9; [Zalecenie, aby] *Jarzyny zaś, jeśli obeschle, w piaszczystych zakopano dolach i doły porachować* Ek.85; SStp, SXVI, SWil, SW (*gw.*), SDor (*in. znacz.*);

loch ‘pomieszczenie podziemne o różnym przeznaczeniu, często do przechowywania zapasów na zimę, znajdujące się osobno od budynku’, np.: *Loch także słuszny dla nabiałów, tak na zimę, jako i na lato, tylko aby był w cieniu, a nie na całym zbudowany słońcu, tak dla lepszego chłodu, tako też aby od zbytniego gorąca nie psowały się nabiały* EZ.112; SStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor;

piwnica ‘pomieszczenie podziemne o różnym przeznaczeniu, często do przechowywania zapasów na zimę, znajdujące się pod budynkiem’, np.: [O fundamentach] *Jedne dla piwnic muszą być głębsze. Drugie zaś bez piwnic według sposobnej jednak ziemię [...] i według maszyny budynku trzeba się miarkować* EZ.5; SStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor;

sklep ‘gwarowa nazwa piwnicy, wyraz używany w Małopolsce, na Mazowszu, w Wielkopolsce i na Kaszubach’, np.: *Lamus alias sklep z porzonnym mieć zawarciem, tak dla ognia [strzeż Boże], jako też i dla postronnego i domowego złodzieja, abyś był we dnie i w nocy pewny swojej substancyjej* EZ.4; SStp (*‘sklepienie’*), SL, SWil, SW, SDor (*daw., dziś reg.*);

murawa – trawa // trawnik

murawa ‘gęsta, niska trawa, wyraz używany zwłaszcza na Mazowszu’, np.: *Proso rodzi się dobrze na nowiźnie jako to na łączkach [...], gdzie tylko rośnie murawa na murawie* Sk.53; SStp (*brak*), SXVI, SL, SWil, SW, SDor;

trawa ‘gatunek roślin służących jako pokarm dla zwierząt lub traktowanych jako chwast’, np.: *Łąki stare podorywać i z nich nowe restaurować łąki dla lepszej i bujniejszej trawy* Ek.113; *Trawy w ogrodach, sadach i pokątnie dla bydła rznąć [...]* Ek.106; SStp, SL, SWil, SW (gw. ‘wszelka roślinność drobna i dzika’), SDor;

trawnik ‘trawa’, np.: *Wartę mieć, gdy się na łąkach trawniki puszczają* Ek.10; *Łąki stare podorywać, aby z nich lepsze i nowe były trawniki* Ek.10; *Len świeży porozkładać na trawniku* Sk.82; SStp, SL, SWil, SW (*brak*), SDor (‘teren obsiany trawą');

kogut – kur

kogut ‘samiec kury’, np.: *Kur abo kogut słusznej ma być urody i proporcyjej* Sk.154; SStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor;

kur ‘gwarowa nazwa koguta, wyraz używany w Małopolsce półn.-wsch., na Mazowszu i Kaszubach’, np.: [Kokosze] *do kura wypuszczać (...)* Ek.35; *Kury kapłonić* Ek.109; SStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor (*książk.* albo *reg.*);

gnój – nawóz

gnój ‘gwarowa nazwa naturalnego nawozu, mieszanina odchodów zwierzęcych ze słomą i sianem do użyźniania ziemi’, np.: *Ogrody, aby na wiosnę gnojem sprawiono i podorano, dojrzeć* Ek.98; SStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor;

nawóz ‘obornik nawieziony do użyźnienia roli’, np.: *Przyczyniają sobie niektórzy nawozu z sasiny albo posieczonej trzciny na stawie* Sk.31; SStp (*brak*), SXVI, SL, SWil, SW, SDor;

gąsienica – liszka

gąsienica ‘larwa motyla i niektórych błonkówek’, np.: [Tytuł] *Na gąsienice albo liszki* Ek.25; *Z każdego drzewa, szczepia, latorośli obierać gąsienice, które spod drzewa na kupę wygrabić, aby się to nie mnożyło robactwo, spalić do szczętu* Ek.16; SStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor;

liszka ‘gwarowa nazwa larwy motyla i niektórych błonkówek’, np.: *Liszki abo gąsienice z drzewa obierać* Ek.97; *Podczas susza zwykli liszki, robacy ziemni, młodocianą na zagonach podgryzywać z korzenia rosadę [...]* Ek.9; SStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor;

kurza noga – portulaka

kurza noga ‘portulaka, ludowa nazwa warzywa do użytku kuchennego i leczniczego’, np.: *Portulaka to jest kurza noga* EZ.69; SStp (*brak*), SXVI (nazwa bez definicji odnotowana przy haśle *portulaka*), SL, SWil, SW, SDor (*brak*);

portulaka ‘portulaka, warzywo do użytku kuchennego i leczniczego’, np.: *Portulaka to jest kurza noga* EZ.69; SStp, SXVI, SL, SWil, SW, SDor (*bot. ogr.*);

e) oraz wyrazy rzadkie, osobliwe, np.:

żeńczarz – żniwiarz

żeńczarz ‘żniwiarz, wyraz rzadko odnotowywany w słownikach’, np.: *Podczas dojrzalego w kłosiu ziarna wcześniej obmyślić żeńczarzów według osady i powinności poddanych, a jeśli do tej roboty nie wystarczy domowa robocizna, to po miasteczkach na pieniądze obwołać pomienionych żeńczarzów [...] EZ.221; SStp (żeńiec, żniec, żeńca, żyńca), SL (żeńca, żeniec), SWil, SW (stp. żeńczarz, gw. żeńca), SDor (żeńiec);*

żniwiarz ‘człowiek pracujący przy żniwach’, np.: *Modelusz arytmetyczny abo fabuła relationis [...] z trzech folwarków z próbą plonu i żniwiarzom solutią Sk.Modelusz; [Sposób, aby urzędnicy odbyli żniwa] i próbę plonu i o żniwiarzach relatią [zdali dziedzicowi] Sk.Modelusz; SStp (brak), SL, SWil, SW, SDor.*

Zakończenie

W piśmiennictwie Haura synonimy rzeczownikowe stanowią dość pokazną grupę, zróżnicowaną semantycznie oraz pod względem wymiany kontekstowej. W ramach kryterium semantycznego można przeprowadzić tu podział na synonimię kompletną (por. Mika i in. 1998: 55; Rudnicka 2006: 266), charakteryzującą się tożsamością znaczenia i nacechowania stylistycznego (np.: *dziedzic – pan, frukt – owoc, korda – sznur*) oraz niekompletną (Rudnicka 2006: 266), która zachowuje ważne wspólne elementy znaczeniowe, ale wprowadza pewne zmiany w drugorzędnych cechach semantycznych lub przeobraża charakter stylistyczny wyrazów (np.: *izba – komnata – pokój, dół – loch – piwnica – sklep, chłop – chłopek, kmieć – kmiotek*). Podobnego podziału można dokonać także w ramach kryterium wymienności kontekstowej. W jednej grupie mieszczą się synonimy totalne (Rudnicka 2006: 266), tzn. całkowicie wymienne kontekstowo (np.: *dziedzic – pan, chłop – kmieć – rolnik, frukt – owoc, virga – laska, browar – mieluch – ozdownia – słodownia*) i nietotalne, częściowo wymienne (Rudnicka 2006: 266), (np.: *czynsz – danina – oddawka // oddawek – pobór – podatek, kalkulacja – karb – rachunek*).

Użyte przez Haura synonimy przynależą do zasobu leksykalnego epoki, były wówczas znane, być może rywalizowały ze sobą (np.: *powinność – robocizna // robota*). Dopiero w późniejszych czasach część użytych przez pisarza leksemów agrarnych zacznie wychodzić z użycia lub zmieni swoje znaczenie². Niektóre synonimy są dialektyzmami (np.: *boisko* ‘klepisko’, *bo-*

² W ujęciu diachronicznym w większości par lub ciągów synonimicznych jeden z członów jest już dzisiaj archaizmem (np.: *pan* ‘dziedzic’, *połownik* ‘półrolnik’, *ogrodnik* ‘chłop bezrolny’, *zagrodnik* ‘chłop bezrolny’, *powinność* ‘pańszczyzna’, *robocizna* ‘pańszczyzna’, *żeńczarz*

jowisko 'klepisko', *dół* 'prymitywny rodzaj piwnicy', *sklep* 'piwnica', *wąworek* 'wiadro', *żeńczarz* 'źniwiarz', *skrudlenie* 'bronowanie'). Inne są nacechowane stylistycznie (np.: książk. *pasterz*, z odcien. politow. *chłopek*, *kmiotek*, pogard. *pastuch*). Wśród synonimów znajdują się wyrazy, które mają zarysowane znaczenie specjalistyczne (np.: roln.: *włóczenie* 'bronowanie'; ekon.-hist.: *półrolnik* 'chłop posiadający gospodarstwo mniejsze o połowę od kmiecia', *połownik* 'półrolnik'; bot.-ogr.: *portulaka* 'roślina warzywna i lecznicza'; zool.-środowisk: *kiernoz* 'knur'; pot.: *pólko* 'pertyka, miara długości').

Zastosowane synonimy pełnią u Haura głównie funkcję precyzującą (zarówno ściśle semantycznie, jak też terytorialnie lub stylistycznie). Umożliwiają jasny, wyczerpujący przekaz opisywanych treści, a jednocześnie pomagają uniknąć monotonii powtórzeń. Precyzji i komunikatywności służy przede wszystkim sposób zestawiania synonimów na zasadzie szeregu (np.: *pan abo dziedzic, pola abo role, przednik abo zaprzędnik, pasieka abo pszczelnik, portulaka to jest kurza noga*) lub wyliczenia bliskoznaczników w bezpośrednim sąsiedztwie (*zagrodnicy, chałupnicy; izby, izdebki, komnaty, pokoje*). Takie grupowanie synonimów pośrednio pełni także funkcję stylistyczną: wzmacnia prezentowane w poradnikach treści, zdradza zaangażowanie autora i jego troskę o zrozumiałość wypowiedzi. W dziełach Haura spotyka się niekiedy zestawienia więcej niż dwu synonimów, co można tłumaczyć poradnikowym charakterem jego tekstów – obszernych, zróżnicowanych leksykalnie, specjalistycznych (tj. poradnikowych, protoencyklopedycznych) opracowań rolniczych, zawierających różnorodne typy wyrazów: ogólnopolskie i gwarowe, zapożyczone, nacechowane stylistycznie i neutralne, specjalistyczno-środowiskowe lub rzadkie, osobliwe. Czynniki te połączone razem współtworzą zauważalną u Haura impresywność oraz użytkowość jego utworów.

Wykaz skrótów

- Ek. – J.K. Haur: *Ekonomika ziemiańska generalna*. Kraków 1675.
 EZ. – J.K. Haur: *Ziemiańska generalna ekonomika*, Kraków 1679.
 SDor – W. Doroszewski (red.): *Słownik języka polskiego*. T. 1–11. Warszawa 1958–1969.
 Sk. – J.K. Haur: *Skład abo skarbiec znakomitych sekretów ekonomiej ziemiańskiej*, Kraków 1689.
 SL – S.B. Linde: *Słownik języka polskiego*. T. 1–6. Warszawa 1807–1814.
 SStp – S. Urbańczyk (red.): *Słownik staropolski*. T. 111. Wrocław 1953–2002.

'źniwiarz', *dziesiątnik* 'oficjalista dworski', *urzędnik* 'oficjalista dworski', *mleczno* 'mleko', *pszczelnik* 'pasieka', *sztok* 'źródło', *korda* 'miara długości', *pręt* 'miara długości'). Część leksemów bliskoznacznymi miała wówczas inne znaczenie niż obecnie (np.: *naczynie* 'narzędzie', *orgia* 'miara długości', *ogrodnik* 'chłop bezrolny').

- SW – J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki (red.): *Słownik języka polskiego*. T. 1–8. Warszawa 1900–1927.
- SWil – A. Zdanowicz i in.: *Słownik języka polskiego*. Wilno 1861.
- SXVI – M.R. Mayenowa (red.): *Słownik polszczyzny XVI wieku*. T. 1–36. Wrocław–Warszawa 1966–2012.

Literatura

- Apresjan J. (1980): *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*. Wrocław.
- Cegięła A., Markowski A. (1986): *Synonimia w odmianach środowiskowych i słownictwie współnoodmianowym współczesnej polszczyzny*. „Poradnik Językowy” z. 6, s. 381–387.
- Jadacka H. (1986): *Synonimia słowotwórcza – perspektywy badawcze*. „Poradnik Językowy” z. 6, s. 404–412.
- Mika T., Pluskota D., Świetlik K. (1998): *Teoria synonimu a praktyka leksykograficzna*. „Poznańskie Studia Językoznawcze”. T. 3. Poznań, s. 55–64.
- Polański K. (1993): *Synonimia*. [W:] *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*. Red. K. Polański. Wrocław, s. 533–534.
- Plóciennik I., Podlaska D. (2006): *Synonimia*. [W:] *Słownik wiedzy o języku*. Bielsko-Biała, s. 268–269.
- Rudnicka E. (2006): *Synonimia*. [W:] *Nauka o języku*. Red. nauk. A. Markowski. Warszawa, s. 266.
- Satkiewicz H. (1986): *Synonimia w ujęciu Profesora Stanisława Skorupki*. „Poradnik Językowy” z. 6, s. 375–380.
- Skorupka S. (1954): *Wyrazy bliskoznaczne i ich wartość stylistyczna*. I. *Typy wyrazów bliskoznacznych*. „Poradnik Językowy” z. 4, s. 8–15.

Summary

The material researched in this article are nouns arranged in pairs or series of synonyms, which have been selected from three popular seventeenth-century agricultural guides by Jakub Kazimierz Haur. The analysis distinguishes 4 types of synonyms: full synonyms (eg: *dziedzic – pan*), partial synonyms (eg: *dół – loch – piwnica – sklep*), semantic synonyms (eg: *dziesiątnik – ekonom – namiestnik – urzędnik – włodarz*) and stylistic synonyms (eg: *chłop – chłopek, kmięć – kmiotek, pasterz – pastuch*). The synonyms used in Haur's texts function mainly to make the meanings precise, they allow for a clear and comprehensible message to be sent and help to avoid the monotony of repetition. Indirectly, they also have a stylistic function: they emphasize the content of the texts, reveal the author's involvement and his concern for the intelligibility of the text. All these factors work together to impress the reader of Haur's works.

Irena Jaros
Łódź
e-mail: irjar@wp.pl

Przymiotnikowy formant *-asy* (*-'asy*) jako przykład słowotwórczego archaizmu peryferycznego

Adjective formant *-asy* (*-'asy*) as an example of a word-formative peripheral archaism

The author presents the range of occurrences of dialectal adjectives with an archaic formant *-asy* (*-'asy*) in some ethnic regions of Poland. The research is based on historical language facts and data from other Slavic languages.

Słowa kluczowe: językoznawstwo, dialektologia, słowotwórstwo, przymiotnik, archaizm peryferyczny

Key words: linguistics, dialectology, word-formation, adjective, peripheral archaism

Wykorzystywanie geografii lingwistycznej do badań historycznojęzykowych, formułowania wniosków na temat chronologii zmian językowych, a także określania kierunków ekspansji danych zjawisk językowych na podstawie ich rozmieszczenia geograficznego w terenie jest znane od czasów Johanna Schmidta, twórcy teorii falowej. Używanie w pracach lingwistycznych terminów *centrum* i *peryferia* wiąże się z terytorialną lokalizacją cech językowych i dotyczy m.in. wskazywania tzw. archaizmów peryferycznych. Badania różnych zjawisk językowych – fonetycznych, morfologicznych i leksykalnych, prowadzone na polskim obszarze językowym, nie tylko potwierdziły tezę o ich istnieniu, ale także udowodniły występowanie licznych innowacji peryferycznych, np. na obszarze Kaszub, Warmii i Mazur, zachodniej Wielkopolski (Popowska-Taborska 1986) oraz Mazowsza (Kowalska 1996).

Obserwacja terenowej repartycji faktów słowotwórczych pozwala formułować wnioski o ich centralnym bądź peryferycznym charakterze, a tym samym o innowacyjnych tendencjach w zakresie słowotwórstwa. Na mapach, pozostających w zasobie polskiej dialektologii, atlasach regionalnych

(zob. np. AJK; AJPP; AJŚ; Maz; Wkp; Kowalska 1975) i ogólnopolskich (zob. MAGP, AGP) oraz ilustracjach kartograficznych zamieszczanych w monografiach (np. Pomianowska 1963; Winkler-Leszczynska 1964) została potwierdzona opinia Witolda Doroszewskiego, że „słowotwórstwo badane od strony geograficznej może nie tylko dostarczyć danych interesujących i ważnych dla charakterystyki jakiegoś obszaru językowego, ale może oprócz tego przyczyniać się do precyzowania bardzo istotnych zagadnień ogólnojęzykoznawczych dzięki temu, że sytuowanie faktów w czasie uzupełnia możliwie dokładnym sytuowaniem ich w przestrzeni” (Doroszewski 1954: 3). Na polskim obszarze etnicznojęzykowym wskazuje się wiele słowotwórczych archaizmów peryferycznych, do których należą np.: północnokaszubski formant *-iszcz*, tworzący m.in. apelatywne nazwy pól uprawnych (zob. MAGP, mp. 537; AJK, mp. 351–354) wobec *-isko* (MAGP, mp. 537), np. *żytniszcz* – *żytnisko*; deminutywa z formantami *-yszek*, *-yszka*, *-yszko*, np. *kwiatyszek*, *głowyszka*, *ślonyzsko*, charakteryzujące Wielkopolskę i Kaszuby (Dejna 1994, mp. 73; AJK, mp. 321), w opozycji do analogicznych formacji z suf. *-uszek*, *-eczka*, *-eczko*, występujących w pozostałych dialektach; superlatywny przedrostek *na-*, np. *nalepszy*, *namłodszy*, występujący wyspowo na obszarze dialektów małopolskiego, śląskiego, kaszubskiego, zachodniej Wielkopolski i północnego Mazowsza w opozycji do przedrostka *naj-*, charakterystycznego dla pozostałych obszarów gwarowych (Dejna 1994, mp. 77); zachodniopolskie przymiotniki z formantami *-ity*, *-aty* wobec wschodniopolskich *-isty*, *-asty*, np. *wodnity* – *wodnisty*, *kraciaty* – *kraciasty* (Winkler-Leszczynska 1964, mp. 4, 6; MAGP, mp. 505; AJK, mp. 410–412) itp. Dzięki geografii lingwistycznej możliwe było wskazanie centrów szerzących się innowacji, np. mazowieckiego formantu *-ak*, tworzącego nazwy istot niedorosłych w opozycji do małopolskiego *-ę*, np. *kaczak* // *kaczę* (MAGP, mp. 40; Maz, mp. 52; AJK, mp. 377–380, mp. syntetyczna 6; Pomianowska 1963, mp. 17), formalnych deminutywów, np. *dzbanek*, *wędka* w funkcji neutralnej, szerzących się z centrum polskiego terytorium gwarowego i wypierających formacje bezsufiksalne (*dzban*, *węda*), utrzymujące się na północnych, południowych i wschodnich peryferiach polskiego obszaru etniczno-językowego (Handke, Korytkowska, Majowa i in. 1972: 93) itp.

Do repertuaru słowotwórczych archaizmów należy zaliczyć także przymiotnikowy formant *-asy* (*-'asy*), tworzący w polskich gwarach formacje odprzymiotnikowe, najczęściej o znaczeniu niepełnej lub osłabionej cechy określonej w podstawie (Trześniewska 1996: 207), np. *białasy*, *ciężkasy*, *siwasy*, *dzikasy*. Jego pochodzenie wiąże się z prasłowiańskim sufiksem

*-asɔ¹, który w poszczególnych językach słowiańskich, zwłaszcza północnej Słowiańszczyzny, uczestniczył m.in w kreacji ekspresywnych określeń ludzi, formacji atrybutywnych i hipokorystycznych, por. np. formacje dewerbalne: pol. *biegas* ‘ten, co biega, człowiek ruchliwy, biegający szybko; posłaniec, goniec’ (Linde; SW; SGP; Sychta 1967–1976; Cyran 1977: 81): *biegać*, *bojas* ‘ten co się boi’ (Karaś 1965: 90), *jakas* ‘ten co się jąka’ (Chłudzińska 1972: 170, zob. Cyran 1977: 81), *latas* ‘ten co lata po wsi’ (Bąk 1968: 78, zob. Cyran: 81), czes. dial. *gibas* ‘leń’ (Sławski 1976: 32), pol. ‘człowiek wysoki, szczupły, ale niezgrabny’: *gibać się* ‘giąć się, wyginać, przychyłać się’ (Linde; SW; SGP; Sychta 1967–1976), desubstantywnie, np. ukr. *łóbas* ‘o wielkim łbie’: *łob* ‘łeb, głowa’ (zob. Sławski 1976: 33; Arkuszyn 2004: 62), kasz. *białas* ‘mężczyzna, przypominający wyglądem kobietę’: *białka* ‘kobieta’ (Sychta 1967–1976) i deadiektywne, np. występujące w historycznej polszczyźnie i w polskich gwarach formacje: *bielas* // *białas* ‘człowiek o jasnych włosach i oczach lub zwierzę o sierści kolorem zbliżonej do białego’ (zob. SW; SGP), *chudas* ‘człowiek chudy’ (SGP; Szczepankowska 1998: 36), *długas* ‘człowiek bardzo wysoki’ (SGP; Sychta 1980–1985), *głuchas* ‘człowiek głuchy’ (Szczepankowska 1998: 29), *rudas* ‘rudy człowiek lub zwierzę’ (SW; Malec 1976: 31), *siwas* ‘siwy koń lub ptak’ (SW; Sobierajski 1952: 56). W odniesieniu do derywatów odprzymiotnikowych z suf. *-as* przypuszcza się, że są to dawne formy mianownika l.p. r.m. przymiotników odmiany niezłożonej, które uległy substancyfikacji (zob. Sławski 1976: 33; GHJP: 202). Odprzymiotnikowe derywaty z suf. *-asy* kontynuowałyby więc formy odmiany złożonej przymiotników.

O tym, że dawne adiektywne formanty *-asɔ (*-'asɔ*), *-asɔ-jb (*-'asɔ-jb*) miały w prasłowiańszczyźnie szeroki zasięg, przekonują poświadczenia przymiotnika *białasy* oraz rzeczownika *białas* (psł. **bělasɔ*, od *bělɔ* ‘biały’)² (Sławski 1976: 33) lub tworzonych od nich derywatów w innych językach słowiańskich. Franciszek Sławski w artykule *Polskie białasy* (2011) wymienia wiele przykładów z terenu Słowiańszczyzny, np.: „czeskie dialektyczne na Morawach *bělasý* ‘jasnobłękitny, niebieski’ [...], słowackie *belasý* ‘niebieski, błękitny’ [...], strus. *bělasyi* ‘o barwie zbliżonej do białej’ [...], ros. dial. *belásyj* ‘biały z okolic Brańska, Orłowa, ukr. dial. łemkowskie *biłas* ‘grzyb prawdziwek, *Boletus edulis*’ [...], brus. dial. *belásyj* ‘białawy, barwy zbliżonej do białej, z białymi plamami’ [...] sch. dial. *bjèlas* ‘koń lub wół białej maści’, także w nazwach osobowych *Bjèlās : Belas : Bilas*” oraz derywaty, np. „czes.

¹ Zob. Długosz-Kurczabowa 1990.

² Bliski funkcyjnie jest formant *-asz*, por. chorwacki *bjelasz* ‘siwy koń’ (SiSr, por. Sławski 1976: 77).

bělásek ‘motyl bielinek, Pieris’, sch. *bèlasav* ‘trochę się bielejący’, *bèlasast* : *belàsast* ‘białawy’, *belàsati se* ‘trochę się bieleć’, nazwa góry *Bjelàsica* (Hercegowina, Czarnogóra), bułg. dial. *beljáskav* ‘białawy’” (2011: 457).

Żywotność archaicznego sufiksu *-asy* (*-’asy*), produktywnego w tworzeniu derywatów również od innych przymiotników niż *biały*³, została ograniczona praktycznie do języka polskiego. Formant ten, niewystępujący obecnie w polszczyźnie ogólnej, znany był w wiekach poprzednich. Historyczne źródła filologiczne notują występowanie przymiotników z tym wykładnikiem formalnym odnoszących się do nazw kolorów, które w różnym stopniu przypominają barwę wyrażoną w podstawie lub oznaczają osłabienie jej intensywności, por. *białasy* ‘na biały kolor pochodzący, białło się przebijający, niezupełnie biały’ (Linde 1: 92). Najstarsze i stosunkowo częste poświadczenia derywatów przymiotnikowych z *-asy*, równoległe do ich odpowiedników z sufiksem *-awy*⁴, pochodzą z tekstów XVI- i XVII-wiecznych⁵, np. **białasy**: *Jest też drugi bocianowrodzaj, na grzbiecie wszytek czarny, a pod brzuchem białasy* (S1XVI *FalZioł* 1534 r.); *Włosy proste a długie, żółtawe albo białasse* (S1XVI, *GlabGad* 1535 r.); *Zowie je (ptaki) Moskwa Białozor jakoby białe światło, bowiem pod brzuchem są białase* (S1XVI *MiechGlab* 1535 r.); *Błada barwa wina i białasa między żółtą średnia; Wino białe gdy rok przetrwa miewa barwę nieprawie białą, ale jako pospolicie zowią białasą* (Linde *Cresc* 1549 r.); *Samiec (bazanki) wypuszcza jeden pręt na dwie piędzi, miękki, białasy; Liście podobne do sczeru, białase naprzemiany; Jest tedy szałwia ziołko krzakami rosnące. [...] Liścia długiego, ostrego, mięsszego, chropowatego, białasego; Jedno (ziarno kukurydzy) bywa żółte drugie ruse/ abo rumiane/ trzecie białase* (S1XVII/XVIII *SyrZiel* 1613 r.); *Biegunka u brzemiennych zaraz zrazu niebezpieczna [...] przeto jak naprędzaj ją stanowiąc trzeba, zwłaszcza jeśliby potrawy na pół zwarzone białase odchodziły* (S1XVII/XVIII *CiachPrzyp* 1624 r.); *białasy/białawy [...] v. płowy* (S1XVII/XVIII *Kn II* 1643 r.); **czerwonasy**: (Linde, *Sk* 1595, *Haur* 1693); *ku wieczorowi [...] przed zachodem słońca,*

³ Występujące w historycznej polszczyźnie oraz w polskich gwarach przymiotniki z sufiksem *-asy* (*-’asy*), poza formacją *białasy*, nie mają dokładnych ekwiwalentów w innych językach słowiańskich. Odpowiadają im postaci z sufiksami *-awy* i *-ast-* (zob. Sławski 2011: 458, por. np. MIC: 381; MSJ: 207).

⁴ Według Bogusława Krei (1957: 354): „Nasuwa się więc wniosek, że formacja *białawy*, *zielonawy* jest pochodzenia czeskiego. Do języka polskiego zaczęła wchodzić od XVI wieku”.

⁵ Przykłady i cytaty w zapisie zmodernizowanym pochodzą ze *Słownika języka polskiego* S.B. Lindego (Linde), *Słownika języka polskiego XVI wieku* (S1XVI), *Elektronicznego słownika języka polskiego XVII/XVIII wieku* (S1XVII/XVIII), kartoteki słownika języka polskiego XVII i poł. XVIII w. (KartXVII) oraz dzieła M.K. Radziwiłła „Sierotki” (Radziwiłł). Po odsyłaczach do słowników zachowano występujące w nich skróty źródeł zapisane kursywą oraz podano rok ich wydania.

gdy już gorącość słoneczna omija, woda czerwona albo rudawa, jakby ją z gliną zmieszał (Radziwiłł 1962: 96, 1595 r.); *Sklepiak mały, niski a tuż niedaleko dwa wysokie i miększe słupy (każdy z nich z jednego kamienia, który czerwony)* (Radziwiłł 1962: 186, 1595 r.); *jest drugi wrzosowiec nad morzem rosnący korzenia miększego, długiego po wierzchu czerwonego* (KartXVII *SyrZiel* 1613, *Pol. Parlament* 1653 r.); **szarasy**: *Ty się pomknij szarasy, siądźże ty pozłocisty* (Linde, *Rej* 1568 r.; Perzowa 1969: 83, *Glab-Gad, MiechGlab* 1535 r.), **żółtasy**: *ziarno żółtase już jest dojrzałe* (Linde *Sk* 1595 r., *Haur* 1693 r.). Formy te pojawiają się w tekstach mniej więcej do połowy XVIII w., por. **białasy**: *Znaki Flegmatyka być sądzę te: gdy kto ogromny, tułowity [...] włos obrzedniego, miętkkiego białasego* (SIXVII/XVIII, *BystrzInfAstrol* 1743 r.), również w funkcji nomen proprium, np. *Psov osobliwe denominacje [...] Białawy, Białasy, Absolus, Czarny, Kruczek* (KartXVII, *Chmiel. Ateny* 1745 r.), następnie giną. Późniejsze słowniki języka polskiego – wileński (SWil) i warszawski (SW) notują je, ale z kwalifikatorami: nieużywane, przestarzałe. W *Słowniku języka polskiego* pod redakcją W. Doroszewskiego (Dor), zawierającym słownictwo polskie od połowy XVIII w., nie umieszczono ich wcale.

Przyrostek ten zniknął wprawdzie z polszczyzny ogólnej, zastąpiony przede wszystkim przez formant *-awy* (zob. GWJP, Kurkowska 1954: 99; Kreja 1957; Grochowska 1975), ale przetrwał w polskich gwarach, wykazując nawet pewną produktywność. Łączy się bowiem nie tylko z podstawami przymiotników nazywających barwy, i to w znacznie rozszerzonym zakresie, tworząc w wyniku derywacji sufiksальной i prefiksально-sufiksальной derywaty, takie jak np.: *brunatnasy, burasy, czarnasy, modrasy, płowiasy, siwasy, posiwasy, poźółtasy, pobiałasy, poczerwony, zielonasy* (AJK; SGP; SGPKart; SGOWM; Steffen 1984; Sychta 1967–1976; Sychta 1980–1985), ale również określające smaki, np. *słodkasy, słonasy, kwaśniasy* (Steffen 1984), właściwości fizyczne przedmiotów, np. *ciężkasy, chłodnasy, miękasky, mokrasy, rzadkasy, pustasy, przydługasy, twardeasy, wąskasy, wielgasy* (Górniewicz 1973–1974; SGP; Steffen 1984), negatywne cechy przede wszystkim istot żywych, np. *głupasy, grubasy, lichasy, ubogasy, starasy podgłupasy* (SGP; SGPKart; Steffen 1984; Sychta 1967–1976). Początkowa, monosemantyczna, symilatywna funkcja przyrostka *-asy* uległa rozszerzeniu o nowe sensory. Analogicznie do *-awy* omawiany formant występuje w przymiotnikach o znaczeniu cechy niepełnej, jej mniejszego stopnia natężenia w stosunku do wartości wyrażonej podstawą (Trzeźniewska 1996: 207). Bliższa analiza semantyki przykładów oraz ich kontekstowych użyczeń zawartych w publikowanych słownikach gwarowych (np. Górniewicz 1973–1974; Kaś 2011; Kaś 2015; Sychta 1967–1976; Steffen 1984; Sychta 1985; SGOWM; SGP),

opracowaniach monograficznych (Chludzińska 1956) i przedstawianych na mapach atlasów gwarowych (np. MAGP, mp. 530–532; AJK, mp. 422) ukazuje ich niejednorodność znaczeniową. Derywaty te mogą mieć pragmatyczne znaczenie tożsame z podstawą lub eufemizujące, np. *białasy* ‘biały’, *żółtasy* ‘żółty’ (Chludzińska 1956: 25), *ubogasy* ‘niebogaty’ (Steffen 1984), lub oznaczać wzmocnienie cechy, np. *śłodkasy* ‘trochę za słodki’, *wielgasy* ‘trochę za wielki’, *długasy* ‘przydługi’, *jasnasy* ‘nieco za jasny’ (Steffen 1984). W odniesieniu do nazw kolorów, np. *białasy*, *żółtawy*, najczęściej pojawia się ich dodatkowa symilatywna funkcja wskazująca na zbliżenie do koloru nazywanego w podstawie lub określenie odcienia innej barwy, jak w przypadku formy *białasy*, która pod wpływem języka słowackiego w gwarach orawskich i podhalańskich oznacza kolor niebieski lub jego odcień (jasny lub ciemny) (MAGP; KaśO). Widoczna jest więc tendencja, wspólna dla wszystkich przymiotników osłabionych, np. ogólnopolskich i gwarowych formacji z formantem *-awy* (Jadacka 1978), czy prefiksem *przy-* (zob. Perzowa 1969: 78; Chludzińska 1956: 25; Trześniewska 1996: 209; Jaros 2016) do przesunięć ich znaczeń w kierunku określenia średniej wartości nazywanej cechy (np. *gęstasy* ‘gęsty’) lub jej nadmiaru (np. *długasy* ‘bardzo długi’).

Interesującą cechą omawianego formantu, występującego w formacjach deadiektywnych, jest jego repartycja na polskim obszarze etnicznojęzykowym. Już pobieżna analiza jego geograficznego rozmieszczenia pokazuje, że derywaty powstałe przy jego udziale występują przede wszystkim w gwarach Polski północnej i południowej. Nasylenie nimi poszczególnych gwar, czy ich większych kompleksów, jest różne i w obecnej sytuacji, w jakiej znajdują się regionalne odmiany polszczyzny, ginące pod naporem języka ogólnopolskiego, trudne do oceny. Prezentowane przykłady gwarowych formacji z sufiksem *-asy//’-asy* zostały wyekscerpowane przede wszystkim ze źródeł publikowanych – słowników i atlasów gwarowych, w mniejszym zakresie opracowań monograficznych, tekstów rękopiśmiennych oraz kartoteki „Słownika gwar polskich” (SGPKart). Są to materiały pochodzące z dość rozległej cezury czasowej, datowane od końca XIX w. (np. SGPKar) do drugiej połowy wieku XX, uzyskane od informatorów, którzy na co dzień posługiwali się gwara, w niewielkim stopniu skażoną polszczyzną ogólną.

Najszerzej egzemplifikowane są formy przymiotnikowe z *-asy* (*’asy*) nazywające barwy określone w podstawach słowotwórczych o mniejszym stopniu intensywności lub podobne do nich. Występują one przede wszystkim na obszarze Polski północnej. Nieliczne są poświadczenia, pochodzące z terenu

Kaszub, np.: *białasy*⁶ (część pld. i półn.-zach.), *czerwionasy* (Wielka Wieś, pow. wejherowski), *zelonasy*, *głēpasy* ‘głupawy’ (Półwysep Helski), *modrasy* (dawny pow. pucki i wejherowski), *żaltasy*, *siwiasy* (dawny pow. kościerski, starogardzki i chojnicki) (Sychta 1967–1976; SGP; SGPKart; por. AJK, mp. 412). W większej liczbie występują one na terenach położonych na południe i wschód od Kaszub, tzn. w gwarach:

- tucholskich: *białasy* (Łubna, pow. chojnicki⁷; Rzepiczna, pow. tucholski; Bładowo, pow. tucholski; Jeleńcz, Zdroje pow. tucholski; Mąkowsarso, pow. bydgoski; Gruczno, Serock, pow. świecki), *czerwonasy* // *czerwionasy* // *czerwieniasy* (Łubna, Zdroje), *czarnasy*, *siwasy*, *szarasy*, *zielonasy* (Łubna), *siwasy* (Serock), *plowasy* (Rzepiczna) (zob. AJK, t. IX, 1972, cz. II: 91; SGP),
- kociewskich: *białasy* (Czarna Woda, Szczodrowo, Ciecholewy, Długie, Suchobrzeźnica, pow. starogardzki; Jeleń Królewski, pow. tczewski; Komorsk Wielki, pow. świecki), *czerwonasy*//*czerwionasy*//*czerwieniasy* (Szczodrowo), *siwasy* (Komorsk Wielki), *modrasy*, *zielonasy* (zob. AJK, t. IX, 1972, cz. II: 91; SGP; Sychta 1980–1985),
- malborskich: *białasy* (Sztumska Wieś, Nowa Wieś, pow. sztumski; Mątowy Wielkie, pow. malborski; Tychnowy, pow. kwidzyński), *czerwonasy* (Koślinka, pow. sztumski; Stary Targ, pow. sztumski; Tychnowy), *siwasy* (Ankamaty, Piekło, pow. sztumski; Gdakowo, Trzciano, pow. kwidzyński; Koślinka; Mątowy Wielkie; Nowa Wieś; Stary Targ; Sztumska Wieś; Tychnowy), *przydlugasy* ‘podłużny’ (Ankamaty, Tychnowy), *zielonasy* (Koślinka; Trzciano; Tychnowy) (zob. Górniewicz 1973–1974; AJK, t. IX, 1972, mp. 412, cz. II: 91; SGP),
- ziemi chełmińsko-dobrzyńskiej: *białasy*// *bielasy* (Dulsk, pow. golubsko-dobrzyński; Okonin, Rogóźno, pow. grudziądzki; Wabcz, pow. chełmiński; Grzywna, Siemoń, pow. toruński; Nowa Wieś Królewska, pow. wąbrzeski); *czerwonasy* (Osiek, pow. brodnicki; Chełmica Mała, pow. włocławski; Rogóźno; Okonin), *siwasy* (Złotoria, Czernikowo, pow. toruński; Siemoń, Osiek, Nowa Wieś Królewska), *szarasy* (Okonin), *żoltasy* (Dulsk, Siemoń), *żóltasy*, *zielonasy* (Rogóźno) (zob. AJK, t. IX, 1972, cz. II: 91; Maciejewski 1969: 41; SGP; SGPKart; Zaręba 1954: 84),

⁶ Ponieważ przytoczone w pracy fakty słowotwórcze wyekscerpowano z różnych źródeł, w których stosowano niejednolity sposób zapisu (ortograficzny i/lub fonetyczny), zrezygnowano ze stosowania znaków fonetycznych i ograniczono do minimum oddawanie w piśmie zjawisk fonetycznych występujących w przykładach. Omawiany formant zawsze zapisywany jest ortograficznie w postaci *-asy*.

⁷ Podane w źródłach nazwy powiatów, odnoszące się do konkretnych wsi, zostały zaktualizowane, według podziału administracyjnego Polski z roku 1999.

– krajeńskich, na pograniczu Kaszub i Wielkopolski: *białasy*, *szarasy*, *zielonasy*, *żółtasy* (Wąwelno, pow. sępoleński) (zob. AJK, t. IX, 1972, cz. II: 91),
 – lubawskich, ostródzkich i warmińsko-mazurskich, np. *białase* // *bżałase* (Stryjewe, Węgój, pow. olsztyński), *czarnasy*//*czarniasy* (Zdory, pow. piski, Ostródzkie, Mazury), *czerwonasy*, *poczerwonasy* (Liwa, pow. ostródzki; Zezuty, pow. olsztyński; Kowalik, pow. szczycieński; Rybical, pow. giżycki; Stryjewe, Węgój), *modrasy*, *pomodrasy* ‘niebieskawy’ (Rybical), *żółtase* (Węgój), *pożółtasy* (Rybical), *siwasy* (Gaj, pow. nowomiejski), *zielonasy* (Lipowo, pow. mragowski), *szarasy* (zob. Chłudzińska 1956: 25; Sowim; SGP; SGPKart; Steffen 1984).

Znaczną produktywnością odznacza się sufiks *-asy* (*-asy*) na Warmii. *Słownik warmiński* (Steffen 1984) notuje ponad 30 formacji, odnoszących się nie tylko do nazw kolorów – oprócz wyżej wymienionych, np. *brunatnasy* – oraz ich odcieni, np. *ciemnasy* ‘nieco ciemny’, *jasnasy* ‘dość jasny, nieco za jasny’, ale także utworzonych od innych przymiotników podstawowych, o różnym znaczeniu, w większości wskazujący na intensyfikację cechy, np. *chłodnasy* ‘nieco chłodny’, *ciasnasy* ‘nieco ciasny’, *ciężkasy* ‘nieco ciężki, dość ciężki’, *długasy* ‘nieco długi, przydługi’, *dzikasy* ‘nieco płochliwy’, *grubasy* ‘przygruby, nieco za gruby’, *krótkasy* ‘nieco krótki, trochę za krótki’, *kwaśniasy* ‘nieco kwaśny’, *lekkasy* ‘dość lekki, nieco lekki’, *lichasy* ‘niewiele wart’, *małasy* ‘nieco mały, trochę za mały’, *miękkasy* ‘nieco miękki’, *młodasy* ‘nieco młody, trochę za młody’, *mniskawy* ‘trochę za niski’, *mokrasy* ‘niezupełnie suchy’, *słodkasy* ‘trochę za słodki’, *ślonasy* ‘nieco słony’, *tlustasy* ‘nieco tłusty’, *twardasy* ‘trochę twardy’, *wąskasy* ‘nieco wąski’, *pustasy* ‘niezupełnie wypełniony’, *rzadkasy* ‘nieco rzadki’, *wielgasy* ‘trochę duży, trochę za duży’.

Notowano tego typu formy także w mowie Polaków mieszkających na terenie Litwy (SGP, por. *bielasy*) i na Suwalszczyźnie (Magdalenowo, pow. suwalski): *białasy* (SGPKart); na północy Mazowsza we wsi Adamowo (pow. mławski) i na Kurpiach w okolicy Ostrołęki: *burasy*, *czarnasa*, *czerwonasy*, *siwasy*, *zielonasy*, *żółtasy* (Janki Młode, pow. ostrołęcki), *różowasy* (Kleczkowo, pow. ostrołęcki), *bżałasa* (Zdunek, pow. ostrołęcki) (zob. SGP; SGPKart; Trześniewska 1996); na południe od Łomży (Meżenin, pow. zambrowski) (zob. Zaręba 1954: 84) oraz na pograniczu z Podlasiem, w powiecie siemiatyckim (Miłkowice-Maćki): *siwasy* (SGPKart; por. SGPKar), białostockim (Sobolewo): *żółtasy* (SGPKart) i w okolicy wsi Czyżew, pow. wysokomazowiecki: *białasy* (Nienalowski 1995).

Na podstawie zgromadzonych danych, ich lokalizacji w terenie, należy stwierdzić, że najdalsza południowa granica względnie zwartego północnopolskiego obszaru występowania przymiotników z sufiksem *-asy* (*-asy*) biegnie od północno-zachodnich Kaszub na południe w kierunku Tucholi,

Bydgoszczy, a następnie na północ od Torunia, Włocławka oraz na południe od Ostrołęki i Łomży w kierunku Sokołowa Podlaskiego i Siemiatycz. To, że zasięg ten mógł być w przeszłości większy, obejmujący także wschodnią Małopolskę, potwierdzają zapisy pochodzące z Podlasia. Są to np. formy: *długasy* ‘bardzo długi’, *wóz długasy*, *siwasy* (SGP; SGPKart) zanotowane w Turowie koło Radzyna Podlaskiego, *gęstasa*, *kasza gęsta* pochodząca z terenu dawnego powiatu lubartowskiego (SGPKar) oraz *białasy* ‘nie całkiem biały’ z okolic Szczepieszyna⁸.

Drugim obszarem gwarowym na terenie Polski odznaczającym się nasyceniem przymiotnikowych formacji z *-asy* (^h*-asy*) jest teren południowej Małopolski, głównie ziemia krakowska, gwary orawskie, spiskie i podhalańskie położone na pograniczu polsko-słowackim, a także część południowo-wschodniego Śląska. Są to nazwy odcieni różnych kolorów.

Z okolic Krakowa pochodzą dane, potwierdzające występowanie przymiotników z formantem *-asy* o znaczeniu niepełnej cechy nazywanej przez przymiotnik podstawowy, zarejestrowane w gwarach Bronowic (obecnie dzielnica Krakowa): *czerwonasy* (SGP); Niepołomic (pow. wielicki): *czerwonasy*, *siwasy*⁹ (SGP); Mogilan (pow. krakowski), *Przebieczan* (pow. wielicki), *Podgrabia* (obecnie dzielnica Niepołomic): *różowasy*, *siwasy*, *żółtasy* (SGP; SGPKart; Zaręba 1954: 84), w Zabierzowie (Bocheńskim, pow. wielicki): *białasy*, *czernasy*, *czerwonasy*, *brązowasy*, *różowasy*, *siwasy*, *żółtasy* (SGP; SGPKart; Zaręba 1954: 84), a także w okolicach Myślenic – w Sułkowicach (pow. myślenicki): *białasy* (SGP). Na terenie południowej Małopolski zanotowano je także w Łoponiu (pow. tarnowski): *siwasy* (SGPKart), Samociach (pow. dąbrowski): *podgłupasy* (SGPKart) i w Czchowiu (pow. brzeski), położonym nad średnim Dunajcem (zob. SGPKart; Zaręba: 84, 165): *czerwonasy*, *posiwasy*, *żółtasy*, *pożółtasy* (SGP) oraz w gwarach podegrodzkich (Pawłowski 1955: 230): *poczerwonasy* ‘cisawy’. W znaczeniu ‘niezupełnie biały’ forma *białasy* występuje w mowie górali żywieckich (Nowak 2012) – we wsiach Łodygowice, pow. żywiecki (SGP) oraz Pisarzowice, pow. bielski, w południowo-wschodniej części Śląska (SGPKar).

W gwarach orawskich, podhalańskich i spiskich forma *białasy* używana jest na oznaczenie koloru niebieskiego lub jego odcieni, przede wszystkim ciemnoniebieskiego. Jej występowanie na tym terenie potwierdzają dane przedstawione na mapach atlasów gwarowych, np. AJPP, mp. 432 i MAGP, mp. 531, 532, oraz w słownikach. *Słownik gwar orawskich* J. Kaśia

⁸ Informację uzyskano od prof. H. Pelcowej.

⁹ Według materiałów zgromadzonych w kartotece „Słownika gwar polskich” (SGPKart) w gwarach Niepołomic, Podgrabia, Zabierzowa i Mogilan występuje forma *siwasy* powstała od wyrazu *siwy* ‘niebieski, siny’.

(2011) oraz *Słownik gwar polskich* (SGP) rejestrują formy *białasy* // *bielasy* w znaczeniu ‘niebieski’ lub ‘ciemnoniebieski’ w gwarach położonych na terenie polskiej części Orawy – w Chyżnem, Jabłonce, Lipnicy Małej i Wielkiej, Piekielniku, Podwilku i Zubrzycy Dolnej oraz po stronie słowackiej: w miejscowościach Mútne, Oravska Polhora, Sihelné. Z gwar dolnoorawskich (Dlha nad Oravou) pochodzi przykład derywatu prefiksально-sufiksального: *pobelasi* (Trzeźniewska 1996: 214). Formy te w identycznym znaczeniu używane są przez mieszkańców Zakopanego, por. *biolasy* ‘niebieski’, Raby Wyżnej, por. *białasy kwiotek* ‘chaber, bławat’ (Kąś 2015), a także Niedzicy (pow. nowotarski): *bielasy* ‘niebieski’ (SGP). Żywotność derywatu *białasy* o znaczeniu ‘niebieski, ciemnoniebieski, błękitny’ na terenie Podhala, polskiej części Orawy i Spisza, wiąże się z wpływami (zob. Zaręba 1954: 40) i wielowiekowymi związkami gwar tych regionów z językiem słowackim, w którym od XVI w. (HSSJ: 122; por. Jungmann 1835) funkcjonuje w identycznym znaczeniu przymiotnik *belasý* (zob. SSJ). Jest on także poświadczony przez słownik gwar słowackich z terenu środkowej Słowacji oraz notowany jako rzadki w jej części południowo-wschodniej (SSN I: 108).

Zastosowanie geografii lingwistycznej, jako metody badawczej pomocnej w dociekaniach historycznojęzykowych, pozwala wskazać leżące na peryferiach danych terenów etnicznych archaizmy. Niewątpliwie zaliczyć do nich można omawiany sufix *-asy* (‘*asy*’), który w polszczyźnie ogólnej oraz w gwarach został wyparty przez dominujący obecnie w funkcji gradacyjnej sufix *-awy* (‘*awy*’) (Trzeźniewska 1996: 208; Jaros 2016). Repartycja powstałych przy jego udziale przymiotników na obszarze polskich dialektów wyraźnie pokazuje proces wycofywania się starszych formacji, których występowanie zostało ograniczone przede wszystkim do północnych i południowych oraz wyspowo wschodnich peryferii polskiego obszaru językowego.

Równie interesujące spostrzeżenia przynosi uwzględnienie szerszego – słowiańskiego tła interpretacyjnego. Poświadczenia występowania morfemu *-as-* w formacjach tworzonych od przymiotnika *biały*, pochodzące z języków słowiańskich, sugeruje, że był on znany na obszarze całej Słowiańszczyzny, zaś szczególna żywotność i produktywność formantu *-asy* w historycznej polszczyźnie oraz polskich gwarach czyni z naszego obszaru etnicznojęzykowego wyjątkowy przykład terenu peryferycznego, na którym doszło do pojawienia się innowacji (por. Stieber 1974) w zakresie łączliwości omawianego formantu z podstawowymi przymiotnikami o różnym znaczeniu.

Wykaz omówionych formacji

<i>białasy</i>	głupasy,	<i>posiwasy</i>
<i>bielasy</i>	<i>grubasy</i>	<i>pożółtasy</i>
<i>bżałasy</i>	jasnasy	<i>przydlugasy</i>
<i>brązowasy</i>	<i>krótkasy</i>	<i>pustasy</i>
<i>brunatnasy</i>	<i>kwaśniasy</i>	<i>różowasy</i>
<i>burasy</i>	<i>letkasy</i>	<i>rzadkasy</i>
<i>chłodnasy</i>	lichasy	<i>siwasy</i>
<i>ciasnasy</i>	<i>małasy</i>	<i>siwiasy</i>
<i>ciemnasy</i>	miękkasy	<i>śłodkasy</i>
<i>ciężkasy</i>	<i>miętkasy</i>	<i>ślonasy</i>
<i>czarnasy</i>	<i>młodasy</i>	<i>starasy</i>
<i>czarniasy</i>	<i>mniskawy</i>	<i>szarasy</i>
<i>czernasy</i>	<i>modrasy</i>	<i>thustasy</i>
<i>czerwieniasy</i>	<i>mokrasy</i>	<i>twardasy</i>
<i>czerwionasy</i>	<i>płowasy</i>	<i>ubogasy</i>
<i>czerwonasy</i>	<i>płowiasy</i>	<i>wąskasy</i>
<i>długasy</i>	<i>pobiałasy</i>	<i>wielgasy</i>
<i>dzikasy</i>	<i>poczerwonasy</i>	<i>zelonasy</i>
<i>gęstasy</i>	<i>podgłupasy</i>	<i>zielonasy</i>
<i>głębasy</i>	<i>pomodrasy</i>	<i>żółtasy</i>

Wykaz skrótów bibliograficznych

- AJK – *Atlas językowy kaszubszczyzny i dialektów sąsiednich*. Red. Z. Stieber, H. Popowska-Taborska. T. 1–15. Wrocław 1964–1978.
- AJPP – M. Małecki, K. Nitsch: *Atlas językowy polskiego Podkarpacia*. Kraków 1934.
- AJŚ – A. Zaręba: *Atlas językowy Śląska*. T. 1–8. Warszawa 1969–1980.
- Dor – *Słownik języka polskiego*. Red. W. Doroszewski. T. 1–10. Warszawa 1957–1969.
- GHJP – Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Splawiński, S. Urbańczyk: *Gramatyka historyczna języka polskiego*. Warszawa 1965.
- GWJP – R. Grzegorzczkova, R. Laskowski, H. Wróbel: *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*. Warszawa 1998.
- HSSJ – *Historický slovník slovenského jazyka*. Red. M. Majtan i in. T. 1: A–J. Bratislava 1991.
- KartXVII – *Kartoteka słownika XVII wieku i 1. połowy XVIII wieku*. Online: <<http://rcin.org.pl/dlibra/publication?id=20029>> dostęp: 10.05.2016.
- Linde – S.B. Linde: *Słownika języka polskiego*. T. 1–6. Warszawa 1807–1815.
- MAGP – *Mały atlas gwar polskich*. T. 1–13. Warszawa 1957–1970.
- Maz – H. Horodyska-Gadkowska, A. Kowalska, A. Strzyżewska-Zaremba: *Atlas gwar mazowieckich*. T. 1–10. Wrocław 1971–1992.
- MIC – *Mluvnice čestiny*. T. 1: *Fonetika, fonologie, morfonologie a morfemika, tvoření slov*. Praha 1986.
- MSI – *Morfológia slovenského jazyka*. Red. J. Ružička. Bratislava 1966.
- SGOWiM – *Słownik gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur*. Red. Z. Stamirowska i in. T. 1–6. Wrocław 1987–2014.
- SGP – *Słownik gwar polskich*. Red. M. Karaś i in. T. 1–9. Kraków 1979–2015.
- SGPKar – J. Karłowicz: *Słownik gwar polskich*. T. 1–6. 1900–1911. Online <<http://zbc.uz.zgora.pl/dlibra/docmetadata?id=8866&from=publication>>, dostęp: 18.05.2016.

- SGPKart – kartoteka słownika gwar polskich. Online <<http://rcin.org.pl/dlibra/publication?id=37156&from=&dirids=1&tab=1&lp=9&QI=>>, dostęp: 07.06.2016.
- SISr – F. Vilim: *Słownik serbsko-chorwacko-polski*. T. 1–2. Warszawa 1987.
- SLXVI – *Słownik polszczyzny XVI wieku*. T. 1–36. Kraków 1966–2012.
- SIXVII/XVIII – *Elektroniczny słownik języka polskiego XVII i XVIII wieku*. Online <http://xvii-wiek.ijp-pan.krakow.pl/pan_klient/index.php>, dostęp: 1.05.2016.
- SSI – Z. Jurczak-Trojan: *Słownik słowacko-polski*. T. 1–2. Kraków 2005.
- SSN – *Slovník slovenských nářečí*. Red. I. Ripka i in. T. I: A–K. Bratislava 1994.
- SW – *Słownik języka polskiego*. Red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki. T. 1–8. Wrocław–Warszawa 1900–1927.
- SWil – *Słownik języka polskiego*. Red. A. Zdanowicz i in. T. 1–2. Wilno 1861. Online: <<http://eswil.ijp-pan.krakow.pl/>>, dostęp: 18.05.2016.
- Wkp – *Atlas języka i kultury ludowej Wielkopolski*. Red. Z. Sobierajski, J. Burszta. T. 1–9. Wrocław–Poznań 1979–1996.

Wykaz innych skrótów

- brus. – białoruskie
 bułg. – bułgarskie
 czes. – czeskie
 dial. – dialektalne
 kasz. – kaszubskie
 mp. – mapa
 pol. – polskie
 psł. – prasłowiańskie
 ros. – rosyjskie
 sch. – serbochorwackie
 strus. – staroruskie
 ukr. – ukraińskie

Literatura

- Arkuszyn H. (2004): *Imennyj słowotwir zachidnopolis'koho howoru*. Łuck.
- Bąk S. (1968): *Gwara okolic Kramska w powiecie konińskim (Zarys fonetyki i słowotwórstwa)*. Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Chludzińska-Świątecka J. (1956): *Przymiotniki w gwarach Warmii i Mazur (Uwagi słowotwórczo-semantyczne)*. „Poradnik Językowy” z. 1, s. 21–27.
- Chludzińska-Świątecka J. (1972): *Budowa słowotwórcza rzeczowników w gwarach Warmii i Mazur*. „Prace Filologiczne” 22, s. 159–289.
- Cyran W. (1977): *Tendencje słowotwórcze w gwarach polskich*. Łódź.
- Długosz-Kurczabowa K. (1990): *Pochodzenie, produktywność i funkcje formantu -as w języku polskim*. „Prace Filologiczne” 35, s. 53–58.
- Doroszewski W. (1954): *Słowotwórstwo a geografia lingwistyczna*. „Poradnik Językowy” z. 5, s. 2–13.
- Górniewicz H. (1973–1974): *Dialekt malborski*. T. I–II. Gdańsk.
- Grochowska A. (1975): *Przymiotniki z sufiksem -awy we współczesnym języku polskim*. „Język Polski” 57, z. 5, s. 333–342.
- Handke K., Korytkowska M., Majowa J. i in. (1972): *Zastosowanie geografii lingwistycznej do badań słowotwórczych (na podstawie północno-zachodnio-polskich faktów dialektalnych)*. „Z polskich studiów slawistycznych”. S. 4. Językoznawstwo. Warszawa, s. 89–97.

- Jadacka H. (1978): *O interpretacji derywatów odprzymiotnikowych z sufiksem -awy*. „Poradnik Językowy”, z. 4, s. 146–159.
- Karaś M. (2016): *Przymiotnikowe derywaty o znaczeniu niepełnej cechy i ich prefigowane synonimy w gwarach Polski centralnej*. „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 63 [w druku].
- Jungmann J. (1835): *Słownik česko-nemecky*. T. 1. Praha.
- Karaś M. (1965): *Polskie dialekty Orawy*. Cz. I: *Fonologia i fonetyka*. Kraków.
- Kaś J. (2011): *Słownik gwary orawskiej*. T. 1–2. Kraków.
- Kaś J. (2015): *Ilustrowany leksykon gwary i kultury podhalańskiej*. T. 1–2. Bukowińskie Centrum Kultury „Dom Ludowy”. Bukowina Tatrzańska.
- Kowalska A. (1975): *Zróżnicowanie słotwórcze gwar Mazowsza i Podlasia*. *Rzeczownik*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Kowalska A. (1996): *Centrum i peryferie w rozwoju językowym Mazowsza*. „Studia Dialektologiczne” 1, s. 105–116.
- Kreja B. (1957): *Geneza funkcji przymiotnikowego sufiksu -awy*. „Język Polski” 37, s. 351–357.
- Kurkowska H. (1954): *Budowa słotwórcza przymiotników polskich*. Wrocław.
- Maciejewski J. (1969): *Słownik chełmińsko-dobrzyński*. Toruń.
- Malec T. (1976): *Budowa słotwórcza rzeczowników i przymiotników w gwarze wsi Rachanie pod Tomaszowem Lubelskim*. Wrocław.
- Nieniałtowski S. (1995): *Słownik wyrazów miejscowych używanych przez ludność wsi Białe w województwie łomżyńskim w pierwszej połowie XX wieku, uzupełniony zurotami, powiedzeniami i przysłowiami* (mpis).
- Nowak J. K. (2012): *Słownik gwary górali żywieckich*. Żywiec–Grojec–Warszawa.
- Pawłowski E. (1955): *Gwara podegrodzka*. Wrocław–Kraków.
- Perzowa H. (1969): *Stopniowanie przymiotników polskich z przedrostkiem przy-*. Wrocław.
- Pomianowska W. (1963): *Klasyfikacja rzeczowników odrzeczownikowych. Studium ze słotwórstwa i geografii lingwistycznej*. Wrocław.
- Popowska-Taborska H. (1986): *Problematyka centrum i peryferii obszaru etnicznego w świetle archaizmów i innowacji dialektalnych (na podstawie analizy obszaru polskiego)*. „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Linguistica” 12, s. 171–179.
- Radziwiłł „Sierotka” M.K. (1962): *Podróż do Ziemi Świętej, Syrii i Egiptu 1582–1584*. Oprac. L. Kukulski. Warszawa.
- Sławski F. (1976): *Zarys słotwórstwa prastłowiańskiego*. [W:] *Słownik prastłowiański*. Red. F. Sławski. T. II. Wrocław, s. 32–33.
- Sławski F. (2011): *Polskie biały*. [W:] *Słotwórstwo, słownictwo i etymologia słowiańska*. „Rozprawy Wydziału Filologicznego PAU” 80. Kraków, s. 456–458.
- Sobierajski Z. (1952): *Gwary kujawskie*. Poznań.
- Steffen W. (1984): *Słownik warmiński*. Wrocław.
- Stieber Z. (1974): *O archaizmach i innowacjach peryferycznych*. [W:] *Studia indoeuropejskie*. Kraków, s. 239–241.
- Sychta B. (1967–1976): *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*. T. 1–7. Wrocław.
- Sychta B. (1980–1985): *Słownictwo kociewskie na tle kultury ludowej*. T. 1–3. Wrocław.
- Szczepankowska I. (1998): *Nomina attributiva w gwarze łomżyńskiej. Studium leksykalno-słotwórcze*. Białystok.
- Trzeźniewska L. (1996): *Przymiotniki odprzymiotnikowe o znaczeniu niepełnej cechy w dialektach zachodniosłowiańskich*. „Studia Dialektologiczne” 1. Kraków, s. 207–220.
- Zaręba A. (1954): *Nazwy barw w dialektach i historii języka polskiego*. Wrocław.

Summary

The author presents a formant *-asy* (*-'asy*) creating names of colours, e.g. *białasy*, *czerwonasy*, *szarasy*, *żółtasy*, that existed in the old Polish language until the second part of the 18th century. These are adjectival derivatives whose meaning is related to a partial or weakened feature defined in the word-formation base. In the Polish dialects derivatives were formed with the help of a formant *-asy* not only from adjectives naming colours e.g. *burasy*, *modrasy*, *posiwasy*, but also from those naming flavours e.g. *słodkasy*, physical characteristics of objects e.g. *mokrasy*, *przydługasy*, and negative features of living beings e.g. *głuptasy*, *ubogasy*, *starasy*. The author indicates their geographical range - north, south and insular eastern peripheries of Polish lingual area – on the basis of the data taken from published sources. The appearance of derivatives with a morpheme *-as-* created from an adjective *biały*, that originate from other Slavonic languages, suggest that the morpheme was known in the whole Slavic territory. The persistence of the formant *-asy* in the old Polish language and Polish dialects makes our ethno-lingual area the example of peripheral territory where the innovation occurred in the connectivity of the mentioned suffix with basic adjectives of various meaning.

Ewa Kaczmarz
Wrocław
e-mail: ewa.kaczmarz@gmail.com

Zarys wzorca gatunkowego trip raportu

Trip report - an outline of the genre's model

The article discusses genre determinants of the trip report as a model of a genre.

Słowa kluczowe: genologia lingwistyczna, gatunek tekstu, trip report, środki odurzające
Key words: linguistic genology, genre model, trip raport, psychoactive substances

1. Wstęp

Jednym z głównych zadań genologii lingwistycznej jest opis różnorodnych gatunków tekstów w zakresie ich genezy i charakterystyki. Bez wątpienia lukę stanowią tu gatunki internetowe, które rodzą się i ewoluują równie szybko, jak rozwijają się nowe technologie, dlatego wiele z nich wciąż pozostaje nieopisanych.

O gatunku tekstu, który stanowi przedmiot moich rozważań, napisano do tej pory bardzo niewiele. Nie jest to gatunek powszechnie znany głównie dlatego, że funkcjonuje w społeczności nie tylko kontrowersyjnej, ale także objętej swego rodzaju tabu. Mowa tu o internetowej grupie osób przyjmujących substancje psychoaktywne, która swoje eksperymenty ze środkami odurzającymi relacjonuje w tekstach zwanych trip raportami.

2. Koncepcja i składniki wzorca gatunkowego

W kolejnych częściach Artykułu postaram się scharakteryzować trip raport jako gatunek. W tym celu posłużę się koncepcją wzorca gatunkowego autorstwa Marii Wojtak. Wzorzec ten badaczka definiuje jako:

zbiór reguł dookreślających najważniejsze poziomy organizacji gatunkowego schematu, relacje między poziomami i sposoby funkcjonowania owych poziomów (Wojtak 2008: 354).

3. Czym jest trip raport?

Aby opisać poszczególne składniki gatunkowe trip raportu, należy go najpierw zdefiniować. Za trip raport (inne nazwy synonimiczne tego pojęcia to: trip report i TR¹) uznaję za Piotrem Garczewskim zamieszczony w sieci (najczęściej na specjalnych forach gromadzących psychonautów) „opis przeżyć wywołanych na skutek zażycia określonych substancji psychoaktywnych” (Garczewski 2015: 65). Nazwa gatunkowa „trip raport” pochodzi z języka angielskiego, w którym przy zachowaniu pierwotnej pisowni *trip report* funkcjonuje w dwóch znaczeniach – tożsamym z polskim oraz jako relacja, sprawozdanie z podróży. Charakterystykę wzorca gatunkowego trip raportu opieram na korpusie obejmującym 110 tekstów zarejestrowanych od grudnia 2015 do 20 sierpnia 2016 r., zamieszczonych w dwóch serwisach internetowych – Forum Haszysz.com² oraz Neurogroove³. Wybór wymienionych witryn internetowych był spowodowany stosunkowo długim czasem istnienia obu serwisów, dużą liczbą użytkowników oraz odwiedzających.

4. Aspekt pragmatyczny

Jednym ze składników wzorca gatunkowego jest opis jego cech pragmatycznych. To właśnie sytuacja komunikacyjna czyni TR tak interesującym z perspektywy genologicznej, warunkując wiele jego charakterystycznych cech, takich jak ukrywanie swoich danych przez nadawców bądź posługiwanie się slangiem.

4.1. Relacja nadawczo-odbiorcza

Zarówno nadawca, jak i odbiorca reprezentacji tekstowych analizowanego gatunku postrzegani są jako osoby powiązane z konkretnym forum internetowym. Nadawca TR jest formalnym (czyli zarejestrowanym na danej stronie) członkiem internetowej społeczności psychonautów, który przyjmował lub przyjmuje w momencie tworzenia komunikatu substancje psychoaktywne. Z treści zebranych TR wyłaniają się dwie sylwetki nadawców. Część z nich zażywa środki oddziałujące na ośrodkowy układ nerwowy okazjonalnie w celach rekreacyjnych, drudzy natomiast traktują *tripowanie*

¹ Dla oszczędności miejsca w dalszych częściach artykułu będę się posługiwała nazwą w wersji skróconej – TR.

² <forum.haszysz.com>, dostęp: 09.05.2016.

³ Szczegółową charakterystykę tego serwisu dostępnego pod adresem neurogroove.info przedstawia P. Garczewski (2015: 64, 65).

jako pewnego rodzaju hobby, regularnie sięgają po substancje psychoaktywne, aby przeżywać podróże w głąb własnej podświadomości. Niekiedy są oni świadomi swojego uzależnienia oraz problemów, jakie w ich życiu spowodowały narkotyki.

Odbiorca nie musi być zarejestrowanym użytkownikiem forum ani osobą mającą bezpośredni kontakt z psychodelikami. Niektórzy odbiorcy czytają TR z czystej ciekawości, gdy trafią na gromadzący je serwis przez przypadek (treści są dostępne także dla niezarejestrowanych odwiedzających witrynę).

Nadawca i odbiorca pozostają dla siebie anonimowi (tj. nie znają swojej tożsamości). Wszyscy zarejestrowani użytkownicy forów posługują się nickami, a także starają się nie podawać jakichkolwiek danych, które mogłyby umożliwić ich identyfikację.

4.2. Cele komunikacyjne TR

Do pragmatycznych cech gatunku należą również cele realizowane za pomocą jego reprezentacji. TR stanowią bez wątpienia bardzo ciekawy typ tekstu. Opublikowanie tego rodzaju komunikatu to przyznanie się do czynu, który nie tylko jest napiętnowany przez sporą część społeczeństwa, ale także może być nielegalny w świetle prawa. Jaki cel przyświeca komuś, kto podejmuje tak duże ryzyko związane z umieszczeniem TR na forum? Jak wynika z analizy zgromadzonych w korpusie tekstów, cele te mogą być następujące:

- a) ekspresyjny – podzielenie się przeżyciami z tripu;
- b) autoterapeutyczny – uporządkowanie przeżyć wewnętrznych oraz przyznanie się przed członkami społeczności do uzależnienia;
- c) poznawczy – opis działania konkretnej substancji, ostrzeżenie przed efektami ubocznymi, pułapkami, wskazania środków, których lepiej ze sobą nie mieszać;
- d) socjalizacyjny – autoprezentacja na forum i zaistnienie na nim, a także nawiązanie kontaktów z innymi użytkownikami.

Bardzo istotne są cele ekspresyjne. Trip bywa niekiedy głębokim przeżyciem, bogatym w rozmaite wizje i odczucia, dlatego osoba, która zażyła substancje psychoaktywne, odczuwa potrzebę uzewnętrznienia odmiennych stanów świadomości i podzielenia się nimi z innymi. Samo opisywanie wewnętrznych stanów oraz towarzyszących im emocji może pomóc w uporządkowaniu ich i zastanowieniu się nad własnym stosunkiem do przyjmowanego psychodeliku.

Często TR jest komunikatem, w którym umieszcza się informacje dotyczące działania konkretnych substancji o właściwościach psychoaktywnych,

dlatego zbiór tych tekstów może stanowić swego rodzaju kompendium o środkach odurzających. Znajdziemy tu nie tylko opis oddziaływania konkretnych specyfików na ludzkie ciało, psychikę, ale także wskazówki, które środki można stosunkowo bezpiecznie łączyć i w jakich ilościach oraz w jaki sposób je przyjmować. Stąd bardzo precyzyjne informacje dotyczące dawkowania pojawiające się w ramie tekstowej, a także w treści właściwej TR. Cele poznawcze nie zawsze są w nim realizowane przez zalecenia i opisy. Często mają formę apeli (np. *Powtarzam jeszcze raz, nie bierzcie tego główna, bo strasznie uzależnia...* lub *Jak masz zły humor, traumy, albo obsesje, z którymi się nie pogodziłeś, nawet nie bierz się za muszkatolowiec*) bądź ostrzeżeń przed niebezpiecznymi mieszankami psychodelików, uzależnieniem, skutkami ubocznymi – wszelkiego rodzaju niebezpieczeństwami, jakie niesie zażywanie substancji psychoaktywnych.

Nie należy zapominać o socjalizacyjnych celach, dla których autorzy tworzą swoje teksty. Ciekawy TR, o interesująco skonstruowanej narracji, pozwala nadawcy dać się zauważyć w internetowej społeczności, zaistnieć w niej, może być także pretekstem do nawiązania bezpośredniej znajomości z innymi użytkownikami forum. TR podlegają wymiernej ocenie odbiorców, a co za tym idzie – wysoko oceniany tekst podnosi rangę autora w wirtualnej grupie, niekiedy umożliwia nawet dostęp do specjalnych benefitów (np. do specyfików oferowanych przez tzw. *vendorów* – działających za pośrednictwem forum sprzedawców zakazanych substancji).

TR to bez wątpienia komunikaty umożliwiające realizację różnych celów, jednak najistotniejsze są te ekspresyjne – związane z uzewnętrznianiem przeżyć i emocji autora oraz poznawcze dotyczące gromadzenia oraz przekazywania wiedzy na temat zakazanych substancji.

4.3. Kontekst życiowy

Kolejnym po celach pragmatycznych determinantem gatunkowym jest w koncepcji M. Wojtak kontekst życiowy. W pojęciu tym zawiera się zarówno geneza gatunku, jak i podgatunki, które mogą pojawiać się na dalszych etapach ewolucji danego typu tekstów.

4.3.1. Geneza

TR to gatunek niejednorodny, wywodzący się z różnych źródeł genologicznych. Pod względem strukturalno-formalnym jest to pewien specjalistyczny podtyp posta na forum, czego dowodem może być chociażby jego budowa – dostępność treści właściwej tekstu dla odbiorcy dopiero po kliknięciu na

tytuł oraz możliwość dodawania komentarzy przez użytkowników forum (szerzej piszę na ten temat w dalszej części artykułu).

Nazwa gatunkowa odsyła nas do dużo bardziej zakorzenionego w kulturze gatunku, jakim jest raport, który badacze zajmujący się genologią tekstów dziennikarskich charakteryzują następująco:

Raport to odmiana sprawozdania, w której dominuje chronologiczne przywoływanie faktów, zestawianie ich w celu wywołania lepszego kontrastu. [...] Raport bliski jest najprostszej formie reportażu. Dopuszczalna jest tu zdawkowa charakterystyka postaci, opisy ich zachowań, cytowanie imion i nazwisk, funkcji, dopuszczanie ich do głosu (cytowanie wypowiedzi). W raporcie pojawiają się śródtytuły, co ułatwia przyswajanie tekstu, ponieważ raport jest większych rozmiarów (Wolny-Zmorzyński, Kaliszewski, Furman, 2006: 46).

W TR bez trudu można dostrzec część z wymienionych wyżej cech raportu. Jak już wspomniałam, często zawierają one śródtytuły, które pełnią funkcję organizacyjną, a także poetycką. Ich autorzy chętnie przywołują fakty, starając się w ten sposób odtworzyć przebieg *tripu*, uporządkować go we własnych wspomnieniach. Nie brak tu opisów wrażeń i zachowań. Zdecydowanie subiektywny charakter tekstów sprawia, że dopuszczanie do głosu osób trzecich nie jest tu zjawiskiem powszechnym, jednak w materiale pojawiły się teksty zawierające mowę zależną. Z oczywistych względów w TR nie podaje się prawdziwych danych osobowych, ale pseudonimy (nicki).

Innym gatunkiem, z którego wyrasta TR, jest relacja definiowana jako:

gatunek dotyczący zdarzeń, które jeszcze się nie zakończyły. Relacja jest równoległa (równoczesna) z narastaniem poszczególnych faz zdarzenia. Charakteryzują ją z jednej strony katalogowe podawanie faktów (data, miejscowość, najważniejsze wydarzenia, z drugiej żywe i barwne opisywanie przebiegu wydarzeń) (tamże: 43, 44).

Dla relacji charakterystyczne są barwne opisy wydarzeń, często dokonywane na bieżąco. Niezwykle istotne jest też katalogowe ujęcie opisywanych przeżyć, które w TR przejawia się w precyzyjnych informacjach zawartych w ramie tekstowej, a także w podawaniu godziny właściwej konkretnym odczuciom (czy zdarzeniom) lub czasu po spożyciu substancji.

4.3.2. Warianty gatunkowe

Należy pamiętać, że gatunek tekstu jest tworem żywym, stale ewoluuje i adaptuje się do okoliczności i realizowanej przezeń funkcji. Nie każda reprezentacja tekstowa danego wzorca musi zawierać wszystkie jego cechy gatunkowe. Podtypy wzorca odznaczające się niepełnym zestawem cech prototypowych dla danego gatunku określane są mianem wariantów (Wojtak 2008: 355).

Analiza zebranych TR pozwoliła mi wyróżnić dwa warianty gatunkowe. Pierwszym z nich jest **wariant narracyjny**, zazwyczaj utrzymywany przez autora w konwencji opowiadania. Wariant ten charakteryzuje się refleksyjnością i jest pisany z dystansem (czasowym, a także emocjonalnym) w odniesieniu do opisywanego tripu, którego przebieg autor tekstu odtwarza ze wspomnień lub notatek naprędce sporządzonych bezpośrednio po przyjęciu środka odurzającego. Tę okoliczność tworzenia komunikatu dokumentują następujące fragmenty: *Pisząc kolejne notatki w Wordzie również towarzyszyło mi uczucie bliskości ludzi. [...] Doszłam do wniosku, że pisane przeze mnie zdania to osobliwy łączniki między przeszłością a teraźniejszością. Notatek było wiele, przytoczę te jakoś brzmiące.*

Dystans temporalny wyraża się w języku przez użycie czasu przeszłego, dystans emocjonalny zaś przez przemyślaną strukturę tekstu, pełne zdania, rozważnie dobierane określenia i silnie zaakcentowaną funkcję poetycką. TR narracyjne pełne są przemyśleń, podsumowań czynionych z perspektywy czasu, barwnych opisów, metafor i figur stylistycznych, dlatego chętnie czytają je także osoby niezainteresowane przyjmowaniem substancji psychoaktywnych.

Odmienny wariant TR stanowi ich podtyp nazwany przeze mnie **relacyjnym**, który silnie nawiązuje do gatunku relacji – tworzony jest na bieżąco, gdy autor znajduje się pod wpływem zażytych substancji psychoaktywnych (co może być niekiedy widoczne w nieco chaotycznej składni pisanego tekstu). Znaczącą rolę odgrywa w nim odtwarzanie faktów oraz chronologia. Budowa i organizacja TR relacyjnego nierzadko bywa oparta na chronologicznym przedstawianiu wydarzeń, kiedy to konkretnej godzinie lub czasowi, jaki upłynął od przyjęcia substancji, przypisuje się odpowiedni fragment tekstu (por. 5.3). W tym wariantcie często pojawiają się dokładne, wnikliwe opisy objawów fizjologicznych (*źrenice jak szpileczki, drgania rąk i nóg, zaczął nawalać mi żołądek – wciąż wydawał głośne burknięcia, bolał.*) oraz zaburzeń percepcji (*las wygląda inaczej niż na początku, światło świeci innym kolorem, robaki wychodzące z szuflady i czarne smugi wyglądające jak cienie*).

5. Aspekt strukturalny

Opisane powyżej warianty gatunkowe mają swoje źródło nie tylko w genezie gatunku, ale także z budowie tekstu, która stanowi kolejny po pragmatyce istotny aspekt charakterystyki gatunku. Analiza tekstów zebranych w korpusie wykazała, że TR jest bytem genologicznym o silnie zaznaczonej strukturze. Większość badanych reprezentacji tekstowych

zawierała powtarzający się zestaw elementów, które najczęściej były obligatoryjne, rzadziej fakultatywne. Źródeł takiego stanu rzeczy winniśmy upatrywać w wewnętrznej cenzurze społeczności forumowiczów tworzących TR. Dzięki możliwości oceniania i komentowania zamieszczonych tekstów użytkownicy forum mogą sugerować autorom wpisów, aby wzbogacili je o brakujące elementy.

5.1. Rama tekstowa

Przy opisie budowy tekstu warto odwołać się do pojęcia ramy tekstowej, pod którym badacze rozumieją elementy tekstu wydzielające go jako odrębną, spójną całość. Elementy te są nośnikami informacji metatekstowej (Mayenowa 1974: 271).

Obowiązkowy element ramy tekstowej TR stanowi tytuł. Przeprowadzone przeze mnie badania pozwoliły wyróżnić ich trzy typy:

- 1) kreatywne, w których akcent położony jest na funkcję poetycką;
- 2) zawierające nazwy zażytych przez nadawcę substancji;
- 3) mieszane – łączące cechy dwóch poprzednich kategorii tytułowych.

Celem tytułowania TR w sposób kreatywny jest przede wszystkim przyciągnięcie uwagi odbiorcy i zachęcenie go do tego, by zapoznał się z całym tekstem. Na forach odbiorca napotyka w pierwszej kolejności tytuł danego posta i dopiero kliknięcie weń pozwala adresatowi na przejście do strony z jego właściwą treścią. Oznacza to, że nierzadko to właśnie oryginalny tytuł decyduje o poczytności TR. Tytuły kreatywne mogą zawierać rozmaite środki stylistyczne, np. pytania retoryczne (*Czy można zrozumieć dragi? Narkotyki jako nauczyciel życia*⁴) bądź czerpać z wytworów kultury lub skrzydlatych słów (*Muzeum Świadomości*⁵; *Okrutny nielegal czyli „zgadnij kotku, co mam w środku”*). Inne ciekawe przykłady kreatywnych tytułów to *Mieszanka „od kolegi”*, *wszechobecna fonia i nieobecna wizja*; *Drobne niedopatrzenie – Czyli o tym jak wystrzeliłem się z działa*.

Druga kategoria tytułów pełni głównie funkcję informacyjną – przekazuje odbiorcy, jakie substancje spożył nadawca przed napisaniem TR. Do określenia przyjętych środków psychoaktywnych używa się najczęściej nazw potocznych lub slangowych, jak w przykładach: *Alko + Amfa + Ganja*; *Faza – dxm⁶ + trawa*.

⁴ Wszystkie przykłady i cytaty pochodzące z materiału badawczego przytaczam z zachowaniem oryginalnej pisowni i interpunkcji.

⁵ Nawiązanie do płyty zespołu Spongla grającego psychodeliczną muzykę elektroniczną.

⁶ Dekstrometorfan – związek chemiczny oddziałujący na OUN, stosowany jako lek przeciwkaszlowy, a w większych dawkach jako środek odurzający (Chlebda i in. 2009: 106).

Ciekawym sposobem tytułowania TR jest tworzenie tytułu realizującego dwie wymienione wcześniej funkcje – poetycką i informacyjną. Mieszane tytuły składają się z nazwy przyjętych substancji psychoaktywnych oraz twórczej próby ujęcia w kilku słowach tego, co działo się po ich zażyciu. Oto kilka przykładów: [25I-NBOMe⁷] *Być częścią fraktala oraz przemiana w filozoficzny Absolut*; [4-aco-dmt⁸] *nowe spojrzenie na codzienność*; MDMA⁹ – *miłość zawarta w kryształach*; *W krainie umysłu – LSA¹⁰*; *Halo Grzybki – Spotkanie ze Stwórcą, dancing na kwachu i fecie!*; *Łysiczki¹¹ – Las Wypas*. W niektórych tytułach mieszanych pobrzmiewa refleksja nad skutkami zażywania substancji psychoaktywnych, np. *Łajt bijacz¹² – Pierwszy Ciąg*; *Gałka muszkatołowa – Dar czy Przekleństwo?*; *Grzyby, czyli jak odebrały mi wszystko w jednym momencie*.

Istotnym elementem ramy tekstowej TR są tzw. detale, które w niektórych postach przybierają postać ramki umieszczonej obok treści właściwej. Detale współtworzone są przez informacje o:

- 1) substancji, której dotyczy tekst,
- 2) jej ilości,
- 3) rodzaju przeżycia,
- 4) set&settings obejmujących nastawienie nadawcy, miejsce, cel i okoliczności przyjmowania substancji,
- 5) wieku nadawcy,
- 6) przyjmowanych dotychczas przez niego substancjach psychoaktywnych (tzw. doświadczenie) (por. Garczewski 2015: 65).

Detale zawierają informacje precyzyjne, skrótowe, skondensowane tak, aby odbiorca mógł szybko się z nimi zapoznać i tym samym zaznajomić z sylwetką nadawcy oraz dawkowaniem bądź mieszaniem substancji.

Do ramy tekstowej należą również formuły początku i końca. Za fakultatywne formuły tego rodzaju możemy uznać w TR powitanie oraz pożegnanie. Powitania są zazwyczaj stosunkowo krótkie (np. *Witam, Ahoj, Siemanko*) lub *Do następnego, a ja ten, płynę sobie sam gdzieś dalej, jak zwykle zresztą*;

⁷ Substancja psychoaktywna o silnym działaniu będąca pochodną fenyletyloaminy (European Monitoring Centre for Drugs and Drug Addiction 2014: 6–8).

⁸ Skrót od nazwy substancji psychoaktywnej – 4-Acetoksy-N,N-dimetylotryptaminy.

⁹ Substancja psychoaktywna powszechnie znana pod nazwą *ecstasy* – <<https://www.drugabuse.gov/publications/research-reports/mdma-ecstasy-abuse/what-mdma>>, dostęp: 16.05.2016: 11:35.

¹⁰ Ergina, substancja wywołująca omamy – Simonieko, Waszkiewicz, Szulc 2013: 500.

¹¹ Rodzaj grzybów halucynogennych – Dydak, Śliwińska-Mossoń, Milnerowicz 2015: 987, 988.

¹² Spolszczony zapis *white bitch* – slangowego określenia amfetaminy i kokainy.

Na wstępie chciałbym się przywitać), przy czym pełnią one funkcję wyraźnie fatyczną – służą nawiązaniu kontaktu z odbiorcami.

Znacznie bardziej rozbudowane od fakultatywnych formuł początku i końca okazały się te obligatoryjne dla badanych tekstów – wstęp, podsumowanie. Wstęp może zawierać motywację nadawcy do napisania TR: *czuję, że muszę się gdzieś podzielić energią, podróżą, wirowaniem poza światem; Chciałbym jednak opisać swoją drugą próbę z 25c; Nie piszę o nim tylko na podstawie spontanicznej decyzji, ale także pod wpływem dużego wrażenia.*

Często we wstępach mówi się o okolicznościach (umiejscowienie w czasie lub przestrzeni) zażywania bądź zdobywania substancji psychoaktywnej i ogólne informacje na jej temat: *tak mocno skondensowanych odczuć wręcz szaleństwa nie dostarczyła mi żadna inna substancja; w pracy naszła mnie ochota na białe; Wyprawa na dworzec w Oslo; Substancja którą wezmę tutaj na ruszt, jest kodeina i mój pierwszy raz z ową; To był późny październik 2012 roku.*

W podobnie refleksyjnym, a niekiedy także moralizatorskim tonie utrzymane jest podsumowanie TR. To miejsce na przemyślenia dotyczące skutków sięgania po psychodeliki i oceny przeżytego tripu: *Po wszystkich [...] negatywnych psychicznych efektów post-tripowych nie odczułem, pozytywnych też; Mój pierwszy raz był bardzo pouczający, trip był raczej ciężki, nie był zabawą [...] pamiętajcie że cały syf który w Was siedzi przyjdzie. Wszystko z rozsądkiem, Ale ogólnie nie polecam.*

W podsumowaniu nierzadko pojawiają się morały, apele i porady adresowane do osób, które zamierzają spróbować substancji opisanej w tekście lub środków odurzających w ogóle: *stanowczo nawołuję do zachowywania ostrożności przy łączeniu dysocjantów i psychodelików w miejscach publicznych!; Myślę, że lepiej jest zostać w sferze intymności czyli dom jest dobrym rozwiązaniem; nie róbcie na pusty żołądek, nie mieszajcie takich leków, (ani żadnych innych) z tymi narkotykami.* W podsumowaniach TR uderza również bogactwo i głębia refleksji nad światem oraz sensem egzystencji (*Każdy z nas na coś czeka, ja staram się żyć dniem*); *Staraj się samemu sobie wyjawić sekret piękna życia; Czuję, że tworząc filozoficzne konstrukty nareszcie byłem wolny; Jest po prostu Wszechświat lub świat*), a także powiązanie przyjmowanych psychodelików z filozofią życiową odbiorców. Z ostatnich zdań komunikatów wyłania się obraz nadawcy o dużej wiedzy na temat działania substancji psychoaktywnych oraz silnej samoświadomości psychonauty. Analizowane teksty zaskakują starannością językową oraz barwną stylistyką (zob. punkt 7). Jest to zasługa nie tylko samych nadawców poszczególnych komunikatów, ale także całej społeczności forumowiczów, którzy wymuszają na pozostałych użytkownikach wysoki poziom tekstów.

Wewnętrznej cenzurze sprzyjają dwie cechy kanału komunikacyjnego, jakim jest forum internetowe, a mianowicie możliwość komentowania i oceniania poszczególnych postów. Komentarze pod TR często zawierają sugestie dotyczące ich struktury i przystępności (np. *Dobry tr, przyjemnie się czytało...* lub *Dziwna i nieprzejrzysta forma, totalnie czerstwa i nudna treść. Dodatkowo kilkanaście abstrakcyjnych i górnolotnych zdań które miały chyba w mniemaniu autorki uwznioślić jej przeżycia, a odniosły dokładnie odwrotny skutek.*), a możliwość przyznania mu określonej liczby gwiazdek (minimalnie jednej, maksymalnie pięciu) pozwala wyróżnić teksty najciekawsze i najstaranniej napisane. Pole z komentarzami i oceną to jeszcze jeden element ramy tekstowej opisywanego gatunku.

5.2. Segmenty

Narracja w TR prowadzona chronologicznie i budowana wokół zażycia psychodelików. Pierwsza część treści właściwej dotyczy wydarzeń poprzedzających sam akt przyjęcia substancji (początku dnia, okoliczności jej zdobycia lub kupienia). Drugi segment opisuje moment i sposób wprowadzenia specyfiku do organizmu oraz związane z tym wrażenia. Następne fragmenty przedstawiają kolejne etapy doświadczenia psychodelicznego, składającego się z fazy początkowej, szczytu i tzw. *zejścia* (Garczewski 2015: 77).

5.3. Kryteria segmentacji w TR

Nadawcy TR dzielą tworzone przez siebie komunikaty, wykorzystując do tego celu:

- 1) akapity (czasami opatrzone śródtytułami),
- 2) rejestr godzinowy,
- 3) czas, jaki upłynął od przyjęcia danej substancji do chwili pisania danego fragmentu tekstu.

Podział tekstu na akapity bez tytułów nie wymaga komentarza. Ciekawsze przypadki stanowią komunikaty zawierające śródtytuły. W analizowanym materiale pojawiły się ich dwa rodzaje – metatekstowe (np. *Przedmowa, Historia, Rozwinięcie, Zakończenie*) oraz opisowe, w których przejawia się kreatywność nadawcy i gra z odbiorcą, tak jak w tytule *Stacja I – Pan Jezus zarzuca kwas* lub *Zapętlenie*.

Przy segmentacji bardzo ważny bywa czas. Niektóre teksty TR są oznaczane na podobieństwo dziennika pokładowego z podróży przez odmienne stany świadomości. Każdy akapit rozpoczyna się od wskazania godziny, której przyporządkowuje się przypadające na nią czynności, odczucia, wrażenia: *Godz 22:55 A słowo czynem się stało, jak powiedziałem tak zrobiłem,*

starannie (niestarannie) odmierzyłem na oko 100mg plus minus 10., 20 – Zaczyna robić się ciepło, Godzina 19:00 – Zarzucam.

Niekiedy organizacja tekstu przebiega według czasu, który upłynął od momentu przyjęcia substancji psychoaktywnej. W takich TR chwila przyjęcia substancji oznaczana jest dużą literą *T*. Upływ czasu nie musi być odnotowywany regularnie, po prostu zapisywane są te momenty, w których nadawca przeżył lub poczuł coś wartego zapisania:

T+ 45min – Czuję już metaliczny posmak i odrętwienie prawie całej górnej wargi. Kolory się wyostrzyły i nasyciły, patrzę na wysokie jodły na tle nieba. Robię kilka zdjęć. Czuję się szczęśliwy. Zaczyna boleć mnie brzuch a w głowie coraz większy mindfuck.

T+5:30 – Jestem w domu. Wydaje mi się że moje życie jest słabe, jeżeli tylko na DXMie mam szansę poczuć się tak dobrze. Przecież inni mają tak zawsze? A nie, oni po to piją alkohol. Czy jeżeli pozostanę przy trzeźwości to coś stracę z życia? I inne rozkminy o ćpaniu.

TR, których segmentacja jest związana z chronologią, należą do relacyjnego wariantu gatunkowego, a ich cechą charakterystyczną stanowią m.in. elementy faktograficzne i opisy bieżących przeżyć. Teksty te nierzadko zawierają zapiski sporządzane w czasie rzeczywistym, czego językowym wykładnikiem bywa czas terażniejszy (szerzej piszę o tym we fragmencie dotyczącym kontekstu życiowego i wariantów gatunkowych).

6. Aspekt poznawczy

Dla wielu typów tekstów istotny determinant gatunkowy stanowi tematyka reprezentacji tekstowych. Jest ona szczególnie ważna w przypadku TR jako tekstów powstających wokół konkretnego tematu – zażywania substancji psychoaktywnych.

6.1. Tematyka, perspektywa i punkt widzenia nadawcy

Jednym z tematów pojawiających się w TR są okoliczności przyjęcia środków odurzających sygnalizowane już w ramie tekstowej (set&settings) i bardziej dokładnie ujmowane w treści właściwej.

Duże fragmenty tekstów poświęcone są także fizjologicznym skutkom zażycia substancji psychoaktywnych, tak jak w poniższych przykładach: *Czuję już metaliczny posmak i odrętwienie prawie całej górnej wargi; Nie zauważam jakichś znacznych efektów, czuje **szczękościsk** i dziwną atmosferę (**straszne uczucie gorąca**).* Mnogością tego rodzaju opisów odznacza się wariant relacyjny trip raportu.

Obok objawów fizjologicznych bardzo ważny temat TR stanowią psychiczne efekty oddziaływania narkotyków. Autorzy tekstów przykładają ogromną wagę do tego, aby jak najciekawiej i jednocześnie bardzo skrupulatnie przelać na papier to, co niekiedy trudne do ubrania w słowa. Spójrzmy na następujący fragment materiału:

Wszystkie drzewa były zielone (pełne liści), a wszędzie zaczęły latać piękne kolorowe motyle. [...] Nagle płytki chodnikowe zaczęły się ruszać i przemieszczać dla tego zacząłem je ganiać. Później płytki zaczęły ganiać mnie. Śmiechu miałem przy tym co nie miara...

W przytoczonym powyżej cytacie nadawca stara się oddać zarówno fizyczne efekty zażycia (atak śmiechu), jak i zaburzenia percepcji oraz halucynacje (ruszające się płytki chodnika, kolorowe motyle).

Opisywane przez nadawców TR doświadczenia są postrzegane subiektywnie jako mistyczne. Teksty ukazują przede wszystkim perspektywę nadawcy, co czyni go niekiedy wyznaniem bardzo osobistym. Wystarczy spojrzeć na wybrane fragmenty TR: *Znowu odlatuję, znowu uciekam od rzeczywistości w iluzję szczęścia; Zmuszają do pokonania własnego ego, by połączyć się z, jak komu pasuje jakie stwierdzenie – Wyższą Świadomością, Bogiem, Kosmiczną Duszą, Duchem Natury, falami Higgs Boson etc., skoro nie było by mnie, nie było by całego wszechświata który powiedzmy znam, uświadomiłem sobie, giną nie cząstki (istoty żywe), a kolejne całe wszechświaty.*

Komunikaty te są bogate w przemyślenia oraz odczucia autorów dotyczące nie tylko zażywania narkotyków, ale także sensu egzystencji. W tekstach przeważają czasowniki w pierwszej osobie liczby pojedynczej, zaimki wskazujące na osobę autora, a także leksemy odsyłające do sfery duchowej i emocjonalnej (*szczęście, ego, cząstki, wszechświaty, Wyższa Świadomość* itp.).

6.2. Hierarchia wartości nadawcy

W tekście zawarte są informacje o tym, co z jakiegoś powodu jest ważne dla nadawcy. TR jako teksty o osobistym wydźwięku i dużym stopniu subiektywności pozwalają nam wiele powiedzieć o hierarchii wartości obowiązującej wśród internetowych społeczności psychonautów.

Jeśli chodzi o przyjmowanie psychodelików, to pożądane są zmiany percepcji. Wszelkiego rodzaju zaburzenia postrzegania, zakrzywienia rzeczywistości psychonauca pojmują jako ciekawe przeżycie, swego rodzaju percepcyjne efekty specjalne. Same tylko wizualne zakłócenia mogą być bardzo różne, począwszy od zaburzeń ostrości widzianego obrazu, przez falowanie pola widzenia, aż po zmieniające się kolory. Szczególnie pozytywnie

wartościowane są zaburzenia wzroku przybierające postać fraktali – figur geometrycznych odznaczających się własnością samopodobieństwa, czego przykładem mogą być następujące fragmenty: *nie doszedłem niestety do latających fraktali, ale ogólne pobudzenie wyobraźni i wyostrenie zmysłów było na bardzo przyzwoitym poziomie; fraktale, cudenka pulsujące, jeden olbrzymi fraktal który zwyczajowo nazywamy niebem.*

Stan po zażyciu substancji psychodelicznych może być głębokim i bardzo silnym przeżyciem. Wiele osób zażywających narkotyki dąży do tego rodzaju doświadczeń. Odmienny stan świadomości często owocuje filozoficznymi refleksjami, świeżym spojrzeniem na kwestie egzystencjalne. Mistycyzm i skłonność do traktowania seansu narkotykowego jako przeżycia wyjątkowego, metafizycznego, doskonale widać w języku badanych tekstów, oto przykłady: *podróż życia, stajesz się swoistą energią, przenikane przez czystą energię, zjednoczeni ze sobą w kosmicznym partnerstwie, utraciłem ego, moje Ego lub świadomość podzieliła się, jestem w czystcu, łono pramatki, która wkrótce na nowo urodzi wszechświat.*

P. Garczewski zwraca uwagę na fakt, że psychiczne efekty przyjęcia substancji psychoaktywnej mogą niekiedy być związane z silną koncentracją na własnym „ja” – zagłębianiu się w nie (Garczewski 2015: 70), stąd często pojawiające się w materiale pierwszoosobowe formy czasownika. Tego rodzaju odczucia i poznawanie siebie są bardzo istotne dla psychonautów. Trip jest przez nich wartościowany zawsze pozytywnie, mogą się wówczas dowiedzieć czegoś o sobie oraz przeanalizować własne stany emocjonalne.

Oczywiście nie każde doświadczenie psychodeliczne musi się wiązać z głęboką metafizyką, kontaktem z siłą wyższą czy poszukiwaniem odpowiedzi na fundamentalne pytania filozoficzne. Użytkownicy forów, na których pojawiły się analizowane TR, są zadowoleni, jeśli przyjęcie substancji skutkuje relaksacją i rozluźnieniem. Osiągany w ten sposób stan błogości może się stać czynnikiem antystresowym bądź ucieczką od problemów. Pozytywny stosunek do takiego odprężającego tripu widoczny jest w następujących przykładach: *Wszystko stało się przyjemniejsze, nie ważne za co bym się nie zabrał; miłe odprężenie połączone z ożywieniem, niesamowite ciepło i odprężenie, relaks psychiczny i fizyczny, polecam każdemu kto chce odpocząć.*

Nie zapominajmy jednak, że odczucia wywoływane przez psychodeliki nie zawsze są przyjemne. Czasem może pojawić się strach lub trudny do opanowania niepokój, a w skrajnych przypadkach nawet stany paranoidalne z wrażeniem umierania i przerażającymi wizjami przedstawiającymi: *niezlicznone ilości pajaków, ogromnych pajaków wielkości ręki, kumpla z trzema oczami, postacie. Smutne, blade, w białych ubraniach czy też ruchomą statuetkę jesus.* Takie doświadczenie jest wysoce niepożądane

i określane mianem *bad tripu*. Negatywnie wartościowane są również wszelkiego rodzaju objawy fizjologiczne zażycia substancji psychoaktywnych (*Trip był ciężki, ale nie koszmarny. Gdyby nie problemy z błędnikiem i wymioty – nawet przyjemny; mdłości nie były wcale nasilone, było perfekcyjnie; telepie mnie niemiłosiernie, pocę się jak świnia*). Niebezpieczne są także zmiany w ciele człowieka następujące po przyjęciu narkotyków dostrzegalne gołym okiem, np. przekrwienie białek, poszerzenie źrenic, ponieważ mogą one zostać dostrzeżone przez otoczenie i zdradzić, że przyjmował on narkotyki.

7. Aspekt stylistyczny

Ostatnimi determinantami gatunku są stosowane w jego reprezentacjach tekstowych elementy stylu językowego. Zaobserwowane w badaniach cechy stylistyczne TR dzielię za M. Wojtak na trzy grupy – uwarunkowane przez strukturę, uwarunkowane przez pragmatykę i związane z genezą użytych środków (Wojtak: 354).

W stylistyce opisywanego przeze mnie gatunku zarysowują się dwie przeciwstawne tendencje. Z jednej strony autorzy tekstów nie unikają używania wulgaryzmów i kolokwializmów, z drugiej TR pełne są duchowej metaforyki oraz starannych, plastycznych opisów sformułowanych bogatym w zabawę słowem językiem, w którym pojawiają się wyrazy z wysokiego rejestru (*medykament, konwersować, wazokonstrykcja, ówczesznie*).

7.1. Wyznaczniki stylistyczne uwarunkowane strukturalnie

Budowa TR ma wpływ na jego aspekt stylistyczny. Elementy umożliwiające komentowanie i ocenianie treści właściwej TR sprawiają, że nadawcy komunikatów dbają o interpunkcję, pisownię, poprawną składnię. Autorzy, którzy starają się tworzyć teksty w sposób uporządkowany, a także zgodnie z powszechnie uznanymi normami językowymi, mogą liczyć na to, że ich TR zostaną wysoko ocenione przez innych zarejestrowanych użytkowników forum, co pozwoli im wyróżnić się w internetowej społeczności.

System not oraz komentarzy może też skłaniać autorów do gier językowych i zabawy stylistyką (np. przez wspomniane już mieszanie rejestrów). Post z ciekawie poprowadzoną narracją ubraną w oryginalną, intrygującą formę językową staje się bardziej atrakcyjny.

Dla TR nie istnieją ograniczenia długości (pojawiają się niekiedy teksty jednozdaniowe), jednak dominują komunikaty dłuższe, trudno bowiem w kilku słowach ująć stan po zażyciu narkotyków.

7.2. Wyznaczniki stylistyczne uwarunkowane pragmatycznie

Dla stylistyki danego typu tekstów nie bez znaczenia są czynniki pragmatyczne. Jak pisałam wcześniej, autorzy TR są zarejestrowanymi użytkownikami specjalistycznych forów, a więc członkami internetowych społeczności psychonautów. Przynależność ta sprawia, że chętnie używają pojęć właściwych slangowi, takich jak: *tolerka*, *zdekszony*, *retard*, *samara*, *body load*, *kanna*, *szczur*¹³.

Korzystanie z kanału komunikacyjnego, jakim jest forum internetowe, sprawia, że uczestnicy komunikacji pozwalają sobie na pewną swobodę właściwą porozumiewaniu się za pomocą internetu (Grzenia 2008: 94, 95). W efekcie nadawcy komunikatów nie mają oporów przed stosowaniem kolokwializmów (*ogarnie*, *zioma*, *wpadnie*, *faceta*) i wulgaryzmów – najczęściej w funkcji wzmacniającej wypowiedź (*zajebicie*, *przejebane*, *w chuj*).

7.3. Wyznaczniki stylistyczne związane z genezą użytych środków

Do cech stylistycznych trip raportu, które nie wynikają jednoznacznie z jego struktury ani sytuacji komunikacyjnej, zaliczyć można także leksykalne odniesienia do tematyki duchowej i mistycyzmu. Nierzadko pojawiają się w badanych tekstach leksemy związane z kwestiami filozoficzno-egzystencjalnymi (*istnieć*, *być*, *cząsteczki*, *energia*, *sfera*, *świat*). Autorzy TR umieszczają w nich rozważania filozoficzne z różnych przyczyn. Po pierwsze, chcą się nimi podzielić z pozostałymi członkami społeczności; po drugie, wierzą, że wzbogacony w ten sposób tekst będzie znacznie bardziej interesujący i wartościowy. Nie powinniśmy zapominać, że połączenie świata narkotyków ze sztuką ma bardzo długą tradycję. Substancje psychoaktywne nierzadko były pożywką dla literatury. Być może nadawcy TR czują się po trosze spadkobiercami tej tradycji, stąd ich skłonność do sięgania po górnolotne określenia i gloryfikacja stanów po przyjęciu psychodelików.

Na uwagę zasługuje również powracająca w TR metaforyka religijna (opierająca się na rytuałach właściwych chrześcijaństwu). Analizując ich język, można napotkać zgrabne porównania, np. *Rozdawałem wszystkim*

¹³ *tolerka* – tolerancja na działanie substancji, *zdekszony* – będący pod wpływem deks-trometorfanu, *retard* – opóźnione działanie specyfiku, *samara* – woreczek strunowy wykorzystywany do przechowywania porcji narkotyku, *body load* – grupa dolegliwości psychomotorycznych związanych z uczuciem ciężkości ciała i problemami z poruszaniem się (Garczewski 2015: 77), *kanna* – skrót od Cannabis (nazwa rodzajowa konopi), *szczur* – porcja sypkiego narkotyku przygotowana do przyjęcia przez nos.

kartony, jak ksiądz rozdaje hostie. Niekiedy tworzone są nawet całe systemy metafor oparte na zestawieniu przyjmowania substancji psychodelicznych z rytuałem religijnym. W jednym z tekstów jedzenie grzybów zostało przyrównane do rachunku sumienia, zaś następujący po nim *bad trip* do pokuty.

8. Podsumowanie

W artykule starałam się przedstawić wzorzec gatunkowy TR na tyle dokładnie, na ile pozwoliły na to ograniczenia objętości tekstu, dlatego w tytule świadomie użyłam słowa „zarys”. Opisałam jego budowę (elementy i ich funkcję) oraz reguły rządzące segmentacją. Pokazałam bardzo interesujący aspekt pragmatyczny, na który składa się m.in. świadomość gatunkowa uczestników komunikacji, różnorodne cele realizowane w ramach trip raportu oraz kontekst życiowy gatunku. Opisałam również intrygującą tematykę analizowanych tekstów, a także wyłaniające się z ich treści sylwetki osób sięgających po substancje psychodeliczne. Staralam się określić najistotniejsze zjawiska w stylistyce badanego gatunku wraz z ich uwarunkowaniami.

Wiele zagadnień dotyczących tego arcyciekawego bytu genologicznego zasługuje na to, aby stać się przedmiotem szczegółowej analizy (nie tylko dla lingwistyki tekstu, ale językoznawstwa w ogóle). Nie do przecenienia jest wyraźnie zaznaczona, wieloelementowa struktura TR, obecna w ich treści zabawa słowem oraz tendencje stylistyczne.

Literatura

- Chlebda E., Szumny D., Magdalan J., Szelaż A. (2009): *Dekstrometorfan – charakterystyka leku*. „Farmacja Polska”. T. 65, nr 2, s. 100–108.
- Dyda K., Śliwińska-Mossoń M., Milnerowicz H. (2015): *Psylocybina – ogólnodostępny Psychodysleptyk*. „Postępy Higieny i Medycyny Doświadczalnej” nr 69, s. 986–995.
- European Monitoring Centre for Drugs and Drug Addiction (2014): Report on the risk assessment of 2-(4-iodo-2,5-dimethoxyphenyl)-N-(2-methoxybenzyl)ethanamine (25I-NBOMe) in the framework of the Council Decision on new psychoactive substances, Risk Assessments, http://www.emcdda.europa.eu/system/files/publications/772/TDAK14001ENN_480887.pdf.
- Garczewski P. (2015): *Fenomenologiczna jedność doświadczenia psychodelicznego – analiza treści trip raportów*. „Studia Humanistyczne AGH”. T. 14/1, s. 63–77.
- Grzenia J. (2008): *Komunikacja językowa w internecie*. Warszawa.
- Mayenowa M.R. (1974): *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka*. Wrocław.
- Simonienko K., Waszkiewicz N., Szulc A. (2013): *Roślinne środki odurzające – aktualnie obowiązująca lista w Polsce*. „Psychiatria Polska”. T. 47, nr 3, s. 499–510.
- Wojtak M. (2008): *Wzorce gatunkowe wypowiedzi a realizacje tekstowe*. [W]: *Polska genologia lingwistyczna*. Red. D. Ostaszewska, R. Cudak. Warszawa, s. 353–361.
- Wolny-Zmorzyński K., Kaliszewski A., Furman W. (2006): *Gatunki dziennikarskie. Teoria, praktyka, język*. Warszawa.

Źródła internetowe

MDMA Ecstasy Abuse: <https://www.drugabuse.gov/publications/research-reports/mdma-ecstasy-abuse/what-mdma>.

Summary

The purpose of the analysis is to describe the genre model of the trip report – a type of the text in which a person describes their experiences after taking a psychoactive substance. Such accounts can be found on special Internet forums for psychonauts. In the article, a selection of texts from two such forums – Neurogroove.org and Haszysz.com were taken under analysis in order to determine the most important features of the genre. The author employed Maria Wojtak's conception, in which four aspects – structural, pragmatic, cognitive and stylistic ones – are considered.

Natalia Kołesnyk
Czerniowce, Ukraina
e-mail:

Народнопісенний рефрен „Дай, Боже”: спроба ономастичної інтерпретації

Popular folk song refrain „Day, Bozhe!”: An Attempt of Onomastic Interpretation

The peculiarities of folklore ancient refrain *Day, Bozhe!* [Give us, Lord!] functioning are under study in the article. The author made an attempt to prove that the analysed word formula belongs to ancient magic spells, and understanding of Dazhbog as anthropomorphic character is stipulated by the later in time re-etymologization of an ancient expression or by later origin of the text that it recorded it.

Slowa kluczowe: folklorna onomastyka, teonim, mitonim, refren, „Daj Boże!”, Dažbóg
Key words: folklore onomastics, mythonym, theonym, refrain Day, Bozhe!, Dazhbog

Фольклорна ономастика, з огляду на специфіку виникнення, творення і побутування уснопоетичних текстів, а також існування усної народної творчості в сучасних умовах, переважно спрямована в минуле. Особливо цікавим матеріалом для дослідника фольклоронімії видаються обрядові тексти, зокрема народнопісенні. Саме останні, незважаючи на варіативність, змінюваність фольклорних творів, постійне пристосування до нових умов існування, здатні зберігати давні шари онімії, глибина архаїки яких вражає. Нашу увагу привернула одна із таких давніх апелюючих-онімних сполук, щодо значення й походження якої донині немає єдиного погляду.

Кожен із фольклорних жанрів не лише складався і функціонував у певному соціальному та культурному середовищі, але й мав конкретну комунікативну мету, тому для кожного з них характерні певні повторювані вирази, що маркували ситуацію спілкування, засвідчували знання учасниками її умов, норм та стереотипів поведінки, потребували не лише культурної, але й мовної компетенції. Вигукова формула

„*Дай, Боже!*”, яка і сьогодні як окрема одиниця активно вживана в народнопобутовому мовленні та творить чималу кількість частовживаних фразеологізмів: *дай, Боже, здоров'я (щастя, дочекати... допровадити і т.ін.)*, є однією з найпоширеніших в українській народнопоетичній творчості. Науковці неодноразово вказували на її популярність у народнопоетичних текстах. За підрахунками Людмили Виноградової, у збірнику Якова Головацького *Народные песни Галицкой и Угорской Руси* вона повторюється в 110 із 300 колядок і щедрівок (Виноградова 1984: 73). Галина Коваль у фольклорних матеріалах Володимира Шухевича *Гуцульщина* нарахувала 119 колядкових текстів із 156, які мають цей рефрен (Коваль 2013: 172). За нашими спостереженнями, згадана вигукова формула не тільки належить до найпопулярніших пісенних рефренів, а й засвідчена всіма народнопісенними жанрами.

Деякі сучасні дослідники пояснюють рефрени *Ой, дай, Боже* або *Дай же, Боже* як християнські вкраплення в давні тексти, видозміни первісного вигуку *Ой Даждьбоже, Ой Дажбоже* та вказують на його подібність, попри певні зміни, з іменем давньоруського божества Дажбога (Дей 1965: 17; Лановик, Лановик 2000: 128). Іван Огієнко вважає, що Дажбог утворене поєднанням наказового способу *даждь*, тобто *дай і бог*: в „історичних пам'ятках це ім'я звичайно пишеться або по-давньослов'янському Даждьбог, або по-староукраїнському Дажьбог; народне було б Дайбог, – може, це залишки його чуємо в такому частому в нас „дай боже...” (Ларіон 1992: 202–203). Відомі знавці слов'янської міфології В'ячеслав Иванов і Володимир Топоров не відкидають не лише праслов'янських, але навіть ще давніших, ведійських витоків теоніма *Дажбог*. Зокрема, торкнувшись проблеми його походження, вони наводять сполуки з Рігведи із поєднанням тих же елементів, що й в аналізованому теонімі: *дати і бог*. Ці елементи могли, на їхню думку, позначати міфологізовану постать подателя благ, до якого зверталися з відповідним проханням в ритуалі, молитві, побажаннях (Иванов, Топоров 1990: 170).

Зібраний нами матеріал фіксує велику кількість різноманітних варіацій цього вигуку, які відрізняються між собою тільки апелятивним супроводом, зокрема вигуками, частками й займенниками: (*Ой / Гой*) *Дай, Боже; (Ой) Гей дай же, Боже; (Ой) Дай тобі (ти, йому, му), Боже; Дай же вам (мені, ти, ей, їм), Боже*. Таку сталість основних елементів, найбільшу вживаність в обрядових текстах, що належать до найдавніших, а також наявність у творах більшості пісенних жанрів (у русальних піснях ми виявили лише кілька уживань лексеми *Бог* і одне з них представлене вигуковим зворотом *Дай, Боже!*) можна

пояснити, передовсім, давністю цього виразу. Виноградова називає аналізований приспів серед таких типів рефренів, які є спільними для колядкових пісень західних та східних слов'ян і які зберегли відносно стійку архаїчну структуру (Виноградова 1982: 112). Припускаємо, що такий рефрен міг бути уламком однієї з тих давніх магічних сакральних формул, які Іларіон Свенціцький вважав „голосом громадської молитви, заговором – заклинанням збірноти” та наголошував на їхньому сакральному характері (Свенціцький 1933: 116). Етномузиколог Анатолій Іваницький подібні вирази у формі рефренів трактує як елементи магічно-ритуального дійства язичницької доби, колективно-сугестивний поклик-приспів у відповідь на магічну формулу-звертання волхва до вищих сил (Іваницький 2009: 302–309).

Аналізований рефрен знаходимо в усіх записах народнопоетичного фольклору другої половини ХІХ ст. (одного з найпродуктивніших періодів фіксації українського фольклору) з усіх етнічних територій. Його варіанти відрізняються не лише частками і займенниками, що входять до його складу, а й вигуками: *Ой дай, Боже!*; *Гой, дай, Боже!*. У буковинських народних піснях, зібраних у другій половині ХІХ ст. Євгенією Ярошинською, як приспів після кожного рядка колядки засвідчений варіант: *Гей, дай, Боже!*. Вигук *Гей!* – ще один з елементів ритуального співу, трапляється, окрім колядок, також у веснянках і є виявом радості. Іваницький, досліджуючи проблему походження музики та зв'язку звука, слова й мови, здійснив спробу реконструювати строфіку тексту, встановити ритмоструктурний тип мелодії купальської пісні *Гей, око, Лада*. Учений дійшов висновку про зв'язки цієї пісні з магічним дійством і чаклуванням, про її перенасиченість спонукальною модальністю, що говорить про давність тексту (Іваницький 2009: 309). Варто уточнити, що не в останню чергу цьому сприяє уживання вигуку *Гей!*, який починає вісім з двадцяти чотирьох рядків купальської пісні. Те, що цей елемент ритуального співу наявний в аналізованому нами рефрені, є теж одним із доказів архаїчності останнього.

Належність сполуки *Дай, Боже!* до найархаїчніших і найпопулярніших пісенних повторів не дає беззастережно пристати до думки тих дослідників, які вбачають у цьому рефрені передовсім теонім *Дажбог*. Колядкові тексти, у яких цей вигуковий фразеологізм найпоширеніший, давніші за етап антропоморфізації богів. Уживані в них стійкі формули-рефрени, як і в інших обрядових піснях, були покликані, на думку фольклористів, вплинути на сили природи (Квитка 1971: 105–108), тому сполука *Дай, Боже!* могла бути заклинанням, звертанням до Найвищого Єства, подателя всіх благ – Бога, найменування

якого є одним з найдавніших праслов'янських теонімів і яке фіксують фольклорні тексти всіх слов'ян без винятку. Цілком переконливим виглядає міркування Михайла Худаша, що праслов'янське утворення *bogъ* до формування слов'янського язичницького політеїзму та появи та стабілізації імен конкретних божеств з конкретними релігійно-міфологічними функціями було єдиним терміном, уживаним „на позначення уособленої в божество всякої надприродної сили” (Худаш 2012: 268–269). І саме до неї, вважаємо, могли бути звернені молитви-заклинання у відповідних ритуалах. Не суперечить пропонованому нами розумінню рефрена висловлений свого часу польським ученим Лешекком Мошинським сумнів щодо взагалі існування теоніма Дажбог¹. Він вважає цей теонім слов'янським привітанням, неправильно потрактованим іноземними місіонерами (Moszyński 1993: 168). На нашу думку, колишня словесна формула-заклинання, що виконувала певну ритуальну функцію, мала більше шансів стати пізніше вигуком-вітанням, аніж язичницький міфонім.

Повертаючись до теоніма *Дажбог*, хочемо нагадати, що назви антропоморфних богів доби язичництва, зокрема в обрядових текстах, з огляду на „адаптацію” найважливіших староукраїнських свят до нової релігії, були тотально заміщені. Вважаємо, що саме боги пантеону Володимира, до якого належав і *Дажбог*, були одними з перших. У ХІХ ст., у часи інтенсивного збирання зразків усної народної словесності, у народнопоетичних текстах не фігурують ні Хорс, ні Мокоша, ні Стрибог, ні Семаргл (Симаргл), ні Перун (якщо не брати до уваги вживання лексеми *перун* унаслідок деонімізації в значенні *грім: бодай ты перун забив!* та одиничної фіксації в пісні з Івано-Франківщини в записах ХХ ст.).

Згадка про теонім *Дажбог*, на противагу іншим, названим вище язичницьким теонімам, залишилася у фольклорі², але фіксують його лише поодинокі пісні. Наприклад, у народнопісенній творчості з тео-

¹ Інший польський учений, Александр Гейштор, підтримуючи припущення про зв'язок кореня **dati* з поняттям вогню, вважає Дажбога уособленням сонячного Сварога, який, оскільки ні Сварог, ні Сварожич не потрапили до пантеону Володимира, посів там їхнє місце (Гейштор 2015: 171).

² Для цього мали бути дуже суттєві підстави: теонім був найменуванням одного з найшанованіших богів на час прийняття християнства, культ якого підтримувала провладна верхівка; або ж носій цього найменування був визначною особою, можливо, княжого роду. Павло Чучка в *Словнику слов'янських особових імен українців* наводить історично засвідчені 1471 р. особове ім'я Дажбог, а 1394 р. – патронім (Данило) Дажбогович (Чучка 2011: 145), що підтверджує давню традицію функціонування цього оніма як антропоніма в українському іменнику.

німом *Дажбог* нам трапилося кілька текстів. Усі дослідники теоніма покликаються саме на них. Один із цих текстів доволі відомий. У записках 1970-х рр. з Тернопільщини він фігурує як весільна пісня, але упорядники збірки в примітках зазначили, що пісня *Поміж трьома дорогами* є варіантом „фрагменту з відомої билини київського циклу про Миколу Селяниновича, що в процесі міграції і трансформації закріпився у весільному обряді як власне пісня весільна” (Пісні Тернопільщини 1989: 475). В інших дослідників цю пісню кваліфіковано як колядку княжого періоду (Лановик, Лановик 2000: 125), а в Олексія Дея – як веснянку (Дея 1963: 18). Наведені уточнення щодо жанрової приналежності пісні свідчать про пізніше її постання, ніж обрядових пісень, насичених рефреном *Дай, Боже!*. У згаданому тексті весільної пісні слово *бог*, а це, до речі, рідко трапляється в пісенному фольклорі, функціонує як виразний апелятив, що говорить про відносну „молодість” тексту, який фіксує цю лексему): *Поміж трьома дорогами, рано-рано, / Поміж трьома дорогами, ранесенько. / Там здивався князь з Дажбогом, рано-рано, / Там здивався князь з Дажбогом, ранесенько. / – Ой ти, боже, ти, Дажбоже, рано-рано, / Ой ти, боже, ти, Дажбоже, ранесенько. / Зверни мені з доріженьки, рано-рано, / Зверни мені з доріженьки, ранесенько. / Бо ти богом рік од року, рано, рано, / Бо ти богом рік од року, ранесенько. / А я князем раз на віку, рано-рано, / А я князем раз на віку, ранесенько.*

В іншій пісні, веснянці, яку виконували з нагоди Сорока святих під час обряду зустрічі птахів, соловейко пояснює свій ранній приліт: *Не сам же я вийшов, / Дажбог мене вислав, – / З правої ручейки / І ключики видав. / З правої ручейки / Літо відмикати, / З лівої ручейки / Зиму замикати.* У цитованому тексті *Дажбог* виступає як персоніфіковане солярне божество.

Вважаємо, що антропоморфний образ *Дажбога* у згаданих піснях є пізнішим за рефрен *Дай, Боже!* Юрій Карпенко, наприклад, пов’язує виникнення власної назви *Дажбог* з етапом вогнепоклонництва і пояснює її як „той, хто дає вогонь” (Карпенко 1996: 24–25). Інакше трактує цей язичницький теонім Худаш. Проаналізувавши численні в національній та зарубіжній лінгвістиці спроби з’ясувати релігійно-міфологічні функції та етимологію теоніма *Дажбог*, учений пропонує власну версію: „...цей теонім виник ще десь у глибокий праслов’янський період унаслідок трансонімізації праслов’янського особового імені-комполита *Dadъebogъ*, яке у наших давньоруських предків закономірно розвинулося в *Дажьбогъ-Дажьдъбогъ*, а згодом – у *Дажбогъ*” (Худаш 2012: 357); причини трансонімізації вбачає в тому, що „якийсь

його носій (можливо, родоначальник, родоплемінний або й племінний вождь, якийсь видатний народний герой, або й видатний волхв чи знахар-відун і т.ін.) у свій час, дець ще глибоко праслов'янський час, з якихось визначних мотивів був обожнений..." (Худаш 2012: 354–355). Аргументом на користь висловленої Худашем думки може бути той факт, що в південнослов'янській міфології Богові на небі протиставлений міфологізований образ земного царя, ім'я якого – *Дабог* (Іванов, Топоров 1990: 170), що, на думку вчених, як і „східнослов'янське Дажбог зводиться до поєднання дієслова «давати» з ім'ям «бог» як позначенням долі – багатства" (Іванов, Топоров 1990: 170).

Ще один суттєвий момент, дослідники звертають увагу на недоречність наказового способу дієслова в імені бога-дарувальника (Клейн 2004: 241242). Натомість ономасти фіксують величезну кількість слов'янських автохтонних імен зі своєрідним амулетним навантаженням, пов'язаних з Богом, з його божою надприродною могутністю (Худаш 2012: 273); вирізняють серед українських дохристиянських композитів, більшість з яких і донині активно вживані в українській та інших слов'янських мовах, групу утворень з компонентом *-бог-* у структурі (Белей 2011: 12). Дієслівно-антропонімні композити з першим компонентом у формі дієслова наказового способу другої особи однини та другим компонентом – назвою об'єкта, на який спрямована дія, у другій частині, відомі з індоевропейських часів і початково були словосполученнями, що лише згодом лексикалізувалися. Тобто словосполучення були джерелом творення композитів, а не навпаки. Припускаємо, що суголосність рефрену *Дай, Боже!* і пізнішого в часі особового імені *Дажбог* могла стати підставою для реетимологізації у свідомості наших пращурів давнього заклинання та його ототожнення з теонімом. Про пізнішу можливість переосмислення давнього рефрена, ритуальна функція якого в нових умовах уже не була очевидною, може свідчити також його вживання як повторюваного звертання в колядці з Полісся й Волині: *Ой в ліску, в ліску На жовтім піску, – / Ой Дождь-Боже, На жовтім піску! / Пава ходила, Пірря губила, – / Ой Дождь-Боже, Пірря губила!...*

Галина Василькевич висловлює припущення, „що загадковий пісенний рефрен „Ой Даждьбоже!”...в первісному варіанті був зверненням до бога дощу: „Ой дождь, Боже!” (Василькевич 2007: 47). Не будемо категорично заперечувати можливість існування подібної версії, але незрозуміло, чому, не зважаючи на поширеність в обрядовому фольклорі загалом, саме в колядкових текстах, а не в текстах веснянок чи купальських пісень цей вигуківий фразеологізм із закличками

дощу збережений найповніше. Ймовірніше, колядка зафіксувала ще одну із спроб реетимологізації давнього заклинання, яке, втративши культурний контекст, щоб зберегтися у фольклорному тексті, мусило бути переосмисленим.

На користь окремішності сполуки *Дай, Боже!* від пізнішого однокореня теоніма Дажбог може свідчити також те, що, будучи за природою спонукальним виразом, вона в текстах пісень втрачає цю спонукальну модальність, проспівується під час виконання пісні нейтрально, на відміну від утворених за її зразком похідних: *Дай, Боже, здоров'я!*; *Дай же вам, Боже, в городі зілля, в городі зілля, в хаті весілля*; *Дай, Боже, повозити...*; *Ой дай, Боже, дощ*; *Ой дай, Боже, сніги та морози*; *Дай ми, Боже, що гадаю* і т.ін. Аналізований рефрен як інваріантна одиниця колядки має нульову модальність, повну відсутність емоційних або стимулювальних прикмет, що наводить на думку про його належність до найдавніших виражальних засобів народного виконавства, які, на думку науковців, сформувалися „і застигли на хронологічній межі пізнього неоліту” (Іваницький 2009: 164).

В обрядових піснях часто трапляється також вигук *Помагай біг!* (*Боже, помагай!*), що поряд із *Дай, Боже!* належить до найдавніших виразів зі словом *бог*. У жнивварській пісні знаходимо: ...*Недалеко до межі. / А вже видно край, / **Боже, помагай.** Гу!* Як про дуже давній говорить про цей вигук Огієнко (Ларіон, митрополит 1992: 86). У веснянці із зібрання Марка Вовчка та Опанаса Марковича зафіксовано як рефрен ще один із його варіантів, що свідчить про тривалу традицію використання подібних висловів: *А летіла пав, пав бистрая. / Зелена явчиниця, **боже, помози!** / Розсипала пір'я золотистії. / Зелена явчиниця, **боже, помози!**...* Привертає увагу, що модальність спонукального за природою виразу, як і у випадку з вигуком *Дай, Боже!*, у наведеному уривку майже нульова, натомість його ритуальна функція (приспів: *Зелена явчиниця, боже, помози!*, – повторюють після кожного рядка) очевидна. У кількох зажинкових піснях обидва вигуки злилися в єдиний рефрен: *Ой дай, боже, дай, боже, помагай!*. Про випадковість появи цього рефрену в жнивварських піснях годі й говорити. На думку фольклористів, тексти зажинкових пісень стародавні за походженням, про що свідчить їхня „глибока спорідненість у різних слов'янських народів” (Дей 1963: 41). Їх виконували як замовляння під час певних ритуальних дійств, пов'язаних із початком збору урожаю (Лановик, Лановик 2000: 181).

У зв'язку з аналізованими давніми рефренами хотілося б звернути увагу на те, що в родинно-побутових піснях і коломийках, тобто пізні-

ших за часом виникнення жанрах, вигуковий фразеологізм *Дай, Боже!* трапляється лише зрідка. Але доволі вживаними є частки *бодай*, *бігме* та прислівник *далебі(є)*, які з'явилися внаслідок смислової деактивації колишніх фразем, семантичних та граматичних трансформацій слів-компонентів усталених виразів: *бігме* > *бог мене побий* (*покарай* і под.) або *бог мені допоможи* (ЕСУМ 1982: 191), *бодай* > *бог дай* (ЕСУМ 1982: 221), *далебі(є)* > калька польського *dalibóg*, яке утворилося на основі словосполучення «якщо дасть бог» (ЕСУМ 1985: 10). Наявність слова *бог* у складі цих клятвенних підтверджень і побажань є не тільки одним із доказів давності цієї лексеми, але й може свідчити про тривалу в часі традицію вживання в пісенному фольклорі усталених словосполук з лексемою *бог*, а отже, й вигуку *Дай, Боже!* До речі, в одній з колядок із зібрання українських народних пісень Зоріана Долєнги-Ходаковського прислівник *далебіг* теж ужитий у складі повтору: *Далебіг, доню не піду / Далебіг, піду з тобою, рутку зберу*.

Підсумуємо. В українській лінгвістиці, а також фольклористиці усталився погляд на пісенний рефрен *Дай, Боже!* як християнізований варіант вигуку з язичницьким теонімом Дажбог. Проведене дослідження переконує, що така точка зору може мати альтернативу, а саме: вигуковий фразеологізм *Дай, Боже!* міг бути звертанням до єдиного Бога як вищої сили, що має владу не лише над людиною та її долею, але й над усіма сферами буття, відповідно лексема на його позначення є давнішою за походженням. Наявність численних контекстів з аналізованим рефреном засвідчує його поширеність і популярність упродовж тривалого часу, а аналіз структури – безперечну належність до ритуальної практики. Ритуалізованість сполуки сприяла втраті нею спонукальної модальності, що теж свідчить на користь її архаїчності. Напевне, саме ця магічна формула-заклинання, що впродовж тривалого використання як пісенний рефрен втратила свою спонукальність, пізніше стала вихідною для творення численних народнопісенних конструкцій з імперативами: *дай / подай / не дай, роздай, помози / допоможи / помагай, (по) благослови, поздоров, зароди / вроди / роди, розкинь, пошли / зішли, отвори, спусти, зійшли, стережи, здорови, приспори, рівняй / зрівняй, чини / вчини, принеси, підведи, верни, повинь (духом своїм), повідай / повидай, боронь, стрічай, світи, світай, щастя, жаль / пожаль же ся, позволь, покарай / скарай / не карай, суди, побий* та ін. Ці сполуки також дуже давні, бо фіксують їх обрядові тексти, зокрема такі архаїчні, як веснянки і жнивварські пісні. У веснянці *Да в кривого танка*, яку фольклористи вважають космічно-філософською, такою, що відтворює рух небесних світил та рух людського життя, співається: *А на дівочках*

віночки, – / Дай же їм, боже, віночки!. У жнивварській пісні знаходимо спонукальну сполуку *Дай, боже* у стосунку до доконаного твердження: *Принесли ми полон / З усіх сторон. / Дав пан біг пожати, / Дай, боже, повозити / З поля до обори....* Частина сполук з імперативами внаслідок семантичних та граматичних трансформацій слів-компонентів стала частками, прислівниками (*бодай, бігме, далєбі(є)*), доволі вживаними в народнопісенному фольклорі.

Вважаємо, що реетимологізація давнього рефрена *Дай, Боже!* як теоніма *Дажбог* на позначення антропоморфізованого бога сталася пізніше. Молитви-заклинання *Дай, Боже!* у відповідних ритуалах були вживані ще до етапу антропоморфізації богів та були звернені до Бога як єдиного подателя всіх благ.

Висловлені вище міркування не претендують на статус остаточних. Мабуть, для однозначних висновкових зауваг необхідно було б залучити не лише пісенний, і не лише український, а весь слов'янський фольклор.

Література

- Белей Л. (2011): *Ім'я дитини в українській родині*. Харків.
- Василькевич Г. (2007): *Юрїївська народнопоетична творчість: проблема семантики і жанрової специфіки*. Львів.
- Виноградова Л. (1982): *Зимняя календарная поэзия западных и восточных славян: Генезис и типология колядования*. Москва.
- Виноградова Л. (1984): *Типы колядных рефренов и их ареальная характеристика*. [В:] Славянский и балканский фольклор. Этногенетическая общность и типологические параллели. Москва, с. 73–96.
- Гейштор А. (2015): *Слов'янська міфологія*. Київ.
- Дей О. (1963): *Звичаєво-обрядова поезія трудового року*. [В:] Ігри та пісні. Весняно-літня поезія трудового року. Упоряд., передмова і примітки О. І. Дея. Київ, с. 7–50.
- Дей О. (1965): *Величальні пісні українського народу*. [В:] Колядки та щедрівки. Зимова обрядова поезія трудового року / Упоряд., передмова і примітки О. І. Дея. Київ, с. 9–40.
- ЕСУМ (1982): *Етимологічний словник української мови: В 7 т.* АН УРСР. Ін-т мовознавства ім. О. О. Потебні. Редкол. О. С. Мельничук (голов. ред.) та ін. Т.1. Київ.
- ЕСУМ (1985): *Етимологічний словник української мови: В 7 т.* АН УРСР. Ін-т мовознавства ім. О. О. Потебні. Редкол. О. С. Мельничук (голов. ред.) та ін. Т.2. Київ.
- Іванов В.В., Топоров В.Н. (1990): *Дажьбог*. [В:] Мифологический словарь. Ред. Е.М. Мелетинский. Москва, с. 169–170.
- Іваницький А. (2009): *Історичний синтаксис фольклору. Проблеми походження, хронологізації та декодування народної музики*. Вінниця.
- Іларіон, митрополит (1992): *Дохристиянські вірування українського народу: Іст. реліг. монограф.* / Митрополит Іларіон. Київ.
- Карпенко Ю. (1996): *Слов'янська міфологія і український фольклор*. [В:] Мова та стиль українського фольклору. Відп. ред. Ю. О. Карпенком. Київ, с. 22–33.

- Квитка К. (1971): *Песни украинских зимних обрядовых праздников*. [В:] Избранные труды: В 2 томах. Т. 1. Москва, с. 137–138.
- Клейн Л. (2004): *Воскрешение Перуна: К реконструкции восточнославянского язычества*. Санкт-Петербург.
- Коваль Г. (2013): *Рефрен як засіб увиразнення народнопісенного календарного тексту* [В:] Матеріали до української етнології: щорічник: зб. наук. пр. / НАН України, Ін-т мистецтвознавства, фольклористики та етнології ім. М.Т. Рильського, Міжнар. асоц. укр. етнологів. Редкол.: Г. Скрипник (голов. ред.) та ін. Вип. 12(15), с. 167–174.
- Лановик М., Лановик З. (2000): *Українська народна словесність. Посібник для гуманітарних факультетів вищих навчальних закладів*. Львів.
- ПТ (1989): *Пісні Тернопільщини: Календарно-обрядова та родинно-побутова лірика: Пісенник. Випуск перший*. Упоряд. С.І. Стельмащук та П.К. Медведик. Київ.
- Свенціцький І. (1933): *Різдво Христове в поході віків (Історія літературної теми й форми)*. Львів.
- Худащ М. (2012): *Походження імен та релігійно-міфологічні функції давньоруських і спільнослов'янських язичницьких божеств*. Львів.
- Чучка П. (2011): *Слов'янські особові імена українців: Історико-етимологічний словник*. Ужгород.
- Moszyński L. (1993): *Prasłowiański panteon w słowniku etymologicznym i Lexiconie Franciszka Miklosicha*. „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”. Т. 31, s. 163–174.

Summary

The objective of the paper is an attempt to prove that the established in Ukrainian, and not only in Ukrainian language, a view on a refrain *Day Bozhe!* [Give us God] as a Christianized variant of an interjection with the former pagan theonym Dazhbog may have an alternative one. Comparing views of different scholars on the interjection, and the analysis of its structure, peculiarities of use in Ukrainian popular poetic creative works convinces that interjectory idiom *Day Bozhe!* is older than the stage of its anthropomorphization of gods, and, therefore, older than theonym Dazhbog. That is why lexeme god in its structure may have been address-invocation to the only God as the highest substance.

Anna Kostecka-Sadowa
Kraków
e-mail:

Uwagi o języku przesiedleńców z Trembowli i Wierzbowca na Podolu na podstawie spisanych wspomnień

Issues in the phonetic system and morphology of the Polish dialect in the South-Eastern Borderlands (on the basis of Trembowla and Wierzbowiec)

In the article the author presents issues related to the phonetic system and the morphology of the Polish dialect used in the South-Eastern Borderlands (on the basis of Trembowla and Wierzbowiec).

Słowa kluczowe: językoznawstwo, polszczyzna południowokresowa, fonetyka, morfologia, wpływy ukraińskie

Key words: linguistics, the Polish of South-Eastern Borderlands, phonetic system, morphology, Ukrainian influences

1. Wprowadzenie

Niedawno otrzymałam rękopis gwary polskiej od kilku rodzin, dawnych mieszkańców wsi Wierzbowiec na Podolu, przesiedlonych po wojnie na Śląsk Opolski, z prośbą o opublikowanie zgromadzonych przez nich materiałów. Są to listy, spisane wspomnienia, piosenki, wiersze, modlitwy, słowniczek używanych wyrazów. Polacy z Wierzbowca musieli opuścić swoją wieś w 1945 r.¹

Po II wojnie światowej na obszar Dolnego Śląska, Śląska Opolskiego w ramach repatriacji przybywały wielkie grupy ludności polskiej. Wielu osadników zamieszkało na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Był to czas masowych przesiedleń ludności w całej Europie Środkowej, spowodowanych ustaleniami pomiędzy sojusznikami i późniejszymi zwycięzcami ostatniej wojny, zawartymi m.in. w Teheranie, Jałcie i Poczdamie. Ludność z Wierzbowca osiadła

¹ Otrzymałam również akta, dotyczące przymusowego wyjazdu do Poznania.

we wsiach Śląska Opolskiego przywiozła ze sobą rzeczy osobiste, żywy język rodziców i dziadków, którym się posługiwała, oraz wspomnienia. Z czasem język ulegał zmianom, przekształceniom, wyrazy gwarowe zastępowano ogólnopolskimi. Aby ocalić te dawne od zapomnienia, niektórzy zapisywali je i przechowywali w domowej szufladzie. Po latach pozostały tylko spisane wspomnienia, opisy życia na tej ziemi, słowniczek używanych wyrazów, listy do rodziny, piosenki, modlitwy, dlatego opis gwary będzie miał znaczenie dokumentacyjno-historyczne².

Badania nad gwarami polskimi na dawnych Kresach Wschodnich rozwinęły się po roku 1989, kiedy pojawiły się możliwości wyjazdów terenowych na Litwę, Białoruś i Ukrainę na większą skalę, przynosząc wiele opracowań z zakresu fonetyki, morfologii, słownictwa. Oprócz XIX-wiecznych słowniczków A. Kremera (1863) i P. Parylaka (1877), kolejnymi opracowaniami są prace W. Harhali o polskiej gwarze okolic Komarna (1931), S. Hrabca o polskiej gwarze wsi Duliby w powiecie buczackim (1955) oraz wydany w latach osiemdziesiątych słownik Draganówki ks. J. Chromika. Po 1989 r. powstało wiele prac większych i mniejszych dotyczących polszczyzny południowokresowej.

Temat języka polskiego i ludności polskiego pochodzenia na Ukrainie był podejmowany w wielu pracach naukowych. Zajmowały się tym głównie: Z. Kurzowa (1985, 1993), I. Cechosz (1995, 1999, 2001), I. Cechosz-Felczyk (2004), E. Dzięgiel (1995, 2000, 2001, 2003), A. Kostecka-Sadowa (2005, 2008), E. Dzięgiel, K. Czarnecka, D.A. Kowalska (red., 2012), powstało wiele prac pod redakcją J. Riegera (np. 2002, 2007). Artykuły dialektologiczne i socjolingwistyczne, odnoszące się do konkretnych gwar i miejscowości na Ukrainie, zamieszczono m.in. w „Studiach nad Polszczyzną Kresową” i w „Języku Polskim dawnych Kresów Wschodnich”, są wśród nich opracowania dotyczące badań nad językiem i tożsamością ludności polskiej na tych terenach.

² „Na początku stycznia 1945 roku przyszedł rozkaz, żebyśmy się spakowali i wyprowadzili do Trembowli, gdzie mamy czekać na transport, który zawiezie nas do Polski na Ziemię Zachodnie – tam mamy zamieszkać. My, dzieci, dopiero później zrozumieliśmy, że po prostu nas wypędzono. Na transport czekaliśmy cztery miesiące. W tym czasie trzeba było gdzieś mieszkać, więc trafiło nam się mieszkanie u podnóża zamku trembowelskiego z murami obronnymi. Mama znalazła pracę u dentystów – sprzątała u ludzi i za to dostawała żywność albo pieniądze, ja nosiłam wodę, za dwa wiadra dostałam 5 rubli. Zakończenie wojny obchodziliśmy jeszcze w Trembowli. Wieziono nas na Zachód w okropnych warunkach, towarowych wagonach, po kilka rodzin w jednym wagonie. Jechaliśmy ponad miesiąc – ani gdzie ugotować, ani się umyć – rozplenila się wszawica i świerzb. Wyładowano nas wreszcie w Biskupicach w powiecie kluczborskim na Opolszczyźnie. Zamieszkaliśmy w Dobiercicach w czworakach, w mieszkaniu trzyizbowym” – rękopis w zbiorach autorki.

Wierzbowiec był wsią polsko-ukraińską: w jednej części wsi mieszkali Polacy, w drugiej – Ukraińcy. O tragicznych losach Polaków z tej wsi dowiadujemy się z listów pisanych do rodziny Rozalii Szpytmy oraz Antoniego Gomułkiewicza. Są to opowiadania o ich życiu na Kresach, losach wojennych, przesiedleniu. W wypowiedziach tych pozostała żywa pamięć napaści nacjonalistycznych grup ukraińskich na Polaków, co miało wpływ na decyzje o wyjeździe ze wsi. Niemal wszyscy mieszkańcy, którzy przeżyli te walki, opuścili rodzinne wsie podczas tzw. repatriacji w 1945 r.

Przedstawiając historię tych ziem, celowo wplątam wspomnienia informatorów, fragmenty ich listów, opisujące sytuację mieszkańców w tamtych latach. W cytowanych tekstach nie nanoszę żadnych poprawek składniowych ani stylistycznych, by pokazać pisownię właściwą w tym okresie omawianym respondentom.

2. Rys historyczny omawianych terenów

Trembowla to miasto powiatowe w Galicji, leży nad rzeką Gniezną, w pobliżu jej ujścia do rzeki Seret. Z miasta rozchodzą się w różne strony drogi bite: do Tarnopola, Kopyczeniec, Budzanowa i Skałatu. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* (dalej SG) podaje, że w 1880 r. zamieszkiwało tam 8000 osób (1128 posesji), licznie przeważali Ukraińcy, po nich byli Polacy, następnie Żydzi. Wojskowych było 500 (SG 1892: 459–460). Nazwa miasta przekształcona z ukraińskiej „Terebowli” wskazuje, że jest to osada powstała na miejscu wytrzebionym z lasów (ukr. *terebyty* – ‘trzebić’). W najstarszej dobie swych dziejów należała do Grodów Czerwieńskich, z którymi wspólnie dzieliła losy, przechodząc kolejno z rąk Lachów do Rusi, aż wreszcie utrzymała się przy ostatniej. W 1795 r. księgi lustracyjne Stanisława Augusta notują: osiadłość miasta z przedmieściami liczyła 246 numerów gospodarzy katolików, 89 numerów gospodarzy żydów, dwa kościoły, jeden parafialny, drugi ks. Karmelitów, dwie cerkwie i monastyr na górze ks. Bazylianów (SG 1892: 468). Miasto kilkakrotnie nawiedzała zaraza morowa.

Na północy leży powiat tarnopolski, na północnym wschodzie – skałacki, na wschodzie – husiatyński, na południu – czortkowski, na południowym zachodzie – buczacki, na zachodzie – podhajecki. Trembowla leży w północno-wschodniej części obszaru, a cały powiat – na Wyżynie Podolskiej. W skład powiatu wchodziły 34 obszary dworskie, w obrębie sądu pow. Budzanów: miasteczka – Budzanów i Janów, wsi: Kobyłowłoki, Laskowce, Mogielnica, Romanowka, Skomorosze, Słobódka Janowska i Wierzbowiec.

Wieś Wierzbowiec jest położona w dawnym powiecie trembowelskim, 21 km na południowy zachód od powiatowego miasta Trembowla, 7 km na zachód od Budzanowa, w dolinie potoku Zwiniacz, dopływu Seretu. Pierwsza wzmianka dotycząca wsi pochodzi z 1577 r., kiedy to Nachum z Kobyłówek, woźny ziemski trembowelski, zeznał, że Wierzbowiec, własność Marcina Wilczka, został zniszczony przez Tatarów, a ludność wzięta do niewoli (SG 1893: 404). W 1648 r., podczas powstania Chmielnickiego, mieszkańcy Wierzbowca przyłączyli się do rozruchów. W 1802 r. wieś wraz z Budzanowem, Laskowcami i Kossowem kupił na licytacji Michał Bobrowski. Początkowo Wierzbowiec wchodził w skład parafii w Budzanowie. W 1905 r. utworzono ekspozyturę na miejscu w ramach dekanatu czortkowskiego, która zaczęła działać od 1908 r. W 1880 r. we wsi było 300 domów, wśród ludności tam zamieszkałej 1027 osób było wyznania greckokatolickiego, 754 rzymskokatolickiego, 35 żydów; w tym 931 Ukraińców, 882 Polaków (SG 1983: 404). We wsi była cerkiew p.w. św. Mikołaja oraz szkoła jednoklasowa. W 1884 r. był tam zakład wyrabiający kamień budowlany oraz gorzelnia.

Wieś dzieliła się na część polską i ukraińską. Jak wspomina jedna z informaterek: „Wierzbowiec był zamieszkały przez ludność ruską i polską. Ludności ruskiej było więcej, a sąsiednią wioską były Laskowce zamieszkałe przez Rusinów z rzadka, tam były domy Polaków. Użyłam tu określeń ludność ruska, bo tak wtedy mówiło się na Ukraińców”. W 1939 r. w Wierzbowcu zamieszkiwało ponad 1800 Polaków, w części ukraińskiej – 2100 Ukraińców, około 50 Żydów.

W 1909 r. wybudowano kościół, którego fundatorem był dziedzic Jan Gromnicki. Pierwszym proboszczem został ks. Stanisław Pasieczny. Z inicjatywy kolejnego proboszcza ks. Leona Janczewskiego w 1929 r. został wybudowany piętrowy Dom Ludowy³. Na parterze mieściła się mleczarnia, sklep spożywczy z gospodarstwem domowym z zapleczem magazynowym, wyżej „Kasa Stefczyka”, sala teatralno-zabawowa oraz pomieszczenia administracyjno-biurowe i inne. W Wierzbowcu istniała siedmioklasowa szkoła powszechna. We wsi mieszkali ludzie życzliwi, pomagali sobie i wzajemnie się szanowali.

³ Jak notuje jedna z informaterek: „Ośrodkiem życia społecznego, kulturalnego był Dom Ludowy i kościół. Tu odbywały się uroczystości państwowe, przedstawienia i zabawy taneczne. Pamiętam jak zespół ludowy przygotowywał się do występu na dożynki powiatowe w Trembowli, gdzie został wyróżniony za piękny śpiew i stroje krakowskie. W domu ludowym odbywały się próby chóru, przedstawienia, zorganizowano też orkiestrę dętą, była też straż pożarna. Dobrymi organizatorami młodych byli księża, o czym opowiadali moi rodzice – ksiądz Wojtuś, ksiądz Janczewski. W Domu Ludowym były prowadzone kursy gotowania, haftowania i wyszywania, robót na drutach, prowadziły je córki ziemianina Zawadzkiego”.

Podole to nie tylko piękne i malownicze krajobrazy, ale także urodzajne gleby – czarnoziem stepowy i bagienny oraz dobrze rozwinięte rolnictwo. Każdy gospodarz miał kawałek ziemi, który uprawiał, a dzieci przyzwyczajano do pracy już od najmłodszych lat⁴. Dużo miejsca we wspomnieniu poświęcono uprawie lnu i tkactwu⁵. W 1936 r. zaczęto w Wierzbowcu budowę kolonii Rudki, w której w 1938 r. zamieszkali Legioniści Marszałka Piłsudskiego w nagrodę za udział w wojnie z Rosją w 1920 r. Wiosną 1938 r. do wsi Rudki sprowadzono 36 rodzin z województwa rzeszowskiego, ze wsi Kraczkowa. Ludzie z Wierzbowca pomagali kolonistom przewieźć ludzi oraz ich dobytek z wagonów podstawionych na stacji w Trembowli. W ten sposób zaczęła się przyjaźń i zażyłość z mieszkańcami z kolonii Rudka. Działki były ogrodzone, bo stały na nich budynki: mieszkalny i gospodarczy oraz studnia. Niedługo mieszkańcy Rudki cieszyli się pięknymi domami i gospodarstwem – na kilka dni przed wkroczeniem wojsk radzieckich miejscowi Ukraińcy napadli na kolonię. Zrabowali cały dobytek, spalili wszystkie gospodarstwa, wykopali nawet drzewka owocowe, zabrali urządzenia ze studni. Mieszkańcy schronili

⁴ Rzeczywistość tamtych lat opisuje jedna z respondentek: „Mając 6 lat już pędziłam krowy na pastwisko. Jesienią po zbiorach ojciec siał zboża ozime: pszenicę, żyto, a na wiosna zboża jare: owies, jęczmień, jarą pszenicę, hreczkę i proso. Potem sadzono ziemniaki, siano buraki cukrowe, w maju kukurydżę i fasolę. Mama uprawiała ogród, na wydzielonym zagonie siała konopie, było tego 2–3 ary. W ogrodzie sadziła wczesną odmianę ziemniaków, cebulę sadzonkę, siewkę, marchew, pietruszkę, bób strączkowy, buraki, czosnek, kapustę, pomidory, a w maju, na Stanisława (8 maja) – ogórki, kukurydżę i fasolę. Ogród był obsadzony dookoła słonecznikami, a na zagonach już wczesnej kukurydzy sadzono dynie i harbuzy. Żniwa były długą i ciężką pracą w polu, które trwały najdłużej. Zboża zbierano sierpem albo kosą. Kiedy zboża wyschły na polu ustawione w półkopki, zwożono je do obejścia i stawiano w wielkie stogi. Były też budowane brogi – rodzaj szopy bez ścian, tylko zadaszenie. Młócono cepami w kilka osób, a przed wojną zaczęto już młócić maszynowo młocarniami” – z rękopisu Rozalii Szpytmy.

⁵ „Po żniwach mama zaczynała wybierać konopie. Najpierw wrywała już dojrzałe rośliny z kwiatem męskim, a trochę później, kiedy nasiona były już twarde – pozostałe z kwiatem żeńskim. Przy tym zajęciu ja też mamie pomagałam – wrywiałam łodygi konopi, a mama wiązała je w nieduże snopki, wykorzystując na powrośniętą trawę i rozstawiała na wolnym polu, by wyschły. Suche snopki nasienne trzeba było wymłócić, nasiona oczyścić, w olejarni bito z nich olej. Olej z konopi był smakowity, lepszy niż rzepakowy. Ubocznym produktem olejarni był makuch, w kształcie grubego krażka, który służył jako karma dla bydła po rozmoczeniu. Z włókien cienkich i równych przędła cienkie i równe nici, zwijała je na motki i po wypraniu, wysuszeniu i wyciągnięciu zanosilo się do tkacza. Taki warsztat tkacki zajmował pół izby, można na nim utkać cieńsze i grubsze płótno. Z gorszych włókien mama przędła grubsze nici, z których tkano płótno grubsze, którego nie bielono, szyto z niego worki i płachty. To cieńsze trzeba było wybielić na słońcu – i to też robiła mama. Wiosną i latem cienkie płótna trzeba było wybielać – polewało je się wodą, rozkładało na trawniku do wyschnięcia i znowu się moczyło, i tak co dnia. Bielenie płócien trwało całe lato, do wybielenia wykorzystywano ług gotowany z popiołu drzewnego. Moczone w nim płótno i rozkładano do ponownego wyschnięcia. Z niego szyło się obrusy, ręczniki, prześcieradła, a nawet ubrania dla dorosłych i dzieci” – z rękopisu Rozalii Szpytmy.

się w Wierzbowcu; w styczniu 1940 r., w mroźną noc, zabrano ich na Sybir, a tam ciężka praca i głód spowodowały, że niewielu z nich wróciło do Polski⁶.

W jednym z listów odnotowano, że we wsi Wierzbowiec (oraz Łoszniów) mieszkali włościanie, którzy pochodzili z północno-wschodniego Mazowsza, tam mówiło się wyłącznie po polsku⁷. Mieszkańcy posługiwali się także płynnie językiem ukraińskim, którego używali w stosunkach sąsiedzkich z Ukraińcami. Natomiast w okolicznych wsiach, np. w Boryczówce, Zaścianoczu i innych osadach, gdzie ludność była również polska, rzadko słyszało się włościan rozmawiających ze sobą po polsku. Działo się tak, mimo że w każdej z tych miejscowości przeważał żywioł polski, język ten był wykładowym w szkole, ludność polska bez wyjątku modliła się i słuchała słowa Bożego w języku rodzimym. Mieszkańcy po prostu wstydzili się swojego języka ojczystego, uważając go za „pański”, a język ukraiński za „chłopski”⁸. Języka polskiego używali włościanie tylko z konieczności, w kontaktach ze swymi duszpasterzami, urzędnikami, nauczycielami, w ogóle z inteligencją. Uwaga ta nie dotyczy księży, którzy na odwrót – pielęgnowali i krzewili język polski wśród parafian.

W związku z przedstawioną sytuacją polszczyzna kresowa w bardzo silnym stopniu ulegała językowym wpływom ukraińskim otaczających ją wsi. Także mieszkańcy Wierzbowca na skutek współżycia z mieszkańcami okolicznych wsi ukraińskich doskonale władali językiem ukraińskim (w jego formie gwarowej). Ta żywa dwujęzyczność sprawiła, że polszczyzna wierzbowian była mocno przesiąknięta wpływami ukraińskimi zarówno w fonetyce i morfologii, jak i w słownictwie.

⁶ O tragicznych wydarzeniach 1944 r. wspomina Rozalia Szpytma: „W niedzielę 12 marca 1944 roku szosą wzdłuż Wierzbowca nadjechali żołnierze węgierscy na koniach, którzy wracali z frontu niemiecko-sowieckiego do swego kraju. W ten sposób wojsko węgierskie opóźniło o tydzień termin napaści i wymordowania Polaków w Wierzbowcu. Ukraińcy czuwający nad napaścią Polaków, rozbroili całkowicie żołnierzy węgierskich, ściągnęli z nich mundury i buty. Całą noc stosowali na nich bestialskie tortury. Rozebranych i bosych zapędzili do pustych stajni majątku dziedzica Gromnickiego. Przywiązali żołnierzy łańcuchami albo drutem kolczastym do żłobów, zamknęli ich tam, a nocą podpalili stajnię. Wszyscy Węgrzy zostali żywcem spaleni. 18 marca, w tydzień po spaleniu żołnierzy, Polacy czuwali nocą, bo ciągle dochodziły wieści o morderstwach ludności polskiej i paleniu polskich wiosek. Dlatego też Polacy przenieśli się w bezpieczne miejsca – jedni za rzekę, inni ukrywali się w schronach, które sami sobie robili. Punktualnie o jedenastej podpalono naszą wioskę z dwóch stron – od Laskowiec i od Wierzbowca ukraińskiego. Strzelano z broni palnej zapalającymi pociskami, podpalano domy, a ludzi uciekających zabijano. Domy oblewano benzyną, przenosili ogień z jednego domu na drugi, w tej akcji brali udział młodzi chłopcy i dziewczęta, a starsi zapalali strzelając pociskami zapalającymi. W tą noc zginęło około 70 osób, w schronach podusili się od dymu”.

⁷ Nie udało mi się pozyskać więcej informacji o czasie tego osadnictwa.

⁸ Inaczej niż we Lwowskiem lub na Tarnopolszczyźnie, gdzie język polski uważany był za „pański”, miał wyższy prestiż, był traktowany jako odświętny i wysoko ceniony. Natomiast językiem codziennym ludności polskiej stawał się ukraiński.

3. Uwagi o fonetyce

Gwara opisywanej wsi⁹ ma wiele cech wspólnych z innymi gwarami na Kresach południowo-wschodnich. W zakresie fonetyki odnotowałam następujące cechy. Podwyższenie artykulacji samogłosek nieakcentowanych oraz redukcja to najbardziej typowe cechy fonetyczne gwar polskich na Ukrainie. Zjawisko to dotyczy również Wierzbowic oraz Trembowli. Dla samogłosek charakterystyczna jest tendencja do zmiany barwy w zależności od pozycji akcentowanej lub nieakcentowanej. Artykulacja samogłosek akcentowanych jest szersza, a to sprowadza się do obniżenia artykulacji wysokich samogłosek akcentowanych *y*, *i* do *e*. Natomiast w zgłoskach nieakcentowanych dochodzi do redukcji czasu trwania tych zgłosek, zwężenia kanału artykulacyjnego, w wyniku czego dochodzi do podwyższenia samogłosek średnich *e*, *o* do wysokich *y*, *u*, *i*¹⁰: *ali*, *smalic*, *wreszci*, *kunieczni*, *bezpieczni*; *cieli*, *prosi*, *człuwiekowi*, *na pudłoge*, *swojegu*, *tylku*, *du kuściota*.

3.1. Samogłoski

a) ogólnopolskie *a*, *â*: staropolskie literackie i dzisiejsze gwarowe *â* uległo zanikowi i zlało się zupełnie z *a* jasnym: *wiedział*, *prauða*. Jednak są gwary polskie na Ukrainie, które w różnym stopniu zachowały *â* (na ogół jako *o*) (zob. Dzięgiel 2003; Rieger, Cechosz, Dzięgiel 2002, 2007).

Podobnie jest w zapożyczeniach ukraińskich: *a* pozostaje bez zmiany: *batakać*, *brechać*, *barachło*. Przykład *â* odnotowałam jedynie w pojedynczym wyrazie *sietniok*, poza tym kilka przykładów z czasownikami 3 os. lp. czasu przeszłego: *chciot*, *groł*, *oroł*, *społ* obok częstszych: *miał*, *widział*.

Poświadczony wyraz *złomać* jest wyrazem dawnym, zachowanym w tej gwarze, pochodzi z ps. **łomati*.

b) ogólnopolskie *e*, *é*: kontynuantem *é* (różnego pochodzenia) jest *y* po spółgłoskach twardych, *i* po miękkich: *mirzać*, *miszać*, *ni*, *wisz*, *mliko* – *mlika*, *chliw* – *do chliwa*.

⁹ Informatorzy: Antoni Gomulkiwicz (1926–2013), urodzony w Trembowli, w Wierzbowcu ukończył siedem klas szkoły podstawowej, następnie uczył się w państwowym gimnazjum i LO w Trembowli. W 1942 r. został zwerbowany do Ułanów Małopolskich. Po wojnie wyjechał do Polski, w 1945 r. zdał maturę w Kluczborku; był inspektor BHP we Wrocławiu. Rozalia Brzezińska-Szpytma (1932–), urodziła się w Wierzbowcu, po wojnie zamieszkała w Kluczborku, była nauczycielką.

¹⁰ Przy omawianiu form podaję zapis pisowni półfonetyczny, ponieważ analizowane przykłady cytuję za źródłem pisanym (m.in. pamiętniki, listy), czyli zachowuję pisownię właściwą temu źródłu – właściwą w tym okresie dla omawianych respondentów.

Odnotowałam przykłady z *y*, *i* w kontynuatach dawnych grup **ir*, **yr*: *dopiro*, *pirwy*, czasem w wyrazach zbieżnych z formami ukraińskimi: *szyrsza*, *szyry*, *na wirzchu*, *pirogi*, *sirota*, *czyrwony*, *ścirnia*, por. ukr. *uuupua*, lit. *uomupu*, gw. *umupu*, *nupozu*, *cupoma*.

W kilku pojedynczych przypadkach wystąpił pełnogłos: *czerepy*, *czerewiki*.

Forma *szwiec*, starsza od literackiego *szewc*, została zapewne podtrzymana przez bliskość z ukraińskimi gwarami: *uueup*.

- c) ogólnopolskie *i*, *y*: artykulacja *i* w Wierzbowcu nie odbiega od wymowy ogólnopolskiej.

W niektórych przykładach grupa *iN* przed spółgłoską nosową przechodzi w *eN*, dodatkowo dochodzi tu nagłosowa prejotacja: *jenacy*, *jendyk*, *jenteres*.

Samogłoski *i*, *y* w wyrazach zapożyczonych z gwar ukraińskich brzmią tak samo, jak w wyrazach polskich: *chyżki*, *kilo* 'ile'.

Samogłoski *i*, *y* przed wygłosowym *-t* w zakończeniach 3 os. lp. czasu przeszłego **-it* realizowane są jako *-ut*: *biut*, *zabiut*, *zrobiut*.

- d) realizacja samogłosek nosowych

Przed spółgłoskami zwartymi i szczelinowymi panuje asynchroniczna wymowa samogłosek nosowych *ɛ*, *ɑ*, dodatkowo często zachodzi tu również zwężenie samogłosek *e*, *o*: *głymboki*, *ksiunszka*, *kulindniki*, *sprzonczka*, *czynsto* itp. W kilku przykładach odnotowałam brak rezonansu nosowego, wyrazy te są realizowane z odpowiednią samogłoską ustną: *gesie jajo*, *gesiaczy*, *kaczecy*, *kurzeczy*.

W wygłosie samogłoski *ɛ*, *ɑ* tracą rezonans nosowy i czasem mogą być wymawiane ze zwężeniem: *widze*, *ide*, *nieso* – *niesu*, *biero*, *broszko* – *broszku*, *czapku*, *grajo* – *graju*. Odnotowałam przykłady wygłosowego *-ɑ* jako *-om*: *majom*, *takom*, *motykom*.

- e) realizacja przegłosu

Najczęściej występują formy zgodne z ogólnopolską realizacją przegłosu **e > o*: *brzoza*, *siostra*, *wczoraj*, *na wiosne*, pojawiają się jednak formy z brakiem przegłosu: *mietła*, *pomietło*, *piere*, *pieron*, *wyniesta*, *zaniesta*, *zawieze*.

- f) samogłoski *a*, *e*, *i* przed wygłosowym *-j*: w materiale pojawiają się formy, w których końcowe *-aj* przechodzi w *-ej*: *dej*, *zamiatej*, *schowej*, natomiast *-ej* przechodzi w *-ij* // *-yj*, a nawet *-i* // *-y*: *lepij* // *lepi*, *wyżyj* // *wyży*, *wiency*, *pryndzy*.

3.2. Spółgłoski

a) spółgłoski protetyczne: protezę *j* mają samogłoski *a*, *i*, *e*: *Jadam*, *Jantek*, *Jewa*, *Jaugustyn*, *jaż*, *jino*, *jide*.

Protetyczne *w* występuje w następujących przykładach: *wojciec*, *woko*, *z wochotą*, *z wouszem*, *wochnal*. W kilku z nich może być pod wpływem języka ukraińskiego i rosyjskiego: *wucho* (ukr. *vyxo*), *wun* 'on' (ukr. *він*), *wot!* (ros. *вот*), *wulica* (ukr. *вулиця*).

Zanotowano formy hiperpoprawne: *ątroba*, *ąchać*, *ja ołę* – nagłosowe *w* jest opuszczane w Budzanowie i Strusowie.

Protezę *h* mają wyrazy: *Hanna*, *hałun*, *hareszt*, *harak*.

b) spółgłoski wargowe

Pod wpływem gwar ukraińskich głoska *w* ma silną tendencję do przechodzenia w *ɥ* zarówno w wyrazach polskich, jak też zapożyczonych z ukraińskiego, niezależnie od pozycji w wyrazach: *uczora*, *zauśze*, *chciauśzy*, *harnaŭta*, *z wouszem*, *haŭkać*, *praŭda*, *taŭka*, *koneŭka*. Zjawisko to pochodzi (zwłaszcza po samogłosce *o*, *w* > *ɥ*) z silnej labializacji *o* w języku ukraińskim.

W materiale pojawiły się formy, które świadczą o asynchronicznej wymowie spółgłosek wargowych miękkich: *ziemnia*, *zamnieta*, *mniał*.

c) spółgłoski przedniojęzykowe

Ze wspomnień autochtonów wynika, że w Wierzbowcu występowało zjawisko mazurzenia, ponieważ niektórzy Polacy przybyli z północno-wschodniego Mazowsza. Lecz już przed wojną zjawisko to powoli zanikało, czasem notowano je tylko w mowie kobiet.

Z otrzymanych tekstów jedynie w kilku przykładach odnotowałam ślady mazurzenia w partykule *czy*: *cy*, imieniu: *Ceśko* // *Cześko* (Czesław). Takie brzmienie mogło się również pojawić pod wpływem gwar ukraińskich, w których występuje w takiej postaci (por. też Cechosz 2001: 43; Harhala 1931: 82; Dejna 1956: 23; Kurzowa 1985: 96).

Spółgłoska *ł* ma artykulację przedniojęzykowo-zębową.

d) spółgłoski tylnojęzykowe

W mowie wierzbowian występuje opozycja *ch* : *h* jako wynik interferencji języka ukraińskiego. Poza tym zachowuje się dźwięczne krtaniowe *h* w wyrazach zapożyczonych: *hadka*, *hreczka*, *zahonysty*, *podhałamejszany*.

Zanotowałam wymowę *chi*:- *chitry*, *chiba*, *suchi*, na którą wpływ miał zapewne język ukraiński, por. ukr. *хіба*.

W wyrazach *wielgi*, *Wielganoc* występuje stara oboczność dźwięcznego *g* na miejscu bezdźwięcznego *k* (Hrabec 1955: 41). Cecha ta znana jest w gwarach Polski centralnej, na Podolu (Cechosz 2001: 46), we Lwowskim (Kostecka-Sadowa 2005: 235).

3.3. Zmiany w grupach spółgłoskowych

Wariantywność fonetyczną w omawianej gwarze można sprowadzić do kilku typów. W obrębie przekształceń spółgłoskowych wyróżnia się zmiany ilościowe, które polegają na zaniku spółgłosek w sąsiedztwie samogłosek lub w grupach spółgłoskowych oraz jakościowe, które polegają na przekształceniu artykulacji spółgłosek w sąsiedztwie samogłosek i upodobnienia do sąsiednich spółgłosek.

a) dysymilacja w grupach

- *kt < cht: chto, chtóry, nicht, nichto, dochtor, tracht, trachtor,*
- *gn < dn: stydnuńć, zastydnuńć,*
- *dl < gl: mgleć, mgli go,*
- *czł < szł: sztyry ‘cztery’.* To przejście może być wspierane wpływem gwar ukraińskich, por. ukr. dial. *umupu*.

b) inne zjawiska

- w grupie spółgłoskowej *dł* (z **dl*) w formach męskich czasu przeszłego zapisano uproszczenie zgodne zarówno z polszczyzną potoczną czy gwarami polskimi, jak i gwarami ukraińskimi: *pojszeł, znajszeł*. Taka postać wyrazów, w których występuje jota, może być kontynuacją dawnej wymowy czasowników prasłowiańskich III koniugacji lub wynikiem wpływów języka oraz gwar ukraińskich: *ниўшов, знайшов*;
- pod wpływem języka ukraińskiego w niektórych wyrazach pojawia się *l* epentyczne, charakterystyczne dla języków wschodniosłowiańskich, np. *ziemla* (ukr. *земля*);
- niewątpliwie wpływ języka ukraińskiego uwidacznia się w wyrazie *chrobaki*, (ukr. *хробак*);
- odnotowałam też wyraz, który w języku ogólnopolskim występuje z kwalifikatorem „dawny” – *ostać* (się), natomiast w gwarach polskich na Ukrainie funkcjonuje na co dzień, a jest podtrzymywany dzięki sąsiadującemu językowi ukraińskiemu;
- do uproszczeń można zaliczyć również zanik wygłosowych spółgłosek w następujących przykładach: *tera, zera, wczora*;
- zanik interwokalicznych spółgłosek występuje w formie *sobie: se, sy*.

4. Uwagi na temat morfologii

We fleksji werbalnej w polskiej gwarze Wierzbowca istniały struktury analityczne w formach czasu przeszłego, por.: *ja chodził, ty chciał*. Takie formy są typowe zarówno dla gwar południowokresowych (Kurzowa 1985;

Dzięgiel 2001; Cechosz 2001), jak i gwar polskich na całym wschodnim pograniczu Polski (Kucala 1994: 48).

We wsi Zaścianocz używano formy czasownikowej: *gdybyś* zamiast *gdybyśbył*.

W 1os. lmn odnotowałam końcówkę *-mo*, która jest powszechna w gwarach ukraińskich na całym terytorium Ukrainy: *żeśmo, robiliśmo*.

W formach czasu przeszłego po rdzennych *-ę-*, *-ą-* przyrostek *-ł-* może być zastępowany przez *-n-*, jak w wielu gwarach polskich, w tym południowokresowych: *wziena, wyjena* (zob. Dejna 1956; Cechosz 2001).

We fleksji imiennej brak jest kategorii męskoosobowej: *dzieci chodzili; kobiety wycinali, prali; psy haukali*.

W zakresie fleksji zwraca uwagę N. lp. niektórych przymiotników: obok sufiksów *-y (> -e) // -i*, często dodawane jest *-j*, np.: *cudzyj, chitryj*. Może to być dawna odmiana złożona przymiotników (przymiotnikowo-zaimkowa), ale tutaj wydaje się wzmocniona wpływem języka ukraińskiego, np. *чужий, хумпуй*.

W D. lmn liczebnika *trzy* odnotowałam końcówkę *-och: trzech*, co również można tłumaczyć wpływem języka ukraińskiego – *триох*.

W rzeczownikach rodzaju męskiego powszechne są tutaj sufiksy na *-o*, *-ko*: *stryjko, Cześko // Ceśko, Jaśko, Witko, Jantko, Tadźko, Władźko, Edźko, Edo, Józko, Wojtko, Bartko, Pietro, młody Pietio, Brońko, Franko, Bolko, Herońko, Zdziśko, Grześko, Wiccko* – Wincenty, *Romko, Dolko* – Adolf; na *-uch: Jędruch*.

Imiona żeńskie zakończone są na *-ka: Hańka, Jadwiśka, Marynka, Mańka, Rózka*; oraz na *-ocha: Margocha* – Małgorzata.

W nazwach żon występują końcówki *-icha // -ycha: Wronicha* – żona Wrony, *Kaczorycha, Szewczycha, Byczycha, Krawczycha*.

Znane wszystkim gwarom polskim są powszechne użycia przyimków *bez* i *przez* w przeciwnych znaczeniach.

5. Podsumowanie

W badanych tekstach ujawniły się polskie cechy gwarowe występujące na znacznym obszarze gwar polskich, np. pochylenie samogłosek *a, e: sietniok, miszać*; rozszerzenie *iN > eN: jendyk, jenteres*; proteza przed samogłoskami: *Jadam, Jewa*; dysymilacja oraz uproszczenia grup spółgłoskowych.

Protetyczne *w (woko, wojciec)* oraz *h (harak, hareszt)*, opozycja *ch : h*, miękkie *chi-(chytry, muchi)* mają z kolei proveniencję ukraińską.

O wiele więcej jest wpływów ukraińskich, gdyż bliskie sąsiedztwo zamieszkałych tam Ukraińców nie pozostawało bez wpływu na język mieszkających tam Polaków.

Poza tym w gwarze tej zachowały się wyrazy przestarzałe, których język polski nie ma już w swoim zasobie leksykalnym, natomiast w gwarze polskiej podtrzymywane są dzięki sąsiadującemu językowi ukraińskiemu: *złomać, ostać się*.

Podobnie jak we wszystkich gwarach południowokresowych zachowała się najbardziej typowa cecha fonetyczna gwar polskich na Ukrainie: podwyższenie artykulacji samogłosek nieakcentowanych oraz ich redukcja, utrzymanie artykulacji przedniojęzykowo-zębowego *t*; opozycja *ch* : *h*.

Zgromadzony materiał ukazuje zarówno podobieństwa, jak i różnicowanie gwar polskich na Ukrainie, wpływy wschodniosłowiańskie na polszczyznę Kresów południowo-wschodnich. Jest to leksyka sprzed przesiedlenia, zachowana w pamięci respondentów mimo upływu pół wieku od opuszczenia rodzinnych stron. Jest też świadectwem ludzi i czasów, które bezpowrotnie przeminęły.

Na opracowanie czeka jeszcze zgromadzone słownictwo – warstwy językowe zebranych leksemów, ale to już kolejne zagadnienie, które zamierzam omówić w następnym artykule.

Literatura

- Cechosz I. (1995): *Uwagi o fonetyce gwary Gródka Podolskiego*. [W:] *Studia nad polszczyzną kresową*. T. VIII. Red. J. Rieger. Warszawa, s. 63–69.
- Cechosz I. (1999): *Uwagi o gwarze wsi Lublany koło Sambora*. [W:] *Studia nad polszczyzną kresową*. T. IX. Red. J. Rieger. Warszawa, s. 87–90.
- Cechosz I. (2001): *Polska gwara wsi Oleszkowiec na Podolu. Fleksja imienna i werbalna*. Kraków.
- Cechosz-Felczyk I. (2004): *Słownictwo gwary Oleszkowiec i Hreczan (Greczan) na Podolu*. Kraków.
- Chromik J. (2008): *Draganówka. Ludzie – mowa – tradycja*. [W:] *Słownictwo kresowe: studia i materiały*. Red. J. Rieger. Warszawa, s. 13–111.
- Dejna K. (1956): *Gwara Milna*. „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” IV, s. 5–41.
- Dejna K. (1984): *W sprawie tzw. dialektów kresowych*. „Język Polski” LXIV, s. 51–57.
- Dzięgiel E. (1995): *Fleksja czasownika w gwarze Hałuszczyńców pod Tarnopolem*. [W:] *Studia nad polszczyzną kresową*. T. VIII. Red. J. Rieger. Warszawa, s. 97–111.
- Dzięgiel E., (2000): *Dawne a pochylone w kilku gwarach południowokresowych*. [W:] *Kontakty językowe polszczyzny na pograniczu wschodnim: prace ofiarowane Profesorowi Januszowi Riegerowi*. Warszawa, s. 72–89.
- Dzięgiel E. (2001a): *Polska gwara Sąsiadowic pod Samborem: fonetyka*. [W:] *Studia nad polszczyzną kresową*. T. X. Red. J. Rieger. Warszawa, s. 105–124.

- Dzięgiel E. (2001b): *Polska gwara wsi Zielonej na Podolu na tle innych gwar południowokresowych. Fleksja imienna i werbalna*. Kraków.
- Dzięgiel E. (2003): *Polszczyzna na Ukrainie. Sytuacja językowa w wybranych wsiach chłopskich i szlacheckich*. Warszawa.
- Dzięgiel E., Czarnecka K., Kowalska D. (red.) (2012): *Polskie dziedzictwo językowe na dawnych Kresach. Prace ofiarowane Profesorowi Januszowi Riegerowi. „Język polski dawnych Kresów Wschodnich”*. T. 5. Warszawa.
- Harhala W. (1931): *Gwara polska wsi Komarno*. „Lud Słowiański”. T. II, z. 1, 2. Kraków.
- Hrabec S. (1955): *O polskiej gwarze wsi Duliby w b. powiecie buczackim*. „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego”. T. III, s. 31–76.
- „Język polski dawnych Kresów Wschodnich” (1996–2012). T. 1–3. Red. J. Rieger. T. 4–5. Red. J. Rieger i D. Kowalska. Warszawa.
- Kostecka-Sadowa A. (2005): *Współczesna polszczyzna południowokresowa na przykładzie Mościsk i okolic (uwagi o fonetyce i fleksji)*. „Język Polski” LXXXV 3, s. 230–241.
- Kostecka-Sadowa A. (2008): *Słownictwo gwar polskich w Mościskach i wsiach okolicznych*. [W:] *Słownictwo kresowe: studia i materiały*. Red. J. Rieger. Warszawa, s. 113–250.
- Kremer A. (1870): *Słowniczek prowincjonalizmów podolskich ułożony w Kamieńcu Podolskim w 1863 r.* RTNK. Pocz. III. T. XVIII. Kraków, s. 178–259.
- Kucała M. (1957): *Porównawczy słownik trzech wsi małopolskich*. Wrocław.
- Kucała M. (1994): *Twoja mowa cię zdradza. Regionalizmy i dialektyzmy języka polskiego*. Kraków.
- Kurzowa Z. (1985): *Polszczyzna Lwowa i Kresów południowo-wschodnich do 1939 roku*. Warszawa–Kraków.
- Kurzowa Z. (1993): *O mowie Polaków na Kresach Wschodnich*. Warszawa.
- Lehr T. (1914): *O mowie Polaków w Galicji wschodniej*. „Język Polski” II, s. 40–51.
- Łesiów M. (1956): *Polszczyzna na gruncie gwar zachodnioukraińskich*. „Język Polski” XXXVI, s. 36–39.
- Łesiów M. (1958): *Uwagi o fleksji i składni gwary hutniańskiej*. „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego”. T. IV, s. 95–112.
- Paryl W. (2004): *Słownik gwary przesiedleńców ze wsi Tuligłowy koło Komarna*. Kraków.
- Parylak P. (1877): *Prowincjonalizmy mowy polskiej w Drohobyczu i okolicach*. [W:] *Zbiór wiadomości do antropologii krajowej*. T. 1. Kraków.
- Rieger J. (1996): *Identyfikacja narodowa i religijna Polaków na Ukrainie*. [W:] *Trudna tożsamość. Problemy narodowościowe i religijne w Europie Środkowo-Wschodniej w XIX i XX wieku*. Materiały z międzynarodowej konferencji „Samoidentyfikacja narodowa i religijna a sprawa mniejszości narodowych i religijnych w Europie Środkowo-Wschodniej”. Lublin 19–21 października 1993. Red. J. Lewandowski. Materiały Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej. T. IX. Lublin.
- Rieger J., Cechosz I., Dzięgiel E. (2002): *Język polski na Ukrainie w końcu XX wieku*. Cz. 1: *Stan i status. Cechy charakterystyczne. Polszczyzna w Lwowskiem, Tarnopolskiem i na Podolu*. Teksty. Warszawa.
- Rieger J., Cechosz-Felczyk I., Dzięgiel E. (2007): *Język polski na Ukrainie w końcu XX wieku*. Cz. 2: *Polszczyzna w Lwowskiem, Żytomierskiem i na Podolu*. Teksty. Kraków.
- Rudnicki S. (2000): *Gwara polska wsi Korczunek koło Żytomierza*. Warszawa.
- Słownictwo kresowe: studia i materiały* (2008). Red. J. Rieger. Warszawa.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* (1892, 1893). Nakł. F. Sulimierskiego i W. Walewskiego. T. XII, XIII. Warszawa. (SG)
- Studia nad polszczyzną kresową* (1982–2010). T. I–VI. Red. J. Rieger i W. Werenicz. Wrocław. T. VII–XII. Red. J. Rieger. Warszawa.
- Ziłyński I. (1932): *Opis fonetyczny języka ukraińskiego*. Kraków.

Summary

In the article the author presents some issues related to the description of the phonetic system and the morphology of the Polish dialect used in the South-Eastern Borderlands (on the basis of Trembowla and Wierzbowiec). The manuscript obtained by the author includes memoirs, descriptions of everyday life in the South-Eastern Borderlands before the Second World War, a dictionary of words which were then in use, family letters, songs, prayers – thus, the description of the local dialect shall have a value for the documentary history of Polish.

Hubert Kowalewski
Lublin
e-mail:

Dwa kryteria empiryczności w językoznawstwie

Two criteria of empiricness in cognitive linguistics

The article discusses two criteria of empiricness in linguistic research: the criterion of quantitative methods and the criterion of falsifiability of research hypotheses.

Słowa kluczowe: metodologia, badania empiryczne, metody ilościowe, metody jakościowe
Keywords: methodology, empirical research, quantitative methods, qualitative methods

1. Wstęp

Empiryczność postrzegana jest jako ważna cecha badań materiałowych w językoznawstwie. Wielu uczonych podpisałoby się zapewne pod stwierdzeniem, że dobre badanie naukowe powinno być „empiryczne” i prowadzić do wiedzy „obiektywnej” ucieleśniającej pewną „prawdę” o świecie. „Empiryczność”, „obiektywność” i „prawda” są uznawane za wartości normatywne, które pomagają naukowcom planować i projektować procedury badawcze, a także pozwalają oceniać teorie funkcjonujące w danej dyscyplinie. Przyjmuje się więc, że empiryczność jest cechą metody badawczej¹, a obiektywna prawda jest celem działalności naukowej.

W niniejszym artykule skupię się na analizie kryterium empiryczności. Nie oznacza to oczywiście, że kryteria prawdy i obiektywności są mniej istotne, a wręcz przeciwnie – zgadywać można, że dla wielu naukowców ważniejszym celem jest odkrycie obiektywnej prawdy, a nie stosowanie metod empirycznych samych dla siebie. Obiektywność i prawda, pojęcia uwikłane w wieloletnie debaty filozoficzne, wymagałyby jednak znacznie

¹ Tak rozumianą „empiryczność” należy odróżnić od „empiryzmu”, czyli doktryny filozoficznej, zgodnie z którą głównym źródłem wiedzy są zmysły.

obszerniejszej analizie, której nie sposób przeprowadzić w ograniczonym objętościowo artykule.

Zacznijmy od kilku fundamentalnych pytań. Czym jest „empiryczność”? Jakie rodzaje badań zasługują na miano „empirycznych”? Czy w językoznawstwie w ogóle możliwe jest przeprowadzanie takich badań? W pierwszej części artykułu omówię dwa niezależne od siebie kryteria empiryczności stosowane przez naukowców i filozofów nauki – kryterium metod ilościowych oraz kryterium sprawdzalności hipotez. W drugiej części artykułu zaproponuję prowizoryczną typologię różnych „stylów” metodologicznych stosowanych w językoznawstwie. Typologia ta opierać się będzie na dwóch zaproponowanych powyżej kryteriach. Z racji moich własnych zainteresowań badawczych skupię się przede wszystkim na teoriach z szeroko pojętego paradygmatu językoznawstwa kognitywnego, choć sądzę, że moje wnioski odnoszą się również do niekognitywnych dziedzin językoznawstwa.

2. Kryterium metod ilościowych

„Badania empiryczne” kojarzą się często z eksperymentami przeprowadzanymi w ściśle kontrolowanych warunkach laboratoryjnych lub z drobiazgową obserwacją zjawisk. Jednak powiązanie empiryczności z eksperymentem i obserwacją kazałoby nam uznać za empiryczne również takie formy działalności poznawczej człowieka, których tradycyjnie nie zalicza się do nauk empirycznych. Przykładem może być tu ikonografia, które opiera się przecież na drobiazgowej obserwacji dzieł sztuki i wysnuwaniu wniosków na podstawie tychże obserwacji. Naukowcy przyrodnicy (fizycy, chemicy, biolodzy itp.) nie uznają jednak ikonografii za naukę empiryczną – zresztą sami ikonografowie nie roszczą sobie pretensji do takiej klasyfikacji. Co w takim razie decyduje o empiryczności nauk przyrodniczych i nieempiryczności ikonografii, skoro wszystkie te nauki opierają się na wnikliwej i systematycznej obserwacji?

Językoznawcy zazwyczaj kojarzą empiryczność ze stosowaniem metod ilościowych. Na polu językoznawstwa mianem empirycznych określa się często badania korpusowe i ankietowe. Kryterium to zdaje się sugerować Barbara Lewandowska-Tomaszczyk w artykule *Metody empiryczne i korpusowe w językoznawstwie kognitywnym*. Według autorki „[językoznawstwo] empiryczne o perspektywie kognitywnej zyskuje nowe narzędzie w postaci wykorzystania dużych zbiorów autentycznego języka mówionego i pisanego, czyli korpusów językowych” (2014: 261), przy czym językoznawstwo korpusowe „zajmuje się uzusem językowym, postrzeganym w terminach

częstotliwości występowania form” (tamże: 262). Ponadto autorka łączy empiryczność z badaniami eksperymentalnymi rozumianymi tu jako badania ankietowe, gdyż pod śródtytułem *Badania eksperymentalne* omawiane są wyniki badań zespołu Raymonda Gibbsa (Gibbs, Beitel, Harrington i Sanders 1994), w których „[konsekwencja] i statystyczna znamienność wyników dotyczących [...] profilów schematycznych pozwoliły Gibbsowi i jego współpracownikom na 79%-ową przewidywalność sensów innych użyć czasownika *stand*” (2014: 259). Wydaje się więc, że w ujęciu Lewandowskiej-Tomaszczyk zachodzi silna korelacja między empirycznością, badaniami eksperymentalnymi (ankietowymi) oraz metodami ilościowymi. W podobnym duchu o językoznawstwie korpusowym wypowiadają się Małgorzata Fabiszak i Barbara Konat, twierdząc, że „[procedury] badawcze to różnorodne narzędzia pozwalające na empiryczne sprawdzanie hipotez wysnutych na podstawie pytań badawczych” (2013: 131). Dirk Geerarts z kolei kreśli swoiste kontinuum metodologii, na krańcach którego umieszcza podejścia „idealistyczne” i „empirystyczne”², zaliczając do tych drugich badania psycholingwistyczne, modelowanie neurofizjologiczne oraz ilościowe badania korpusowe (Geerarts 1999).

Wspólnym mianownikiem dla badań korpusowych, ankietowych oraz neurolingwistycznych jest to, że poddają analizie znaczną liczbę obiektów badawczych (pomiarów aktywności mózgu, elementów korpusu, odpowiedzi respondentów), a ich wyniki przedstawiają w postaci liczbowej. Również badania psycho- i neurolingwistyczne wspomniane przez Geerartsa opierają się w dużym stopniu na metodach ilościowych. Co ciekawe, zarówno Lewandowska-Tomaszczyk, jak i Fabiszak i Konat wspominają o sprawdzalności i fałszyfikowalności hipotez badawczych (czyli drugim kryterium empiryczności omawianym w tym artykule), lecz zdają się nie przypisywać im dużej wagi. Lewandowska-Tomaszczyk zauważa, że „[cecha] przewidywalności, a więc i fałszyfikowalności, jest, z punktu widzenia oponentów modeli kognitywnych, słabą stroną kognitywistyki, choć Langacker widzi w niej właściwość niekonieczną w modelu języka” (2014: 260). Z kolei Fabiszak i Konat, pisząc w przytoczonym powyżej fragmencie o „empirycznym sprawdzaniu hipotez”, zdają się wiązać empiryczność z procedurą sprawdzania hipotezy, a nie z hipotezą jako taką.

Być może powyższa interpretacja zacytowanych fragmentów to przysłowiowe „dzielenie włosa na czworo”. Możliwe również, że wyciągam zbyt pochopne wnioski ze skąpych, skądinąd, fragmentów, a nawet że nieumyślnie zniekształcam poglądy autorów. W żadnym z przytoczonych powyżej artykułów

² Odpowiednie angielskie określenia stosowane w tekście to „idealist” oraz „empiricist”.

autorzy nie zajmują się zagadnieniem empiryczności jako takiej, więc możliwe, że zacytowane stwierdzenia są jedynie pobieżnymi uwagami lub uproszczeniami, których nie należy traktować jako wiążące. Sądę jednak, że uwagi te dobrze odzwierciedlają sposób myślenia o empiryczności w środowisku językoznawców. W tym ujęciu empiryczność cechuje raczej badania, których rezultaty można przedstawić liczbowo oraz sposoby sprawdzania hipotez. Empiryczne jest więc to, co z hipotezą robimy, nie zaś sama hipoteza.

3. Kryterium falsyfikowalności hipotez

Zupełnie inne rozumienie empiryczności proponuje filozof nauki Karl Popper. W *Logice odkrycia naukowego* (Popper 2002 [1934]) – książce niemal w całości poświęconej rozróżnieniu empiryczne–nieempiryczne – poddaje on gruntownej krytyce kryterium metod ilościowych. Popper zgodziłby się zapewne z Fabiszak i Konat, że empiryczność jest ściśle powiązana ze sprawdzaniem hipotez, choć w nieco inny sposób, niż sugerują to autorki. Filozof zwraca uwagę, że sprawdzanie hipotezy jest bezcelowe, jeśli hipoteza nie jest falsyfikowalna³:

Innymi słowy, nie wymagam, by jakiś system naukowy można było wybrać raz na zawsze w sensie pozytywnym, wymagam natomiast, by miał on taką formę logiczną, aby testy empiryczne pozwalały na decyzję w sensie negatywnym: musi być możliwe obalenie empiryczne systemu naukowego przez doświadczenie. (Popper 2002 [1934]: 39–40)

Ponadto, hipoteza naukowa powinna być uniwersalna, gdyż nauki empiryczne nie zajmują się pojedynczymi zjawiskami, lecz klasami zjawisk. Rozważmy trzy proste twierdzenia:

- (1) Wszystkie kruki są czarne.
- (2) Niektóre kruki są czarne.
- (3) Edgar Allan jest czarny.

Twierdzenie (1) jest falsyfikowalne, gdyż można wyobrazić sobie wynik obserwacji, który wykazałby jego fałszywość; twierdzenie (1) również uniwersalne, ponieważ mówi o wszystkich przedstawicielach danej klasy. Twierdzenie (2) nie jest falsyfikowalne, gdyż żadna obserwacja nie jest

³ Najprawdopodobniej Popper nie zgodziłby się więc z Lewandowską-Tomaszczyk co do tego, że badania empiryczne można przeprowadzać przy użyciu nefalsyfikowalnych modeli. Należy dodać jednak, że w językoznawstwie przewidywalność zjawisk na podstawie modelu jest tematem dość złożonym. W kolejnych częściach artykułu postaram się wykazać, że pod pewnymi względami Langackerowska gramatyka kognitywna pozwala na formułowanie przewidywań koniecznych przy falsyfikacji.

stanie wykazać jego fałszywości (nawet zaobserwowawszy ogromną liczbę białych kruków, twierdzić możemy, że niektóre kruki są jednak czarne). Twierdzenie (3), w którym mowa o jednym konkretnym kuku, jest falsyfikowalne (jeśli kruk imieniem Edgar Allan jest biały, wykazałoby to fałszywość hipotezy), lecz nie jest uniwersalne. Według Poppera jedynie twierdzenie (1) ma formę hipotezy uprawnionej w naukach empirycznych, ponieważ tylko to twierdzenie jest falsyfikowalne i uniwersalne. Filozof uważa więc, że wyznacznikiem empiryczności badania naukowego jest nie tyle procedura sprawdzania hipotezy badawczej, co sama forma logiczna tejże hipotezy. Jeśli forma ta jest niepoprawna, tj. jeśli hipoteza jest niefalsyfikowalna, procedura sprawdzania jest bezcelowa.

W podobnym duchu wypowiada się również Rudolf Carnap, według którego empiryczność związana jest formą logiczną hipotezy, choć filozof preferuje raczej weryfikowalność jako kryterium empiryczności (zob. np. Carnap 1945). Popper zwraca jednak uwagę na swego rodzaju asymetrię pomiędzy weryfikacją a falsyfikacją. Możliwość zweryfikowania nie jest jednoznaczna z empirycznością hipotezy, gdyż weryfikować możemy również zdania tautologiczne, tj. takie, które są zawsze prawdziwe na mocy swej konstrukcji logicznej. Prostim przykładem zdania tautologicznego jest (4):

(4) Wszystkie kruki są czarne lub nie są czarne.

Możemy oczywiście poddać obserwacji dowolną liczbę kruków, lecz obserwacja taka jest bezcelowa, gdyż z góry wiadomo, że każdy wynik potwierdzi (4). Oczywiście empiryczności hipotezy (4) nie wzrośnie, gdy do jej sprawdzenia użyjemy wyrafinowanych metod ilościowych – nawet jeśli bardzo dokładnie obliczymy odsetek kruków o różnych kolorach w badanym zbiorze ptaków, żaden wynik liczbowy nie może obalić hipotezy (4).

Popperowskie kryterium falsyfikowalności odzwierciedla intuicyjne, choć nie zawsze oczywiste, spostrzeżenie, że testowanie hipotez badawczych jest celowe tylko wtedy, gdy wynik testu może być pozytywny (weryfikacja) lub negatywny (falsyfikacja). Zastosowanie metod ilościowych nie implikuje możliwości falsyfikacji hipotezy ani nawet tego, że jakkolwiek empiryczna hipoteza została sformułowana, ponieważ proces formułowania hipotez i proces sprawdzania hipotez w eksperymencie lub obserwacji są od siebie logicznie niezależne. Popper zauważa, że

[osoby] o tendencjach indukcyjnych [...] pomylić mogą estymację hipotetyczną, czyli przewidywania dotyczące częstości, oparte na ekstrapolacji statystycznej, z jednym z jej empirycznych „źródeł” – klasyfikowaniem i faktycznym liczeniem przeszłych zajść i ciągów zajść. Często utrzymuje się, że estymacje prawdopodobieństw [...] „wyprowadzamy” z przeszłych zajść, które zostały sklasyfikowane i policzone [...]

Jednakże z logicznego punktu widzenia stanowisko takie nie znajduje uzasadnienia. Nie dokonujemy żadnych w ogóle derywacji logicznych. Można jedynie wysunąć nie-weryfikowalną hipotezę, której w żaden sposób nie uzasadnimy logicznie: domysł, że częstości pozostaną stałe, aby w ten sposób umożliwić ekstrapolację. (Popper 2002 [1934]: 138–139)

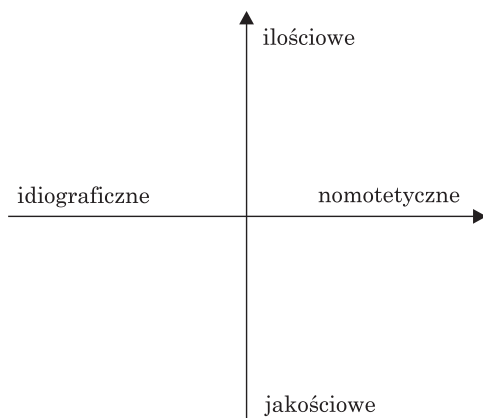
Warto dodać, że falsyfikowalność zniweczyć może również wadliwa procedura badawcza, nawet jeśli punktem wyjścia jest falsyfikowalna hipoteza. Z sytuacją taką mielibyśmy do czynienia, jeśli konstrukcja procedury badawczej wykluczałaby możliwość uzyskania negatywnego wyniku testu. Możliwe, że nefalsyfikowalna w ten właśnie sposób jest teoria amalgamatów konceptualnych (zob. Fauconnier i Turner 2002; Fauconnier i Turner 2007; Libura 2010). W dużym skrócie, teoria proponuje spójne ramy metodologiczne oparte na tzw. przestrzeniach mentalnych pozwalające na opisywania złożonych treści semantycznych, takich jak metafory i porównania. Opisy w ramach teorii amalgamatów konceptualnych najprawdopodobniej nie są falsyfikowalne, ponieważ nie sposób wyobrazić sobie amalgamatu, który byłby niezgodny z teorią amalgamatów. Dzieje się tak dlatego, że struktury semantyczne albo są opisywalne przez tę teorię, a wtedy są uznawane za amalgamaty i automatycznie ją weryfikują, albo nie są opisywalne przez teorię, a wtedy amalgamatami nie są i teoria ich nie dotyczy. Innymi słowy, teoria amalgamatów konceptualnych niejako „proponuje” pewien sposób postrzegania struktur semantycznych (tj. proponuje postrzegać te struktury jako amalgamaty), a jeśli badacz na tę propozycję przystanie, analiza materiału automatycznie weryfikuje teorię.

4. Style badań empirycznych

W poprzednich sekcjach przyjrzelśmy się bliżej dwóm kryteriom empiryczności funkcjonującym w językoznawstwie i filozofii nauki. Cel tego omówienia jest raczej „deskryptywny” niż „preskryptywny”; nie roszczę więc sobie pretensji do „zalecania” czegokolwiek ani w sferze terminologii, ani praktyki naukowej. Nie usiłuję nakłonić językoznawców, by używali słowa „empiryczny” tylko i wyłącznie w odniesieniu do badań z użyciem metod ilościowych lub tylko i wyłącznie w odniesieniu do falsyfikowalnych hipotez badawczych. Nie chodzi również o to, by faworyzować badania ilościowe, piętnować badania uwzględniające nefalsyfikowalne hipotezy lub formułować wytyczne dotyczące procedur badawczych w językoznawstwie. W sferze filozoficznej i epistemologicznej nie chcę przekonywać, że językoznawcy powinni przyjmować bez zastrzeżeń wizję nauki proponowaną przez Karla Poppera. Choć filozof zwraca uwagę na wiele istotnych problemów epistemologicznych,

jego wizja nauki jest w znacznym stopniu wyidealizowana i prawdopodobnie nie da się jej przenieść w całości na grunt codziennej praktyki naukowej, nawet na polu nauk ścisłych. Celem niniejszego artykułu jest jedynie pokazanie, że istnieją co najmniej dwa odmienne sposoby rozumienia słowa „empiryczność” i że są one niezależne od siebie. Oznacza to, że w praktyce badania mogą być określane jako empiryczne, dlatego że stosuje się w nich metody ilościowe (choć nie testuje się w nich falsyfikowalnych hipotez) lub dlatego że testuje się w nich falsyfikowalne hipotezy (nawet jeśli nie stosuje się w tym celu metod ilościowych).

Jeśli dwa omówione powyżej kryteria empiryczności przedstawimy za pomocą dwuwymiarowego układu współrzędnych, otrzymamy płaszczyzną definiującą różne „style badań” w ramach językoznawstwa (zob. rys.). Oś pionowa przedstawia kryterium metod ilościowych, na której empiryczność wzrasta wraz ze wzrostem przewagi metod ilościowych nad metodami jakościowymi. Oś pionowa przedstawia kryterium falsyfikowalności w kontekście klasyfikacji nauk zaproponowanej przez Wilhelma Windelbanda (zob. 1980 [1894]). Windelband dzieli nauki na nomotetyczne (tj. takie, w których formułuje się ogólne prawa, np. fizyka i chemia) oraz idiograficzne (tj. takie, w których bada się jednostkowe lub „jednorazowe” zjawiska i nie formułuje się ogólnych praw, np. historia i ikonografia). Popperowską falsyfikację można wykorzystywać jedynie w naukach nomotetycznych, gdyż badane przez nie prawa mogą mieć formy falsyfikowalnych i uniwersalnych hipotez. Falsyfikacji nie stosuje się w naukach idiograficznych, gdyż zjawisk i obiektów jednostkowych z definicji nie da się opisywać za pomocą uniwersalnych praw.



Dwa kryteria empiryczności przedstawione na układzie współrzędnych

Diagram przedstawiony na rysunku, choć dość prowizoryczny, pozwala uzyskać ogólną orientację w różnych stylach badań językoznawczych. W prawej górnej części diagramu (styl nomotetyczno-ilościowy) znalazłyby się, na przykład, badania psycho- i neurolingwistyczne, tj. takie, w których formułuje się ogólne prawa dotyczące języka i testuje się je za pomocą pomiarów czasu reakcji, czasu i stopnia aktywacji pewnych obszarów mózgu itp. Badania takie opisuje np. Tomasello (2003). Lewa górna część (styl idiograficzno-ilościowy) to m.in. badania korpusowe i socjolingwistyczne, których celem jest ilościowy opis jednego słowa, konstrukcji lub innej zmiennej językowej. Badania te zawężone są często do jednego języka, jednego obszaru geograficznego, jednej grupy społecznej itp. Styl ten reprezentuje m.in. wspomniana już praca na temat znaczenia angielskiego słowa „stand” autorstwa Gibbsa i współpracowników (1994), a także typowe badania socjolingwistyczne. W lewej dolnej części diagramu (styl idiograficzno-jakościowy) znalazłyby się np. badania diachroniczne, w których opisuje się jakościowe zmiany znaczeń pojedynczych słów na przestrzeni dziejów lub w wybranym okresie historycznym. Przykładem takiego stylu jest praca Piotra Zemszała na temat językowego obrazu Józefa Stalina (Zemszał 2014). Ostatnia część diagramu (styl nomotetyczno-jakościowy) to teorie stawiające sobie za cel wykrycie ogólnych mechanizmów rządzących językiem za pomocą jakościowego opisu zjawisk językowych. Styl ten reprezentują gramatyka kognitywna Ronalda Langackera (zob. np. Langacker 2009) oraz gramatyka generatywna Noama Chomsky’ego (zob. np. Chomsky 1982 [1965]).

Tu powraca jednak zarzut wspomniany, i nieco zbagatelizowany, przez Barbarę Lewandowską-Tomaszczyk dotyczący nefalsyfikowalności kognitywnych modeli języka. Zarzut ten jest poważny, jeśli chcemy traktować teorie takie jak Langackerowska gramatyka kognitywna jako przykłady stylu nomotetyczno-jakościowego. Przypomnijmy, że w stylu nomotetyczno-jakościowym gwarantem empiryczności jest falsyfikowalność teorii, jeśli więc gramatyka kognitywna jest nefalsyfikowalna, automatycznie staje się ona nieempiryczna. Zarzut dotyczący nefalsyfikowalności opiera się na rzekomej niemożności wyprowadzania przewidywań na podstawie modeli kognitywnych. Przewidywalność faktów na podstawie hipotez jest rzeczywiście kluczowym warunkiem Popperowskiej falsyfikacji. Testowanie hipotezy polega bowiem na formułowaniu przewidywań na podstawie tej hipotezy i sprawdzaniu, czy przewidywania te znajdują potwierdzenie w eksperymencie lub obserwacji⁴. Procedura ta zaproponowana została

⁴ Według Poppera procedura falsyfikacji powinna przebiegać następująco. Należy najpierw zanegować uniwersalną hipotezę i na podstawie tej negacji sformułować przewidywany

jednak z myślą o naukach przyrodniczych i nie jest do końca jasne, w jaki sposób stosować ją można w językoznawstwie. Co właściwie powinien przewidywać kognitywny, lub jakikolwiek inny, model języka?

Gdybyśmy wiernie trzymali się procedur stosowanych w naukach przyrodniczych, model języka powinien pozwalać na przewidywanie konkretnych faktów w świecie fizycznym, czyli (zapewne) zachowań werbalnych użytkowników języka. Innymi słowy teoria języka powinna przewidywać to, co użytkownik X powie w sytuacji Y. Jest to oczywiście wymóg nierealistyczny, gdyż na wypowiedzi użytkowników wpływa wiele czynników pozajęzykowych. Ponadto zachowania werbalne użytkowników to raczej Saussure'owskie mówienie (*parole*), zaś współczesne językoznawstwo skupia się przede wszystkim na abstrakcyjnym systemie znaków (*langue*) (zob. Saussure 2007 [1916]).

Przewidywalność możemy ujmować także w duchu językoznawstwa generatywnego Noama Chomsky'ego, na mocy którego model języka powinien umożliwiać przewidywania poprawności gramatycznej wyrażień. Oznacza to, że dysponując modelem języka polskiego, badacz powinien być w stanie stwierdzić, że zdanie „Budzie pies śpi w” jest niegramatyczne w tym języku, tj. zostanie ono ocenione jako niegramatyczne przez natywnego użytkownika języka polskiego⁵. Pojęcie gramatyczności jest dość złożone, a oceny gramatyczności dokonywane przez natywnych użytkowników nie zawsze są jednogłośne, wydaje się jednak, że kognitywne modele języka pozwalają (co najmniej) szacować prawdopodobieństwo uznania zdania za gramatyczne w danym języku⁶.

pozytywny wynik eksperymentu lub obserwacji. Jeśli eksperyment lub obserwacja dadzą ten przewidywany wynik, początkowa hipoteza zostaje obalona. Na przykład, chcąc sprawdzić hipotezę „Wszystkie kruki są czarne”, należy zanegować hipotezę: „Nieprawda, że wszystkie kruki są czarne”. Następnie na mocy prawa de Morgana wnioskujemy, że „Niektóre kruki są nie-czarne” – jest to przewidywany pozytywny wynik obserwacji. Jeśli nie-czarny kruk zostanie rzeczywiście zaobserwowany, hipoteza „Wszystkie kruki są czarne” zostaje obalona (por. Popper 2002 [1934]: §28).

⁵ Zakładamy oczywiście, że przewidywanie oceny gramatyczności zdania jest dokonywane **wyłącznie** na podstawie modelu języka, a ocena natywnego użytkownika służy jedynie późniejszej weryfikacji lub falsyfikacji tej przewidywanej oceny. Innymi słowy, jeśli posłużymy się nieco wyidealizowanym obrazem procedury badawczej, językoznawca nieznający języka polskiego, ale dysponujący teoretycznym modelem tego języka powinien być w stanie przewidzieć, że „Budzie pies śpi w” zostanie ocenione jako niegramatyczne przez natywnego użytkownika języka polskiego.

⁶ Pomijam tu wiele niuansów dotyczących gramatyczności, takich jak stopniowalność, rozróżnienie na poprawność składniową, semantyczną i pragmatyczną itd. Nie zmienia to jednak faktu, że nawet jeśli wiele teoretycznych aspektów gramatyczności należałoby uściślić i dookreślić, nie można powiedzieć, że kognitywne modele języka są wobec tego zjawiska zupełnie bezradne.

5. Rozważny anarchizm epistemologiczny

Jak już wspomniałem, celem niniejszego artykułu nie jest zalecanie ani konkretnego użycia słowa „empiryczny”, ani konkretnego stylu badań. Żaden z opisanych powyżej stylów nie jest sam w sobie „lepszy” ani „gorszy” od innych stylów, nawet jeśli niektóre z nich nie spełniają któregoś z kryteriów empiryczności. Tak więc badania z dolnej połowy diagramu na rysunku nie są empiryczne według kryterium metod ilościowych, a badania lewej połowy nie są empiryczne według kryterium falsyfikowalności. Klasyfikacja ta nie pociąga za sobą jednak jakiegoś absolutnego wartościowania. Ocena jakiegokolwiek teorii lub programu badawczego jest względna, czyli uzależniona od stopnia, w jakim teoria lub program osiągają cele, które sobie wyznaczają. Pod tym względem należałoby zgodzić się z filozofami nauki, według których ocena teorii oraz praktyk badawczych jest w dużej mierze ustalana przez indywidualnego badacza (zob. Polanyi 1962) lub społeczność badaczy (zob. Kuhn 1968).

W konsekwencji należałoby zgodzić się również ze słynną maksymą Paula Feyerabenda „nic świętego!” (zob. Feyerabend 1996 [1975]: 23), zgodnie z którą nie sposób podać wyczerpującej listy uniwersalnych i niepodważalnych zaleceń metodologicznych obowiązujących każdego naukowca. Feyerabend argumentuje wręcz, że postęp w nauce osiągany był często nie dlatego, że badacze bezkrytycznie podporządkowywali się arbitralnie przyjętym standardom, lecz dlatego, że łamali zasady powszechnie uznawane przez społeczność naukowców. W *Przeciw metodzie* Feyerabend pisze, że „dla każdej reguły, jakkolwiek ‘fundamentalnej’ czy ‘racjonalnej’, istnieją okoliczności, w których właściwe jest nie tylko odstąpić od niej, ale wręcz zastosować regułę przeciwną” (1996 [1975]: 23). Anarchizm epistemologiczny Feyerabenda nie oznacza jednak demontażu racjonalności naukowej – chodzi raczej o to, że racjonalność pewnych rozwiązań widoczna jest dopiero po pewnym czasie, gdy pozornie „nieracjonalna” teoria okrzepnie i zyska poparcie w eksperymencie lub obserwacji (zob. Feyerabend, 1996 [1975]: rozdz. 18).

Dobór metod badawczych nie jest więc ustalony raz na zawsze i nie jest uświęcony żadnymi absolutnymi standardami. Standardy są względne, choć nie arbitralne – ustalanie ich powinno być poprzedzone pobieżną choćby refleksją nad zakresem i celem badania. Jeśli językoznawcę X interesują uniwersalne „prawa” rządzące wszystkimi językami – a więc teoria na kształt gramatyki uniwersalnej Noama Chomsky’ego (por. Chomsky 1982 [1965]) – naturalnym wyborem będzie nomotetyczny styl badań, zaś to, czy będzie to wariant nomotetyczno-ilościowy, czy nomotetyczno-ilościowy ma znaczenie drugorzędne. Jeśli językoznawcę Y interesuje (na przykład)

zmiana znaczenia słowa *kobieta* na przestrzeni wieków, bardziej odpowiednio będą metody idiograficzne – falsyfikowalność hipotez przesuwają się na dalszy plan, gdyż jakiegokolwiek wnioski z takich badań nie będą mogły być sformułowane jako uniwersalne „prawa”. Jeśli znamy zakres i cele badań uczonych X i Y, możemy oceniać, na ile przedstawione przez nich wyniki odpowiadają założonym celom, a to jest kluczowym kryterium oceny całej teorii lub programu badawczego. Nie sposób jednak racjonalnie uzasadnić „wyższość” badań uczonego X nad badaniami uczonego Y, gdyż badania te są niewspółmierne⁷ – kryteria oceny funkcjonują jedynie „wewnątrz” danego stylu badań i nie są porównywalne z kryteriami funkcjonującymi w innym stylu.

Literatura

- Carnap R. (1945): *On inductive logic*. „Philosophy of Science” 12(2), s. 72–97.
- Chomsky N. (1982 [1965]): *Zagadnienia teorii składni*. Przeł. I. Jakubczak. Wrocław.
- Fauconnier G., Turner M. (2002): *The Way We Think. Conceptual Blending and the Minds Hidden Complexities*. Nowy Jork.
- Fauconnier G., Turner M. (2007): *Conceptual integration networks* [In:] *The Cognitive Linguistics Reader*. Ed. V. Evans, J. Zinken, B. Bergen. Londyn–Oakland, s. 360–419.
- Feyerabend P.K. (1996 [1975]): *Przeciw metodzie*. Tłum. S. Wiertelwski. Wrocław.
- Geerarts D. (1999): *Idealist and empiricist tendencies in cognitive semantics*. [In:] *Cognitive Linguistics: Foundations, Scope, and Methodology*. Ed. T. Janssen, G. Redeker. Berlin–Nowy Jork, s. 163–194.
- Gibbs R., Beitel D., Harrington M., Sanders P. (1994) *Taking a Stand on the Meaning of Stand: Bodily Experience as Motivation for Polysemy*. „Journal of Semantics” 11, s. 231–251.
- Kuhn T.S. (1968): *Struktura rewolucji naukowych*. Przeł. H. Ostromęcka. Warszawa.
- Langacker R.W. (2009): *Gramatyka kognitywna: wprowadzenie*. Tłum. E. Tabakowska, M. Buchta, H. Kardela, W. Kubiński i in. Kraków.
- Lewandowska-Tomaszczyk B. (2014): *Metody empiryczne i korpusowe w językoznawstwie kognitywnym*. [W:] *Metodologie językoznawstwa. Podstawy teoretyczne*. Red. P. Stalmaszczyk. Łódź, s. 251–281.
- Libura A. (2010): *Teoria przestrzeni mentalnych i integracji pojęciowej: struktura modelu i jego funkcjonalność*. Wrocław.
- Polanyi M. (1962): *Personal knowledge: towards a post-critical philosophy*. Chicago.
- Popper K.R. (2002 [1934]): *Logika odkrycia naukowego*. Tłum. U. Nilas. Warszawa.
- Saussure F. de (2007 [1916]): *Kurs językoznawstwa ogólnego*. Tłum. K. Kasprzyk. Warszawa.
- Tomasello M. (2003): *Czy małe dzieci posiadają składniową kompetencję osób dorosłych?* [W:] *Akwizycja języka w świetle językoznawstwa kognitywnego*. Red. E. Dąbrowska, W. Kubiński. Kraków, s. 144–222.
- Windelband W. (1980 [1894]): *Rectorial Address. History and Natural Science*. „History and Theory” 19(2), s. 169–185.
- Zemsał P. (2014): *Wartościowanie uniwersalne i ideologiczne – pojęcie i rola ideologemu na przykładzie wybranych nominacji dotyczących Stalina w sowieckim dyskursie ideologicznym*. „Etnolingwistyka” 26, s. 45–56.

⁷ W rozumieniu Thomasa Kuhna (por. 1968).

Summary

In cognitive linguistics the term „empirical” tends to be associated with the use of quantitative methodology. According to the popular view, the „empiricness” of research is warranted by the use numerically represented data processed by means of statistical methods. This kind of procedures are most readily associated with corpus studies and research involving questionnaires. Outside humanities, philosophers of science associate „empiricness” with the procedure of hypothesis testing and they emphasize that testing requires a hypothesis of a certain logical form (falsifiability). The article explores the application of the two criteria of „empiricness” (the criterion of quantitative methods and the criterion of falsifiability) in linguistics with special emphasis on the cognitive paradigm.

Renata Kucharzyk
Kraków
e-mail: renata.kucharzyk@ijp-pan.krakow.pl

Elementy gwarowe w antroponimach (na materiale z forów internetowych)

Dialectal elements in anthroponyms (based on the material from the Internet forums)

The objective of this article is to discuss the occurrence of dialectal features in the group of anthroponyms that includes the first names and surnames of the most recognizable politicians.

Słowa kluczowe: gwary polskie, dialektyzacja, antroponimy, Internet
Key words: Polish local dialects, dialectisation, anthroponyms, the Internet

Stylizacja językowa to – jak czytamy w *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego* (EJO 1993: 523) – „świadome i celowe kształtowanie tekstu według obranego wzoru, nadanie mu zamierzonej postaci stylistycznej”. Jednym z rodzajów stylizacji jest *dialektyzacja*, czyli „używanie środków językowych charakterystycznych dla ludności wiejskiej” (EJO 1993: 523). Termin *dialektyzacja* bywa zwykle wymiennie używany z terminem *stylizacja gwarowa*. Stanisław Dubisz uważa jednak *stylizację gwarową* za nadrzędną w stosunku do *dialektyzacji*, obejmuje ona bowiem – oprócz *dialektyzacji* – także *regionalizację*, *argotyzację*, *folkloryzację* (Dubisz 1986: 37)¹.

Najczęściej mamy do czynienia ze stylizacją fragmentaryczną, polegającą na wprowadzeniu jedynie wybranych elementów genetycznie obcych do tekstu ukształtowanego w oparciu o inny system językowy. Stylizacje całościowe zdarzają się stosunkowo rzadko.

Termin *stylizacja gwarowa* jest stosowany zazwyczaj w odniesieniu do dzieł literackich, ale procesy stylizacyjne możemy obserwować także

¹ W tym opracowaniu będziemy się posługiwać wymienne pojęciami *dialektyzacja* i *stylizacja gwarowa*, traktując je jako określenia synonimiczne.

w tekstach o innym charakterze, nawet w tych powstałych w ramach zwykłej, codziennej komunikacji.

Celem artykułu jest omówienie zjawiska dialektyzacji pewnej wąskiej grupy antroponimów, a mianowicie imion i nazwisk polityków (niekiedy także członków ich rodzin). Najczęściej są to onimy identyfikujące rodzimych uczestników życia politycznego, ale pojawiają się też antroponimy odnoszące się do cudzoziemców. Te nazwy własne stanowią ciekawy obszar badań, ponieważ bardzo często podlegają różnym przekształceniom ze względu na konotacje wiążące się z ich nosicielami.

Nazwy własne w podstawowej formie są jednostkami neutralnymi, nienacechowanymi. Poddane modyfikacji tracą tę neutralność i z powodzeniem bywają wykorzystywane do realizacji określonych strategii komunikacyjnych. Nazwom własnym nadaje się wartość ekspresywną przez zabiegi dokonywane na ich strukturze. Te przekształcenia mogą być bardzo różnorodne. Barbara Kudra i Andrzej Kudra (2004: 97) wymieniają wiele takich zabiegów, m.in. rozbudowywanie nazw przez dodanie przydomka lub przezwiska (*Maryjan „Solidarissimus” Krzaklewski*), zmiana postaci graficzno-fonicznej (*Maryjan*), zdrabnianie i spieszczanie (*Olek, Pawlaczek*), kontaminacje (*Zbujak* < zbój + Bujak), derywaty słowotwórcze i leksemy aluzyjne (*anty-Rydzyk*), antonomazje (*Czerwony Olo*), neosemantyzmy (*Europejczyk* – o Jarosławie Kaczyńskim), modyfikacje frazemów (*Dzielny wojak Buzek*), przekształcenia fleksyjne (użycie liczby mnogiej – *Geremki, Rydzyki*), zmiana szyku imienia i nazwiska (minister *Czarnecki Ryszard*).

Szczególnym rodzajem zmian graficzno-fonicznych są modyfikacje z wykorzystaniem cech gwarowych, niezbyt często zauważane przez badaczy języka, a jak pokazuje obserwacja komunikacji, zwłaszcza w jej odsłonie internetowej, liczne przykłady przekształceń struktur nazewniczych wyraźnie nawiązujące do systemów gwarowych funkcjonują w obiegu komunikacyjnym.

Materiał egzemplifikacyjny został zebrany przy okazji badań nad wykorzystaniem gwary w komunikacji internetowej. Okazuje się, że cechy dialektalne pojawiają się nie tylko na płaszczyźnie apelatywnej, ale też onimicznej. Gromadzenie materiału badawczego do tak nakreślonych badań wiąże się z licznymi trudnościami, wymaga bowiem uprzedniego wytypowania cech gwarowych, które będą przedmiotem analizy, wyselekcjonowania antroponimów, które umożliwiają zastosowanie zabiegów stylizacyjnych, a następnie znalezienia egzemplifikacji tekstowych, a to się wiąże z przejściem tysięcy stron internetowych.

W tym miejscu wykorzystujemy materiał pozyskany wyłącznie z komentarzy internautów zamieszczanych na rozmaitych forach internetowych.

Dzięki takiemu ograniczeniu podstawa badań jest w miarę jednorodna. Wpisy internautów reprezentują w zasadzie język potoczny, zwykle są to teksty napisane spontanicznie, niepoddane obróbce stylistycznej. Obserwacje poczynione na forach internetowych pozwalają na stwierdzenie, że dialektyzacja antroponimów dokonuje się przede wszystkim na płaszczyźnie fonetycznej. Można wskazać kilka właściwości wymowy gwarowej najczęściej wykorzystywanych w zabiegach stylizacyjnych. Są to:

1. Protezy konsonantyczne

1.1. Labializacja

Labializacja jest jednym z najpopularniejszych zabiegów stylizacyjnych. Wynika to zapewne z faktu, że zjawisko ma charakter systemowy w większości gwar polskich. Na forach internetowych znajdujemy wiele antroponimów, w których samogłoski *o*, czasem też *u*, są poprzedzone elementem protetycznym w postaci *u* niezgłoskotwórczego, w zapisie oddawanego zwykle przez *ł*, rzadziej przez *u*. Najczęściej spotykamy labializację w nagłosie, np. *Łolek*, *Łoluś*, *Łoleś*, *Łolo* (o Aleksandrze Kwaśniewskim), *Łoleksy*, *Łolechowski*, *Łogórek*/*Łogurek*, *Łolejniczak*/*Łolejnicak*, *Łolszewski*, *Łonyzkiewicz*, *Łorban*, *Łobama*, *Łurban*. Zwraca uwagę częste występowanie zlabializowanego nazwiska amerykańskiego prezydenta, które pojawia się w różnych żartobliwych lub ironicznych wypowiedziach („*ł*ł, to był er fors łan z *Łobamą*!"; „*Ł*oj dana dana znów przyjedzie *Łobama* a *Łobama* przyleci i słonko zaświeci i wszystkim nam da banana"; „Z Burakiem *Łobamą* na głowy się pomieniałeś?”²).

Przytoczmy tu jeszcze kilka przykładów dokumentujących występowanie labializowanych antroponimów w postach internautów:

Łoluś znowu mendzi. Ojciec chrzestny LiD-u już wie że Napieralski nie ma zainstalowanego przekaźnika sterowania jak Łolejniczak i krew go zalewa że nie może znowu mieszać w SLD, więc robi wszystko aby ta partia się nie podniosła.
(<http://biznes.onet.pl/forum/,325267,3,czytaj-popularne.html>)

² Ze względu na oszczędność miejsca tylko część cytowań z Internetu jest opatrzona adresem strony www. Do pozostałych cytatów, pozbawionych lokalizacji, łatwo dotrzeć, wpisując fragment tekstu w wyszukiwarkę internetową. W większości wypadków cytat uda się odszukać, choć trzeba mieć na uwadze, że Internet to medium bardzo dynamiczne i jego zawartość zmienia się w szybkim tempie. Przede wszystkim pojawiają się nowe treści, ale wiele tekstów też znika z wirtualnej przestrzeni. Cytaty z Internetu podane są z zachowaniem pisowni oryginalnej. Dostęp do cytowanych stron – maj 2016 r.

A gdzie Angela rura bałtycka, Łorban gazownik południa i OooLand ksywa mistral?
 Nie po drodze im ze zjednoczoną UE?
 (<http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiata,2/ukraina-swietuje-obalenie-janukowycza,517536.html>)

Ten cały UBecki łurban to PZPRowski błazen!
 (<http://www.pudelek.tv/video/Urban-znowu-prowokuje-Rozrzuca-hostie-i-wola-Duda-aport-9099/45/>)

Na forach internetowych pojawiają się też antroponimy z labializacją w śródgłosie, np. *Flotyga, Głosiewski, Głowin, Kłomorowski, Kłorwin, Piechłociński, Polikłot, Kłukiz, Kluroń, Płutin, Tłusek*. Co ciekawe, mamy też przykłady poprzedzania elementem protetycznym samogłoski *a*, która w gwarach nie jest labializowana, np. *Belata Szydło, Jołachim Brudziński, Jołasia Kluzik-Rostkowska*.

1.2. Inne protezy w nagłosie

Oprócz wyżej omówionej labializacji nagłosowego *o* w komentarzach internautów obserwujemy zjawisko poprzedzania nagłosowych samogłosek *a*, *e* w antroponimach protezami w postaci *i* niezgłoskotwórczego lub *h*. Jak pokazuje analiza wyekscerpowanego materiału, dużo częściej mamy do czynienia z prejotacją. Pojawia się ona przede wszystkim w imionach, np. *Jantoni, Jantek, Jantós Maciarewicz, Jadam, Jadaś Hofman, Jadaś Michnik, Jagata Duda, Jalek Kwaśniewski, Jandrzej Duda, Jewa, Jewka, Jewcia Kopacz, Jangela, Janiela, Janielka, Janielcia Merkel*. Nazwiska polityków z protetycznym *i* niezgłoskotwórczym zdarzają się sporadycznie, np. *Jartukowicz, Jurban*.

I kilka przykładów z forów internetowych:

Może to Jantek Maciarewicz tam łązi i węży, on jest dość podobny do tarantuli i też jadowity
 (<http://wiadomosci.onet.pl/forum/na-poludniu-bialorusi-osiedlily-sie-tarantule,908943,czytaj-popularne.html>)

Najpierw Jewka przerznęła z kretelem, teraz Schetyna z asystą Awatara (jakby kto nie wiedział: kolegi od Papykarzu) weźmie PEŁO w łapki i rozpirzy.
 (<http://www.dziennikbałtycki.pl/artukul/9105051.premierow-dwoch-czyli-dobrego-nigdy-za-wiele-felieton,-1,2,id,t,so,nk.html>)

Janielcia Merkel o polskich korzeniach, przeprowadziła serdeczną rozmowę (i dała się przy niej zeslitfocić) z Szanownym Panem Prezydentem Wielkiego Narodu Rosyjskiego Dabljudablju Putinem.
 (http://forum.gazeta.pl/forum/w,92813,152058953,152058953,Szanowna_Pani.html)

Proteza *h* w antroponimach pojawia się sporadycznie. Znalezione przykłady dotyczą przede wszystkim imion, w tym najliczniej udokumentowane

są zdrobnienia i spieszczenia imienia *Anna* – *Hanka*, *Hania*, *Hanusia* (najczęściej w odniesieniu do Anny Grodzkiej). Na wysoką frekwencję tych form bez wątpienia ma wpływ fakt, że takie derywaty występują również w polszczyźnie ogólnej. Inne przykłady to: *Hangela* Merkel, *Hagata* Duda, *Helzunia* Jakubiak.

Oto fragmenty szerszych kontekstów, w których te antroponimy się pojawiają:

Czy Hangela Merkel wygra wybory ? , POgonia ją jak Polacy Pogonili Kopacz I PO.
(<http://wiadomosci.onet.pl/forum/w-niemczech-rosnie-przemoc-wobec-uchodzcow-msw-i-k,2539840,8,czytaj-popularne.html>)

Gdyby tak zrobili nasz Andriej i Hagata opluwaniu nie byloby konca...a nad Oba ma !jaja!caly swiat sie zachwyca..ot ludzka przewrotnosc...albo i glupota...
(<http://www.pudelek.tv/video/Michelle-i-Barack-Obama-tanca-z-R2-D2-12158/3/>)

Helzunia jaką ty szczepionkę wyJAROłaś ... sama się nie szanujesz to i nie dziwne będzie, jak ślipka jakowyś „fannntastyk” pięęęęeknie Ci obsłuży ... Starożytni górale powiadali - Prosi siem morda kamienia, obsłużyć należy”
(<http://wiadomosci.dziennik.pl/polityka/artykuly/306185,zaczna-wybijac-szyby-w-kosciolach.html,komentarze-popularne,3>)

2. Samogłoski pochylone

Inną wyrazistą cechą gwarową, którą odnajdujemy w stylizowanych na gwarę imionach i nazwiskach polityków, jest pochylenie samogłosek. Konty-nuant dawnego *a* długiego realizowany jako *o* pojawia się m.in. w nazwiskach zakończonych na *-ak*, np. *Błaszczok* / *Błuszczok*, *Kiszczok*, *Kosiniok-Kamysz*, *Nowok*, *Pawlok*, *Siemoniok*. Ta właściwość dialektalna bywa wprowadzana także do nazwisk żeńskich z przyrostkiem *-ska*, np. *Gilowsko*, *Grodzko*, *Kaczyńsko*, *Kwaśniewsko*, *Scypińsko*, *Suchocko*, *Śledzińsko-Katarasińsko*, i do marytonimików z sufiksami *-owa*, *-ina*, np. *Gronkiewiczowo*, *Fotygowo*, *Kluzikowo*, *Blidzino*, *Dudzino*, *Piterzyno*, *Szydolino*, *Wałęsino*. Samogłoska *o*, będąca realizacją *a* pochylonego, pojawia się także w formacji patronimicznej *Dudzionka*.

Pochylone *a* obserwujemy również w śródgłosie wyrazu w pozycji przed spółgłoską półotwartą, np. *Morcin* Mas(z)talarek, *Bortoszewski*, *Morcinkiewicz*, *Napierolski*, *Polikłot*, *Wołęsa*, a także przed innymi spółgłoskami, np. *Błaszczok*, *Kwośniewski*, *Mocierewicz*, *Woszczykowski*. Zwężone *a* niekiedy występuje także w grupach *aN*, np. *Jontek* Maciawicz, *Jonek* Rokita, *Stefon* Niesiołowski. Samogłoska *o* w miejsce *a* często pojawia się w imionach z członem *-ław*: *Bronisław* Komorowski, *Jarosław* Kaczyński, *Radosław* Sikorski, *Stanisław* Piotrowicz. Nie wszystkie przykłady tu wymienione

znajdują oparcie w normie gwarowej. Internauci, nie mając dostatecznej kompetencji w zakresie gwar, wprowadzają samogłoskę *o* w miejsce *a* także w pozycjach systemowo nieuzasadnionych.

Dialektyzacja antroponimów dokonuje się także przez wprowadzenie samogłoski *y* w miejsce *e*, co ma naśladować gwarową realizację dawnego długiego *e*. Zabieg ten dotyczy *e* w różnych pozycjach, głównie przed spółgłoskami półotwartymi i nosowymi, np.: *Balcyrówic*, *Bińkowsko*, *Gierymek*, *Giertych*, *Kałymba*, *Kympa*, *Synyszyn*, *Wynderlich*, *Łukaszyńska/Łukaszyńko*, *Hyndryka* Krzywonos, a także w dyftongach oddających asynchroniczną realizację samogłoski nosowej *ę*, np. *Jyndrek* Duda, *Jyndruś* Halicki, *Wałyńska*.

Bardzo często możemy zaobserwować wprowadzanie do imion i nazwisk polityków zwięzłego *o* oddawanego w zapisie przez *ó* lub *u*. Dotyczy to przede wszystkim *o* w pozycji przed spółgłoską nosową, np.: *Biedroń*, *Biedruń*, *Brunek*, *Bruniu* Komorowski, *Kómorowski*, *Dónek*, *Dónald* Tusk, *Róman*, *Ruman*, *Rómek*, *Rumek* Giertych, *Póncyliusz*. Zwięzłe *o* niekiedy pojawia się też w pozycji przed spółgłoską płynną, np. *Dórn*, jak w poniższej wypowiedzi:

Dórn lawiruje między partiami a że wygląda i zachowuje się jak pijany szlachcic to było wiadomo od początku jego kadencji.

(<http://wiadomosci.dziennik.pl/polityka/artykuly/320556,tusk-odcina-sie-dornowi-specjalista-od-tegich-glow.html,komentarze-popularne,3>)

3. Mazurzenie

W stylizowaniu antroponimów na wymowę gwarową internauci stosunkowo często wykorzystują mazurzenie, czyli zastępują spółgłoski szeregu dźwiękowego *sz*, *ż*, *cz*, *dż* spółgłoskami zębowymi *s*, *z*, *c*, *dz*. Ta cecha, obejmująca zasięgiem większość terenów Małopolski i Mazowsza oraz część Śląska, to kolejna charakterystyczna cecha dialektalna. Właśnie ze względu na wyrazistość tej cechy i jej stygmatyzujący charakter dosyć wcześnie zaczęto jej unikać. Z materiału pozyskanego z forów internetowych mamy przykłady zamazurzonych głosek *sz*, *cz*, np.: *Bartosewski*, *Carnecki*, *Cimosewic*, *Kacyński*, *Maciorewic*, *Mularcyk*, *Łolejnicak*, *Olsewski*, *Scypińska*, *Sydło*, *Wascykoski*, *Łukasenska/Łukasenko*, *Mariusek* Błascak, *Rysard* Kalis, *Cesiek* Kiscak, *Stasek* Kalemba, *Lesek* Miller, *Bartos* Arłukowicz, *Mateusz* Scurek.

Przytoczmy kilka komentarzy internetowych:

najmłodniejszy polski polityk carnecki skomentował, że ludzie bez pojęcia o polityce wschodniej dyskutowali o sytuacji na Ukrainie w ramach Rady Bezpieczeństwa Narodowego. Za to pisiaki to wybitni fachowcy. Np. taki kacynski stał ramie

w ramię z pogrobowcami upowców. Tymi samymi którzy na swoich wiecach wrzeszczą „śmierć Polakom” !!! Eurosceptyk kacyński namawia Ukrainę do wejścia do Unii Europejskiej ?!!!

(<http://polska.newsweek.pl/forum/wybory-do-europarlamentu-ryszard-czarnecki-mirosla,1127945,czytaj-popularne.html?cid=279037>)

Wascykowski. Hm, to ten, który płakał, że „my som zabijane”?! Ex vice MSZ na urzędzie jawił się jako nierządnicą. Czego się nie dotknął, dawał „ciała”.

(<http://biznes.onet.pl/forum/polska-jest-rozgrywana-przez-wladze-usa,337079,6,czytaj-popularne.html>)

Jak to różni durnie z PiSu powiadają, dureń Mariusek Błascak manipuluje faktami na użytek swojego guru. [...]. Błascak straszy tu utratą suwerenności przez Polskę. Na naszym rynku finansowym obecne są firmy zagraniczne. Polacy mają takie samo prawo wykupywać firmy no na terenie np. Niemiec. Zamiast pieprzyć bez sensu jak Błascak zajęlibyśmy się tym, aby nasze firmy mogły się szybko rozwijać.

(<http://www.dzienniknowy.pl/fora/temat/542/2160.dhtml>)

Przykłady antroponimów ze spółgłoską *z* zamiast *ż* (np. *Męzydło*) są niepewne, gdyż możemy mieć do czynienia nie z mazurzeniem, ale z niestandardną pisownią, charakterystyczną dla języka Internetu, w której pomija się znaki diakrytyczne. Nie udało się znaleźć przykładów antroponimów ze spółgłoską *dż*, w związku z tym nie można było przeprowadzić obserwacji, czy w zakresie tej głoski mazurzenie się pojawia.

Warto zauważyć, że internauci nie do końca mają świadomość, jaki zakres ma ta właściwość fonetyki gwarowej, stąd liczne przykłady błędnego mazurzenia, np. *Gzegoz*, *Gzesiu* Schetyna, *Gzesiu* Napieralski, *Kazimierz* Marcinkiewicz, *Jezy* Buzek, *Andzej* Leperek, *Ksywonos*, *Ksaklewski*.

Udokumentujmy to wypowiedzią internauty:

I jesce jedno, co to za dziwacny zbieg lokolicności, ze te najświetlejsze machery, Kwaśniewski, Wałynsa, Jaruzelski z Kiscakiem i redaktór Wolek, *Ksaklewski* i Boni, nawet Gertychy z Michnikim, no syćkie ludzie, co by siem jesce wcora by pogryzły, a które władzy siem nazarły najwiyncyj, tera som razem w tym cudownym, łoswiynym pokoju? jak to sie stało, ze one tera takie kochające som?

(http://forum.gazeta.pl/forum/w,28,120540193,120540193,Wasmosciowie_wytlumacie_mniem_ciemnemu_ludowi_.html)

4. Zastępowanie spółgłosek *sz*, *ż*, *cz* przez *ś*, *ź*, *ć*

Realizacje z szeregiem środkowojęzykowym w miejsce spółgłosek dźwiękowych (wymowa typu *śpitol*, *ziebro*, *ciajnik*), które mogą być rezultatem różnych procesów fonetycznych, wyraźnie odróżniają gwary od polszczyzny standardowej. Również po tę cechę sięgają internauci, chcąc zmodyfikować postać antroponimu.

Przywołajmy kilka postów, dokumentujących użycie antroponimów zawierających tę właściwość fonetyczną (są to nazwiska: *Śmajdziński* < Szmajdziński, *Ciarnecki* < Czarnecki, *Żmijan* < Żmijan):

No komunista Kwaśniewski, Oleksy, Śmajdziński czy Olejniczak to już mają najwięcej dusz na sumieniu pewnie skoro nie wyparli się lewicowości.

(<http://forum.cdaction.pl/topic/14004-aktualno%C5%9Bci-ii/?page=84>)

Najwięcej autostrad i obwodnic zbudowali PiS i Samoobrona z udziałem Rysia Ciarneckiego licząc w kilometrach 00000000000 km.

(<http://wiadomosci.onet.pl/forum/swietny-humor-tuska-autostrady-leza-i-kwicz-a,309330,18,czytaj-popularne.html>)

Pszeciesz podatek drogowy jest cały czas, był oddzielny a później został wliczony w cene paliwa, niech Żmijan powie ile on wynosi rocznie i na co to idzie, czyżby nie na drogi ???

(http://24wspolnota.pl/Region/Wydarzenia/Zmijan_wnioskuje_o_platne_drogi-5941/)

Inne przykłady to: *Rysiard* Czarnecki, *Senysin* (< Senyszyn), *Siałama-cha* (< Szalamacha), *Siejnfeld* (< Szejnfeld), *Sieremietiew* (< Szeremietiew).

Ciekawy przykład przejścia *ż* > *ź*, będący rezultatem upodobnienia w grupie *źń*, to nazwisko Breźniew. Zmodyfikowany wariant *Breźniew* bardzo często pojawia się w postach internautów: „Obwiesił się jak Leonid *Breźniew* orderami”; „Socha ma brwi jak *Breźniew*”; „Ja jako mały dzieciak też musiałem machać flagą do *Breźniewa* i Gierka”; „Rosją zawsze rządził jakiś car Groźny, Romanow, Stalin, *Breźniew* albo teraz Putin”.

5. Stwardnienie grupy li

Właściwością wykorzystywaną w dialektyzacji jest typowa dla gwary mazowieckiej wymowa typu *lypa*, *malyna* ze stwardniałą grupą *li*. Obserwujemy to w kilku antroponimach, np.: *Głyński*, *Halycki*, *Kalynowski*, *Kalysz*, *Lyroj*, *Lypiec*, *Selyn* (< Sellin), *Żelychowski*, Wiluś *Klynton*, Hilary *Klynton*, *Klyntonka*, *Halyna* Rozpondek, *Julyja* Pitera.

Oto kilka cytatów z Internetu:

Pomijając fakt, że minister Lypiec urządza sobie urodzinki za nasze pieniądze, to dziś w Trójce słyszałem taka oto rozmowę z panem ministrem (uwaga, pisownia jest fonetyczna, bo tak właśnie minister Lypiec przemawiał)

(<http://forumarchiwum.gry-online.pl/S043archiwum.asp?ID=5489013>)

Kto za tym stoi SLD czy PO a może Palykot, ciekawe zjawisko na miesiąc przed sprzedaniem koncesji na DVBT

(<http://satkurier.pl/news/85195/tv-rodzina-nowa-telewizja-religijna-juz-nadaje.html>)

Klyntonka zalatwiła cieciewi fuchie... Sikor będzie figurował za odźwiernego pod nieobecność pani.

(<http://rebelya.pl/forum/watek/2931/>)

6. Denazalizacja samogłoski *ą* w wygłosie

Tendencja do utraty rezonansu nosowego przez samogłoski nosowe w gwarach jest znacznie silniejsza niż w języku ogólnym, w związku z czym ta cecha może być postrzegana jako dosyć wyrazista właściwość gwarowa. W komentarzach internautów możemy znaleźć antroponimy, w których w miejscu *ą* pojawia się *o*. Dotyczy to biernika i narzędnika nazwisk kobiet, odmienianych według paradygmatu przymiotnikowego, głównie tych zakończonych na *-ska* („Waleśa na urodziny chcę zaprosić Kwaśniewskiego i *Jaruzelsko*”; „Wszystkie rządy z *suchocko* i belko i buskiem i milerem-cimoszko oraz kaczora z donaldem będą rozliczone”; „To co wyprawia KRRiTV i PełOwskie pOśły z Pitero i *Katarasińsko* na czele, to już nawet nie jest kabaret, to żenada i arogancja”).

Ponadto tę cechę spotykamy w marytonimikach z sufiksami *-ina*, *-owa* („Oni też mają swoją *Kluzikowo*, *Muchowo*, *Piterowo*”; „Donek wali w *Kluzikowo*”; „Stwierdzenie Dudy w wywiadzie z GWNem, że jest gotow na «kohabitację» z *Kopaczowo* odebrałem jako ofertę zawarcia prozachodniego układu «nasz prezydent wasz premier»”).

Zdenazalizowany wygłos pojawia się także w imionach i nazwiskach zakończonych na *-a* („Ale jak tera *Angela* z *Jewo* sie dogadajo?”; „Swetru może wygrać ze *Schetyno*”; „komuchy na czele z *waleśo* zamiast budować to rozgrabili cały majątek narodowy”, „PełOwskie pOśły z *Pitero*”, „rządy z *suchocko* i *belko*”).

Wyżej opisane cechy to nie jedyne sposoby dialektyzowania antropnimów na poziomie fonetycznym. Oprócz nich obserwujemy zjawiska jednostkowe, niedające się ująć w większe grupy, jednak jednoznacznie kojarzące się z gwarami. I tak np. mamy wstawne *d* w imieniu Henryka: *Hendryka* Krzywonos, przejście grupy *eł>ot>ól* w imieniu Paweł: *Pawoł*, *Pawół* Kuzik, realizację grupy *-ia* jako *-ija*: *Julija* Pitera. Wyraźne nawiązania do tradycyjnego ludowego imiennictwa widać w innych onimach, np. *Kaźmirz* Marcinkiewicz, *Maryjusz* Kamiński, *Rózia*, *Rozalka* Thun, *Jaśko* Rokita, czy wymienianych wcześniej imionach *Jonek* (Rokita), *Stasek* (Kalemba). Stosunkowo często bywa poddawane stylizacji imię *Piotr*, które pojawia się w różnych wariantach: *Pieter*, *Pietrek*, *Pietruś*. Ponieważ jest to imię kilku osób znanych z życia publicznego, łatwo można znaleźć na forach internetowych przykłady dialektyzacji w tym zakresie:

Pieter Duda to związkowy dupek i oszłom
(<http://wiadomosci.dziennik.pl/wydarzenia/artykuly/499088,piotr-duda-postulaty-sierpnia-1980-nie-zostaly-spełnione-do-dzis.html,komentarze-najnowsze,2>)

Pietruś będzie tańczył na rurze!

(<http://wiadomosci.onet.pl/forum/petru-zaprosze-wicepremiera-glinskiego-na-spektakl,2302461,34,czytaj-popularne.html>)

a , co to Pietrek tak się zamknął , ... szykuje zamach na jarka, albo ... jędrka ...

(<http://wiadomosci.onet.pl/forum/piotr-liroy-marzec-czesc-ludzi-powinna-wyjsc-nago-,2556705,35,czytaj-popularne.html>)

Na marginesie warto wspomnieć o adideacji nazwiska Petru do gwarowej formy *Pietrek* i nazywanie posła opozycji *Pietru* lub *Pietrek*, *Pietruś*, czasami też *nowoczesny Pietruś*.

Stylizacja gwarowa w zakresie graficzno-fonicznym, jak widać z powyższego przeglądu, dotyczy imion i nazwisk najbardziej rozpoznawalnych polityków. Im bardziej znana postać, im więcej kontrowersji wywołuje, tym częściej antroponimy ją identyfikujące podlegają przekształceniom. W celach stylizacyjnych wykorzystywane są najbardziej wyraziste cechy gwarowe, które jednoznacznie kojarzą się z językiem wsi. Najczęściej mamy do czynienia ze stylizacją nie na określoną gwarę, ale na gwarę w ogóle. Istnienie takiej stereotypowej gwary w przestrzeni społecznej odnotował Jerzy Bartmiński: „Efektem zderzenia się gwary i języka uniwersalnego na terenie literatury [...] jest nie tylko wypracowanie kilku wzorców stosowania gwary w języku literackim, lecz ostatecznie także [...] uformowanie pewnego stereotypu gwary. Stereotyp ten ma wariant ogólnoludowy i skonkretyzowane warianty regionalne” (Bartmiński 1977: 205). By korzystać z tego zasobu, nie trzeba mieć nawet kontaktu z gwarą, wystarczy odczytanie w literaturze. Jednak brak kompetencji w zakresie gwary powoduje powstanie błędów stylizacyjnych (por. przywołane wyżej labializowanie *a*, pojawianie się protetycznego *i* niezgłoskotwórczego przed *u*, błędy w zakresie samogłosek pochyłonych czy mazurzenie głoski zapisywanej przez *rz*).

Różny jest stopień nasycenia antroponimów cechami dialektalnymi. Zdarzają się takie imiona czy nazwiska, które umożliwiają wprowadzenie do nich kilku gwarowych właściwości. Na przykład w nazwisku Olejniczak możliwe są: labializacja, mazurzenie i pojawienie się samogłosek pochyłonych. Jak pokazuje przegląd forów, najbardziej rozpowszechniony jest wariant tylko z jedną cechą wymowy gwarowej, a mianowicie z labializacją w nagłosie – *Łolejniczak*. Także po jednej właściwości gwarowej obserwujemy w znacznie rzadziej występujących wariantach *Olejniczok*, *Olejnicak*. Ponadto we wpisach internatów sporadycznie pojawiają się warianty *Olejnicok*, *Łolejnicak*, *Łolejnicok*, zawierające po kilka cech wymowy gwarowej. Co ciekawe, nie pojawił się żaden wariant z pochyłą samogłoską *e*. Wydaje się, choć ten sąd wymaga jeszcze potwierdzenia w dalszych badaniach o nacyleniu statystycznym, że internauci, stylizując antroponimy na gwarę,

najczęściej ograniczają się do wprowadzenia tylko jednej wyrazistej właściwości dialektalnej. Prowadzi to do wniosku, że – aby osiągnąć zamierzony efekt stylizacyjny – nie ma konieczności nasycania antroponimu wieloma cechami gwarowymi, w których zakresie użytkownicy Internetu mają kompetencję dość ograniczoną i w większości nie są w stanie bez popełnienia błędu nadać nazwie formy takiej, jaką miałyby w gwarach (zgodną z określonym systemem gwarowym). Nie bez znaczenia jest też fakt, iż wprowadzenie zbyt wielu elementów gwarowych do struktury nazwy powoduje, że znacznie odbiega ona od wyjściowego onimu, co może spowodować, że przestanie jednoznacznie identyfikować nosiciela.

Zastanówmy się teraz, realizacji jakich celów komunikacyjnych służą stylizowane antroponimy. Wprowadzone do wypowiedzi imiona i nazwiska poddane dialektyzacji pełnią nie tylko funkcję identyfikującą, lecz także – a w wielu wypadkach przede wszystkim – funkcję ekspresywną i perswazyjną.

Dyskusje na tematy społeczne i polityczne zwykle łączą się z dużym ładunkiem emocji. Najbardziej rozpoznawalni politycy mają zarówno zwolenników, jak i przeciwników. Wzajemne ścieranie się tych grup skutkuje tym, że dyskusje na forach internetowych są ostre, gwałtowne, nierzadko pełne nienawiści. Emocjonalnie zaangażowany uczestnik dyskursu internetowego sięga po takie środki językowe, które z odpowiednią mocą oddadzą jego nastawienie do przedmiotu dyskusji, zwykle więc nasycy swoją wypowiedź ekspresywizmami i to takimi, które są wyraziste. Wprowadzanie cech proveniencji gwarowej to bardzo skuteczny sposób ekspresywizacji wypowiedzi. W przypadku antroponimów, zwłaszcza nazwisk, ma to jeszcze większą moc niż w przypadku apelatywów, gdyż te nazwy własne mają szczególnie status w języku i tradycji (Kaleta 1998: 153–167). Warto tu przytoczyć słowa Leonardy Dacewicz, która pisze, że „nazwisko stanowi nośnik wartości moralnych człowieka i jego rodziny. Polskie prawo traktuje nazwisko jako dobro osobiste. Jest to wartość duchowa, moralna, a także estetyczna. [...] Funkcjonuje ono też jako nośnik opinii, która ustala się o jego nosicielu w świadomości ludzi, co oznacza, że może być przedmiotem dumy lub wstydu” (Dacewicz 2015: 151). Deformacje³ tych struktur nazewniczych to nie tylko wyraz emocjonalnego stosunku nadawcy komunikatu do referenta, ale także ingerencja w dobro osobiste nosiciela antroponimu. Stylizacja gwarowa przywołuje całą sferę skojarzeń związanych z wiejskością. Wieś w polskiej kulturze ciągle jeszcze jest wartościowana negatywnie, kojarzy się z zacofaniem, prymitywizmem, niskim poziomem wykształcenia

³ Pojęciem *deformacja* w odniesieniu do formalnojęzykowych, czasem też semantycznych przekształceń nazw posługuje się Mariusz Rutkowski (2003).

mieszkańców, brakiem oglądy towarzyskiej i dość często biedą. Wiejski typ kultury stawiany jest w opozycji do prestiżowego modelu miejskiego. Gwara jako jeden z najbardziej charakterystycznych elementów wskazujących na wiejskość jest także postrzegana negatywnie. Taką negatywną ocenę wsi i zjawisk z nią związanych dobrze widać we wpisach internatów:

Chryste, Belata Szydło z Przecieszyna gmina Brzeszcze brzmi prawie jak Grzegorz Bręczyszczkiewicz Chrząszczyzewoszyce powiat Łękołody! Aleeee wioaachaaa (<http://biznes.onet.pl/forum/ostra-reakcja-pis-na-sondaz-groza-pozwem,365035,33,czytaj-popularne.html>)

Opisane deformacje onimów, wykorzystujące odwołania do gwar, z jednej strony odzwierciedlają emocje nadawcy komunikatu, a z drugiej zawierają ocenę nosiciela antroponimu – w tym wypadku osoby znajdującej się wysoko w hierarchii społecznej. Ocena ta niemal bezwyjątkowo jest negatywna. Modyfikuje się nazwę po to, by zdeprecjonować jej nosiciela, poniżyć go, obrazić, pomniejszyć jego znaczenie w życiu społecznym. Tak o tym pisze Władysław Lubaś: „przekształcenie oficjalnej formy nazwy, w tym wypadku nazwy szeroko upowszechnionej w całej wspólnocie komunikacyjnej, na inną, zwłaszcza taką z negatywnie waloryzującym elementem, sprowadza ją do niższego poziomu prestiżowego lub też, rzadziej, do innego poziomu kontaktowego – z ogólnego do lokalnego, co też ją dewaluje” (Lubaś 2012: 509). Warto przytoczyć także opinię Mariusza Rutkowskiego, który odniósł się do ekspresywnych walorów onimów poddanych przekształceniom formalnym i stwierdził: „żartobliwe, a nierzadko złośliwe deformacje odzwierciedlają nie tylko ogólnie negatywny stosunek ich nadawcy do denotatu, ale zdradzają takie stany emocjonalne, jak wrogość, niezadowolenie czy frustracja. Frustracja ta może być wzmocniona brakiem realnego wpływu na zmianę istniejącego stanu rzeczy, na zmianę zachowania czy właściwości tego, co jest źródłem negatywnych emocji” (Rutkowski 2003: 56).

Przekształcając nazwy własne, autor komunikatu oddziałuje na odbiorcę, a zatem realizuje też funkcję perswazyjną. Może mieć na celu pozyskanie aprobaty dla określonych poglądów, kształtowanie zachowań odbiorców, czy to w aspekcie światopoglądowo-politycznym, czy w aspekcie komunikacyjnym (prowokowanie do dyskusji, emocjonalizacja dyskursu). Antroponimy identyfikujące znanych polityków, zmodyfikowane z wykorzystaniem cech gwarowych, stają się nazwami znaczącymi, gdyż są obłożone „naddaną semantyką wynikającą z przekształcenia rzeczywistej nazwy według intencji nadawcy” (Lubaś 2004: 258) i jako takie stanowią swoiste narzędzie walki z przeciwnikiem politycznym. Po taki oręż bardzo chętnie sięgają użytkownicy internetu, gdyż to medium daje poczucie bycia anonimowym, co skłania

do zachowań łamiących normy grzeczności, do wypowiedzi ostrych, dosadnych, często nasyconych pejoratywnymi ekspresywizmami, wśród których znajdują się również zmodyfikowane nazwy własne.

Literatura

- Bartmiński J. (1977): *O derywacji stylistycznej. Gwara ludowa w funkcji języka artystycznego*. Lublin.
- Dacewicz L. (2015): *Nazwiska w nagłówkach prasowych*. [W:] *Człowiek i kultura w komunikacji medialnej*. Red. M. Karwatowska, R. Litwiński, A. Siwiec. Lublin, s. 111–122.
- Dubisz S. (1986): *Stylizacja gwarowa w polskiej prozie trzydziestolecia powojennego (nurt ludowy w latach 1945–1975)*. Wrocław.
- Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*. Red. K. Polański. (1993). WrocławWarszawa–Kraków. (EJO)
- Kaleta Z. (1998): *Nazwisko w kulturze polskiej*. Warszawa.
- Kudra B., Kudra A. (2004): *Między manipulacją a perswazją (o funkcjonowaniu antroponimów w tekście prasowym)*. [W:] *Manipulacja w języku*. Ped. P. Krzyżanowski, P. Nowak. Lublin, s. 91–99.
- Lubaś W. (2004): *Szczególna rola nazw własnych w funkcji perswazyjnej*. „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” Nr 2. Red. L. Bednarczuk, T. Szymański, E. Stachurski. Kraków, s. 253–258.
- Lubaś W. (2012): *Nazwy własne w funkcji perswazji politycznej*. [W:] *W komunikacyjnej przestrzeni nazw własnych i pospolitych. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Robertowi Mrózkowi*. Red. I. Łuc, M. Poglódek. Katowice, s. 497–511.
- Rutkowski M. (2003): *Bułęsa z Balceronem. O deprecjacji denotatu za pomocą deformacji nazwy*. „Poradnik Językowy” 5, s. 50–57.

Summary

In their basic form proper names are neutral, unmarked units. After modification, they lose this neutrality and are successfully used to fulfil particular communication strategies. The objective of this article is to discuss the occurrence of dialectal features in the group of anthroponyms that includes the first names and surnames of the most recognizable politicians. Such proper names very often undergo various modifications due to the connotations related to their holders. The research material being the basis of this analysis has been excerpted from the Internet forums. It turns out that for the purpose of stylization people reach for the most expressive dialectal features that are unequivocally associated with the language of the village. Apart from the purpose of identification, dialectalized first names and surnames are introduced into the utterance for the purpose of expression and persuasion.

Mariusz Rutkowski
Olsztyn
e-mail: e-mail: rutkow@uwm.edu.pl

Optymizacja jako wzorzec kształtowania pytań w rozmowie instytucjonalnej (na przykładzie relacji lekarz–pacjent i urzędnik–klient)

Optimisation as a pattern modeling questions in institutional communication (on the basis of doctor–patient and clerk–client relationships)

The paper discusses optimization as a turn design in institutional talk. The analyzed examples show that the model within medical as well as other institutional interviews is normatively framed to favor positive responses.

Słowa kluczowe: analiza konwersacyjna; pozycjonowanie tożsamości konwersacyjnej; komunikacja instytucjonalna; optyimizacja; rozmowa urzędowa; konsultacje lekarskie

Key words: conversation analysis; positioning identities in conversation; institutional communication; optimization; institutional talk; doctor-patient talk

Jedna z leczących moje dzieci lekarek zwykła witać swoich pacjentów pytaniem „Co dobrego słyhać?”. Taki sposób pytania otwierającego zasadniczą część rozmowy wydawał mi się dość oryginalny, by nie rzec – ekscentryczny. Jest on bowiem odmienny nie tylko od standardowych w tym miejscu formułek w rodzaju „co panu dolega?” czy „w czym mogę pomóc?”, ale też sprzeczny z naturą samej sytuacji komunikacyjnej, kształtowanej w instytucjonalnym układzie lekarz–pacjent. W takiej sytuacji bardziej naturalne i niejako „na miejscu” jest przecież pesymistyczne formatowanie wypowiedzi, tj. założenie *ad hoc*, że głównym tematem rozmowy czy konsultacji medycznej będą problemy ze zdrowiem. Pytanie otwierające zasadniczą

część konsultacji (diagnozę¹) pełni w takim ujęciu podwójną rolę: zgodnie z regułami konwersacji upoważnia pacjenta do rozpoczęcia wypowiedzi na temat swego zdrowia oraz dodatkowo wprowadza określony „format” rozmowy. Kształtowanie wypowiedzi w formacie pesymistycznym już na początkowym etapie może więc być traktowane jako czynność ułatwiająca rozpoczęcie rozmowy na trudny (nierzadko wręcz bolesny) dla pacjenta temat.

Co istotne, taki właśnie „standardowo pesymistyczny” format wypowiedzi jest dodatkowo uprawniony, gdy weźmiemy pod uwagę szerszy kontekst kulturowy. Otóż w Polsce wytworzyła się specyficzna kultura negatywistycznego kategoryzowania rzeczywistości i wynikająca z niej norma pesymistycznego formatowania wypowiedzi na temat tej rzeczywistości, którą ogólnie określa się mianem kultury narzekania. Kultura ta jest warunkowana trzema zasadniczymi czynnikami: normą negatywności świata społecznego, normą wyrażania niezadowolenia oraz dominującymi skryptami narzekania (Szymków, Wojciszke, Baryła 2003). Czynniki te nakazują Polakom postrzegać rzeczywistość w czarnych barwach, wyrażać otwarcie niezadowolenie z własnej sytuacji, negatywnie komentować otaczający świat (zwłaszcza: społeczno-polityczny). W Polsce, w przeciwieństwie do wielu kultur zachodnich, wypada mówić źle o własnych doświadczeniach i o swym samopoczuciu, które jest zazwyczaj opisywane jako złe lub gorsze niż zwykle (Parzuchowski 2005: 39). Nie bez znaczenia są także społeczne funkcje narzekania – dla Polaka mówienie w formacie negatywnym, akcentowanie pesymistycznego wymiaru rzeczywistości może być sygnałem zapotrzebowania na zrozumienie i swego rodzaju zaproszeniem do ustąpienia doraźnej „wspólnoty narzekania”, jest ponadto próbą społecznego uzgodnienia wspólnej wizji rzeczywistości (Doliński 2005).

W takim kontekście kulturowym, dodatkowo w otoczeniu instytucjonalnym służby zdrowia, naturalne byłoby więc i niejako uprawnione „zaprogramowanie” rozmowy w formacie pesymistycznym. Przywołana na wstępie formułka, odbiegająca znacznie od dominującego i utrwalonego wzorca, ma oczywiście charakter idiolektałny, przyzwyczajeniowy, nie pełni więc roli faktycznego elementu nadającego kształt następującym po niej wypowiedziom. Trudno się przecież spodziewać, że pacjenci po takim wprowadzeniu zrezygnują z otwartego wyrażenia odczuć na temat swego stanu zdrowia czy złego samopoczucia i zaczną opowiadać „co dobrego słyhać”. Traktować ją zatem należy raczej jako indywidualny, charakterystyczny element fatyczny

¹ Zgodnie z ustaleniem, że w strukturze konsultacji wyróżniają się cztery fazy: powitanie, diagnoza, formułowanie zaleceń i zamknięcie (por. Stefaniak 2011: 50–51).

czy środek kontrolowania przebiegu rozmowy². Dla potrzeb niniejszego artykułu niech będzie to przykład optymistycznego kształtowania wypowiedzi – przykład nie tyle skuteczny, co wyrazisty zarówno w szerokim kontekście kulturowym (skrypt narzekania), jak i węższym kontekście komunikowania instytucjonalnego, zwłaszcza zaś medycznego.

Przedmiotem tego tekstu jest o p t y m i z a c j a jako strategia komunikacyjna, przejawiająca się w określonym kształtowaniu pytań. Termin ten w analizie konwersacyjnej oznacza ukształtowanie wypowiedzi według wzorca, który z góry zakłada pozytywną (optymistyczną) wersję zdarzeń czy też narzuca optymistyczny format narracyjny (Heritage 2005: 129). Optymalizacja pojawia się więc najczęściej w strukturze pytań, zwłaszcza zamkniętych. One to bowiem, jako pierwsze elementy tzw. par wypowiedzi przylegających (*adjacency pair*, Levinson 2010: 389) nie tylko konwersacyjnie wymagają reakcji w postaci odpowiedzi, ale mają ponadto zdolność kształtowania formatu rozmowy. Odpowiedź afirmatywna („tak”) jest w przypadku takich pytań „narzucana” bądź „zakładana” jako bardziej naturalna. Takie konwersacyjne otwarcie nie tyle nawet wymusza (bo nie może) sformułowanie wypowiedzi o treści pozytywnej, co w jakimś stopniu preferuje potwierdzenie pozytywnego wzorca wypowiedzi³. Przykładowo, lekarz podczas wywiadu dotyczącego historii choroby może zadać alternatywne pytania: „Czy pański ojciec żyje?” / „Czy pański ojciec nie żyje?”, z których oba odnoszą się do określonego stanu rzeczy i wymagają odpowiedniej reakcji pacjenta. Różnica polega na tym, że pierwsze z pytań „narzuca” pozytywną wersję sytuacji („ojciec żyje”) i pozwala pacjentowi stwierdzić ten stan rzeczy afirmatywnie, podczas gdy drugie z pytań zawiera pesymistyczną presupozycję, a zatem nawet wprowadzenie wersji pozytywnej („ojciec żyje”) odbywa się przez odrzucenie czy zaprzeczenie. W optymalizacji formatuje się zatem pytania w taki sposób, by ułatwić pozytywne ukształtowanie wypowiedzi. Modelową ilustracją takiej strategii jest przykład podawany przez Heritage (2005: 129–130), w którym pracownik służby zdrowia przepytuje pacjentkę w sprawach związanych z ciążą i porodem:

² W ten sposób lekarka „daje do zrozumienia”, że pacjent powinien przystąpić do określenia celu wizyty. O kontrolowaniu rozmowy i dyskursu w trakcie konsultacji lekarskich por. Stefaniak (2011).

³ Jako para wypowiedzi przylegających typu pytanie–odpowieź druga z wypowiedzi może pojawić się w formie preferowanym lub niepreferowanym, który jest wprowadzany za pomocą różnego rodzaju wskaźników (por. na ten temat np. Levinson 2010: 389 i n.)

R1 (Heritage 2005: 129–130)⁴

- 1 L: uh::m. (.) hh. Tak więc, ciąża przebiegała idealnie?
 2 P: Tak.
 →3 L: I cały czas chodziła pani normalnie do pracy?
 4P: Nie. Poszłam na zwolnienie [po tym jak (0.8) ciśnienie krwi
 5 L: [Z powodu
 6 P: podskoczyło (0.7) w kilku ostatnich tygodniach
 (pominięte)
 →10 L: I wszystko było w porządku gdy się urodził?
 11 P: Tak.
 →12 L: Urodził się główką do przodu?
 13 P: Mhm [mhm
 →14 L: [Czyli w sposób normalny?=
 15 P: = Ta:k
 16 (2.2)
 →17 L: I był z panią przez cały czas?=
 →18 = Nie przebywał w żadnej specjalistycznej placówce opieki?
 19 P: Nie:

W powyższym fragmencie każde z pytań, niezależnie czy zadane w formacie pozytywnym (wersy 1, 3, 10, 12, 17), czy też negatywnym (wers 18), ilustruje strategię optymalizacji. Każde jest bowiem ukształtowane w taki sposób, by zawarta w nim presupozycja była zgodna z pozytywnym dla pacjentki stanem rzeczy, a zatem by w sposób naturalny zmierzała do uzyskania bezproblemowej odpowiedzi (Heritage 2005: 129). Takie formatowanie wypowiedzi wpisuje się w narracyjną strategię „łagodnego porządku codzienności” (*benign order of everyday life*, Maynard 1996), która faworyzuje – w różnych odmianach dyskursu instytucjonalnego – uzyskanie pozytywnych scenariuszy i odpowiedzi.

Stosowanie strategii optymalizacji może mieć w interakcjach instytucjonalnych szczególne znaczenie, zwłaszcza w tych typach kontaktu, w których aktywizuje się model współpracy, opieki lub pomocy. W takich kontekstach reprezentant instytucji występuje w roli nie tyle „bezdusznego” pracownika skoncentrowanego na czysto administracyjnych celach czy procedurach,

⁴ Przykład tłumaczony z języka angielskiego i podany w uproszczonej postaci (pominięto nieistotne szczegóły konwersacyjne). Pozostałe przytoczone w artykule przykłady stanowią transkrypcje autentycznych, nagranych przeze mnie rozmów – rozmowy urzędowe pochodzą z materiału badawczego, wykorzystanego przy pisaniu pracy Rutkowski (2015), z kolei konsultacje lekarskie zostały nagrane w jednej w olsztyńskich przychodni w październiku 2015 r. Zgodnie z zachowaniem rygorów analizy konwersacyjnej (por. np. Rutkowski 2015: 63–69) nie podaję tu dokładniejszej lokalizacji rozmów, pomijam też czynniki mogące ułatwić identyfikację rozmówców. Symbole zastosowane w transkrypcji są objaśnione na końcu artykułu.

ale sytuuje się wyraźnie po stronie klienta⁵ jako jego „sojusznik”. Takie pozycjonowanie tożsamości konwersacyjnej⁶ widoczne jest np. w trakcie konsultacji lekarskich lub rozmów doradczych.

Przyjrzyjmy się bardzo charakterystycznej rozmowie doradcy zawodowego z klientem urzędu pracy, który jest osobą bezrobotną w średnim wieku, pochodzącym z małej miejscowości. Doradca zamierza uzmysłowić w niej klientowi konieczność sporządzenia nowoczesnego życiorysu (CV), wymaganego standardowo w procesie rekrutacyjnym.

R2 (urząd pracy, porada zawodowa)

→99 U: Czy CV ma pan przygotowane, czy-?

100 K: Nie mam.

→101 U: To chyba trzeba by było zrobić?

102 K: No:: chyba tak.

(*pominięty fragment*)

→129 U: Czy na komputerze potrafi pan przygotować sobie (.) coś

→130 takiego? Ma pan komputer w domu?

131 K: Mam, ale tak .hh z komputerem to tak różnie jest.[Ale xx]

132 U: [Mieszka]

133 pan sam, z rodziną? Jak to jest?

134 K: Nie nie, mam rodzinę °i tak dalej°

→135 U: Dzieci są?

136 K: Też.

137 U: W jakim wieku?

138 K: Dwadzieścia siedem.

139 U: Jedno dziecko, tak?

140 K: Tak.

→141 U: No to przygotowuje panu chyba, tak? Poprosi pan córkę czy syna.

142

143 K: No coś tam-. [To się-]

→144 U: [Poradzi] pan sobie, tak?

145 K: Zresztą on też jest bezrobotny, to-. .Hhh to się zrobił

146 kursy i-. No byłem tylko że tam, po prostu (1) to firma-

147 Właściciel przepisał dla syna, i ten syn po prostu, utopił

148 tę firmę, nie? No i musieli część ludzi zwalniać. Zawsze

149 się zwalnia tych (.) ostatnich. I akurat też trafiło na

150 mnie.

151 (2)

→152 U: Zona pracuje (.) czy nie?

153 K: Tak.

154 (4)

→155 U: Ocenia pan swoją sytuację materialną jako dobrą, czy- (1)

156 Ma pan taką presję, że musi pan jak najszybciej

⁵ W pracy rezygnuję z terminu *petent* na rzecz bardziej równościowego oraz typowego dla całej sfery komunikacji instytucjonalnej klienta. Na ten temat pisałem też w: Rutkowski (2015).

⁶ O rolach i tożsamościach konwersacyjnych, przede wszystkim w dyskursie administracyjnym, por. Rutkowski (2015: 29–33).

- 157 podjąć pracę, czy niekoniecznie, jak to wygląda?
 158 (4)
 159 K: No mogę, nie muszę, nie?. Bo (.) żona ma tam (.) też
 160 działalność (.) y:: prywatną.
 161 (3)
 162 U: W jakiej branży?
 163 K: Znaczą, ma sklep (.) cukiernię, nie?
 →164 U: Pomaga pan (.) żonie?
 165 K: No w miarę jak tam tego, trochę pomagam, nie?.
 166 U: W miarę potrzeb, tak?
 167 K: W miarę potrzeb xxxxx
 →168 U: Czyli takiej presji nie ma?
 169 (3)
 →170 U: Ale chce pan, czy-
 171 K: Znaczą nie, no, coś trzeba w życiu robić, tak? Bo (1)
 172 człowiek taki się zrobi (.) później. (1) Nie wiadomo, co z
 173 sobą zrobić, nie? A tak to masz jakieś tam zajęcie, i (.)
 174 jakoś to życie leci. Jakieś pieniądze też by się

W przytoczonym fragmencie doradca zawodowy próbuje ustalić niezbędne fakty dotyczące posiadanych umiejętności i ogólnej sytuacji zawodowej i rodzinnej bezrobotnego klienta. Stosuje przy tym niemal regularnie format optymalizacji, nastawiony na pozytywny scenariusz – już pierwsze pytanie jest ukształtowane w taki sposób, że wersja optymistyczna jako faworyzowana jest zwerbalizowana („CV ma pan przygotowane”, 99), podczas gdy wersja mniej korzystna pozostaje niedopowiedziana („czy-?”, 99). Pomimo negatywnej odpowiedzi, w kolejnych wypowiedziach kontynuowany jest ten sam – pozytywny – wzorzec kształtowania pytań (por. wersy 101, 129/130, 135, 141, 144, 152, 164, 168). Niektóre aspekty pozytywnego scenariusza narzucanego poprzez format pytań wiążą się z naturalizacją określonych zjawisk społecznych. Jako przykład można wskazać pytanie „dzieci są?” (135), które pozornie może wydawać się neutralne pod względem nacechowania, jednak sugerowana wersja sytuacji (posiadanie vs. nieposiadanie dzieci) jest realizacją modelu optymalnego i uznawanego społecznie za bardziej korzystny⁷.

Także pozostałe kwestie dotyczące sytuacji życiowej klienta są formatowane według wzorca optymalizacji: pomoc ze strony dziecka (141 i 144), pracująca żona (152), dobra sytuacja materialna (155), pomaganie żonie przy pracy (164), brak presji na podjęcie pracy (168). Co bardzo charakterystyczne, w przypadku niektórych kwestii urzędniczka podaje alternatywnie również gorszą wersję zdarzeń – jednak za każdym razem wysuwa ją

⁷ Może to być jednak dyskusyjne, zwłaszcza w kontekście sytuacji materialnej osoby bezrobotnej, kiedy posiadanie dzieci wiąże się z wyższymi kosztami utrzymania.

jako możliwość drugą w kolejności (por. 152, 155). W trzech przypadkach możliwość ta nie jest w ogóle wyartykułowana, a jedynie zasugerowana poprzez pytanie zawieszone, ucięte (por. 99, 155, 170). Format optymalizacji jest tu zatem konsekwentnie podtrzymywany. Za jedyny wyjątek można uznać sposób sformułowania pytania w kolejce 132/133, gdzie w pierwszej kolejności pojawia się wersja mieszkania „samemu”, a dopiero w drugiej „z rodziną”⁸. Takie kształtowanie wypowiedzi ma na celu nie tylko konwersacyjne utrzymywanie pozytywnego scenariusza, ale także może mieć znamiona działania perswazyjnego, polegającego na wskazaniu aktywności w poszukiwaniu pracy jako wersji „lepszej” (por. 101, 170).

Bardzo podobną strategię stosuje urzędniczka w kolejnej rozmowie, tym razem w ośrodku pomocy społecznej:

R3 (ośrodek pomocy społecznej)

→64 U: Jest pani mężatka, tak?

65 K: Tak.

→66 U: Mąż pracuje. (1) Dzieci są na utrzymaniu?

67 K: Nie.

68 (1)

→69 U: Czyli jesteście państwo we dwójkę. Pieniązki,

→70 pieniędzy wystarczy, tak?

71 K: No mąż nie jest zarejestrowany, pracuje dorywczo.

Urzędniczka podczas rozmowy z osobą bezrobotną próbuje ustalić status materialny klientki w powiązaniu z jej sytuacją rodzinną. Pierwsze pytanie jest sformatowane pod kątem uzyskania twierdzącej odpowiedzi, która by potwierdzała „lepszą” wersję sytuacji – z punktu widzenia ekonomicznego sytuacja osób samotnych jest bowiem gorsza niż osób pozostających w stałych związkach. Alternatywne pytanie nastawione na afirmatywną odpowiedź zakładałoby zatem mniej korzystną sytuację (np. „Jest pani osobą samotną?”, „Mieszka pani sama?”)⁹. Drugie pytanie, w zasadzie stwierdzenie faktu („mąż pracuje”, 66) z następującą pauzą dającą możliwość korekty (co funkcjonalnie zbliża całą wypowiedź do pytania), również projektuje wersję pozytywną. Sformułowane w tej samej kolejce trzecie pytanie „dzieci są na utrzymaniu?” (66) co prawda odbiega od schematu optymalizacji w sensie ekonomicznym

⁸ To jednak nie jest jednoznaczne, bo w sytuacji osoby bezrobotnej pewne aspekty mogą wskazywać na przewagę życia poza związkiem (niższe koszty życia, por. przypis 6). Taka sytuacja nie jest chyba naturalizowana jako „standardowa”, poza tym funkcjonowanie w związku powoduje, że można liczyć na jakieś dochody ze strony partnera (tak jak to jest w omawianej sytuacji, por. kolejka 152/153). Por. też dalszy przykład rozmowy R3.

⁹ Pomijam w tym miejscu zagadnienie stereotypizacji i (zmieniających się jednak) wzorców relacji partnerskich – urzędniczka zakłada wersję najbardziej standardową w polskim modelu społeczno-kulturowym, tj. związek małżeński.

(dzieci to większe wydatki), ale mieści się w modelu przeciętnej, standardowej rodziny (pary z dzieckiem to standard). Udzielenie negatywnej odpowiedzi (67) opóźnia kolejną sekwencję – doskonale tu widać, jak afirmatywna odpowiedź zgodna z projektowaną wersją wpływa na płynny rytm rozmowy, a negująca presupozycję odpowiedź przecząca ten rytm zakłóca (por. wiersze 65/66 i 67/68). W następnej kolejce urzędniczka podsumowuje ten wątek, zadając po raz kolejny pytanie sformatowane optymistycznie „pieniążków wystarczy, tak?”. Afirmatywna odpowiedź klientki potwierdziłaby pozytywną presupozycję, jednak w tym przypadku brak takiego potwierdzenia wyrażonego wprost pozwala domniemywać, że sytuacja materialna klientki nie jest tak dobra – udziela ona odpowiedzi wymijającej, precyzując uprzednio (66) wprowadzoną informację o statusie małżonka.

Preferowanie w rozmowach instytucjonalnych optymistycznej wersji zdarzeń przejawia się również w sposobie wprowadzania wzorca negatywnego. Otóż jak zauważa Heritage (2005: 130), pytania ukształtowane negatywnie pojawiają się zazwyczaj dopiero w sytuacji, gdy pytający dysponuje określoną wiedzą na temat „gorszego” rozwoju sytuacji – np. odpowiednie informacje pojawiły się we wcześniejszych fazach rozmowy lub wynikają z szerszego kontekstu. Taki właśnie przypadek ilustruje poniższa rozmowa (R4), która odbywa się w urzędzie miasta, w specjalnym pokoju przeznaczonym do obsługi klientów z niepełnosprawnością ruchową. Urzędnik ma więc świadomość, że rozmawia z osobą z określonymi (niekiedy niewidocznymi od razu) deficytami zdrowotnymi i taka przedwstępna wiedza uprawnia go niejako do zadania bardziej szczegółowych pytań zawierających negatywne założenia:

(R4) (rozmowa z osobą niepełnosprawną)

172 (2)

173 U: A (.) a z jakiego tytułu ma pan niepełnosprawność?

174 K Y:: nogi. (1) Xxxx znaczy jestem po operacjach (.) nogi,
175 miałem sepse, gronkowca po urodzeniu, co mi uszkodziło
176 nogi, i ta noga po prostu jak rosła, rosła y:: w bok, ja
177 miałem parę razy prostowana i y:: wydłużaną.

178 Niestety ona jeszcze jest (.) zdeformowana, i xxxx mam

179 stopień niepełnosprawności przyznany już na stałe.

→180 U: Ma pan świadczenia rentowe?

181 K Y:: nie. Tylko zasiłek pielęgnacyjny.

→182 U: Nie ma pan renty socjalnej?

183 K: Nie mam. Nie dostałem, ubiegałem się, niestety nie

184 dostałem.

185 U: Mhm.

W powyższej rozmowie klient stara się o dotację na uruchomienie działalności gospodarczej. W tej sytuacji urzędnik ma prawo zadać otwarte pytanie o charakter niepełnosprawności w celu ustalenia, czy nie będzie to przeszkodą w wykonywaniu przyszłej pracy. Po wyjaśnieniu klienta urzędnik formułuje kolejne pytanie według wzorca optyimizacji (178), na co otrzymuje jednak niepreferowaną odpowiedź przeczącą (181). W kolejnym pytaniu urzędnik, dysponując już konkretną wiedzą na temat niekorzystnego rozwoju sytuacji, może odstąpić od tego wzorca. Wprowadza zatem format negatywny („nie ma pan renty socjalnej?”, 182), który jest – jak powiedziano – uzasadniony pozyskaniem określonej informacji. Powtórzenie pytania oraz jego negatywistyczne ukształtowanie są tu znaczące: eksponują zaskoczenie urzędnika i sugerują zawiedzione oczekiwania urzędnika co do uzyskanej informacji (w domyśle: w standardowej sytuacji osoba niepełnosprawna otrzymuje takie świadczenie).

W następnym przykładzie lekarz rozmawia z pacjentem na temat skuteczności podjętej terapii. Jest to kolejna z serii wizyt, pacjent nie jest więc osobą anonimową, a lekarz ma dużą wiedzę na temat jego stanu zdrowia, ponawiających się problemów i ogólnej sytuacji życiowej. Wiedza ta teoretycznie uprawnia go – w myśl wyżej sformułowanej zasady wprowadzania wzorca negatywistycznego – do rezygnacji ze strategii optyimizacji. Mimo to lekarz utrzymuje pytania w tej konwencji, równolegle jednak wprowadza elementy paternalizmu¹⁰:

R5 (konsultacja lekarska, pacjent z bólami kręgosłupa)

- 21 L: Brał pan te leki ściśle według zaleceń?
 22 P: Ta::k (.) tak jak pan kazał.
 →23 L: I co, bóle ustąpiły. Po ilu dniach?
 24 (2)
 25 P: Wie pan, y:: nie do końca tak, że ustąpiły. (1) Może boli
 26 mniej, ale coś tam czuję, [że xxxxxxxxx]
 →27 L: [CZUJE PAN TO] jednak pewnie
 →28 słabiej, musiała nastąpić re- redukcja czy reakcja na
 29 leki. Mniej boli?
 30 P: Może i mniej, ale jak długo stoję czy siedzę, a taką mam
 31 pracę/
 32 L: /No jak się obciąża to boli, i zdrowego by bolało.
 33 (4)
 →35 L: Ale nie brał pan silniejszych leków steroidowych,
 →36 zastrzyków żadnych nie było?

Pierwsze dwa pytania lekarza realizują wzorzec optyimizacji (21, 23). W wersji (23) ten wzorzec jest jednak wprowadzony odmiennie, silniej niż

¹⁰ Na ten temat piszę obszerniej w osobnym studium, por. Rutkowski (w druku).

w (21) i w pozostałych przypadkach – lekarz w zasadzie nie tyle pyta, co stwierdza, że „bóle ustąpiły”, a samo pytanie dotyczy nie tyle faktu, co sposobu („po ilu dniach?”). Taki sposób formatowania rozmowy jest dużo silniejszy. Twierdzenie jest bardziej kategoryczne niż pytanie, trudniej mu zaprzeczyć, tym bardziej kiedy wypowiada je osoba o pozycji uprzywilejowanej w interakcji asymetrycznej. Podporządkowany pacjent ma w tej sytuacji nie tyle odpowiedzieć na pytanie, co zaprzeczyć – czyni to z wyraźnymi oporami, na co wskazują liczne sygnały asekuracyjne: dość długie, dwusekundowe milczenie (24), wprowadzenie frazy opóźniającej („wie pan”) oraz pauzy wypełnionej, poprzedzającej właściwą wypowiedź. W tej samej kolejce co prawda pacjent łagodzi zaprzeczenie, przyznając, że „może boli mniej” (25/26), na co lekarz i tak reaguje podniesionym głosem oraz wypowiedzią nałożoną (nie czeka na dokończenie kwestii przez pacjenta). Dodatkowo w wypowiedzi lekarza pojawia się wyraźny sygnał paternalizmu w postaci podważenia indywidualnych, subiektywnych odczuć pacjenta. Jest to jawne wkroczenie w kompetencje pacjenta, który w rozmowie ze specjalistą z zakresu medycyny ma prawo w zasadzie do jednego: właśnie do wydawania sądów o swoim samopoczuciu (Stefaniak 2011: 237). Lekarz w omawianej rozmowie odbiera mu niejako to prawo, twierdząc, że nawet jeśli faktycznie czuje ból, to jednak „pewnie słabiej” (28). Dodatkowo posługuje się specjalistyczną terminologią, czym jeszcze bardziej wzmacnia asymetrię. Widać zatem, że w tym przypadku mocniejsza niż zazwyczaj optyimizacja, bo wypowiedziana w formie twierdzenia, była zabiegiem ryzykownym o tyle, że w przypadku zanegowania może stanowić zagrożenie dla autorytetu lekarza. Nawet asekuracyjne działania pacjenta nie powstrzymały go przed gwałtowną obroną swego autorytetu. Dopiero uogólniające stwierdzenie (wers 32) w jakiś sposób pomaga przywrócić właściwy układ asymetryczny, co powoduje, że w następnej kolejce lekarz powraca do wzorca optyimizacji (35/36).

Zarysowany tu sposób kształtowania wypowiedzi, a co za tym idzie także narzucania określonego formatu prowadzonej rozmowie jest działaniem podejmowanym przez kontrolujących rozmowę reprezentantów instytucji. Optyimizacja jest – nieuświadomianą zapewne – formą takiego prowadzenia rozmowy, by była ona jak najbardziej komfortowa dla klienta. Preferowanie formatu optymistycznego może być również traktowane jako środek budowania relacji interpersonalnych, zgodnie z psychologiczną zasadą afirmowania nie tylko treści bądź pozytywnych scenariuszy, ale również osób, które te treści czy scenariusze wyrażają (Cialdini 2001: 157 i n.). Co niezwykle, jest to skuteczna metoda kształtowania relacji również w polskim kontekście, gdzie dominujące formy wspólnoty dyskursywnej przybierają raczej postać wspólnego narzekania. Kultura narzekania jest w Polsce nie tylko nadrzędnym

skryptem oceny rzeczywistości i autopozycjonowania się w jej kontekście, ale jest też formą wyrażania bliskości, pogłębiania relacji (Doliński 2005). Optymalizacja stanowi zatem alternatywną ścieżkę kształtowania dyskursu, w której pierwszeństwo przyznaje się formatowi pozytywnemu. Szczególne znaczenie ma to w obrębie dyskursu instytucjonalnego, w ramach którego pozycja klienta jest z natury rzeczy podporządkowana i osłabiona. Narzucanie formatu pozytywnego może być więc także sposobem zniwelowania wstępnej, naturalizowanej i podtrzymywanej w obrębie tego dyskursu asymetrii komunikacyjnej.

Symbole zastosowane w transkrypcji

1	numery kolejnych wersji
U:, L:	symbol mówiącego: urzędnik, lekarz
K:, P:	symbol mówiącego: klient, pacjent
[początek wypowiedzi nakładającej się; oznacza moment w konwersacji, w którym kolejny rozmówca „wchodzi” mówiącemu w słowo
]	koniec wypowiedzi nakładających się
/	przerwanie wypowiedzi drugiej osobie; osoba mówiąca milknie na skutek wypowiedzi innego uczestnika rozmowy
=	wypowiedzi różnych uczestników następujące bezpośrednio po sobie, bez wyraźnej przerwy; ciąg wypowiedzi
-	nagle przerwanie wypowiedzi; wypowiedź niedokończona lub przerwana, często w celu dokonania autokorekty
.	intonacja opadająca
,	intonacja „zawieszenia”, niedokończenia, zapowiadająca gotowość mówiącego do kontynuacji wypowiedzi
?	intonacja wznosząca
!	silnie zaakcentowane zakończenie wypowiedzi
a:::le	wypowiedź z przeciąganiem, wydłużaniem sylaby (liczba znaków odpowiada długości przedłużania sylaby)
(2)	pauza, liczby oznaczają długość w sekundach
(.)	bardzo krótka pauza
hhh	słyszalny wydech (liczba liter odpowiada długości wydechu)
.hhh	słyszalny wdech (liczba liter odpowiada długości wdechu)
mhm	konsonantyczny sygnał potwierdzenia/akceptacji
yhm	wokaliczny sygnał potwierdzenia/akceptacji
xxxx	fragment niezrozumiały
→	wers analizowany w dalszym opisie

Literatura

- Cialdini R.B. (2001): *Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka*. Tłum. B. Wojciszke. Gdańsk.
- Doliński D. (2005): *Co pozytywnego może wynikać z narzekania*. [W:] *Jak Polacy przegrywają, jak Polacy wygrywają*. Red. M. Drogosz. Gdańsk, s. 53–68.

- Heritage D. (2005): *Conversation analysis and institutional talk*. [In:] *Handbook of Language and Social Interaction*. Ed. K.J. Fitch, R.E. Sandres. London, s. 103–147.
- Levinson S.C. (2010): *Pragmatyka*. Tłum. T. Ciecierski, K. Stachowicz. Warszawa.
- Maynard D.W. (1996): *On realization in everyday life*. „American Sociological Review” 60, s. 109–132.
- Parzuchowski M. (2005): „*Ja też nie cierpię polityki*”. *Relacyjna funkcja narzekania*. „Psychologia Jakości Życia” 4.1, s. 37–52.
- Rutkowski M. (2015): *Rozmowa urzędowa. Analiza konwersacyjno-dyskursywna*. Warszawa.
- Rutkowski M. (w druku): *O strategii paternalizmu – na przykładzie interakcji lekarz–pacjent i urzędnik–klient*. „Forum Lingwistyczne”.
- Stefaniak K. (2011): *Władza i tożsamość w relacji lekarz–pacjent*. Wrocław.
- Szymków A., Wojciszke B., Baryła W. (2003): *Psychologiczne funkcje narzekania*. „Czasopismo Psychologiczne” 9, s. 47–64.

Summary

The analysis is concerned with optimization pattern applied in modeling answers in institutional communication. The pattern ensures that an affirmative answer to a closed question confirms a positive and optimistic scenario of events. The analyzed examples of interviews coming from institutional discourse (medical and public services ones) show in what way optimization is realized and how it becomes not only a pattern modelling the discourse but also an instrument of construing interpersonal relations. The pattern is particularly striking in the context of the Polish culture, which prefers the script of complaining rather than affirmation.

Joanna Targońska
Olsztyn
e-mail: joanna.targonska@uwm.edu.pl

Zur Erfassung der Kollokationen in Vokabeltaschenbüchern und Vokabelheften für DaF-Lernende

Collocations in additional vocabulary materials for learners of German as a foreign language

Acquisition and usage of collocations is a source of problems for foreign language learners because students are often not aware of their existence and do not realize their importance in mastering foreign language vocabulary.

Słowa kluczowe: leksyka, kolokacje, kompetencja kolokacyjna, listy słówek, nauka słownictwa

Key words: lexicology, collocation, collocational competence, vocabulary learning, vocabulary list

1. Einleitung

Kollokationen stellen ein wichtiges Element des Wortschatzes jeder (zumindest europäischen) Sprache dar. Sie sind nicht nur im mündlichen und schriftlichen Sprachgebrauch zu verzeichnen, sondern stellen einen wichtigen Teil des Fachwortschatzes dar. Ihre Relevanz resultiert daraus, dass sich viele Sachverhalte nur mittels Kollokationen ausdrücken lassen. Ihre Umschreibung mit Hilfe anderer lexikalischer Mittel kann manchmal nicht möglich sein oder, wie im Falle der Fachsprachen, zur mangelnden Präzision des sprachlichen Ausdrucks führen (vgl. Caro Cedillo 2004). Kollokationen stellen ein großes Lernproblem beim Erwerb des fremdsprachlichen Wortschatzes dar, worauf Autoren vieler wissenschaftlicher Arbeiten hingewiesen haben (vgl. z.B. Marton 1977; Hussein 1990; Biskup 1992; Bahns/Eldaw 1993; Nesselhauf 2003, 2005; Martyńska 2004; Reider 2006; Pavičić Takač/Miščin 2013). Sie scheinen wegen ihrer leichten

Rezipierung von Fremdsprachenlernenden als eine konventionelle und als Ganzheit zu lernende Wortverbindung nicht wahrgenommen zu werden. Rezipienten fremdsprachlicher Texte beherrschen nicht automatisch Kollokationen, deren Bedeutung sie leicht erschlossen haben, weswegen das Lesen von Texten allein keinen bzw. nur einen geringen Einfluss auf die Beherrschung von Kollokationen hat (vgl. Marton 1977; Bahns/Sibilis 1992). Die Fremdsprachenlernenden scheinen sich in fremdsprachlichen Texten auf unbekannte Einzelwörter zu konzentrieren (vgl. dazu *Hypothese der Lernunauffälligkeit von Syntagmen* von Lütge 2002) und feste bzw. konventionelle Syntagmen nicht zu erkennen. Außerdem sind sich viele DaF-Lernende der Existenz der Kollokationen und der Relevanz dieses Sprachphänomens beim Wortschatzlernen nicht bewusst (vgl. Targońska 2014: 139–141; Targońska 2014a: 190). Aus all diesen Gründen stellen Kollokationen ein wichtiges Lernproblem und eine Grundlage von Interferenzfehlern dar, denn lexikalische Einheiten werden in Kollokationen nicht nach sprachlichen Regeln, sondern nach der sprachlichen Norm bzw. Konvention der jeweiligen Sprache zusammengestellt. Darüber hinaus kann die außersprachliche Wirklichkeit in verschiedenen Sprachen unterschiedlich gegliedert sein (vgl. Szulc 1971a, 1971b, 1975, 1976). Dessen und der Konventionalität der Zusammenstellung der Wörter in den sog. konventionellen Syntagmen sind sich die Fremdsprachenlernenden oftmals nicht bewusst, weswegen sie die sprachliche Gliederung ihrer Erstsprache auf die jeweilige Zielsprache übertragen und die Wörter meistens nach der Konvention ihrer Muttersprache zusammenstellen.

Aus all diesen oben genannten Gründen ist die Bewusstmachung der Existenz von Kollokationen im fremdsprachlichen Vokalar als eine wichtige Aufgabe der schulischen Wortschatzarbeit zu betrachten, worauf polnische Glottodidaktiker schon vor einigen Jahrzehnten hingewiesen haben (vgl. Szulc 1972; Zabrocki 1975/1980, 1977). Lernende sollten explizit mit Kollokationen konfrontiert werden¹. Diese Konfrontation sollte zum einen im Unterricht erfolgen. Dies ist möglich durch die explizite Thematisierung des Kollokationsbegriffs bei der Wortschatzeinführung bzw. -semantisierung mittels der Lehrkraft. Zum anderen ist die explizite Behandlung der Kollokationen in Lehrwerken (z.B. in Form von Kollokationsübungen) und den zu ihnen konzipierten ihren Glossaren möglich. Aber natürlich können auch Vokabeltaschenbücher einen Beitrag zur Entwicklung des Kollokationsbewusstseins sowie zur Förderung der rezeptiven

¹ Szulc (1976) forderte die kognitive Vorgehensweise bei der Arbeit an konventionellen Syntagmen.

und produktiven Kollokationskompetenz leisten. Gerade diesem Aspekt des Wortschatzlernens, d.h. der Einführung der Vokabeln in Form von Kollokationen bzw. der Einbettung der Kollokationen in Beispielsätzen in Vokabeltaschenbüchern ist dieser Beitrag gewidmet.

Der Artikel besteht aus zwei großen Teilen. Im ersten, theoretisch ausgerichteten wird kurz auf das unterschiedliche Verständnis des Kollokationsbegriffs eingegangen und die der vorliegenden Arbeit zugrundeliegende Auffassung des Kollokationsbegriffs präsentiert (Abschnitt 2). Weiterhin wird hier auch kurz auf die Relevanz der Kollokationen im Wortschatzlernprozess hingewiesen (Abschnitt 3). Der zweite, empirisch ausgerichtete Abschnitt ist der Berücksichtigung von Kollokationen in Vokabeltaschenbüchern gewidmet (Abschnitt 4). Hier werden Ergebnisse der Analyse von ausgewählten Vokabelheften bzw. Vokabeltaschenbüchern der Niveaustufen A1-B1 präsentiert (Abschnitt 4.3), die den DaF-Lernenden als Begleitmaterial zu den gängigen DaF-Lehrwerken zur Verfügung gestellt werden.

2. Zum Kollokationsbegriff

Da in der linguistischen Forschung im Allgemeinen zwei unterschiedliche Auffassungen des Kollokationsbegriffs existieren, ist es in jeder den Kollokationen gewidmeten Arbeit unabdingbar, das ihr zugrundeliegende Verständnis dieses Terminus darzulegen. Im vorliegenden Beitrag wird die enge, qualitativ- bzw. bedeutungsausgerichtete Auffassung des Kollokationsbegriffs angenommen, die in der Opposition zu der breiten, syntaktisch- bzw. frequenzorientierten steht, die eher für die Korpuslinguistik charakteristisch ist. Die hier angenommene, fremdsprachendidaktisch orientierte Auffassung des Terminus Kollokation basiert im großen Maße auf Überlegungen von Hausmann (1984) und Reder (2006) und wird mit Überlegungen von Targońska (2015) ergänzt.

Hausmann, der wichtigste Vertreter der bedeutungsorientierten Auffassung des Kollokationsbegriffs, postulierte als erster die Annahme einer binären Struktur von Kollokationen. Hausmann unterscheidet in der Struktur der Kollokation die Kollokationsbasis und den Kollokator, was er folgendermaßen zum Ausdruck bringt: „Die Kollokation besteht aus einer Basis, die semantisch autonom und somit ko-kreativ ist, und einem Kollokator, der zu einer Basis affin oder kollokativ ist.“ (Hausmann 1984: 401) Jedes Glied der Kollokation hat seine bestimmte Rolle in der konventionellen syntagmatischen Wörter-Zusammenstellung. Während die

Kollokationsbasis das bedeutungstragende Glied der Kollokation ist, kommt dem Kollokator eine bedeutungsspezifizierende Rolle zu. Dies bleibt natürlich nicht ohne Einfluss auf die Lern- und Übersetzungsprozesse dieser konventionellen Syntagmen: „Basis ist ein Wort, das ohne Kontext definiert, übersetzt und gelernt werden kann. Der Kollokator ist ein Wort, das nicht ohne Kontext übersetzt werden kann. [...] Erst im Kontext wird der Kollokator definierbar, übersetzbar und lernbar.“ (Hausmann 2003: 83) Aus der Sicht der Fremdsprachenlernprozesse ist die Differenzierung der beiden Glieder enorm wichtig. Aus Hausmanns Auffassung des Kollokationsbegriffs geht hervor, dass die Kollokationsbasis in ihrer „typischen“ bzw. „wörtlichen“ Bedeutung auftritt, weswegen sie beim produktiven Gebrauch der Kollokationen keine Schwierigkeiten bereitet. Demgegenüber tritt der Kollokator entweder in der übertragenen Bedeutung oder in der zweiten Lesart auf, weswegen er für das unvorhersehbarste und somit fehlerträchtigste Kollokationsglied gehalten wird. Dies beeinflusst wiederum den Lernprozess des fremdsprachlichen Wortschatzes: Während die Kollokationsbasis ohne Kontext gelernt und gebraucht werden kann, muss der Kollokator im Kontext, d.h. mit der dazu gehörigen Kollokationsbasis gelernt werden. Seine Bedeutung ändert sich nämlich je nachdem, mit welcher Kollokationsbasis er auftritt (z.B. *ein Paket aufgeben* vs. *den Kampf aufgeben*, *das Referat halten* vs. *das Wort halten*).

Kollokationen weisen folgende charakteristischen Merkmale auf: Sie stellen einzelsprachlich spezifische Verbindungen von mindestens zwei Lexemen (Inhaltswörtern) dar, die weder frei produziert, noch frei kreiert werden können. Aus diesem Grunde sind sie als konventionelle Wortverbindungen² aufzufassen, denn die Möglichkeit bzw. die Unmöglichkeit der Zusammenstellung konkreter Lexeme in einem Syntagma ist in der Konvention der jeweiligen Sprache begründet. (vgl. Szulc 1971a, 1971c, 1972, 1975.) Im Falle der Kollokationen haben wir es auch mit lexikalischen Restriktionen (Szulc 1985: 11; Irsula Peña 1994) zu tun, die über die semantischen und syntaktischen Restriktionen hinausgehen, worauf u.a. Caro Cedillo (2004: 88) wie folgt hinweist: „Konstitutives Merkmal der Kollokation ist in erster Linie die lexikalische Restriktion, die auf die konventionalisierte, normbedingte, idiosynkratische Art der Wortverbindung zurückzuführen ist.“ Kollokatoren in Kollokationen können nämlich

² An dieser Stelle kann der Begriff „konventionelle Syntagmen“ erwähnt werden, der von Szulc (1971a, 1975) eingeführt wurde. Dieser umfasst zum Teil den Kollokationsbegriff, weswegen Szulc zu den Vorläufern der fremdsprachendidaktisch orientierten Kollokationsforschung gerechnet werden kann. (vgl. dazu auch Targońska 2015b; Targońska 2016).

nicht durch quasi synonyme lexikalische Einheiten ersetzt werden, was am besten am Beispiel der Kollokation *Zähne putzen* (und nicht **Zähne waschen*) verdeutlicht werden kann. Zwischen den Kollokationsgliedern existiert eine Festigkeit bzw. Kohäsion, d.h. der Gebrauch eines Elements impliziert gleich den Einsatz eines bestimmten weiteren Elements. In dieser Konzeption stellen Kollokationen Phraseologismen³ im weiteren Sinne dar (vgl. Burger 2007). Sie weisen nämlich folgende Merkmale auf, die für Phraseologismen im engeren Sinne charakteristisch sind, nämlich Polylexikalität, Festigkeit, Stabilität. Sie sind jedoch nicht idiomatisch, weswegen sie den Phraseologismen im engeren Sinne nicht zugerechnet werden.

Unter den fremdsprachendidaktisch orientierten Kollokationsbegriff werden auch Funktionsverbgefüge (FVG) subsumiert⁴ (vgl. Reder 2006; Burger 2003; Targońska 2014, 2015), weil die Zusammenstellung des Substantivs und des Funktionsverbs in FVG auch konventionell bedingt ist. Überdies weisen Funktionsverben eine Ähnlichkeit mit den Kollokatoren auf. Sie dienen nämlich dazu, dem substantivischen Glied des FVGs eine spezifische Bedeutung zu verleihen. Eine weitere Gemeinsamkeit für die beiden Sprachphänomene kann im Prozess des Lernens des fremdsprachlichen Wortschatzes liegen. Sowohl Kollokationen als auch FVG müssen als eine Ganzheit gespeichert werden. Nur dank dieser Art ihrer Speicherung können sowohl Kollokationen als auch FVG korrekt gebraucht werden. Kollokationen müssen nämlich als eine Wortschatzeinheit aus dem mentalen Lexikon abgerufen werden. Dies gilt auch für FVG.

Diese Auffassung der Kollokationen kann als konventionell bezeichnet werden, denn zu Kollokationen werden auch solche Syntagmen gerechnet, die auf einer konventionellen, d.h. einzelsprachlich spezifischen Gliederung der außersprachlichen Wirklichkeit beruhen. Die vorletzte Untergruppe der Kollokationen stellen in meiner Auffassung solche Wortverbindungen dar, in denen zwar beide Elemente der Wortzusammenstellung in ihrer primären Lesart auftreten, jedoch zwischen ihnen eine Festigkeit bzw. Kohäsion und ein hoher Grad von Assoziativität besteht. Der Einsatz eines Elements führt dazu, dass der Hörer den Gebrauch eines konkreten weiteren Elements erwartet (z.B. *der Vulkan bricht aus*).

³ Hausmann (2003: 84) stellt fest, dass eine Kollokation dann phraseologisch ist, „wenn sie in der vorliegenden Form in der Sprache (der Sprache als Norm, nicht nur der Sprache als System) üblich ist und vor anderen, theoretisch möglichen, bevorzugt wird.“

⁴ Darin unterscheidet sich die fremdsprachendidaktisch orientierte Auffassung des Kollokationsbegriffs von der linguistischen. Wotjak/Heine (2005) und Wallner (2014) schließen nämlich FVG aus der Gruppe der Kollokationen aus.

(vgl. Reder 2006; Konecny 2010; Targońska 2015). Damit wird auch Reder (2006: 77ff.) zugestimmt, die Kollokationen als eine uneinheitliche Gruppe von Wortverbindungen auffasst. Sie zählt nämlich zu Kollokationen folgende Wortverbindungen, die mindestens eine der drei Determinationsbeziehungen aufweisen: das eingeschränkte Beziehungspotenzial eines Bestandteiles, eine semantische Abhängigkeitsbeziehung der Bestandteile oder die konventionsbedingte Kookkurrenz der Bestandteile. Zwar weisen Kollokationen mindestens eine von den drei Eigenschaften auf, aber einige weisen nur eine, andere demgegenüber drei solche Eigenschaften auf.

Den Kollokationen werden auch Kinegramme zugerechnet (z.B. *die Nase rümpfen, die Arme verschränken, die Stirn runzeln*). Diese drücken nämlich laut Burger (2007: 48) ein sprachlich gefasstes „konventionalisiertes nonverbales Verhalten“ aus. Die Konvention der jeweiligen Sprache entscheidet, welches Verb in Bezug auf eine bestimmte Gestik bzw. Mimik gebraucht wird. In manchen Sprachen wird zum Ausdruck eines nonverbalen Verhaltens ein auch in anderen Bereichen angewandtes Verb übernommen, in anderen dagegen wird das jeweilige Verb (als Kollokator) nur in den Kinegrammen (das Verb *rümpfen* tritt nur mit dem Substantiv *Nase* auf) verwendet.

In Anlehnung an Überlegungen von Irsula Peña (1994) wird auch eine Mikro- und Makrostruktur der Kollokationen angenommen. Dies bedeutet, dass eine Kollokationsbasis mit einigen Kollokatoren Kollokationen eingehen kann, denn eine Basis kann sich auf verschiedene Sachverhalte beziehen (horizontale Ebene) und ein Sachverhalt kann manchmal mittels verschiedener Kollokatoren ausgedrückt werden (vertikale Ebene).

Zwar wird, wie oben angedeutet, von der binären Struktur der Kollokationen ausgegangen, in der eine Kollokationsbasis und ein Kollokator unterschieden werden, aber der Autorin des vorliegenden Beitrags ist es bewusst, dass Kollokationen sich zu Trippelstrukturen verbinden können, bzw. häufiger mit einem zusätzlichen lexikalischen Element auftreten, worauf schon Hausmann (2004) hingewiesen hat. Dies bedeutet jedoch nicht, dass Kollokationen keine binären Strukturen mehr aufweisen. Binäre Struktur muss nicht als eine zweigliedrige Struktur verstanden werden, in der nur zwei lexikalische Einheiten zusammengestellt werden. Sie kann als hierarchische Struktur interpretiert werden, in der ein Element dem anderen semantisch untergeordnet ist. Als Beispiel kann hier eine Kollokation angegeben werden, die meistens mit einem zusätzlichen adjektivischen Element gebraucht wird, nämlich *großen Wert auf etwas legen* bzw. *besonderen Wert auf etwas legen*. Dies entspricht auch den Überlegungen von Siepmann (2002), der für eine breitere Auffassung des

Kollokationsbegriffs plädiert. Er verweist darauf, dass Kollokationen nicht nur aus zwei Gliedern (dem übergeordneten und dem untergeordneten) bestehen, sondern dass eine Verbindung von drei bzw. vier Inhaltswörtern oft eine höhere Festigkeit aufweist als eine Zweier-Verbindung. Dies geht auch aus der Studie von Wallner (2014) hervor. Im Folgenden schließe ich mich den Überlegungen von Siepmann (2002) und Wallner (2014) an, dass Kollokationen nicht nur lexikalischen, sondern auch den syntaktischen und morphologischen Restriktionen unterliegen z.B. in Bezug auf den Artikelgebrauch, denn in manchen Kollokationen wird die Kollokationsbasis mit dem Nullartikel, mit dem bestimmten oder dem unbestimmten gebraucht wird (z.B. *Sport treiben, ein Ende bereiten, das Bett machen*) oder auf den Numerus (*Zähne putzen* vs. *den Eindruck gewinnen*) (vgl. Wallner 2014: 29, 131–151).

3. Kollokationen im Lernprozess

Aus der oben dargestellten Charakteristik der Kollokationen in der bedeutungsorientierten Auffassung geht hervor, dass diese, ähnlich wie andere Phraseologismen, als eine Ganzheit, also als eine Wortschatzlerneinheit zu speichern und abzurufen sind. Vielen Studien kommen nämlich zu dem Ergebnis, dass Fremdsprachenlernende den Kollokationen, deren Bedeutung sie leicht erschlossen haben, wenig Aufmerksamkeit schenken (vgl. Kap 1). Sie fokussieren ihre Aufmerksamkeit nicht auf die Form der Kollokationen, weswegen sie den Kollokator, der von Sprache zu Sprache unterschiedlich ausfallen kann, nicht explizit internalisieren. Die Internalisierung von Kollokationen bedarf aber der Aufmerksamkeitsfokussierung. Aus der Studie von Lütge (2002: 189) geht nämlich hervor, dass die explizite Aufmerksamkeitslenkung der Fremdsprachenlernenden seitens der Lehrkraft auf Syntagmen sich nicht nur positiv auf die Reproduktion der rezipierten Kollokationen auswirkt, sondern die formorientierte Rezeption begünstigt. Die Rolle der Lehrkraft bzw. der Lehrwerke ist es, den Lernenden Kollokationen bewusst zu machen und ihre Aufmerksamkeit auf sie zu lenken.

Das Hauptziel der fremdsprachlichen Wortschatzarbeit sollte die Förderung der Kollokationskompetenz (mehr dazu bei Targońska 2014) bei Fremdsprachenlernenden sein. Wie können Kollokationen vermittelt werden und wodurch kann der Erwerb der Kollokationskompetenz gefördert werden? Kollokationen müssen im DaF-Unterrichtsprozess berücksichtigt werden, und zwar sowohl in der Wortschatzeinführung und

Semantisierung, in der Übungs- sowie der Anwendungsphase. Damit diese den Unterrichtsgegenstand darstellen, muss sich die Lehrkraft dieses Sprachphänomens bewusst sein. Aus diesem Grunde sollten Kollokationen in Lehrmaterialien berücksichtigt werden, worauf schon bei Targońska (2015a) hingewiesen wurde. Zur Förderung der Kollokationskompetenz ist jedoch auch die Verzeichnung der wichtigsten Kollokationen in der Lernerlexikographie unerlässlich.

Im Folgenden wird davon ausgegangen, dass den Kollokationen nicht nur in Lehrwerken und deren Glossaren der ihnen gebührende Platz eingeräumt werden sollte (vgl. Targońska 2015a). Auch Vokabeltaschenbücher bzw. Vokabellernhefte, als Selbstlernmaterialien, können die Aufgabe der Förderung des Kollokationsbewusstseins bzw. der Vermittlung von lexikalischen Einheiten in Form von kollokationalen Wortverbindungen übernehmen. Die weitere Prämisse, die den Ausgangspunkt des empirischen Teils des vorliegenden Beitrags bildet, ist die Annahme, dass Vokabeltaschenbücher bzw. Vokabelhefte einen Beitrag zum Lernen von neuen Kollokationen bzw. von neuen lexikalischen Einheiten in kollokationalen Wortverbindungen leisten könnten. Zwar gibt es bestimmt kein Eins-Zu-Eins-Verhältnis zwischen der Präsentation der Kollokationen in den (Selbst)lernmaterialien und dem Erwerbsprozess bzw. der Effizienz des Erwerbs von Kollokationen, jedoch können die Präsentation bzw. der explizite Hinweis auf Kollokationen den ersten wichtigen Schritt auf dem Weg zum Erwerb von Kollokationen und somit der Kollokationskompetenz darstellen. Die Einführung bzw. Präsentation der Vokabeln in kollokationalen Wortverbindungen könnte als ein expliziter Hinweis und die Einbettung der Kollokationen in Beispielsätzen als ein impliziter Hinweis auf Kollokationen als Lerneinheiten betrachtet werden.

4. Kollokationen in Vokabeltaschenbüchern

4.1. Forschungsfragen

Im vorliegenden Beitrag wird die Thematisierung von Kollokationen in ausgewählten Vokabeltaschenbüchern⁵ analysiert. Dabei wird der Frage nachgegangen, inwieweit Kollokationen in diesen Selbstlernmaterialien

⁵ Vokabeltaschenbücher bzw. Vokabelhefte werden als Begleitmaterial zu Kurs- und Arbeitsbüchern zu Lehrwerken für verschiedene Niveaustufen meistens den erwachsenen DaF-Lernenden zur Verfügung gestellt. Sie sind als ein Selbstlernmaterial zu betrachten, in dem die neuen in jedem Kapitel zum ersten Mal erschienenen Vokabeln aufgelistet werden. Die Konzeption der Vokabeltaschenbücher kann unterschiedlich sein. In manchen werden

berücksichtigt werden und inwiefern DaF-Lernende dank ihnen neue Kollokationen beherrschen können. Zusammenfassend soll festgestellt werden, ob dank diesem Begleitmaterial DaF-Lernende ihre Kollokationskompetenz entwickeln können. Bei dieser Analyse wird der Versuch unternommen, auf folgende detaillierten Forschungsfragen einzugehen:

- Werden Kollokationen als Sprachphänomen in den Selbstlernmaterialien explizit thematisiert?
- Gibt es irgendwelche Hinweise auf die Notwendigkeit des Lernens von Kollokationen?
- Werden neue Wörter in kollokationalen Wortverbindungen eingeführt?
- Werden Kollokationen in Beispielsätzen präsentiert bzw. in Beispielsätze eingebettet?

Die ersten beiden Forschungsfragen beziehen sich auf den didaktischen Aspekt, also auf den expliziten Hinweis auf Kollokationen als Lernproblem. Der Analyse wird auch der Hinweis auf konkrete Kollokationen in der Vokabelliste unterzogen, wobei neben der Form der Einführung von neuen lexikalischen Einheiten auch die Form ihrer Semantisierung bzw. der kontextuellen Einbettung in Beispielsätzen erfasst werden sollen.

4.2. Forschungsgegenstand und Forschungsmethode

Verschiedene Wortarten gehen kollokationale Wortverbindungen ein, weswegen sie in folgenden Syntagmen auftreten können:

- 1) Verb + Substantiv (Objekt) (z.B. *die Schule schwänzen, Geld verdienen, Entscheidung treffen*)
- 2) Präpositionalphrase + Verb (z.B. *in Gefahr bringen, in Vergessenheit geraten, etwas in den Griff bekommen*)
- 3) Substantiv (Subjekt) + Verb (*die Mücken stechen, der Unterricht fällt aus, der Vulkan bricht aus, die Nase läuft*)
- 4) Adj. + Subst. (z.B. *ein blinder Passagier, der helle Wahnsinn, ranzige Butter*)
- 5) Adv. + Adj. (z.B. *schwer verletzt, wunschlos glücklich, unheilbar krank*)
- 6) Verb + Adverb (*tief beeindrucken, scharf angreifen, nüchtern machen*)

Den Forschungsgegenstand des vorliegenden Beitrags stellen verbo-nominale Kollokationen dar, die auch als Substantiv-Verb-Kollokationen bezeichnet werden. Diese können in den drei ersten oben präsentierten Syntagmen auftreten, wobei Substantive (sowohl als Subjekte und als

zur Semantisierung neuer Vokabeln Beispielsätze angegeben, in anderen nicht. Eins ist diesen Publikationen gemeinsam. Der Lernende hat hier Platz für die Übersetzung der neuen Vokabeln in seine Muttersprache bzw. in die jeweilige zuvor gelernte Fremdsprache.

Objekte bzw. als Präpositionalphrasen) Kollokationsbasen darstellen und Verben in der Rolle der Kollokatoren auftreten. Aus Platzgründen beschränkt sich der Beitrag auf eine Untergruppe der Kollokationen, wobei der Konzentration gerade auf diese Art der Kollokationen folgende Gedanken von Irsula Peña (1994: 54) zugrunde lagen: „Das Substantiv ist die wichtigste Basiswortart“ und „SVK bilden die wichtigste Untergruppe der Kollokationen.“ (ebenda: 59)

Substantiv-Verb-Kollokationen wurden in vier unterschiedlichen Vokabeltaschenbüchern analysiert. Der Analyse wurden ältere und neuere Vokabeltaschenbücher unterzogen, die als Begleitmaterial zu Lehrwerken für Erwachsene erstellt wurden. Von Belang war es auch, Vokabeltaschenbücher für die Niveaustufen von A1 bis B1 zu erfassen. Nicht ohne Bedeutung war darüber hinaus die Auswahl der untersuchten Materialien, die von verschiedenen Verlagen herausgegeben wurden. Die Entscheidung für die Vokabeltaschenbücher zu folgenden Lehrwerken erfolgte zufällig:

- *Studio d A1* (Kriterium: älteres Lehrwerk)
- *Eurolingua Deutsch 2* (Teilband 1) (Kriterium: älteres Lehrwerk, Niveaustufe A2)
- *Schritte A1/A2* (Kriterium: neueres Lehrwerk)
- *Menschen B1* (Kriterium: neueres Lehrwerk)

Die zwei ersten Taschenbücher wurden vom Cornelsen-Verlag und die beiden letzten vom Hueber-Verlag herausgegeben.

Bei der Analyse der Vokabeltaschenbücher wurde die qualitative Vorgehensweise gewählt. Diese wird durch eine quantitative Auswertung der empirischen Daten ergänzt, um das Ausmaß der verzeichneten bzw. nicht verzeichneten Kollokationen in dem jeweiligen Taschenbuch zu ermitteln. Wichtiger als die Anzahl der in dem jeweiligen Vokabeltaschenbuch dargestellten Kollokationen war jedoch die Ermittlung der Art und Weise der Präsentation und der Bedeutungsvermittlung von solchen Substantiven, die oft auch als Kollokationsbasen fungieren, sowie von solchen Verben, die oft in der Rolle der Kollokatoren für bestimmte Kollokationen auftreten.

4.3. Ergebnisse der Analyse

Im folgenden Abschnitt werden Ergebnisse der Analyse des jeweiligen Vokabeltaschenbuchs separat präsentiert, wobei am Ende ein Fazit über die (Nicht-)Berücksichtigung der Kollokationen in Vokabeltaschenbüchern gezogen wird.

4.3.1. Kollokationen im Vokabeltaschenbuch *Studio d A1*

In diesem Selbstlernmaterial wird in der ein paar Sätze langen Einführung weder auf die Lernprozesse des fremdsprachlichen Wortschatzes bzw. auf Vokabellernstrategien, geschweige denn auf den Kollokationsbegriff hingewiesen. In diesem untersuchten Taschenbuch werden Vokabeln in der Regel als Einzelwörter eingeführt. Eine Ausnahme stellt die Präsentation folgender Vokabeln dar, die in Form von Wortverbindungen eingeführt wurden. In dieser Publikation konnten fünf solche Fälle festgestellt werden:

- 1) *stellen, hier: eine Frage stellen* – **Stellen Sie Fragen⁶.**
- 2) *Karten spielen* Wir **spielen** jeden Sonntagnachmittag **Karten.**
- 3) *Platz nehmen, Platz genommen* – Er **hat** im Wartezimmer **Platz genommen.**
- 4) *halten (ein Referat), gehalten* – Die Studentin **hält ein Referat** über Tai Chi.
- 5) *die Empfehlung* **eine Empfehlung geben**

Diese fünf Vokabeln wurden in diesem Taschenbuch schon in Kollokationen eingeführt und zwar entweder folgte einer Vokabel, die als ein Kollokator (Beispiele 1 und 4) auftreten kann, eine konkrete Kollokation oder als Wortschatzeinheit wird gleich eine Kollokation eingeführt (Beispiele 2 und 3). Im Anschluss daran werden Kollokationen in Beispielsätzen gebraucht. Davon, dass in diesem Vokabeltaschenbuch Vokabeleinträge nicht einheitlich verzeichnet sind, kann auch das Beispiel 5) zeugen, in dem zu der eingeführten Vokabel kein Beispielsatz angegeben wurde. Stattdessen wird dort eine kollokationale Wortverbindung präsentiert.

In diesem Lernmittel wurden 56 Vokabeln ermittelt, die Kollokationsglieder darstellen könnten. Davon werden 36 Vokabeln in kollokationalen Wortverbindungen in Beispielsätzen angewendet. Dies bedeutet, dass DaF-Lernende dort implizit⁷ mit Kollokationen konfrontiert werden, obwohl diese nicht als eine Wortschatzlerneinheit eingeführt werden. In diesem Taschenbuch konnten Kollokationen in folgenden Beispielsätzen ausfindig gemacht werden:

- 6) *Hausaufgabe⁸* – Wir **machen** heute **Hausaufgaben.**
- 7) *Spaß* – Der Unterricht **macht Spaß.**

⁶ Die Hervorhebung durch den Fettdruck wurde von der Verfasserin des Textes zwecks der Hervorhebung der Kollokationen vorgenommen.

⁷ Als eine explizite Konfrontierung der DaF-Lernenden mit Kollokationen wird ihre Darstellung in Form von Kollokationen aufgefasst.

⁸ In diesem Vokabeltaschenbuch werden substantivische Vokabeln mit dem bestimmten Artikel und der Pluralform eingeführt. Zur Vereinfachung der Darstellung der dort eingeführten Vokabeln werden im Folgenden nur die Substantive ohne die grammatischen

- 8) verdienen – *Das ist ein guter Job und man **verdient** viel **Geld**.*
- 9) Exkursion – *Die Studenten **machen eine Exkursion** nach Berlin.*
- 10) Spaziergang – ***Machen** wir **einen Spaziergang** im Park?*
- 11) Radtour – *Ich **mache eine Radtour** und fahre mit dem Rad von Passau nach Wien.*
- 12) Rätsel – *Kannst du das **Rätsel lösen**?*
- 13) Ausstellung – *Wir **besuchen eine Picasso-Ausstellung**.*
- 14) klingeln – *Das **Telefon klingelt** sehr oft.*
- 15) ausfallen, ausgefallen – ***Der Kurs fällt** morgen **aus**.*
- 16) einreiben, eingerieben – ***Reiben** Sie die **Salbe** gut **ein**.*
- 17) verschreiben, verschrieben – *Die Ärztin **verschreibt eine Salbe**.*

Erwähnenswert ist die Tatsache, dass zu manchen aufeinanderfolgenden Vokabeln die gleichen Beispielsätze oder zwei ähnliche Sätze präsentiert werden, in denen die gleichen Kollokationen festgehalten werden. Dies trifft auf folgende Vokabeln zu (Beispiele 18 bis 22)

- 18) Immunsystem, das, -e Wichtig: *Im Herbst **das Immunsystem stärken!***
- 19) stärken – Wichtig: *Im Herbst **das Immunsystem stärken!***
- 20) Herz, – *Mein **Herz klopft**.*
- 21) klopfen – *Mein **Herz klopft** ganz laut.*
- 22) Referat – *Die Studentin **hält ein Referat** über Tai Chi.*
- 23) halten (ein Referat), gehalten – *Die Studentin **hält ein Referat** über Tai Chi.*

Diese sechs Beispiele zeigen, dass der Autor der Vokabeleinträge die jeweilige Vokabel als ein Glied einer bestimmten Kollokation wahrgenommen hat, jedoch aus einem unbekanntem Grund diese nicht gleich als eine Kollokation und damit als eine Wortschatzlerneinheit (statt zweier separater Vokabeln) verzeichnet hat. Im Falle der Vokabel *die Maus* (Computer) wurde kein Beispielsatz angeführt, obwohl dieses Substantiv als Kollokationsbasis mit dem Kollokator *klicken* eine Kollokation bildet.

Bei fast 35% der eingeführten Vokabeln, die Kollokationen eingehen, wurde ihre Kollokabilität in den Beispielsätzen nicht berücksichtigt. Dies bezieht sich auf folgende Vokabeln mit den Beispielsätzen:

- 24) Antwort – *Fragen und Antworten.*
- 25) Traum – *Die Wohnung ist ein Traum. So groß und hell!*
- 26) Mietvertrag – *Haben Sie schon einen Mietvertrag für die Wohnung?*
- 27) Reise – *Die Reise nach Berlin war sehr schön.*
- 28) Diagnose – *Seine Aufgaben: Diagnose, **Termine machen**.*
- 29) das Tor – *Der Ball ist im Tor. Eins zu Null.*
- 30) Sonne – *Sonne und Strand: Wer denkt da nicht an Urlaub?*
- 31) Kosten – *Die Kosten für Medikamente sind hoch.*

Komponenten angeführt. Ihnen folgen Beispielsätze, die im Original auf der rechten Seite stehen. Zwischen der eingeführten Vokabel und dem Beispielsatz wird dem Vokabeltaschenbuchbenutzer Platz für eventuelle Notizen (z.B. Übersetzung in die Muttersprache) gelassen. Zur Hervorhebung der Kollokationen sind diese in den Beispielsätzen fett markiert.

- 32) *Medikament* – *Die Kosten für Medikamente sind hoch.*
 33) *Gymnastik* – *Gymnastik dreimal in der Woche ist gut für den Körper.*
 34) *Ausbildung* – *Sie hat eine gute Ausbildung.*

In den oben dargestellten Beispielsätzen wurde die Möglichkeit, auf bestimmte Kollokationen implizit hinzuweisen, nicht genutzt. Dort hätte man zwecks der Förderung der Kollokationskompetenz folgende Kollokationen anführen können: *eine Antwort geben, einen Traum erfüllen, einen Mietvertrag unterschreiben, eine Reise machen, eine Diagnose stellen, ein Tor schießen, die Sonne scheint, Kosten für etwas tragen, ein Medikament einnehmen/verschreiben, Gymnastik machen, eine Ausbildung machen.* Der Gebrauch von den hier vorgeschlagenen Kollokationen würde nicht nur der Förderung der rezeptiven Kollokationskompetenz dienen, sondern könnte auch die Erschließung der jeweiligen Vokabel aus dem Kontext ermöglichen.

Die Semantisierung der eingeführten Vokabeln ist nicht immer gelungen. Der Beispielsatz 28) zeigt nicht, in welchem Kontext die Vokabel *Diagnose* gebraucht werden kann. Er liefert nämlich keinen sinnvollen Erschließungskontext, und dieses Substantiv wird je nach der Konvention der jeweiligen Sprache mit einem nicht leicht übersetzbaren verbalen Glied verbunden. Interessanterweise wurde in diesem Satz eine andere syntagmatische Wortverbindung, nämlich *Termine machen*, eingesetzt und zum Wort *Diagnose*, das hier eingeführt wurde, fehlt ein syntagmatisches verbales Element. Im Beispiel 30) wird das Wort *Sonne* nicht im Kontext, sondern kontextlos präsentiert, indem Assoziationen zu diesem Wort angegeben wurden. In diesem Vokabeltaschenbuch wurden auch solche Vokabelpaare ermittelt (wie in Beispielen 31, 32), in denen zur Semantisierung zweier Vokabeln zwei gleiche Sätze verwendet wurden.

Auf der anderen Seite ist noch die Tatsache erwähnenswert, dass manchmal Kollokationen in einem Satz gebraucht werden, der zur Veranschaulichung der Bedeutung einer anderen Vokabel dient, die keine Kollokationen eingeht. So wird z.B. zur Semantisierung der Vokabel *ambulant* der Satz *Wir behandeln Patienten ambulant* gebraucht, in dem die Kollokation *Patienten behandeln* eingesetzt wird. Zur Vokabel *abends*, wurde folgender Satz formuliert

- 35) *Abends mache ich meine Hausaufgaben,*

in dem die Kollokation *Hausaufgaben machen* gebraucht wird.

Insgesamt kann in diesem Vokabeltaschenbuch der relativ hohe Anteil an Kollokationen festgehalten werden. Diese werden jedoch (bis auf einige Ausnahmen) nicht explizit, sondern implizit in den Beispielsätzen vermit-

telt. Aber bei einigen Vokabeln, die als Kollokationsglieder fungieren könnten, wurde ihre Kollokabilität in den Beispielsätzen nicht berücksichtigt.

4.3.2. Kollokationen im Vokabeltaschenbuch *Eurolingua A2* *Teilband 1*

In der Einführung dieses Bandes wird weder explizit auf Wortschatzlernstrategien noch auf den Kollokationsbegriff eingegangen. In diesem Buch werden 46 eingeführte Vokabeln als mögliche Kollokationsglieder eingestuft, die entweder in Form von Kollokationen präsentiert oder in Beispielsätzen gebraucht werden können. In der Regel werden auch in diesem Vokabeltaschenbuch Vokabeln in Form von Einzelwörtern eingeführt. Als Ausnahmefälle sind die folgenden Vokabeln zu betrachten, die auch als Kollokationen präsentiert werden

- 36) *treiben, getrieben (hier: Sport treiben) – Theo **treibt** viel **Sport**.*
- 37) *Verfügung: (hier:) zur Verfügung stehen – **Stehen** viele Übernachtungsmöglichkeiten **zur Verfügung?***
- 38) *führen: (hier) ein Telefonat führen – Ich muss noch viele **Telefonate führen**.*
- 39) *Recht haben – Das stimmt. Du **hast Recht**.*

Die Verfasser dieses Vokabeltaschenbuchs haben sich dafür entschieden, manchmal auf Kollokationen mit dem Hinweis *hier* zu verweisen (Beispiele 36–38).

Die Analyse der Vokabeltaschenbucheinträge ergibt, dass in 80% der Beispielsätze die jeweilige eingeführte Vokabel, die eine Kollokation eingehen kann, in ihrer kollokationalen Wortverbindung gebraucht wird, so dass DaF-Lernende hier implizit mit Kollokationen konfrontiert werden. In Beispielsätzen zu folgenden Vokabeln konnten Kollokationen ermittelt werden

- 40) *Tanzkurs – Ich **habe einen Tanzkurs besucht**.*
- 41) *Langeweile – Ich finde nicht interessant. Ich **habe Langeweile**.*
- 42) *verdienen – Martin hat einen neuen Job. Er **verdient** jetzt mehr **Geld**.*
- 43) *Führerschein – Ludmila kann jetzt ein Auto fahren. Sie **hat** ihren **Führerschein gemacht**.*
- 44) *speichern – Du musst den **Text auf CD speichern**. Er darf nicht verloren gehen.*
- 45) *der Liebeskummer – Hellen liebt mich nicht mehr. Mir geht es sehr schlecht. Ich **habe Liebeskummer**.*
- 46) *sparen – Tom will eine Wohnung kaufen. Er **hat** schon **Geld gespart**.*
- 47) *klingseln – Ich habe verschlafen. Der **Wecker hat** heute morgen nicht **geklingelt**.*
- 48) *das Kompliment – Peter ist sehr höflich und charmant. Er **macht** gerne **Komplimente**.*
- 49) *das Formular – Bitte **füllen** Sie **das Formular aus**.*
- 50) *das Anmeldeformular – Bitte **füllen** Sie **das Anmeldeformular aus**.*

- 51) *ausfüllen* – *Man muss 100 **Formulare ausfüllen**.*
 52) *Rundgang* – **Machen** wir **einen Rundgang** durch Zürich?
 53) *anlegen* – *Ich **lege eine Tabelle an**.*
 54) *Diät* – *Anja hat zu viel gegessen. Jetzt **macht** sie **eine Diät**.*
 55) *Überstunde* – *Sylvia muss heute länger im Büro bleiben und **Überstunden machen**.*
 56) *Freude* ≠ *Ärger*. Das **hat** mir keine **Freude gemacht**.
 57) *Arbeitsvertrag* – **Unterschreiben** Sie bitte **den Arbeitsvertrag**.
 58) *sparen* – (1) *Planung kann **Zeit sparen**, (2) Tom will eine Wohnung kaufen. Er hat schon viel **Geld gespart**.*
 59) *Sorge* – **Mach dir keine Sorgen**. *Es ist doch alles nicht so schlimm.*

Insgesamt lässt sich feststellen, dass die Semantisierung der in diesem Vokabeltaschenbuch eingeführten Vokabeln durch gut konzipierte Beispielsätze erfolgt. Oft werden in diesen Sätzen Kollokationen gebraucht. Betonenswert ist hier die Tatsache, dass zu manchen Vokabeln nicht nur ein Beispielsatz formuliert wird, sondern auch oft eine Verbindung von zwei Sätzen, die die Bedeutungserschließung erleichtern kann. Dies ist in den Beispielen 41) bis 48), 54), 58) und 59) sichtbar. Darüber hinaus wird die Semantisierung der jeweiligen Vokabeln zusätzlich durch Angabe des Synonyms bzw. Antonyms ergänzt (wie im Beispiel 56). Die meisten Vokabeln, die Kollokationsglieder darstellen, wurden in Beispielsätzen in kollokationalen Wortverbindungen gebraucht.

Leider fehlen bei vereinzelt Wörtern Beispielsätze bzw. Wort-Erklärungen. Dies betrifft folgende Vokabeln *Vortrag*, *Seminar*, *Studienreise*, *Stadtrundgang*, die auch in kollokationalen Wortverbindungen vorkommen könnten (*einen Vortrag halten*, *ein Seminar besuchen*, *eine Studienreise machen*, *einen Stadtrundgang machen*). Andererseits kommen Kollokationen in Beispielsätzen zu solchen Vokabeln vor, die entweder keine Kollokationen eingehen oder bei denen eine andere Kollokation zu erwarten wäre (wie im Beispiel 60)

- 60) *Zahnbürste* – *Zum **Zähneputzen** braucht man eine Zahnbürste.* (Kollokation zu einem anderen Lexem)
 61) *Bahnreise* – *Eine Bahnreise **macht Spaß**.*

Wie aus den Beispielsätzen 60) und 61) ersichtlich ist, können Kollokationen (hier *Zähne putzen*⁹ und *etwas macht Spaß*) auch in Beispielsätzen zu solchen Vokabeln vorkommen, die selbst keine Kollokationen eingehen.

⁹ Das zusammengesetzte Wort *Zähneputzen* wurde aus der Kollokation *Zähne putzen* gebildet.

In Beispielsätzen zu einigen Vokabeln (Beispiele 62, 63) wurden keine Kollokationen aufgeführt. Diese könnten bei folgenden unten angeführten Vokabeln erwartet werden, die Kollokationsbasen darstellen (könnten):

62) *Rekord* – *Ich laufe schneller als alle Anderen. Das ist ein Rekord.*

63) *Paket* – *Tom bringt ein Paket zur Post.*

Aus der Sicht der DaF-Lernenden wäre es vorteilhaft, die Vokabel *Rekord* in Form der Kollokation *einen Rekord aufstellen/laufen* bzw. *einen Rekord brechen* zu semantisieren. Auch das Wort *Paket* kommt oft in der Kollokation *ein Paket aufgeben* vor, die in dem Beispielsatz 63) nicht gebraucht wurde. Interessant sind auch folgende Beispiele:

64) *Mütze* – *Es ist kalt. Wo ist meine Mütze?*

65) *Brille* – *Ich sehe nicht gut. Ich brauche eine Brille.*

66) *aufsetzen* – **Setz eine Mütze auf.** *Es ist kalt.*

Hier wurden drei Vokabeln aufgelistet, die man schön in Form von zwei Kollokationen hätte einführen bzw. semantisieren können und zwar als *eine Mütze aufsetzen*, *eine Brille aufsetzen*. Die Autoren haben sich jedoch für die Einführung von drei Einzelwörtern entschieden.

Zusammenfassend lässt sich feststellen, dass die Möglichkeit, Kollokationen zu vermitteln, in dieser Publikation genutzt wurde, allerdings nicht in Form von expliziten Darstellungen (Einführung der Vokabeln in Kollokationen), sondern implizit in ausgewählten Beispielsätzen.

4.3.3. Kollokationen im Lernwortschatz zu Schritte A1/A2

Dieses Lernmittel weist im Vergleich zu den zuvor besprochenen Vokabeltaschenbüchern eine andere Konzeption auf. Hier werden neue Vokabeln aufgelistet, aber in keinen Beispielsätzen semantisiert. Die Lernenden bekommen lediglich Platz für das Notieren der muttersprachlichen Äquivalenzen. Die Analyse der Vokabeleinführung kann aus diesem Grund nur anhand der Präsentation von einzelnen Vokabeln erfolgen. Zudem besteht die andere Konzeption dieses Lernmittels darin, dass die Vokabeln nicht der Reihe nach, wie sie in Lehrwerken vorkommen, aufgelistet, sondern thematisch geordnet sind. Zum einen werden sie nach lexikalischen Bereichen (z.B. Kleidung, Arzt und Gesundheit, Körperteile, Familie und Verwandte, Einkäufe, auf der Post, Zeitangaben) gegliedert oder als Redemittel zur Realisierung bestimmter Sprechabsichten (Glückwünsche, über einen Vorschlag sprechen, den Weg beschreiben) zusammengestellt. Zum anderen werden sporadisch Substantive, die mit dem gleichen Verb

auftreten können, zusammen dargestellt. Dies ist jedoch nur bei bestimmten Wortschatzbereichen festzuhalten.

Die Vokabeln zu den meisten Themenbereichen werden in Form von Einzelwörtern und nur manchmal in Form von syntagmatischen Wortverbindungen präsentiert. Insgesamt wurden in dem Büchlein über 30 Vokabeln in kollokationalen Wortverbindungen eingeführt, wobei Kollokationsbasen zu manchen Verben aus einem unbekanntem Grund in Klammern angegeben wurden. Dazu zählen folgende Kollokationen:

- 67) Durst haben
- 68) Hunger haben
- 69) Hausaufgaben machen
- 70) Sport machen
- 71) Kinder bekommen (hat bekommen)
- 72) Spaß machen
- 73) Teilzeit/ Vollzeit arbeiten
- 74) Überstunden haben / machen
- 75) (einen) Vertrag abschließen, hat abgeschlossen
- 76) Bescheid sagen
- 77) Acht geben, er gibt Acht, hat Acht gegeben
- 78) zur Verfügung stehen
- 79) (Kinder) betreuen, hat betreut
- 80) (die Universität) besuchen
- 81) eine Ausbildung als machen
- 82) eine Lehre/ ein Praktikum machen
- 83) (Verantwortung) übernehmen, er übernimmt, hat übernommen
- 84) (einen Vorschlag) ablehnen, hat abgelehnt
- 85) (einen Vorschlag) annehmen, er nimmt an, hat angenommen
- 86) Briefmarken sammeln
- 87) Einen Ausflug / einen Spaziergang / eine Radtour machen
- 88) Zeit nehmen für (sich), er nimmt sich, hat sich genommen
- 89) einen Termin verschieben
- 90) (ein Visum) beantragen, hat beantragt
- 91) (Film) aufnehmen, nimmt auf, hat aufgenommen
- 92) Geld abheben
- 93) Geld ausgeben
- 94) Geld überweisen
- 95) (die Geheimzahl / den PIN-Code) eintippen
- 96) (ein Konto) eröffnen
- 97) *Zinsen bekommen*

Bei der Präsentation des Wortschatzes zu Freizeitaktivitäten kann man die Gruppierung folgender Vokabeln beobachten:

- 98) *ein Fußballspiel/ einen Videofilm / einen Krimi ansehen*
- 99) *einen Ausflug / einen Spaziergang / eine Radtour machen*
- 100) *Karten / Klavier / Theater spielen*
- 101) *ins Museum / Konzert / Theater gehen*

Hier wird der DaF-Lernende darauf hingewiesen, dass die jeweiligen Vokabeln in den folgenden Syntagmen auftreten können. Darüber hinaus wurden machen Vokabeln in einfachen syntagmatischen Substantiv-Verb-Verbindungen eingeführt wie z.B. *ein Auto versichern, Reifen wechseln, einen Platz reservieren*. Erwähnenswert ist die Auflistung der Vokabeln zu *Schritte 4, Kap. 13*. Hier werden zu dem Substantiv *Geld* folgende Verben aufgelistet: *einzahlen, auszahlen, abheben, überweisen, ausgeben, sparen, (aus)leihen, vom Konto abbuchen*. Darüber hinaus werden hier Vokabeln in folgenden weiteren Syntagmen eingeführt: *(ein Konto) eröffnen, (Kontoauszüge) zuschicken, (eine Karte) ausstellen lassen (sich), Zinsen bekommen/zahlen, mit EC-/Kreditkarte bezahlen, in Raten zahlen*.

Leider wurde nicht bei jedem Substantiv, das eine Kollokationsbasis darstellen könnte, die Möglichkeit der Präsentation der ganzen Kollokation genutzt. Die Darstellung der Vokabeln in Form von Kollokationen wäre noch bei folgenden Nomen zu erwarten, die in diesem Vokabeltaschenbuch leider als Einzelwörter eingeführt worden sind:

- 102) **Telefongespräch**¹⁰ führen
- 103) **Eine Reise** machen
- 104) **Krankenversicherung** abschließen
- 105) eine **Nachricht** hinterlassen
- 106) das **Geschirr** spülen
- 107) **die Grundschule/Realschule, Hauptschule** besuchen
- 108) einen **Vortrag** halten
- 109) das **Risiko** eingehen
- 110) **Aufmerksamkeit** (jemandem Aufmerksamkeit schenken, jemandes Aufmerksamkeit auf etw. lenken)
- 111) **Ehe** schließen
- 112) (sich) einen **Traum** erfüllen

Auch bei manchen, als Einzelwörter präsentierten Verben wäre es vorteilhafter gewesen, diese als kollokationale Wortverbindungen einzuführen. Dies gilt insbesondere für solche Verben, deren Bedeutung variieren und somit davon abhängen kann, mit welchem Substantiv es zusammengestellt wird. Eine Präsentation der Verben als Kollokatoren wäre bei folgenden Verben zu erwarten (in Klammern wurde eine mögliche Kollokation angegeben):

- 113) ausmachen (einen Termin, den Herd ausmachen)
- 114) erziehen (Kinder)

¹⁰ Die fett markierten Substantive widerspiegeln die Einzelwörter, die im Lernwortschatz aufgelistet wurden. Die nicht unterstrichenen Verben sind Kollokatoren, die mit dem jeweiligen Substantiv als Kollokationsbasis eine Kollokation eingehen können, die jedoch bei der Wortschatzeinführung nicht berücksichtigt wurden.

- 115) nachschlagen (Wörter, Bedeutung der Wörter)
- 116) abstellen (den Herd)
- 117) beachten (Regeln, Vorschriften)
- 118) backen (Kuchen, Brot)
- 119) spülen (Geschirr)
- 120) putzen (*Zähne, Bad*)

Die mehrdeutigen Wörter (*ausmachen, abstellen*) können und sollten nicht als Einzelwörter präsentiert werden, denn es kann sein, dass das jeweilige Verb nur in Verbindung mit einem bestimmten Nomen eine (z.B. *einen Termin ausmachen*) bestimmte Bedeutung (also hier *festlegen*) annimmt und außerhalb dieser konventionellen Wortverbindung (z.B. *den Fernseher ausmachen*) eine neue Bedeutung hat.

Zusammenfassend lässt sich feststellen, dass in diesem Selbstlernmaterial nicht einheitlich vorgegangen wurde. Einige Vokabeln wurden in Kollokationen eingeführt, manche in nicht kollokationalen Syntagmen, andere dagegen wurden als Einzelwörter präsentiert. Zwar konnte bei über 60% der Vokabeln, die Kollokationen eingehen, die Einführung von ganzen Kollokationen festgestellt werden. Jedoch wurde bei 40% der Vokabeln, die entweder als Kollokationsbasen oder als Kollokatoren fungieren können, die Möglichkeit der Darstellung von diesen konventionellen Wortverbindungen nicht genutzt, was die oben darstellten Beispiele zu verdeutlichen vermögen. Manchmal werden Vokabeln, die eine starke Kohärenz aufweisen, z.B. *Zigaretten rauchen*, separat als Einzelwörter *Zigarette* und *rauchen* eingeführt, obwohl das Verb *rauchen*, nur in Verbindung mit dem Substantiv *Zigarette* gebraucht wird. Dies gilt auch für Vokabeln *Geschirr* und *spülen*, die in dem Vokabeltaschenbuch auf derselben Seite separat aufgelistet werden oder für die Wörter *Praktikum* und *Lehre*, die zuerst getrennt und dann als eine Wortverbindung *eine Lehre / ein Praktikum machen* dargestellt werden.

4.3.4. Kollokationen im Vokabeltaschenbuch *Menschen B1*

In diesem Vokabeltaschenbuch wurden 107 lexikalische Einheiten ermittelt (sowohl Substantive als auch Verben), die als Kollokationsglieder aufzufassen sind und die in Form von Kollokationen aufgelistet werden könnten. Als Regel kann man hier die Tatsache bezeichnen, dass in dieser Publikation neue Vokabeln in Form von Einzelwörtern eingeführt werden, wobei einige Ausnahmen festgestellt werden konnten. Folgende Vokabeln werden nämlich in Wortverbindungen präsentiert:

- 121) *werfen*: **einen Blick auf etw. werfen**,
 122) *verlegen*: **ein Buch verlegen**;
 123) *Bescheid*, -e: **Bescheid geben**,
 124) *nachgehen*: **einer Frage nachgehen**,
 125) *das Herz*, -en.... **Liegt mir am Herzen**,
 126) *die Bewegung*, -en: **in Bewegung setzen**.

Zwar wurden generell keine Kollokationen als Lerneinheiten eingeführt und präsentiert. Dies bedeutet jedoch nicht, dass in dieser Publikation keine Kollokationen implizit vermittelt wurden. In diesem Vokabeltaschenbuch werden Kollokationen in einigen Sätzen gebraucht, die der Bedeutungsvermittlung der jeweiligen Vokabel dienen. Festzuhalten ist, dass bei 68% der eingeführten Vokabeln ihre Kollokabilität in Beispielsätzen berücksichtigt wird. Als Beispiele können hier Sätze zu folgenden Vokabeln angeführt werden, wobei zuerst das eingeführte Wort und danach der dort präsentierte Beispielsatz dargestellt wird:

- 127) *die Nachhilfe* – Wir **haben** uns gegenseitig **Nachhilfe gegeben**.
 128) *die Überstunde* – Die Kindergärtnerinnen mussten oft **Überstunden machen**.
 129) *die Vollzeit* – Manche **arbeiten Vollzeit**, andere Teilzeit.
 130) *Die Auskunft* – Eine automatische Ansage **gibt Auskünfte**.
 131) *die Mühe*, -n – Ich **gebe mir alle Mühe**.
 132) *der Motor*, -en – Der **Motor startet** nicht.
 133) *der Kindertraum* – Der Verein versucht, jeden dieser **Kinderträume zu erfüllen**.
 134) *die Datei* – Ich habe meine **Datei nicht gespeichert**.
 135) *der Wert* – Meine Eltern **legen größten Wert auf Pünktlichkeit**.
 136) *die Traumreise* – **Machen Sie eine Traumreise** in Ihre Jugend.
 137) *die Malschule* – Gabriele **besucht private Malschulen**.
 138) *beziehen* – Überregionale **Zeitungen** kann man in ganz Deutschland **beziehen**.
 139) *zurücktreten* – Wir **treten vom Auftrag zurück**.
 140) *ausgeben* – Man muss viel **Geld ausgeben**.
 141) *mähen* – Ich **mähe den Rasen**.
 142) *klingeln* – Morgens beim Frühstück **klingelt das Telefon**.
 143) *durchfallen* – Ich bin **durch die Prüfung gefallen**.
 144) *belegen* – Sie können während des ganzen Jahres neue **Kurse belegen**.
 145) *knüpfen* – Mit Telefongesprächen wird häufig der erste berufliche **Kontakt geknüpft**.
 146) *abbrechen* – Kandinsky **bricht den Kontakt zu Gabriele ab**.

Die oben dargestellten Beispiele zeigen, dass Kollokationen in Beispielsätze „verpackt“ werden, die der Semantisierung sowohl der eingeführten Substantive (als Kollokationsbasen) als auch der Verben (als Kollokatoren) dienen.

Bei 32% der eingeführten Lexeme jedoch, die auch Glieder von Kollokationen darstellen (könnten), werden aus der Sicht der DaF-Lernenden wichtige Kollokationen in Beispielsätzen nicht berücksichtigt, was an ausgewählten Beispielen verdeutlicht werden kann:

147) *der Mut – Du hast mir mit deinem Mut geholfen.*

In dem Beispielsatz wäre eher der Gebrauch der Kollokationen *jemandem Mut geben* bzw. *Mut machen* zu erwarten. Dadurch wäre die Semantisierung sinnvoller und die Bedeutungserschließung einfacher. Davon, dass die Semantisierung der eingeführten Vokabeln nicht immer gelungen ist, kann der folgende Beispielsatz 148) zeugen, der gar nicht zur Bedeutungsvermittlung und -erschließung der Vokabel *Verbrechen* führt. Diese wird nämlich in eine Reihe von Substantiven eingegliedert, weswegen ihre Ersetzung durch jedes beliebige Wort zu keiner Bedeutungsänderung des ganzen Satzes führen würde:

148) *das Verbrechen – In den Boulevardzeitungen geht es mehr um Unterhaltung, Klatsch, Beziehungen, Verbrechen.*

Bei dieser Vokabel wäre es aus Sicht der Förderung der Kollokationskompetenz vorteilhaft, die Kollokation *ein Verbrechen begehen* kontextuell einzubetten.

Kollokationen hätten auch in Beispielsätzen zu folgenden Vokabeln gebraucht werden können, was jedoch nicht geschaieht

149) *die Wahl, -en Man hat die Wahl zwischen etwa 350 verschiedenen Titeln.*

150) *aufgeben – Ich gebe es auf.*

Im Falle des Beispiels 149) wäre es vorteilhafter, darin die Kollokation *eine Wahl treffen* einzusetzen. Die im Beispiel 150) eingeführte Vokabel *aufgeben* bot viele mögliche Kollokationen an, jedoch entschied sich die Autorin für eine Semantisierungsart, die eigentlich keinen Erschließungskontext bietet. Aus der Sicht der DaF-Lernenden wäre in dem Beispielsatz z.B. der Gebrauch von solchen Kollokationen wünschenswert wie *den Plan aufgeben, den Kampf aufgeben, die Hoffnung aufgeben* oder noch von vielen anderen Kollokationen, denn das Verb *aufgeben* bietet eine große Anzahl von Kollokationen sowohl auf der horizontalen als auch der vertikalen Ebene.

In dem Vokabeltaschenbuch sind noch viele weitere lexikalische Einheiten verzeichnet, die Kollokationsbasen einiger wichtiger Kollokationen darstellen. Dazu gehören folgende dort aufgelisteten Vokabeln:

151) *der Nagel – Nagel hat zwei Bedeutungen.*

152) *ein Referat – Referat eines Gutachters zum Thema Sicherheit am Arbeitsplatz.*

153) *die Rede – Lisa hat an der Rede zum 50. Geburtstag von ihrem Vater wochenlang geschrieben.*

154) *der Eindruck – Der erste Eindruck zählt.*

155) *die Ehe – Ich würde gerne ihre Ehe retten.*

Die in den Beispielen 151-155 eingeführten Vokabeln stellen natürlich auch Glieder der Substantiv-Verb-Kollokationen dar, die weder bei der Wortschatzeinführung noch in der Semantisierung berücksichtigt wurden. Dank dem Beispielsatz 151) kann die Bedeutung des Wortes *der Nagel* nur schwer, wenn überhaupt erschlossen werden. Ein Beispielsatz mit der Kollokation *einen Nagel (in die Wand) einschlagen*, würde die Erschließung der Kollokationsbasis zweifelsohne erleichtern. In den Beispielen 152) und 153) wäre es wichtig, die Kollokationen *ein Referat halten* und *eine Rede halten* einzuführen, denn diese Wortverbindungen sind konventionell und sie können in jeder Sprache anders realisiert werden (dies zeigen schon Beispiele im Englischen und Polnischen), weswegen deren Unkenntnis zu Interferenzfehlern führen kann. Im Beispiel 154) könnte die Kollokation *einen Eindruck auf jemanden machen* und in 155) Kollokation *die Ehe schließen* thematisiert und eingeführt werden.

Erwähnenswert sind folgende Vokabeltaschenbucheinträge

156) *der Computerkurs* – *Es gibt nicht nur Sprachkurse und Computerkurse.*

157) *der Malkurs* – *Es ist Sommer, als sie sich während eines Malkurses in ihn verliebt.*

In diesen Beispielsätzen wäre der Gebrauch von Kollokationen *einen Computerkurs besuchen* und *einen Malkurs besuchen* für die Entwicklung der Kollokationskompetenz vorteilhafter.

Einer separaten Betrachtung bedürfen folgende aufgelisteten Vokabeln mit ihren Beispielsätzen:

158) *nachschlagen* *Im Wörterbuch darf nichts nachgeschlagen werden.*

159) *überweisen* – *Die Rechnungen können überwiesen werden.*

Im Beispiel 158) wird kein konkretes Substantiv gebraucht, so dass die DaF-Lernenden anhand dieses Satzes, dessen Rolle die Bedeutungsvermittlung ist, nicht erfahren können, was im Deutschen eigentlich *nachgeschlagen* werden kann. Im Beispielsatz 159) wird eine Wortverbindung *Rechnungen überweisen* gebraucht. Diese Wortzusammenstellung scheint nicht gebräuchlich zu sein und das Verb *überweisen* (als Kollokator) wird in meisten Fällen mit folgenden Substantiven: *Geld, Betrag, Summe* gebraucht¹¹.

Bei der Analyse der in diesem Vokabeltaschenbuch aufgelisteten Vokabeln wurde zwar nach Kollokationen in Beispielsätzen gerade zu denjenigen

¹¹ In der Kookkurrenzdatenbank <http://corpora.ids-mannheim.de/ccdb/> ist das Wort *Rechnung* als Kookkurrenz zu dem Verb *überweisen* überhaupt nicht aufgelistet. Auf Platz 47 steht dort nur als Kookkurrenzpartner das Wort *Rechnungsbetrag*, bei dem das Grundwort *Beitrag* nur durch das Bestimmungswort *Rechnung* näher spezifiziert wird.

Vokabeln gesucht, die Substantiv-Verb-Kollokationen eingehen. Da jedoch alle Beispielsätze auf den Gebrauch der Kollokationen zwecks der Sematisierung untersucht wurden, konnte der Einsatz einer Kollokation in einem Satz ermittelt werden, der zu einer Vokabel formuliert wurde, die keine Kollokationen bildet. Es handelt sich um folgendes Beispiel:

160) *das Regenwasser – Meine **Blumen gieße** ich mit Regenwasser.*

Zusammenfassend lässt sich feststellen, dass in diesem Taschenbuch zu einem Lehrwerk auf der Niveaustufe B1 Vokabeln im Allgemeinen als Einzelwörter eingeführt werden, wobei dort einige Ausnahmen zu finden sind, auf die oben eingegangen wurde (z.B. *verlegen: ein Buch verlegen; Bescheid, -e: Bescheid geben*). In manchen Beispielsätzen werden die eingeführten Wörter (Substantive und Verben) in einer kollokationalen Wortverbindung präsentiert. Zu betonen ist, dass in diesem Vokabeltaschenbuch DaF-Lernende mit relativ vielen Kollokationen konfrontiert werden, auch in solchen Sätzen, in denen sie nicht zu erwarten wären. Als Kritikpunkt ist hier anzumerken, dass in einigen Sätzen die eingeführte Vokabel in einem Kontext dargestellt wird, aus dem ihre Bedeutung gar nicht erschlossen werden kann. Es handelt sich um den Einsatz der jeweiligen Vokabel in einem für sie untypischen Kontext. Weiterhin werden manchmal zu zwei separat eingeführten Vokabeln die gleichen Beispielsätze präsentiert. Es wäre jedoch besser, diese Wörter gleich als ein Syntagma einzuführen. Manchmal kann ein inkorrektter Wortgebrauch vermutet werden

z.B. überweisen Die Rechnungen können überwiesen werden.

5. Zusammenfassende Bemerkungen

Die Analyse der Vokabeltaschenbücher hat ergeben, dass Kollokationen in Vokabeltaschenbüchern für Lehrwerke verschiedener Niveaustufen berücksichtigt werden. Zurückblickend auf die im Abschnitt 4.1 gestellten Forschungsfragen muss Folgendes festgestellt werden: Kollokationen als Sprachphänomen wurden in keinem der analysierten Selbstlernmaterialien explizit thematisiert. Dort fehlt auch der Hinweis auf die Notwendigkeit des Lernens von Kollokationen als Wortschatzeinheiten. Die beiden ersten Forschungsfragen müssen somit negativ beantwortet werden. In Bezug auf die dritte Forschungsfrage zur Einführung von Wörtern in Form von kollokationalen Wortverbindungen muss festgestellt werden, dass in jedem der analysierten Vokabeltaschenbücher nur vereinzelte Vokabeln als Kollokationen eingeführt werden. Ihre Anzahl reicht von vier

in *Studio d A2.1* über fünf in *Studio d A1* und sechs in *Menschen B1* bis zu 31 in *Schritte A1/A2*. Der große Unterschied zwischen den drei ersten und dem letzt genannten Vokabeltaschenbuch resultiert daraus, dass das Vokabeltaschenbuch zu Lehrwerken *Schritte A1/A2* eine andere Konzeption aufweist. Hier werden nämlich keine Beispielsätze zu den aufgelisteten Vokabeln angegeben, so dass Kollokationen nur in der Vokabelliste präsentiert werden. Somit konnten dort Kollokationen nur in dieser Form, d.h. in der Vokabelliste berücksichtigt werden.

Von Belang war es in dieser Studie auch, Beispielsätze in Bezug auf den Gebrauch von Kollokationen zu analysieren (Forschungsfrage 4). Dies war nur möglich in den Vokabeltaschenbüchern zu *Studio d A1*, *Studio d A2.1* und zu *Menschen B1*. Dort wurden in vielen Beispielsätzen unterschiedliche Kollokationen gebraucht, was als ein impliziter Hinweis auf Kollokationen bzw. als implizite Vermittlung von Kollokationen zu den jeweiligen Vokabeln aufgefasst werden kann. Festzuhalten ist, dass Kollokationen in Beispielsätzen in Vokabeltaschenbüchern aller Niveaustufen (außer *Schritte A1/A2*) berücksichtigt wurden. Diese erscheinen in Beispielsätzen zu Verben (als Kollokatoren) und zu Substantiven (als Kollokationsbasen). Natürlich konnten Kollokationen nur bei solchen Vokabeln gebraucht werden, die Kollokationen eingehen bzw. die als Kollokationsglieder aufzufassen sind.

In der durchgeführten Studie sollte untersucht werden, inwieweit bei den Vokabeln, die oft Kollokationsglieder darstellen bzw. Kollokationen eingehen, die Möglichkeit, Kollokationen in Beispielsätzen zu vermitteln, ausgeschöpft wurde. Bei der quantitativen Analyse wurde das Verhältnis der Beispielsätze mit den dort gebrauchten Kollokationen zu den Beispielsätzen, in denen Kollokationen zu erwarten waren, gemessen. Quantitativ gesehen konnte folgender Gebrauch von Kollokationen in Beispielsätzen ermittelt werden: In *Studio d A1* wurden in Beispielsätzen zu 36 von 56 Vokabeln (fast 64%) Kollokationen gebraucht, in *Studio d A2.1* bei 80% der Vokabeln und in *Menschen B1* fast 70%. Dieser Anteil des Gebrauchs von Kollokationen bei Vokabeln, die als Kollokationsglieder aufgefasst werden konnten, ist wider Erwarten relativ hoch. Anzumerken ist es jedoch, dass bei einigen Vokabeln, deren Bedeutungsvermittlung mittels Kollokationen zur einfacheren Bedeutungserschließung führen könnte, diese Möglichkeit bedauerlicherweise nicht genutzt wurde, was jedoch nichts daran ändert, dass Kollokationen ihren Platz in Beispielsätzen gefunden haben. Dadurch können die Lernenden mit Kollokationen implizit konfrontiert werden.

Aus der Sicht der Lernprozesse wäre wünschenswert, dass Kollokationen nicht nur in Beispielsätzen berücksichtigt werden. Viel wichtiger

ist es, auf Kollokationen explizit hinzuweisen, was aus Ergebnissen von empirischen Studien hervorgeht. Aus ihnen geht hervor, dass die Fremdsprachenlernenden der Form der Kollokationen, insbesondere den Kollokatoren, keine Aufmerksamkeit schenken. Daraus resultiert die Forderung, Vokabeln, die oft eine konkrete Kollokation eingehen, gerade in Form von Kollokationen auf der Vokabelliste zu präsentieren. Eine andere Möglichkeit wäre es, die in Beispielsätzen vorkommenden Kollokationen hervorzuheben bzw. zu markieren, wodurch sie für die DaF-Lernenden auffälliger wären. Bisher wurde diese Vorgehensweise zumindest in den analysierten Vokabeltaschenbüchern nicht berücksichtigt. Der explizite Hinweis auf Kollokationen stellt hier aus diesem Grunde in Vokabeltaschenbüchern ein Desiderat dar.

Literaturverzeichnis

Primärliteratur

- Niebisch, D. (2015): *Menschen B1. Deutsch als Fremdsprache*. Vokabeltaschenbuch. München. Studio d A1. Vokabeltaschenbuch. (2005). Berlin.
 Eurolingua Deutsch 2. Teilband 1. Vokabeltaschenbuch. (2006). Berlin.
 Schritte. Lernwortschatz. Niveau A1/A2. (2011). Ismaning.

Sekundärliteratur

- Bahns, J. /Eldaw, M. (1993): *Should we teach EFL students collocations?* [In:] System 21.1, 101–114.
 Bahns, J./Sibilis, U. (1992): *Kollokationslernen durch Lektüre*. [In:] Neusprachliche Mitteilungen aus Wissenschaft und Praxis 45.3, 158–163.
 Biskup, D. (1992): *L1 influence on learners' renderings of English collocations. A Polish/German empirical study*. [In:] Vocabulary and applied linguistics, P.J.L. Arnaud, H. Béjoint (Hrsg.). London, 85–93.
 Burger, H. (2007): *Phraseologie. Eine Einführung am Beispiel des Deutschen*. (3. Aufl.) Berlin.
 Caro Cedillo, A. (2004): *Fachsprachliche Kollokationen. Ein übersetzungsorientiertes Datenbankmodell. Deutsch-Spanisch*. Tübingen.
 Hausmann, F. J. (1984): *Wortschatzlernen ist Kollokationslernen. Zum Lehren und Lernen französischer Wortverbindungen*. In: Praxis des neusprachlichen Unterrichts 31, 395–406.
 Hausmann, F. J. (2003): *Kollokationen in der Fachsprache: Schwerpunkt Französisch*. [In:] Fachsprachen und Hochschule. Jung/ Kolesnikova (Hrsg.). Frankfurt am Main u.a., 83–92.
 Hausmann, F.J. (2004): *Was sind eigentlich Kollokationen?* [In:] Wortverbindungen – mehr oder weniger fest. Steyer (Hrsg.). Berlin, 309–334.
 Hussein, R.F. (1990): *Collocations: The missing link in vocabulary acquisition amongst EFL learners*. In: Papers and studies in contrastive linguistic 26, 123–136.
 Irsula Peña, J. (1994): *Substantiv-Verb-Kollokationen. Kontrastive Untersuchungen Deutsch-Spanisch*. Frankfurt am Main u.a.
 Konecny, Ch. (2010): *Kollokationen. Versuch einer semantisch-begrifflichen Annäherung und Klassifizierung anhand italienischer Beispiele*. München.
 Lütge, Ch. (2002): *Syntagmen und Fremdspracherwerb. (Ein Lernaltersproblem)*. Frankfurt am Main.

- Marton, W. (1977): *Foreign vocabulary learning as problem no. 1 of language teaching at the advanced level*. [In:] *Interlanguage Studies Bulletin* 2.1, 33–57.
- Martyńska, M. (2004): *Do English language learners know collocations?* [In:] *Investigationes linguisticae* XI, 1–12.
- Nesselhauf, N. (2003): *The use of collocations by advanced learners of English and some implication for teaching*. In: *Applied linguistics* 4.2, 223–242.
- Nesselhauf, N. (2005): *Collocations in a learner corpus*. Amsterdam/Philadelphia.
- Pavičić Takač, V. / Miščin E. (2013): *Exploring the collocational competence of non-native users of medical English*. [In:] *Jahr – European journal of bioethics* 4.7, 235–256.
- Reder, A. (2006): *Kollokationen in der Wortschatzarbeit*. Wien.
- Siepmann, D. (2002): *Eigenschaften und Formen lexikalischer Kollokationen. Wider ein zu enges Verständnis*. [In:] *Zeitschrift für französische Sprache und Literatur* 112 (3), 240–263.
- Szulec, A. (1971a): *Linguistyczne podstawy programowania języka*. Warszawa.
- Szulec, A. (1971b): *Linguistische, didaktische und methodische Probleme des Fremdsprachenunterrichts*. In: *Deutsch als Fremdsprache* 8, 6/1971, 328–337.
- Szulec, A. (1972): *Możliwości i granice automatyzacji w nauczaniu języków obcych*. [In:] *Języki Obce w Szkole* 2/1972, 88–97.
- Szulec, A. (1975): *Kognitivität und Habituation im Fremdsprachenunterricht*. [In:] *Sprachwissenschaft und Fremdsprachenunterricht*. Szulec, (Hrsg.). Poznań, 25–37.
- Szulec, A. (1976): *Zasady strategii dydaktycznej w nauczaniu języków obcych*. [In:] *Glottodydaktyka a lingwistyka*. Gruzca (Hrsg.). Warszawa, 27–36.
- Szulec, A. (1985): *Kontrastive Analyse und Interferenz*. [In:] *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Językoznawcze*. 80, 7–14.
- Targońska, J. (2014): *Kollokationen – ein vernachlässigtes Gebiet der DaF- Didaktik?* [In:] *Linguistik online* 68, 127–149.
- Targońska, J. (2014a): *Lexikalische Strategien der Germanistikstudierenden zu ihrem Studienbeginn*. [In:] *Linguistyka Stosowana* 9, 171–200.
- Targońska, J. (2015): *Welchen Kollokationsbegriff braucht die Fremdsprachendidaktik? Anregungen zu einer fremdsprachendidaktisch orientierten Auffassung des Kollokationsbegriffs*. [In:] *Kwartalnik Neofilologiczny* 3/2015, 415–434.
- Targońska, J. (2015a): *Theoretische Überlegungen zu Kollokationen in DaF-Lehrwerken*. [In:] *Prace Językoznawcze*. XVIII/3, 125–136.
- Targońska, J. (2015b): *Konzeption der konventionellen Syntagmen von A. Szulec – ein bisher nicht beachteter Beitrag zur Kollokationsproblematik*. [In:] *Lebende Sprachen* 60(2), 360–377.
- Targońska, J. (2016): *Konventionelle Syntagmen und situative Idiome – Überlegungen von Aleksander Szulec zum Wortschatzlernen und zur Wortschatzarbeit im Fremdsprachenunterricht*. [In:] *Linguistica Silesiana* (im Druck).
- Wallner, F. (2014): *Kollokationen in Wissenschaftssprachen: Zur lernerlexikographischen Relevanz ihrer wissenschaftssprachlichen Gebrauchsspezifika*. Tübingen.
- Wotjak, B./ Heine, A. (2005): *Zur Abgrenzung und Beschreibung verbnominaler Wortverbindungen (Wortdiome, Funktionsverbgefüge, Kollokationen)*. [In:] *Deutsch als Fremdsprache* 3/2005, 143–153.
- Zabrocki, L. (1975): *O tak zwanych „studiach kontrastywnych”*. [In:] *Problem językoznawstwa konfrontatywnego* 19, 9–29. Wiederabdruck.
- Zabrocki, L. (1980). *U podstaw struktury i rozwoju języka. At the foundation of language structure and development*. Warszawa/Poznań, 271–292.
- Zabrocki, L. (1977): *Grundfragen des Deutschunterrichts in fremdsprachlicher Umgebung. Einige Grundprobleme des Fremdsprachenunterrichts. Zur modernen Neuphilologie*. Poznań/Warszawa.

Summary

Acquisition and usage of collocations is a source of problems for foreign language learners because students are often not aware of their existence and do not realize their importance in mastering foreign language vocabulary. Collocations are conventionalized fixed sequences of words specific for each language, therefore they cannot be creatively generated by a speaker. Collocations have to be both acquired and recalled as vocabulary learning units. Special materials accompanying handbooks may be useful if they present vocabulary not only as individual words but also as collocations. This paper analyses specimens of such materials designed for specific handbooks. The objective of the analysis is to investigate if these learning materials include collocations. The paper presents the results of an analysis of four specimens designed for coursebooks for teaching German as a foreign language (Levels A1 – B2). The qualitative and quantitative analysis covered not only word inventories but also exemplary sentences used to illustrate the meaning of new words. The results of the analysis also allow to address the question of how such materials help learners to develop collocational competence.

Joanna Wołoszyn
Olsztyn
e-mail:

Co znaczy *straszyć*? Próba analizy semantycznej

What does *straszyć* (to scare) mean? A semantic analysis

This article is an attempt at a semantic analysis of lexical units containing the verb *straszyć* (to scare).

Słowa kluczowe: językoznawstwo, semantyka formalna, jednostka językowa
Key words: linguistics, formal semantics, lexical item

1. Celem artykułu jest analiza znaczenia pojęcia straszenia oraz próba opracowania jego definicji. Ustalenia leksykografów dotyczące właściwości semantycznych tego wyrażenia nie są jednak zbyt pomocne – w większości słowników ogólnych współczesnego języka polskiego nie wyodrębniono jednostek leksykalnych konstituowanych przez czasownik *straszyć*, a zatem podane w nich objaśnienia dotyczą jedynie wyrazu hasłowego. Analizę znaczenia badanego predykatu rozpocznę więc od wykazania, że pojęcie straszenia jest reprezentowane przez kilka jednostek języka, a następnie postaram się ustalić ich postać.

Należy również podkreślić, że najczęstsze elementy definicji słownikowych badanego wyrażenia to ‘wzbudzać strach’ i ‘grozić’, jak chociażby w eksplikacji z SJPD: „wzbudzać w kim strach, przerażać, grozić komu czym” (SJPD VIII: 801). Skoro zaś leksykografowie sugerują, iż między straszeniem a groźbą zachodzi relacja synonimii, zasadne wydaje się porównanie obu tych pojęć. Objasnienie znaczenia czasownika *grozić* zostało zaprezentowane przez Macieja Grochowskiego w artykule *O pojęciu groźby* z 1989 r. i dlatego duża część mojej analizy zbudowana będzie na konfrontowaniu moich myśli o straszeniu z ustaleniami Grochowskiego dotyczącymi groźby.

2. Słownikowe definicje czasownika *straszyć* wskazują, że jest to wyrażenie mało skomplikowane w opisie – często traktowane jako mające tylko jedno znaczenie. Zwróćmy jednak uwagę na to, że pojęcie straszenia reprezentowane jest przez kilka różnych jednostek języka, co udowadniają poniższe zdania z badanym predykatem:

- (1) Budynek straszy oczodołami okien, nadgryzionym dachem, obłupaną elewacją¹.
- (2) W kościołach straszą plastikowe kwiaty i dekoracje ze styropianu.
- (3) Rozniosła się wnet po zamku nowina, że w narożnej wieży straszy.
- (4) Na strychu straszył duch wisielca.
- (5) Kasia straszy braci dziwnymi odgłosami.
- (6) Emil straszy koleżanki pajakiem.
- (7) Babcia straszy Zosię, że coś spadnie jej na głowę.
- (8) Ewa straszy brata, że powiedziała mamie o jego złych ocenach.
- (9) Ojciec straszy Olę szlabanem (że da jej szlaban), jeżeli dostanie kolejną jedynkę z fizyki.

Nietrudno zauważyć, że zdania (1) i (2), (3) i (4), (5) i (6) oraz (7)–(9) różnią się znaczeniami. W pierwszych dwóch przykładach mówi się o straszeniu (czy raczej odstraszeniu) wyglądem – zaniedbany budynek czy plastikowe kwiaty tak naprawdę nie budzą w nas strachu, są zwyczajnie brzydkie. Znaczenie słowa *straszy* w zdaniach (1) i (2) wydaje się takie samo, jednak oba te wypowiedzenia różnią się konstrukcją – w przykładzie (1) pojawia się jednostka *coś straszy czymś*, w (2) zaś – *coś straszy gdzieś*. Trzeba zaznaczyć, że takiej samej konstrukcji jak w przykładzie (1) można użyć również w stosunku do ludzi, co widać na przykładzie zdania

- (10) Bezdomy straszył podkrążonymi oczami i śmiertelną bladością cery.

a zatem kształt jednostek należałoby zapisać jako *ktoś/coś straszy czymś* i *coś straszy gdzieś*.

Wypowiedzenia (3) i (4) służą do mówienia o zjawiskach nadprzyrodzonych, o duchach, upiorach i innych istotach tego typu. Używając czasownika *straszyć* w tym znaczeniu, nie mówimy, co się właściwie dzieje w danym miejscu – stwierdzamy jedynie, że zachodzi tam coś takiego, co budzi nasz strach. Znamienne jest również, że schemat realizowany przez te zdania nie wymaga nawet uzupełnienia nazwą straszącego – zazwyczaj wystarcza nam informacja o tym, gdzie straszy (jak w przykładzie (3)). Należy zwrócić uwagę na fakt, że jednostka leksykalna opisująca straszenie w tym znaczeniu ma taki sam kształt, jak opisany powyżej ciąg dotyczący odstraszenia

¹ Zdania przykładowe są w większości stworzone przeze mnie lub zaczerpnięte z NKJP i nieco zmodyfikowane. W tekście pojawiają się również wypowiedzenia pochodzące z artykułu Grochowskiego *O pojęciu groźby*, co odpowiednio zaznaczam.

wyglądem – *coś straszy gdzieś* – a zatem trzeba ją dodatkowo oznaczyć: *coś straszy gdzieś II*.

W niniejszym artykule chciałabym zająć się dwiema jednostkami reprezentowanymi w pozostałych wypowiedzeniach. Oba te ciągi wykorzystujemy do opisywania działań człowieka, który chce w kimś wzbudzić strach, jednak i one różnią się między sobą. W zdaniach (5) i (6) słowo *straszy* zostało użyte w innym znaczeniu niż w kolejnych trzech konstrukcjach. Pierwsza grupa wypowiedzeń (przykłady (5) i (6)) realizuje schemat *ktoś straszy kogoś czymś*, który może, co prawda, pojawiać się też w zdaniach reprezentujących znaczenie drugie (zdania (7)–(9)), ale wtedy są one transformowalne na konstrukcję *ktoś straszy kogoś, że_* (tak jak w przykładzie (9)). W przypadku pierwszej z badanych jednostek jest to niemożliwe, ponieważ wypowiedzenie (6) musiałoby po przekształceniu brzmieć:

(11) Emil straszy koleżanki, że pokaże im pająka.

co zmieniłoby jego znaczenie. W zdaniu (6) Emil straszy koleżanki, pokazując im pająka (czyli zdarzenia te zachodzą jednocześnie), zaś w przykładzie (11) straszy, że pokaże koleżankom pająka (a zatem straszenie byłoby tylko zapowiedzią pokazania pająka).

Co więcej, jednostka *ktoś straszy kogoś czymś* dotyczy rzeczy postrzegalnych zmysłowo (dźwięków czy obiektów), natomiast ciąg *ktoś straszy kogoś, że_* odnosi się raczej do zdarzeń i wiąże się bardziej ze sferą mentalną niż z percepcją. Pierwsze wyrażenie otwiera więc prawostronnie miejsce dla argumentów przedmiotowych, drugie – dla argumentów nieprzedmiotowych (warto tu zwrócić uwagę na przykład (9), w którym słowo *szlaban* odnosi się nie do obiektu, lecz do zdarzenia czy też stanu rzeczy, a zatem pełni funkcję argumentu nieprzedmiotowego).

Celem straszenia jest, rzecz jasna, sprawienie, żeby ktoś się bał. Warto jednak zauważyć, że w przypadku ciągu *ktoś straszy kogoś czymś* nie wywołujemy takiego samego strachu, jaki wyrażamy za pomocą jednostki *ktoś straszy kogoś, że_*. Strasząc, że coś się stanie, powodujemy u odbiorcy myśl, że może zajść jakieś zdarzenie dla niego niekorzystne, natomiast strasząc czymś, chcemy sprawić, żeby ktoś nie tyle pomyślał, że coś mu grozi, ile to poczuł.

Ponadto ciągu *ktoś straszy kogoś, że_* używamy wyłącznie do relacjonowania straszenia realizowanego za pomocą mówienia (rozumianego tu szeroko – jako przekazanie pewnej porcji wiedzy przez różne kanały informacyjne), co znajduje potwierdzenie w dewiacyjności zdań takich, jak:

(12) *Babcia, nie mówiąc nic do Zosi, straszy ją, że coś jej spadnie na głowę.

(13) *Mama, nic nie mówiąc, straszy Antka, że odda go Cyganom.

Powyższe przykłady pozwalają na stwierdzenie, że straszenie w tym znaczeniu jest aktem mowy², co stanowi podstawę do porównywania go z pojęciem groźby.

3. Jednostka *ktoś straszy kogoś czymś* znacząco różni się od przybliżonego powyżej aktu wyrażenia – przede wszystkim tym, że aktem mowy nie jest. Można straszyć kogoś czymś, nic do niego nie mówiąc, o czym świadczy fakt, że zdania

(14) Emil straszy koleżanki pająkiem, nic do nich nie mówiąc.

(15) Michał, milcząc, straszy siostrę gumowym robakiem.

są w pełni akceptowalne. Straszenia w tym znaczeniu nie da się zatem zestawiać z groźbą, jednak chciałabym zacząć analizę właśnie od niego, ponieważ jest zdecydowanie prostsze w opisie.

Na początku należałoby stwierdzić, że ktoś, kto straszy, i ktoś, kto jest straszony, nie mogą być tą samą osobą. Wypowiedzenia takie, jak

(16) *Adam straszy się/siebie dżdżownicą.

są sprzeczne wewnętrznie, co powoduje, że w zapisie badanego ciągu należy zróżnicować zmienne odnoszące się do osób – *ktoś_a straszy kogoś_b czymś*.

Co więcej, tak jak już wspominałam, jednostka ta przyłącza jedynie argumenty przedmiotowe, a zatem straszenie kogoś czymś wiąże się ze zrobieniem czegoś z obiektem wymienionym w zdaniu – najczęściej straszący pokazuje go komuś, tak jak opisują to wypowiedzenia (6), (15) i (16).

Straszący musi też zakładać, że to, czym kogoś straszy, spowoduje pożądaną reakcję straszonego. Zazwyczaj chodzi tu zapewne o jakąś właściwość obiektu, który jest taki, że wywołuje w odbiorcy poczucie zagrożenia (jest śliski, zimny, mokry, włochaty itp.) – a przynajmniej straszący jest przekonany, że tak będzie. Możemy zatem potwierdzić obecność komponentu 'ktoś_a sądzi, że coś jest takie, że powoduje, że ktoś_b będzie się bał' w znaczeniu jednostki *ktoś_a straszy kogoś_b czymś* testem falsyfikacyjnym:

(17) *Emil straszy koleżanki pająkiem, ale Emil nie sądzi, że pająk jest taki, że może spowodować, że koleżanki będą się bać.

(18) *Kamil straszy siostrę dżdżownicą, ale Kamil nie sądzi, że dżdżownica jest taka, że może spowodować, że jego siostra będzie się bać.

Analizę znaczenia badanej jednostki należałoby zakończyć próbą jej zdefiniowania. Zanim to jednak nastąpi, trzeba zauważyć, że wyróżniony przeze mnie komponent zawiera złożone semantycznie wyrażenie *bać się*.

² Pojęcie *aktu mowy* rozumiem, zgodnie z intencją jego twórcy, jako działanie za pomocą mówienia (zob. Austin 1993).

Jako że eksplikacja powinna być zbudowana z indefinibiliów³, uzupełnię ją ustaleniami Anny Wierzbickiej, która twierdzi, że kiedy ktoś się boi, „czuje się tak, jak się zwykle czujemy wtedy, kiedy sądzymy, że może nam się stać coś złego, i chcemy, żeby się to nie stało” (Wierzbicka 1971: 39). Badaną jednostkę można by zatem definiować następująco:

ktos_a straszy kogoś_b czymś_x:

‘ktos_a chce czymś_x spowodować, żeby ktoś_b czuł się tak, jakby miało mu się stać coś złego’

Przy czym *ktos_a* oznacza straszącego, *ktos_b* – straszonego, zaś *coś_x* – obiekt, którym się kogoś straszy. Chciałabym ponadto zaznaczyć, iż jestem świadoma enigmatyczności sformułowania ‘ktos_a chce czymś spowodować, żeby...’. Jest to jednak zabieg celowy, ponieważ różne rzeczy można z obiektem wymienionym w zdaniu zrobić (pokazać go komuś, dotknąć nim kogoś itp.) – takie mało sprecyzowane sformułowanie pozwala uniknąć niepotrzebnego zawężenia definicji.

4. Przejdę teraz do analizy znaczenia drugiej z interesujących mnie jednostek, czyli *ktos straszy kogoś, że*_. Jak już wspominałam, to właśnie ze względu na ten ciąg w słownikowych definicjach czasownika *straszyć* pojawia się element *grozić* – oba badane predykaty nazywają akty mowy, co pozwala na porównywanie ich ze sobą⁴. Wskazywałam już na obecność ‘mówienia’ w znaczeniu jednostki *ktos straszy kogoś, że*_, a według Grochowskiego jest ono również centralnym komponentem semantycznym groźby (Grochowski 1989: 37), co potwierdza fakt, że wypowiedzenia:

(19) *SzeF grozi Monice, że zwolni ją z pracy, ale szef nic do Moniki nie mówi.

(20) *Edyta, nic nie mówiąc, grozi Krzysztofowi, że powie jego żonie o jego romansie.

są niepoprawne.

Trzeba także zaznaczyć, że skoro straszenie wiąże się z mówieniem czegoś do kogoś, ktoś, kto straszy, i ktoś, kto jest straszony, nie mogą być tą samą osobą. Zdania typu

(21) *Ula straszy siebie (się), że spadnie z huśtawki.

³ Budowanie definicji z wyrażen niedefiniowalnych jest jednym z postulatów metodologicznych Andrzeja Bogusławskiego (por. np. Bogusławski 1988), zaś listy indefinibiliów regularnie publikuje Wierzbicka – najnowsza z nich liczy 60 wyrażen (Wierzbicka 2006).

⁴ Warto zaznaczyć, że zarówno straszenie, jak i groźba należą do aktów mowy wykluczających użycie form pierwszoosobowych odpowiadających im czasowników. Grochowski twierdzi, że „zdania konstytuowane przez formę pierwszej osoby liczby pojedynczej czasu teraźniejszego czasownika *grozić* nie funkcjonują jako wypowiedzi performatywne” (1989: 33). Analogicznie jest z wyrażeniem *straszyć* – tak jak grożąc, nie mówimy, *Groźę ci, że coś ci zrobię, strasząc, nie powiemy *Straszę cię, że coś ci zrobię.

są zdecydowanie dewiacyjne, a zatem w zapisie jednostki należy zróżnicować zmienne odnoszące się do osób: *ktoś_a straszy kogoś_b, że₋*. Tak samo jest z predykatem *grozić*, o czym świadczy wewnętrzna sprzeczność wypowiedzenia

(22) *Nowak grozi sobie, że się zabije.

Pozycję ostatniego argumentu jednostki *ktoś_a straszy kogoś_b, że₋* można wypełnić na dwa sposoby: frazą nominalną (jak w zdaniu (23)) lub frazą zdaniową (jak w zdaniach (24) i (25)).

(23) Rosja straszy Uzbeków talibami (że zaatakują ich talibowie), żeby sami prosili ją o pozostawienie wojsk na granicy.

(24) Mama straszy Antka, że odda go Cyganom, jeżeli będzie wciąż wrzeszczał.

(25) Ala straszy Anię, że poleci jej oczko w rajstopach.

Uzupełnienie miejsca walencyjnego występującego po *że* może wyrażać różne treści. W zdaniach (23) i (24) mówi się o tym, że ktoś coś zrobi, przy czym ktoś, kto straszy, i ktoś, kto miałby zapowiadaną czynność wykonać, mogą (jak w zdaniu (24)), ale nie muszą (jak w zdaniu (23)) być tą samą osobą. Natomiast w zdaniu (25) mowa jest jedynie o tym, że komuś, kogo się straszy, coś się stanie – chodzi więc o zdarzenie niekontrolowane. Pierwszą możliwością uzupełnienia miejsca walencyjnego występującego po *że* jest zatem zdanie z agensem, drugą – zdanie bez agensa.

W przypadku ciągu *ktoś_a grozi komuś_b, że₋* nie da się natomiast mówić o zdarzeniach niekontrolowanych – zdania typu

(26) *Ala grozi Ani, że poleci jej oczko w rajstopach.

są zdecydowanie niepoprawne. Co więcej, wydaje się, że nie możemy używać tej jednostki również do zapowiadania cudzych działań – trudno z całą pewnością przesądzić, czy wypowiedzenia

(27) ?Koleżanka z pracy grozi Monice, że szef ją zwolni.

(28) ?Nowak grozi Kowalskiemu, że Potocki spali mu klub.

są sprzeczne wewnętrznie, nie można ich jednak bez zastanowienia zaakceptować (choć ich odpowiedniki z czasownikiem *straszyć* nie budzą żadnych wątpliwości). Grożąc, zapowiadamy chyba wyłącznie jakieś swoje działanie – coś, na co mamy wpływ – a zatem do mówienia o tym, co zrobi ktoś inny, czasownik *grozić* raczej nie pasuje. Zdania (27) i (28) można by zaakceptować, gdyby założyć np., że koleżanka Moniki jest kochanką szefa i rzeczywiście może go do zwolnienia kogokolwiek przekonać, a Nowak to gangster, Potocki zaś jest jednym z jego podwładnych. Jednak nawet w takich przypadkach lepiej byłoby użyć akceptowalnych bez zastrzeżeń konstrukcji zapowiadających czynności podmiotu:

- (29) Koleżanka z pracy grozi Monice, że **przekona** szefa, żeby zwolnił Monikę.
 (30) Nowak grozi Kowalskiemu, że **zleci** Potockiemu spalenie klubu Kowalskiego.

Ciąg *ktoś_a robi coś* jest według Grochowskiego składnikiem jednostki *ktoś_a grozi komuś_b, że_e* (badacz zapisuje ją jako *X grozi Y-owi, że X robi A, jeżeli Y robi B* (Grochowski 1989: 37)), natomiast *ktoś_a straszy kogoś_b, że_e* daje się objaśniać dwiema formułami: 'ktoś_x robi coś' i 'stanie się coś' (przy czym o kimś_x można powiedzieć tylko, że nie jest kimś_b – może więc być zarówno kimś_a, jak i kimś innym).

Niezależnie od obecności agensa w zdaniu podrzędnym w znaczeniu jednostki *ktoś_a straszy kogoś_b, że_e* da się wyróżnić kilka elementów. Zwracałam już uwagę na obecność komponentu mówienia (występującego również w definicji ciągu *ktoś_a grozi komuś_b, że_e*). Ponadto strasząc kogoś jakimś zdarzeniem, zakładamy, że byłoby ono dla niego złe. Co ważne, jest to tylko opinia straszącego, gdyż nie możemy odrzucić możliwości, że straszony uzna zapowiadane wydarzenie za pożądane – spójrzmy na dwa przykładowe zdania:

- (31) Szef straszy Monikę zwolnieniem z pracy, ale Monika sądzi, że zwolnienie z pracy byłoby dla niej czymś dobrym.
 (32) *Szef straszy Monikę zwolnieniem z pracy, ale szef sądzi, że Monika uważa, że zwolnienie z pracy byłoby dla niej czymś dobrym.

Możemy sobie wyobrazić sytuację, w której Monika nie lubi swojej pracy i sądzi, że może byłoby lepiej, gdyby została zwolniona, bo np. zmotywowałoby ją to do znalezienia takiego zajęcia, które sprawiałoby jej przyjemność albo było lepiej płatne, a zatem zdanie (31) nie powinno budzić wątpliwości. Wydaje się natomiast niemożliwe, żeby szef straszył pracownicę zwolnieniem i jednocześnie sądził, że byłaby ona zadowolona z utraty pracy. Nazwanie aktu mowy straszaniem wskazuje jedynie na illokucję⁵, o efekcie perlokucyjnym, jak wiadomo, nie możemy przesądzać.

Tę samą uwagę można by odnieść do drugiego z omawianych czasowników – grożący musi sądzić, że odbiorca uważa zapowiadane zdarzenie za coś złego, gdyż inaczej nie moglibyśmy nazwać tego aktu mowy groźbą, ale nie da się z góry stwierdzić, jaką reakcją taka wypowiedź wywoła, o czym świadczą poniższe przykłady:

- (33) Władek grozi Marii, że ją rzuci, ale Maria sądzi, że byłoby dobrze, gdyby ją rzucił.
 (34) *Władek grozi Marii, że ją rzuci, ale Władek sądzi, że Maria sądzi, że byłoby dobrze, gdyby ją rzucił.

⁵ Pojęcia *illokucji* i *perlokucji* zostały wprowadzone przez Austina (zob. Austin 1993).

Jest oczywiste, że kiedy ktoś mówi, że może się nam stać coś złego, nie chcemy, aby tak było. Wydawałoby się więc naturalne, że w znaczeniu jednostki *ktoś_a straszy kogoś_b, że p* da się wyróżnić komponent 'ktoś_b nie chce p'. Jednak także w przypadku tego elementu definicji należy podkreślić, że to jedynie straszący zakłada, iż osoba straszona nie chce, aby spełniła się jego zapowiedź. Skoro w zdaniu (31) Monika uważa, że zwolnienie z pracy byłoby dla niej dobre, można by też uznać, że tego chce – wypowiedzenie

(35) Szef straszy Monikę zwolnieniem z pracy, ale Monika chce zostać zwolniona.

jest bardzo podobne do przykładu (31), a zatem również poprawne, nie da się mu nic zarzucić, gdyż taka sytuacja daje się pomyśleć. Nie można natomiast zaakceptować zdania

(36) *Szef straszy Monikę zwolnieniem z pracy, ale szef sądzi, że Monika chce zostać zwolniona.

z czego wynika, że straszący musi być przekonany o tym, że odbiorca nie chce, aby zaszło zapowiadane przez nadawcę zdarzenie. Komponent semantyczny badanej jednostki należałoby zatem zapisać jako 'ktoś_a sądzi, że ktoś_b nie chce p'.

Grochowski wskazuje na obecność tego elementu w znaczeniu predykatu *grozić* (Grochowski 1989: 37), co potwierdza dewiacyjność zdań:

(37) *Władek grozi Marii, że ją rzuci, ale Władek sądzi, że Maria chce, żeby ją rzucił.

(38) *Nowak grozi Kowalskiemu, że zabije jego córkę, ale według Nowaka Kowalski chce, żeby Nowak zabił jego córkę.

Co więcej, należałoby zauważyć, że strasząc kogoś, zapowiadamy zajście zdarzenia, które według nas uzna on za możliwe. Komponent znaczenia jednostki *ktoś_a straszy kogoś_b, że p* mógłby zatem brzmieć 'ktoś_a sądzi, że ktoś_b wie, że p jest możliwe', jednak wydaje się, że to niesłuszna intuicja. Możliwe jest wszakże straszenie żartobliwe, straszenie wydarzeniem zupełnie nieprawdopodobnym, jak w zdaniach:

(39) Ania straszy Olę, że w nocy zjawi się u niej Biała Dama.

(40) Bartek straszy Zosię, że porwie ją niebieska świnia w różowych trampkach.

W wypadkach takich, jak w powyższych wypowiedzeniach, trudno mówić o **wiedzy** odbiorcy co do możliwości zajścia zapowiadanego zdarzenia – strasząc czymś tak absurdalnym, liczymy co najwyżej na to, że osoba straszona nam **uwierzy**, będzie sądzić, że rzeczywiście może się tak stać. Zapewne dlatego w ten sposób straszymy zazwyczaj dzieci, które nie mają wiedzy wykluczającej możliwość zaistnienia opisywanej przez nadawcę sytuacji. Przekonanie straszącego, że osoba straszona uwierzy, że zapowiadane zdarzenie jest możliwe, potwierdza dewiacyjność zdań:

- (41) *Ania straszy Olę, że w nocy zjawi się u niej Biała Dama, ale Ania nie sądzi, że Ola może w to uwierzyć.
 (42) *Bartek straszy Zosię, że porwie ją niebieska świnia w różowych trampkach, ale Bartek nie sądzi, że Zosia może w to uwierzyć.
 (43) *Babcia straszy Zuzię, że coś jej spadnie na głowę, ale babcia nie sądzi, że Zuzia może w to uwierzyć.

W znaczeniu jednostki *ktoś_a grozi komuś_b, że ktoś_a zrobi coś_x* Maciej Grochowski wyróżnił zaś komponent 'ktoś_a sądzi, że ktoś_b wie, że ktoś_a może zrobić coś_x' (Grochowski 1989: 37). Wypowiedzenia

- (44) *Piotr grozi Adamowi, że go pobije, ale Piotr nie sądzi, że Adam wie, że Piotr może go pobić.
 (45) *Nauczycielka grozi Jasiowi, że wyrzuci go z klasy, ale nauczycielka nie sądzi, że Jaś wie, że nauczycielka może wyrzucić go z klasy⁶.

są rzeczywiście sprzeczne wewnętrznie, a zatem można chyba przyjąć, że straszenie i groźba różnią się stopniem pewności co do zajścia zapowiadanego w tych aktach mowy zdarzenia.

Warto zauważyć, że o ile wyrażenie *grozić* zawsze można zastąpić czasownikiem *straszyć* (por. przykłady (46)–(49)), o tyle ta sama operacja w odwrotną stronę jest ograniczona (por. (50) i (51)), co potwierdzi kilka przykładowych zdań:

- (46) Piotr grozi Adamowi, że go pobije.
 (47) Piotr straszy Adama, że go pobije.
 (48) Nauczycielka grozi Jasiowi, że wyrzuci go z klasy.
 (49) Nauczycielka straszy Jasia, że wyrzuci go z klasy.
 (50) Babcia straszy Zuzię, że coś jej spadnie na głowę.
 (51) *Babcia grozi Zuzi, że coś jej spadnie na głowę.

Należy też podkreślić, że o ile możliwe jest straszenie żartobliwe, o tyle połączenia **żartobliwa groźba* nie można zaakceptować⁷. Predykat *grozić* nie daje się zastosować w kontekstach takich, jak zdania (39) i (40), nie możemy za jego pomocą mówić o zdarzeniach nieprawdopodobnych, o czym świadczy fakt, że wypowiedzenia

- (52) *Ania grozi Oli, że w nocy zjawi się u niej Biała Dama.
 (53) *Bartek grozi Zosi, że porwie ją niebieska świnia w różowych trampkach.

są dewiacyjne. Wynika to z faktu, że – jak już wspominałam – grożąc, zapowiadamy jakieś swoje działanie, co z kolei wiąże się z większą pewnością co do zajścia zapowiadanego zdarzenia niż w przypadku straszenia. Skoro

⁶ Przykłady (44) i (45) to nieco zmodyfikowane zdania z artykułu Grochowskiego (por. Grochowski 1989: 37).

⁷ Wydaje się, że można grozić komuś na żarty – tak jak można wiele innych czynności wpisywać w konwencję żartu, jednocześnie zdejmując z nich właściwy im ciężar gatunkowy.

grożący mówi, że coś zrobi, to żeby groźba była skuteczna, odbiorca musi wiedzieć, że nadawca rzeczywiście ma możliwość spełnienia swojej zapowiedzi, co wyklucza grożenie sytuacjami nieprawdopodobnymi.

Podstawową różnicą gramatyczną między badanymi jednostkami jest fakt, że po *straszy* może wystąpić fraza zdaniowa z czasownikiem zarówno w czasie przyszłym, jak i przeszłym, zaś ciąg *grozi* dopuszcza jedynie użycie futurum. Widać to na przykładzie następujących zdań:

- (54) Ewa straszy brata, że powie rodzicom o jego złych ocenach.
- (55) Ewa grozi bratu, że powie rodzicom o jego złych ocenach.
- (56) Ewa straszy brata, że powiedziała rodzicom o jego złych ocenach.
- (57) *Ewa grozi bratu, że powiedziała rodzicom o jego złych ocenach.

Groźba zatem zawsze stanowi zapowiedź pewnego działania mówiącego, natomiast straszyć można nie tylko zapowiadając jakąś sytuację, lecz także stwierdzając, że coś już się stało. Ponadto jeżeli straszymy kogoś, że jakieś wydarzenie już zaszło, to najprawdopodobniej nic takiego nie miało miejsca, a mówimy inaczej jedynie dla żartu – predykat *straszyć* wydaje się w tym wypadku podważać prawdziwość zdarzenia, o którym mowa w zdaniu składnikowym. Wypowiedzenia:

- (58) Ewa straszyla brata, że powiedziała rodzicom o jego złych ocenach, ale Ewa nie powiedziała rodzicom o złych ocenach brata.
- (59) Ewa straszyla brata, że powiedziała rodzicom o jego złych ocenach, ale tylko żartowała.

czy

- (60) Ewa tylko straszyla brata, że powiedziała rodzicom o jego złych ocenach, ale wcale tego nie zrobiła.

nie budzą żadnych wątpliwości, natomiast zdania

- (61) *Ewa straszyla brata, że wczoraj powiedziała rodzicom o jego złych ocenach i Ewa rzeczywiście powiedziała wczoraj rodzicom o złych ocenach brata.

nie można zaakceptować.

Grochowski zauważa również, że groźba ma zawsze jakiś cel (Grochowski 1989: 37), na który wskazuje ostatni argument pełnej realizacji badanego predykatu – warunek wprowadzany za pomocą spójnika *jeżeli*, jak w zdaniu

- (61) Komendant groził mieszkańcom, że powyrzucą na ulicę obrazy, szkła i meble, jeżeli nie dostanie pieniędzy.

Badacz uznaje zatem, iż grożąc, chcemy skłonić odbiorcę do określonego zachowania, wpłynąć na jego działanie, co potwierdza wewnętrzna sprzeczność wypowiedzenia

- (62) *Komendant groził mieszkańcom, że powyrzuci na ulicę obrazy, szkła i meble, jeżeli nie dostanie pieniędzy, ale komendant nie robił tego po to, żeby dostać pieniądze.

W przeciwieństwie do zdań z czasownikiem *grozić*, wypowiedzi zawierające ciąg *straszyć* nie wymagają uzupełnienia o warunek (jak np. wypowiedzenie (54)), co wynika z faktu, że straszenie implikuje to, że ktoś_a robi to po to, żeby ktoś_b się bał. Wzbudzanie strachu jest podstawowym elementem znaczenia jednostki *ktoś_a straszy kogoś_b, że p*, odnotowywanym nawet w definicjach słownikowych (por. SJPD VIII: 801; SJPSz III: 322; PSWP XL: 324; SWJP: 1067; ISJP II: 698; USJP III: 1411). Obecność tego komponentu potwierdza dewiacyjność wypowiedzeń

- (63) *Ania straszy Olę, że w nocy zjawi się u niej Biała Dama, ale Ania nie robi tego po to, żeby Ola się bała.
 (64) *Nowak straszy Kowalskiego, że zabije jego córkę, ale Nowak nie robi tego po to, żeby Kowalski się bał.

Rozważania na temat znaczenia jednostki *ktoś_a straszy kogoś_b, że p* warto zamknąć próbą jej zdefiniowania, najpierw jednak trzeba zwrócić uwagę na fakt, że – podobnie jak w przypadku ciągu *ktoś_a straszy kogoś_b czymś* – jeden z wyróżnionych przeze mnie komponentów zawiera złożone semantycznie wyrażenie *bać się*. Ponownie zatem wykorzystam tu ustalenia Wierzbickiej, przywoływane przy objaśnianiu znaczenia poprzedniej jednostki językowej. Wydaje się jednak, że skoro – jak zwracałam już uwagę na początku tekstu – straszenie obiektem wywołuje inny rodzaj strachu niż straszenie zdarzeniem, eksplikację badaczki należałoby nieco zmodyfikować. Strasząc, że coś się stanie, chcemy, żeby odbiorca nie tyle **poczuł** się zagrożony, ile **pomyślał**, że coś mu się może przydarzyć, i dlatego ‘czucie’ z objaśnień Wierzbickiej zastąpię w projektowanej definicji ‘myśleniem’.

Ponadto należy również sprowadzić do prostszej postaci komponent ‘ktoś_a sądzi, że ktoś_b uwierzy, że p jest możliwe’, zawierający złożone semantycznie wyrażenie *uwierzyć*. Było ono przydatne w przeprowadzonych testach falsyfikacyjnych, ale nie może zostać użyte w eksplikacji i dlatego element znaczenia, w którym to słowo wystąpiło, powinien brzmieć ‘ktoś_a sądzi, że ktoś_b sądzi, że p jest możliwe’.

Znaczenie badanej jednostki można więc objaśniać następująco:

ktoś_a straszy kogoś_b, że p:

‘ktoś_a, chcąc, żeby ktoś_b myślał, że może mu się stać coś złego, mówi komuś_b, że może stać się p, które jest takie, że:

- **ktoś_a sądzi, że ktoś_b nie chce, żeby stało się p,**
- **ktoś_a sądzi, że ktoś_b sądzi, że p może się stać’**

Przy czym $ktos_a$ oznacza nadawcę, $ktos_b$ odbiorcę wypowiedzi (odpowiednio – straszącego i straszonego), a p – jakieś zdarzenie czy pewien stan rzeczy.

Możemy więc zauważyć, że mimo iż zarówno straszenie, jak i groźba⁸ są aktami mowy zapowiadającymi jakieś niekorzystne dla odbiorcy zdarzenia, nie da się potwierdzić sugerowanej przez leksykografów synonimii między jednostkami $ktos_a$ straszy kogoś_b, że p i $ktos_a$ grozi komuś_b, że $ktos_a$ zrobi coś_x. Wydaje się, że pozostają one raczej w relacji hiponimii, gdyż jeżeli ktoś komuś grozi, to również go straszy, natomiast jeżeli ktoś kogoś straszy, niekoniecznie musi mu grozić. Ograniczone możliwości wzajemnej substytucji interesujących mnie predykatów (węższy zakres użycia czasownika *grozić*) wynikają z tego, że groźba dopuszcza zapowiadanie tylko własnych działań (straszyć możemy wszystkim, nawet czymś, na co zupełnie nie mamy wpływu, lub czymś zupełnie nierealnym) – wydaje się, że to właśnie ten element znaczenia przesądza też o większej powadze tego aktu mowy i niemożliwości jego żartobliwego użycia. Co więcej, badane pojęcia różnią się też celem: straszenie ma doprowadzić do tego, żeby odbiorca się bał, groźba zaś (według Grochowskiego) wzbudzenie strachu traktuje jako środek do właściwego jej celu, jakim jest spowodowanie pewnego określonego zachowania człowieka, któremu się grozi.

Wykaz skrótów

- ISJP – *Inny słownik języka polskiego*. Red. M. Bańko. T. I–II. Warszawa 2000.
 PSWP – *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*. Red. H. Zgólkowa. T. II. Poznań 1994.
 SJPD – *Słownik języka polskiego*. Red. W. Doroszewski. T. I–XI. Warszawa 1958.
 SJPSz – *Słownik języka polskiego*. Red. M. Szymczak. T. I–III. Warszawa 2002.
 SWJP – *Słownik współczesnego języka polskiego*. Red. B. Dunaj. Warszawa 1996.
 USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*. Red. S. Dubisz. T. I–IV. Warszawa 2003.

⁸ Pełna definicja groźby w ujęciu Grochowskiego brzmi następująco:

X grozi Y-owi, że X zrobi A, jeżeli Y zrobi B:
'X sądząc, że Y może zrobić B, i nie chcąc, żeby Y zrobił B,
w tym celu, żeby Y nie zrobił B,
mówi do Y-a,
że X zrobi A,
bo X sądzi, że Y wiedząc, że X może zrobić A, i nie chcąc, żeby X zrobił A, nie zrobi B' (Grochowski 1989: 37).

Literatura

- Austin J.L. (1993): *Jak działać słowami*. [W:] tegoż: *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*. Przeł. B. Chwedeńczuk. Warszawa.
- Bogusławski A. (1976): *O zasadach rejestracji jednostek języka*. „Poradnik Językowy” nr 8, s. 356–364.
- Bogusławski A. (1988): *Język w słowniku. Desiderata semantyczne do wielkiego słownika polszczyzny*. Wrocław.
- Danielewiczowa M. (2002): *Wiedza i niewiedza. Studium polskich czasowników epistemicznych*. Warszawa.
- Greń Z. (1994): *Semantyka i składnia czasowników oznaczających akty mowy w języku polskim i czeskim*. Warszawa.
- Grochowski M. (1982): *Zarys leksykologii i leksykografii. Zagadnienia synchroniczne*. Toruń.
- Grochowski M. (1989): *O pojęciu groźby*. „Polonica” XIV, s. 33–44.
- Wierzbicka A. (1971): *Kocha, lubi, szanuje. Medytacje semantyczne*. Warszawa.
- Wierzbicka A. (2006): *Semantyka. Jednostki elementarne i uniwersalne*. Lublin.

Summary

The predominant goal of this article is to offer a semantic analysis of the concept of frightening/scaring. To begin with, lexical units incorporating the verb *straszyć* are distinguished and listed as follows: *ktoś/coś straszy czymś*, *coś straszy gdzieś I*, *coś straszy gdzieś II*, *ktoś straszy kogoś czymś* and *ktoś straszy kogoś, że_*. Afterwards, two of the selected units are discussed in detail, namely – *ktoś straszy kogoś czymś* and *ktoś straszy kogoś, że_*. The conducted analysis has shown that they describe two different types of fear – the literal feeling of being in danger, as well as the thought that something bad may happen. Furthermore, it has been discovered that despite the presence of the verb *grozić* (*threaten*) in a dictionary definition of the verb *straszyć* (*scare*), phrases *ktoś straszy kogoś, że_* and *ktoś grozi komuś, że_* are not synonymous but rather hyponymous in nature. The aforementioned considerations are followed by an attempt to define the examined sequences.

RECENZJE, OMÓWIENIA, SPRAWOZDANIA, KOMUNIKATY

Artur Rejter: *Nazwa własna wobec gatunku i dyskursu*. Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego. Katowice 2016, ss. 240.

Praca Artura Rejtera, pt. *Nazwa własna wobec gatunku i dyskursu*, to kolejny głos w dyskusji nad kierunkiem rozwoju współczesnej metody badań onomastycznych w ich literackim aspekcie. Jak wskazuje autor, jest to propozycja opisu wybranego literackiego gatunku i realizowanego w jego obrębie dyskursu z perspektywy obecnego w nim onomastykonu. Uwaga badacza skierowana jest ku literaturze dawnej, z której wybrano fraszkę (oraz gatunki jej pokrewne), a także określone konteksty poezji barokowej (miłosny/erotyczny i metafizyczny). Założony przez autora cel, wskazany we wstępnej części pracy, to zaproponowanie nowego modelu opisu i interpretacji onomastykonu literackiego, modelu odchodzącego od klasycznych ujęć strukturalnych, przenoszącego uwagę z nazwy własnej na maksymalnie szeroki kontekst literacki, w którym została ona użyta. Jak pisze autor: „moim założeniem nie jest wyłącznie wyczerpujący i holistyczny opis onomastykonu jakiegoś wybranego gatunku czy dyskursu [...]. Pragnę raczej wskazać pewne propozycje sposobu odczytywania, opisu, interpretacji wyższych piętér komunikacji (tekstu, gatunku, dyskursu), dla których kontekstem jest onomastyka literacka. Interesuje mnie, w jakim sensie nazwa własna współkonstrytuuje poszczególne piętéra i obszary komunikacji”. Już we wstępnej części pracy badacz informuje czytelnika, że rozprawa poświęcona literaturze dawnej ma, w szerszym kontekście badawczym, ukazać związki i wzajemne relacje onomastyki literackiej z lingwistyką tekstu, genologią lingwistyczną i teorią dyskursu (s. 8.). Tego typu rozwiązania i propozycje ujęć pojawiły się już w tym obszarze badań, z czego autor pracy zdaje relację czytelnikowi, wskazując jednocześnie przestrzenie wymagające uzupełnienia oraz obszary pozostające dotąd poza spektrum zainteresowań onomastów. Wśród nich znajduje się również literatura dawna, co w znaczącym stopniu uzasadnia zarówno podjęty przez autora temat, jak i sposób jego realizacji.

Rozprawa złożona jest z trzech rozdziałów – jednego o charakterze metodologicznym i dwóch empirycznych. Taki układ pracy, a przede wszystkim obszerność rozdziałów i ich wewnętrzna architektonika, skłania do stwierdzenia, że czytelnik otrzymuje nie zwartą monografię, ale pracę stanowiącą

zbiór odrębnych studiów poświęconych wybranym problemom z zakresu onomastyki literackiej, stanowiący podsumowanie prowadzonych przez autora badań.

Rozdział I (*Onim – tekst – kultura*) poświęcony jest czterem obszarom refleksji: instrumentarium badawczemu onomastyki literackiej, problemom z zakresu komunikacji (obserwowanej z perspektywy genologicznej), umotywowaniu wyboru baroku jako nadrzędnej (dla prowadzonych analiz) perspektywy historycznoliterackiej oraz – w części końcowej – przywołaniu pojęcia „pamięci kulturowej” obserwowanej z perspektywy onomastycznej, co, zdaniem autora, pozwala włączyć prowadzone analizy w obręb tzw. onomastyki kulturowej¹. Ostatnie z przywołanych zagadnień stanowi w badaniach nad nazewnictwem istotną nowość – do tej pory zazwyczaj podkreślano swobodną odrębność (rozpatrywaną na różnych poziomach) onomastyki literackiej i uzualnej. Rozdział II poświęcony jest omówieniu relacji onomastyki literackiej i genologii lingwistycznej (na przykładzie fraszki i form pokrewnych, jak epigramat i facecja, współtworzących konstelację gatunkową), zawiera też uwagi dotyczące sposobów definiowania tego gatunku oraz podejmuje temat rozwoju fraszkopisarstwa w Polsce. Odwołując się do swoich wcześniejszych prac, badacz wskazuje cztery komponenty gatunkowe fraszki jako gatunku mowy (strukturalny, stylistyczny, pragmatyczny, kognitywny), aby w dalszej części pracy interpretować obecne w nich onimy. Ostatni z rozdziałów, zatytułowany *Nazwa własna wobec dyskursu*, poświęcony jest omówieniu onomastykonów wybranych tekstów podejmujących tematykę miłosną i religijną. Autor stara się unowocześnić badawcze instrumentarium wprowadzając pojęcie dyskursu; jak jednak wskazuje we wstępnej części tej partii, perspektywa ta ma podrzędną – wobec ujęcia genologicznego – pozycję, stanowiąc uzupełnienie prowadzonych wcześniej analiz, co wynika z realizowanej przez autora koncepcji kulturowego uwikłania gatunków mowy. Poświęcone wskazanym typom dyskursu dwie części rozdziału uzupełniają odrębny fragment obejmujący analizę onimów na pograniczach dyskursów, a kończy – podobnie jak miało to miejsce w rozdziale II – *Podsumowanie*. Całość wieńczy symboliczne zakończenie, wykaz źródeł, obszerna bibliografia oraz indeksy: nazw własnych omówionych w pracy oraz osobowy.

Punktem wyjścia rozdziału o charakterze metodologicznym jest – tocząca się wśród onomastów literackich – dyskusja nad kierunkiem (koniecznego) rozwoju metod badawczych dyscypliny. Po dekadach sięgania przez badaczy

¹ Notabene, założenie to dwukrotnie ilustruje ten sam, sześciowersowy fragment pracy E. Rzetelskiej-Feleszko, zacytowany w części wstępnej (s. 17.) oraz w rozdziale metodologicznym (s. 23), co (pośrednio) potwierdza wysoką rangę takiego rozstrzygnięcia metodologicznego.

po schemat Aleksandra Wilkonia nadszedł czas na unowocześnianie analitycznego instrumentarium i jego dostosowywanie do przedmiotu badań. Znacznie poszerza się zasób podejmowanych przez badaczy zagadnień – wskazane przez Artura Rejtera dane warto uzupełnić o ponad 400 pozycji, które odnotowano w najnowszym zestawieniu *Bibliografii polskiej onomastyki literackiej za lata 2001–2013*² – choć, jak słusznie zauważa autor, w przeważającej większości dotyczą one analizy onomastykonów wybranych utworów/twórców. Objęcie analizą literatury dawnej, zwłaszcza barokowej, stanowi w tym obszarze badań nazewnicych istotne novum. Jak dodatkowo zaznacza autor, współczesne badania onomastycznoliterackie nie mogą być wyłącznie zorientowane na analizę nazw – badawczym imperatywem staje się włączenie onomastyki literackiej „w szersze pole opisu, sytuujące dziedzinę w spektrum tekstocentrycznych dyscyplin ponadlingwistycznych, takich jak stylistyka, teoria tekstu, genologia (także lingwistyczna) i dyskursologia. Takie poszerzenie perspektyw umożliwi sformułowanie spostrzeżeń, a z pewnością i wniosków o charakterze kulturowym” (s. 17–18). Autor recenzowanej pracy kieruje się więc zdecydowanym krokiem w stronę metodologicznego synkretyzmu, wskazując różnorodne tropy teoretyczne, nie proponując jednak pełnej, wyczerpującej interpretacji prowadzonej zgodnie z określonymi założeniami. Takie podejście może z jednej strony budzić pewne zastrzeżenia, zwłaszcza wśród czytelników/badaczy przyzwyczajonych do podążania za określonymi wytycznymi metodologicznymi, zagubionych wśród wielości proponowanych w rozprawie rozwiązań teoretycznych. Z drugiej strony, praca ma otwarty – z perspektywy metodologicznej – charakter i zaproponowane procedury badawcze mogą znaleźć zastosowanie w analizach tekstów literackich innych okresów historycznoliterackich bądź typów dyskursów. Także zawarte w końcowej części pracy słowa autora: „Zaprezentowana w niniejszej monografii propozycja [...] z pewnością nie wyczerpuje zagadnienia. Dalsze badania zmierzające w podobnym kierunku, jak również próby ich weryfikacji będą prowadzone nadal, także na innym materiale badawczym” (s. 201) sygnalizują potrzebę dalszego „sprawdzenia” zaproponowanych rozwiązań teoretycznych, stanowiąc swoiste „zaproszenie” dla zainteresowanych tą problematyką badaczy. Zaproszenie to kierowane jest do przedstawicieli różnych, nie tylko językoznawczych, dziedzin humanistyki – nawiązując do tytułu swojej rozprawy, autor tłumaczy, że chce pokazać związki onomastyki literackiej z innymi dyscyplinami zainteresowanymi analizą szeroko rozumianego tekstu. Jednak już w końcowej partii

² I. Sarnowska-Giefing, M. Graf, J. Grzelak-Piaskowska: *Bibliografia polskiej onomastyki literackiej za lata 2001–2013 (z uzupełnieniami za lata wcześniejsze)*. Poznań 2013.

pierwszego rozdziału wskazuje, że tytułowy przyimek (*wobec*) sygnalizuje raczej podrzędny charakter refleksji nazewniczych, podporządkowanych wyższym poziomom interpretacji. „Należy sądzić – pisze autor – że onomastyka literacka może być znakomitym kontekstem metodologicznym dla badań z zakresu lingwistyki tekstu, genologii lingwistycznej, teorii dyskursu czy stylistyki” (s. 39). Tego typu założenie upodrzędnia – moim zdaniem – rangę badań onomastycznoliterackich, choć może też być szansą na ich rozwój, zwłaszcza otwarcie na badaczy spoza wąskiego, onomastycznego kręgu.

Rozdział II (*Nazwa własna wobec gatunku. Na przykładzie fraszki i form* pokrewnych) otwierają uwagi dotyczące genologii lingwistycznej i wpisanych w jej obręb analiz onimicznych. Autor pracy przywołuje wcześniejsze badania nad onomastykonami tekstów dawnych (prowadzone w ramach założeń badawczych lingwistyki tekstu) i przekonuje, że wciąż można wskazać nowe, interesujące konteksty analityczne. Uwaga skupia się na wzorcu gatunkowym fraszki (jako konstelacji gatunku), stąd jego omówieniu poświęca badacz nieco uwagi, co jest uzasadnione ze względu na fakt, iż fraszka barokowa charakteryzuje się dużym stopniem zróżnicowania stylistycznego. Nazwy własne są tu więc analizowane jako komponenty określonego wzorca (aspektu) gatunkowego: strukturalnego, stylistycznego, pragmatycznego i kognitywnego, charakteryzujących się różnorodnym układem hierarchicznym uzależnionym od konkretnej realizacji. Z perspektywy struktury, analizie poddane zostały nazwy obecne w tekście zasadniczym i w tytułach utworów (realizujących określone konstrukcje syntaktyczne), pełniących przede wszystkim funkcję nominatywną i deskryptywną (w tej części analiz autor odwołuje się do funkcji charakterystycznych dla nagłówków prasowych). Uzupełnieniem tych rozważań są uwagi na temat funkcji nazw (lub ich ekwiwalentów, rozumianych w pracy bardzo szeroko) jako elementów zapewniających spójność pojedynczego tekstu oraz komponentów łączących cykle utworów (funkcja delimitacyjna). Stylistyczny aspekt analiz, obejmujący zarówno elementy nacechowane, jak i neutralne, ujmuje nazwy jako wykładniki funkcji humorystycznej i dydaktycznej, a przede wszystkim jako elementy uwikłane w kategorię potoczności. Wymiar pragmatyczny, związany z obecnością fraszki w komunikacji literackiej (kulturowej) baroku, obejmuje interpretację literackich *propriów* z perspektywy pełnionej przez nie funkcji ludycznej oraz jako elementów współtworzących nawiązania intertekstualne. W przypadku obu analizowanych kontekstów (stylistycznego i pragmatycznego) najwyraźniej widać – sygnalizowane przez badacza – ich wzajemne przenikanie, zwłaszcza w odniesieniu do analiz nazw jako elementów szeroko rozumianych gier językowych. Wskazane w trzecim wzorcu odniesienia intertekstualne (tu nawiązania do kultury antycznej)

obecne są także w ostatnim z wyodrębnionych aspektów tekstowych: semantycznym. Jak pisze autor: „Komponent semantyczny formy gatunkowej jest ważny przede wszystkim ze względu na ładunek kulturowy, jaki ze sobą niesie, co z kolei pozwala odtworzyć – przynajmniej w stopniu częściowym – model komunikacji odnoszącej się do danej wspólnoty komunikatywnej. W przypadku analiz historycznych wymiar tematyczny bywa też źródłem informacji o kulturze czasu, w którym funkcjonował dany gatunek” (s. 107). Uogólniając, analizowane w tej partii pracy nazwy sygnalizują podejmowane tematy, wśród nich: nawiązania do kultury antycznej, odniesienia do aktualnych wydarzeń (politycznych, społecznych, kulturalnych), wskazywanie na kulturową odrębność Polaków wobec innych nacji (rozpatrywaną w kontekście opozycji swój–obcy). Podsumowując przeprowadzone analizy, badacz konstatuje, że przyjęcie onimicznej perspektywy opisu gatunku, stanowiąc nowość w badaniach z zakresu genologii lingwistycznej, pozwala „spojrzeć na poszczególne komponenty wzorca gatunkowego fraszki i form pokrewnych jako na fenomeny w jakimś stopniu determinowane przez poziom onimiczny języka” (s. 119).

Trzecia część recenzowanej rozprawy poświęcona jest analizie nazw obecnych w utworach o tematyce miłosnej (erotycznej) i metafizycznej (religijnej), czyli dwóch najwyrazistszych kontekstach tematycznych liryki barokowej. Z uwagi na przyjęte założenia badawcze, problematyka ta ujmowana jest z perspektywy badań nad dyskursem, stąd wstępna część rozdziału poświęcona jest zdefiniowaniu tego pojęcia w pracach językoznawców oraz uzasadnieniu zasadności analiz dyskursologicznych uwzględniających perspektywę historycznoliteracką. Perspektywa tematyczna ma w tym rozdziale pozycję nadrzędną, warunkującą zarówno wybór zastosowanych form gatunkowych, jak i sposób jej realizacji (w tym zasób obecnych w tych utworach onimów). Ta część pracy jest bogato ilustrowana obszernymi kontekstami literackimi, dodatkowo uzupełnianymi autorskim komentarzem oraz odniesieniami do innych prac autora. Tu też najwyraźniej widać dominację ujęcia historycznoliterackiego nad onomastycznym, np. w odniesieniu do obecnego w badaniach onomastycznoliterackich terminu „deskrypcja”, który badacz stosuje do opisu atrybutów postaci, w którym apelatywy sąsiadują z konwencjonalnymi komponentami onimicznymi. Połączenie obu kręgów tematycznych, miłosnego i – podejmującego problematykę egzystencjalną – dyskursu metafizycznego wynika z ich wzajemnego uzupełniania. W tym przypadku sfera onimiczna obejmuje przede wszystkim nazwy oraz ich ekwiwalenty odsyłające do kultury chrześcijańskiej, które „pojawiają się w dyskursie metafizycznym jako naturalny jego składnik, dopełniając pola leksykalne słownictwa apelatywnego” (s. 163). Ogląd prezentowanego materiału pozwala

suponować, że przy jego ekscerpcji najistotniejszą rolę odgrywała funkcja nominatywna, stąd obok typowych nazw własnych, ich konwencjonalnych i poetyckich ekwiwalentów, mamy również rozbudowane metafory o charakterze deskrypcyjnym. Interesującym spostrzeżeniem jest fakt, iż teonimy i nazwy odsyłające do kultury chrześcijańskiej funkcjonalnie uzupełniają onimy pochodzące z kultury antycznej (antroponimy i toponimy) oraz nazwy reprezentujące kontekst ludyczny, często poddane humorystycznym przekształceniom. Na zakończenie rozdziału autor kieruje uwagę ku nazwom własnym usytuowanym na pograniczu obu dyskursów, materiał ilustracyjny czerpiąc z trzech poematów Kaspra Twardowskiego. Na wstępie, odsyłając czytelnika do lektury innego tekstu swego autorstwa, badacz prezentuje tabelę zawierającą leksykę konceptualizującą kluczowe dla tego zbioru pojęcie miłości, prezentując wyekscerpowane słownictwo zgodnie z jego kolejnością występowania w utworze, nie oddzielając onimów od pojedynczych apelatywów (np. *ogień, kapliczka*), związków wyrazowych (jak: *grzech bezden-ny, ducha wlać, gębusię całować*) czy rozbudowanych fraz poetyckich, często w roli ekwiwalentów teonimów (typu: *serce grzechem zaśmierdźnięte, Początek bez końca*). Tabela ta oraz konteksty poetyckie zawierające komponenty onimiczne służą zilustrowaniu „ewolucji poglądów” poety – pojawia się tu, trudne do zweryfikowania, sformułowanie o odzwierciedleniu przez leksykę „postawy światopoglądowej autora” (s. 196). Mamy tu zatem do czynienia z klasyczną analizą stylistyczną tekstu poetyckiego – może jednak warto było, po uzupełnieniu o opis innych niż tylko leksykalne, wyznaczników stylu i dokładniejszym przyjrzeniu się warstwie onimicznej, uczynić z tego fragmentu osobny, zapewne bardzo interesujący rozdział?

Artur Rejter proponuje swojemu czytelnikowi lekturę, której efektem będzie zreinterpretowanie stereotypowych poglądów dotyczących zarówno literatury i kultury barokowej, jak i zadań, kompetencji oraz możliwości interpretacji z przyjęciem określonych perspektyw badawczych współczesnego językoznawstwa. Wskazuje różnorodne tropy metodologiczne – niekiedy może zbyt lapidarnie – pozostawiając ich głębsze rozpoznanie innym (zapewne także własnym) tekstom. Ta otwartość na uzupełnienia i kontynuacje, ale też nowe rozpoznania są jedną z istotnych cech tej pracy, świadczącą również o samym badaczu i jego naukowym warsztacie. Po lekturze tej interesującej monografii należy mieć nadzieję, że autor zrealizuje daną czytelnikom obietnicę, a zainicjowane w recenzowanej rozprawie badania będą przez niego kontynuowane w dalszych, ważnych nie tylko dla rozwoju metodologii onomastycznych, pracach.

(Magdalena Graf, Poznań)

Różnorodność językowa zabytkowych zbiorów
Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Emilii Sukertowej-Biedrawiny
w Olsztynie

Zbiór ksiąg zabytkowych znajdujący się w zasobach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie jest stosunkowo skromny. Kolekcja starych druków obejmuje zaledwie 136 tytułów opublikowanych w ponad 60 woluminach. Najstarsze wydania pochodzą z połowy XVI w., z czego większość to dzieła niemieckiego reformatora, Marcina Lutra. Całość omawianego księgozbioru objęta jest opieką biblioteczną i konserwatorską, a dotychczasowe badania ukazują go jako interesującą kolekcję także z perspektywy językoznawczej.

Zaledwie 22 woluminy to polonica opublikowane w największych ówczesnych drukarniach warszawskich, krakowskich, lwowskiej i wileńskiej. Pojedyncze egzemplarze wydano w języku polskim w Słucku, Poznaniu i w Stragonii. Jednak zdecydowana większość zabytkowych druków przechowywanych w WBP w Olsztynie napisana została w językach obcych. Księgi mają dość jednorodny charakter tematyczny i reprezentują myśl kulturalno-filozoficzno-teologiczną Europy XVI–XVIII w. Nie dziwi zatem, iż językiem dominującym jest łacina (81 woluminów). Pozostałe druki wydano po niemiecku (17 woluminów) i po francusku (10 woluminów). Kilka z zachowanych tytułów to pozycje wielojęzyczne.

Do ciekawszych w ujęciu językoznawczym należy trójjęzyczna, łacińsko-hebrajsko-grecka wersja *Starego i Nowego Testamentu (Testamenti Veteris et Novi Biblia Sacra...)* z 1605 r., opublikowana w wydawnictwie Wechelianis w Hanau. Greką napisany został również *Nowy Testament* z 1638 r. wydany w Genewie (*I Kaini Diathiki tog Kgriog Imon lisom Chosod Diglottos*). Z 1677 r. pochodzi natomiast *Stary Testament* opublikowany we Frankfurcie nad Menem (*Biblia Testamenti Veteris Dawida Clodiusa*). Ciekawą pozycją jest też jeden z tomów prawosławnych tekstów liturgicznych *Minieja Miesiacznaja* z 1762 r., wydany w Moskwie w języku staro-cerkiewno-słowiańskim. Intrygującym materiałem badawczym dla językoznawców z pewnością jest też najstarszy przechowywany w bibliotece słownik z 1580 r. *Verborum latinorum cum Graecis Gallicis*. Jego autor, Guillaume Morel (1505–1564), francuski humanista i drukarz, zgłębiał literaturę grecką, którą ponownie drukował przetłumaczoną na łacinę. Wspomniany słownik oparty jest właśnie na opublikowanych przez niego dziełach autorów starożytnych, greckich i łacińskich, np. Owidiusza, Ezopa i Horacego.

Szczególną pozycję w zbiorze starych druków znajdujących się w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Olsztynie zajmuje pierwsze wydanie

Constitutiones Synodales Dioecesis Varmiensis, czyli *Uchwały Synodu Diecezji Warmińskiej* opublikowane w 1612 r. w braniewskiej oficynie Georga Schönfelsa. Księga jest wyjątkowa nie tylko ze względu na swój historyczny, regionalny charakter, ale też z powodu fragmentów innego druku ukrytego w okładzinach. Zarówno *Synody*, jak i niespodziewanie odkryte podczas konserwacji karty starszego dzieła, okazały się fascynującym materiałem do badań językoznawczych.

Ów zbiór wydany z polecenia biskupa warmińskiego Szymona Rudnickiego to spis zasad obowiązujących duchownych diecezji warmińskiej, datowany na 1 maja 1612 r., podpisany w Lidzbarku. Już na pierwszych stronach w *Praefatio* Szymon Rudnicki powołuje się na uchwały swoich poprzedników, nawołując do ich poszanowania, ale i korygowania zaistniałych błędów oraz wprowadzenia koniecznych regulacji wynikających z potrzeb świata współczesnego. Co ciekawe, już od pierwszej strony tytułowej, na której widnieje okazały herb biskupa, księga pisana jest łaciną. Ale nie jest to jedyny występujący w druku język. Przed wspomnianą przedmową Szymona Rudnickiego znalazła się łacińska *Summa privilegii*, czyli Najwyższy Przywilej Królewski przyznany wydawcy Schönfelsowi, w którym zabrania on przedruku swoich dzieł pod groźbą konfiskaty książek. Przywilej datowany jest na 10 października 1611 r. i spisany w Warszawie.

Warto dodać, że Georgius Schönfels w ciągu niemal trzech dekad swojej działalności drukarskiej i wydawniczej opublikował około stu pozycji, z czego większość stanowiły druki urzędowe biskupstwa oraz mające charakter teologiczny, religijny służący m.in. rezydującym w Braniewie jezuitom. Schönfels tłoczył głównie druki łacińskie, ale z jego oficyny wyszło też dziesięć tytułów w języku niemieckim, śpiewniki w języki łotewskim i estońskim oraz trzy pierwsze w Braniewie druki w języku polskim.

Zręb główny omawianych *Synodów* stanowią ówczesnie aktualne oraz wcześniej obowiązujące przepisy, również zapisane łaciną. To kolejno *Statuty Synodalne* opublikowane przez:

- Łukasza Watzenrode (1497),
- Marcina Kromera (1575), odwołujące się m.in. do statutów Stanisława Hozjusza i Łukasza Watzenrode,
- Marcina Kromera (1577),
- Marcina Kromera (1582),
- Szymona Rudnickiego (1612).

Constitutiones Synodales w dalszych fragmentach zawierają *Ein Kirchsordnung den Kirchgang betreffende*, czyli *Przepisy kościelne dotyczące Kościoła*. Ten opublikowany w języku niemieckim dokument wydany został z polecenia Marcina Kromera, a datowany jest na 23 lutego 1570 r. Przede

wszystkim miał wspierać nadzór duchowieństwa nad uczęszczaniem na nabożeństwa kościelne. Na kolejnych stronach zaprezentowano ten sam dokument, tyle że w języku staropolskim, jako *Ustawy Kościołne z strony ugeszczania do Kościoła*.

Na ostatnią część *Constitutiones Synodales* składa się ponadto opublikowana w dwóch językach formuła wyznania wiary: po łacinie (*Mandatum Super Forma Iuramenti Professionis fidei. Pius Episcopus Servus Servorum Dei ad perpetuam rei memoria*) i po niemiecku (poza łacińskimi nagłówkami: *Confesio fidei*). Całość starego druku wieńczy *Canon* w języku niemieckim, wraz z łacińskim tłumaczeniem (*Textus Latinus superioris versionis Canonis & Capituli sub ijsdem titulis*).

Jeszcze większą różnorodność językową wnosi do omawianego dzieła zawartość fragmentów *Confessio Christiana*, czyli sześć dwustronnie zadrukowanych kart zastosowanych w *Synodach warmińskich* w charakterze makulatury. Zachowany dokument odkryty w obu okładzinach: przedniej i tylnej, ukazał ciekawy, szerszy kontekst samych *Synodów*. Luźne strony po złożeniu w całość wskazały na kolejny druk o charakterze religijnym zapisany w języku duńskim.

Stan odkrytych w *Synodach* stron był na tyle dobry, iż pozwolił na zbadanie zawartości treściowej. We wstępnym etapie pracy wskazówkami były zarówno kroje czcionek, jakość papieru (typowa dla końca XVI w.), jakość przeprowadzonej korekty (w tym przypadku niedbała, wskazująca na druk ulotny, o charakterze popularyzatorskim i edukacyjnym), a także ilość i estetyka wykonania zdobień graficznych (nieliczne i skromnie opracowane winiety oraz finaliki).

Jednak kluczowym tropem okazał się język duński. Znajdujący się w nagłówku (na co drugiej stronie wszystkich kart) tytuł *Bekiendelsens* (*Spowiedź/Wyznanie wiary*) wskazywał na wspólny tytuł publikacji (lub jego fragment). Ujęte w nagłówkach słowa *første* oraz *andit* odnosiły się do poszczególnych rozdziałów dzieła. Czytelny tekst odsłonił m.in. pełne brzmienie *Wyznania wiary chrześcijańskiej* (*Den Christelige Bekiendelsis andit Capittel. Om herrens veig*) czy też fragmentu zatytułowanego: *Om Troen* (*O wierze*). Z kolei skrupulatne badanie pozostałych treści pokazało, że mamy do czynienia z wrywkami dokumentu będącego rodzajem komentarza do *Pisma Świętego* (*Starego i Nowego Testamentu*), który dla przejrzystości i łatwej lektury skomponowany został w formie pytań i odpowiedzi z zakresu wiary katolickiej.

Wiedza na temat publikowania druków o charakterze reformacyjnym w krajach skandynawskich w językach narodowych pozwoliła z kolei określić datę powstania badanych fragmentów. Wiadomo, iż ruch reformacyjny

w Danii rozpoczął się już w latach dwudziestych XVI w. To wtedy po raz pierwszy przetłumaczono na język duński fragmenty Pisma Świętego (1524). W połowie stulecia wyraźnie zwiększyło się także zapotrzebowanie na religijne druki ulotne w językach ludów północnych. W 1550 r. ukazało się pierwsze pełne duńskie tłumaczenie Biblii, a w 1569 r. ostatni przekład psalmów.

Także postać autora, Laurentiusa Nicolai Norvegusa (1539–1622 lub 1621), nazywanego też Wawrzyńcem Norwegusem, okazała się intrygująca i wiele wniosła do historii badanych stron. Był on jednym ze studentów Seminarium Papieskiego w Braniewie, a jako czynny obrońca Kościoła katolickiego podróżował po terenie katolickiej Warmii, gdzie pozostawił po sobie druki ulotne odwołujące się do jego aktywnej postawy kontrreformacyjnej. Jedną z bardziej znaczących prac tego jezuita było omawiane właśnie *Confessio Christiana*, wydane najpierw po łacinie w 1604 r. w Krakowie, następnie po duńsku w 1605 r. w Braniewie (*Confessio Christiana. Det er Den Christelige Bekiendelse om Herrens veig*). Ponieważ oba wydania można dziś oglądać w Królewskiej Bibliotece Narodowej w Kopenhadze, istnieje pewność, że zachowane w olsztyńskich *Synodach* makulaturowe fragmenty to właśnie strony z duńskiego *Confessio Christiana*.

(Anita Romulewicz, Olsztyn)

Recenzenci

**„Prace Językoznawcze” XVIII/4 z 2016 r.
(ISSN 1509-5304)**

Anna Dargiewicz, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
Boryan Yanev, University of Plovdiv, Faculty of Languages and Literature
Jerzy Duma, Instytut Słowianoznawstwa PAN w Warszawie
Ewa Wolnicz-Pawłowska, Uniwersytet Warszawski
Wanda Szulowska, Instytut Słowianoznawstwa PAN w Warszawie
Halina Pelcowa, Uniwersytet Marii Skłodowskiej-Curie w Lublinie
Ewa Dzięgiel, Instytut Słowianoznawstwa PAN w Warszawie
Daniela Pelka, Uniwersytet Opolski, Instytut Filologii Germańskiej
Anna Just, Uniwersytet Warszawski
Irena Betko, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
Małgorzata Steciąg, Uniwersytet Zielonogórski
Katarzyna Sobstyl, Uniwersytet Marii Skłodowskiej-Curie w Lublinie
Joanna Kuć, Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach
Alicja Pstyga, Uniwersytet Gdański
Jolanta Kowalewska-Dąbrowska, Uniwersytet Gdański
Weronika Szubko, Uniwersytet Łódzki
Michał Szczyszek, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

